



Turystyka kulturowa w świetle badań interdyscyplinarnych

Redakcja: Joanna Szczepankiewicz-Battek
i Magdalena Dąbrowska

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy

**Turystyka kulturowa
w świetle badań interdyscyplinarnych**

pod redakcją

Joanny Szczepankiewicz-Battek i Magdaleny Dąbrowskiej

Legnica 2010

Recenzent:

prof. zw. dr. hab. Krzysztof R. Mazurski

Korekta:

Krystyna Gajaszek, Waldemar Gajaszek

Projekt okładki:

Adam Chamera

Redakcja techniczna, układ typograficzny, skład i łamanie:

Waldemar Gajaszek, Halina Kawa

Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju

Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy

„Wspólnota Akademicka”

ul. Sejmowa 5 A, 59-220 Legnica

tel. 76 723 21 20, tel./fax 76 723 29 04

www.wa.legnica.edu.pl

Wydawca:

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy

ul. Sejmowa 5 A, 59-220 Legnica

tel. 76 723 22 80 do 83

pwsz@pwsz.legnica.edu.pl

www.pwsz.legnica.edu.pl

© Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy

Wszystkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez uprzedniego wyrażenia zgody przez wydawcę.

ISBN 978-83-61389-13-2

Wstęp

Turystyka jest powszechnie nazywana „przemysłem XXI wieku”. Dzięki szybkiemu rozwojowi transportu oraz infrastruktury najdalsze zakątki świata stają się dostępne dla coraz większej liczby zainteresowanych. Turystyka stwarza też mnóstwo nowych miejsc pracy, skutecznie pomagając walczyć ze zjawiskami ubóstwa i bezrobocia. Rozwój bazy turystycznej, gałęzi transportu, rozpowszechnienie kredytów bankowych sprawiają, że ceny wyjazdów turystycznych systematycznie spadają i wyjazdy te stają się dostępne nawet dla osób średnio zamożnych. W czasie ostatnich kilkunastu lat coraz większa w skali światowej liczba turystów docenia, oprócz możliwości wypoczynku w komfortowych warunkach klimatycznych i socjalnych, także inny cel turystyki: a mianowicie cel poznawczy. Turystyka, której głównym celem jest poznanie czegoś nowego lub oryginalnego (zarówno pod względem przyrodniczym, jak i antropogenicznym), nazywana jest turystyką kulturową.

Zbiór artykułów, który prezentujemy czytelnikom, obejmuje szerokie spektrum naukowych zainteresowań tym zagadnieniem. Wśród autorów poszczególnych opracowań znajdują się geografowie, historycy, historycy sztuki, politolodzy, filolodzy, inżynierowie i ekonomiści. Stąd też duże zróżnicowanie nie tylko tematyczne, ale także metodologiczne tomu.

Pierwsza część monografii obejmuje 4 artykuły, które cechują się największą w całym zbiorze oryginalnością metodologiczną. Dariusz Wędzina w swojej publikacji łączy turystykę kulturową z socjologią i pedagogiką, Łukasz Gajewski – z politologią. Justyna Wojtkiewicz – reprezentantka łódzkiego ośrodka badań nad geografiami miast – prezentuje czytelnikom możliwość praktycznego wykorzystania w turystyce zagadnień, które do tej pory powszechnie uchodziły za czysto teoretyczne. Aneta Marek i Małgorzata Wieczorek przedstawiają dzieje polskiego himalaizmu poprzez pryzmat biografii wybranej trójki najwybitniejszych (nieżyjących już) polskich wspinaczy: Andrzeja Zawady, Jerzego Kukuczki oraz Wandy Rutkiewicz. Metoda ta, nazywana biograficzną, jest od dawna znana w naukach społecznych, natomiast w geografii i naukach o turystyce w dalszym ciągu stanowi pewną nowość – dlatego z pewnością zasługuje na szersze zainteresowanie.

Druga część – najbardziej obszerna, bo zawierająca aż 6 artykułów – omawia zagadnienia wiążące turystykę kulturową z przemysłem i infrastrukturą. Postępujący rozwój infrastruktury oddziałuje na szereg sfer dziedzin gospodarczych, w tym m.in. na przemysł czy turystykę. Niewątpliwie te trzy dziedziny tworzą swoistą triadę wywierającą bezpośredni wpływ na rozwój regionalny obszarów. Należy zaznaczyć, iż istniejąca infrastruktura powinna wspierać możliwości poznawania wielu miejsc zapomnianych lub niewykorzystywanych pod względem turystycznym. W części tej autorzy podejmują próbę wskazania kierunków wykorzystania istniejących już (niekiedy od dawna), choć często do tej pory niedocenianych szlaków „tematycznych” oraz innych elementów infrastruktury turystycznej,

często ze względu na sam fakt swojej interesującej przeszłości historycznej lub oryginalne cechy techniczne mogących stanowić atrakcję dla osób zainteresowanych turystyką kulturową. 4 artykuły zostały poświęcone tematyce geoturystyki. Pod tym pojęciem w warunkach polskich rozumiemy turystykę związaną ze zwiedzaniem obiektów przyrodniczych o interesujących cechach geologicznych lub geomorfologicznych, a także obiektów górniczych i muzeów górnictwa, zbiorów geologicznych i mineralogicznych. Marek J. Battek wraz ze swoimi współautorami – Maciejem Madziarzem i Edwardem Wiśniewskim – przedstawia dwa szlaki geoturystyczne w Sudetach: jeden dopiero projektowany (Szlak Doliny Bystrzycy na Pogórzu Wałbrzyskim i w Górach Sowich), drugi już istniejący, choć niedokończony (Szlak Kopaczy na Pogórzu Kaczawskim). Mirosława Halaburda i Stanisław Konarski w swoich opracowaniach rozważają możliwość wykorzystania do celów geoturystycznych zachowanych zabytków górnictwa miedziowego na Dolnym Śląsku: w nieczynnym już Starym Zagłębiu Miedziowym (okolice Złotoryi i Bolesławca), jak również w KGHM (okolice Lubina i Polkowic), gdzie eksploatacja rud miedzi jest nadal prowadzona. W rozdziale tym znajdziemy również artykuły Magdaleny Dąbrowskiej – specjalistki z zakresu logistyki i ekonomiki transportu – o Odrze jako szlaku wodnym i możliwości jej wykorzystania do celów turystycznych oraz Romualda M. Łuczyńskiego o historii schronisk turystycznych w Górach Wałbrzyskich.

Część trzecia zatytułowana *Turystyka kulturowa a nauki humanistyczne* ze względu na zainteresowania naukowe autorów koncentruje się na turystyce religijnej. Obejmuje ona cztery artykuły. Artykuł Joanny Szczepankiewicz-Battek – specjalistki w zakresie geografii kultur i religii oraz geografii historycznej i Marka J. Battka stanowi projekt szlaku reaktywującego niezmiernie interesujące z punktu widzenia edukacji regionalnej, a po II wojnie światowej niestety niesłusznie zapomniane, protestanckie dziedzictwo kulturowe ziemi legnickiej. Anna Jędrzychowska swoje opracowanie poświęca ogólnoeuropejskiej inicjatywie podjętej kilkanaście lat temu, a mianowicie rekonstrukcji i reaktywacji średnio-wiecznych szlaków pielgrzymkowych prowadzących przez całą Europę z najdalszych jej zakątków do położonego na atlantyckim wybrzeżu Półwyspu Iberyjskiego sanktuarium św. Jakuba w Santiago de Compostela. Dwa kolejne artykuły oprócz geografii religii wpisują się także w coraz popularniejszy w krajach europejskich nurt turystyki biograficznej: Marek Rabski opisuje miejsca Dolnego Śląska związane z życiem i działalnością Papieża Jana Pawła II, a Wojciech Kral zaprasza nas do wschodnich landów Niemiec w podróż szlakiem wybitnego XVII-wiecznego poety religijnego: pastora Paula Gerhardta.

W ostatniej części zbioru, stanowiącej tzw. varia, Czytelnicy znajdą trzy artykuły dotyczące problematyki niewątpliwie interesującej, lecz ze względu na swoją specyfikę odbiegającej tematycznie i metodologicznie od trzech poprzednich rozdziałów. Joanna Zakrzewska i Piotr Tworowski przedstawiają nam jako potencjalną atrakcję turystyczną obiekty energetyki wiatrowej (co wpisuje się w nurt turystyki ekologicznej). Agnieszka Roguska omawia XVII-wieczne klawesyny jako eksponaty w europejskich muzeach instrumentów muzycznych, natomiast Małgorzata Dąbrowska poświęciła swoje opracowanie sztukom plastycznym okresu Młodej Polski, które niewątpliwie stanowią również atrakcję turystyki kulturowej.

Mamy nadzieję, że zróżnicowanie tematyczne przedstawionych artykułów wzbudzi zainteresowanie wielu specjalistów, a prezentowany tom nie będzie ostatnim poświęconym tej problematyce.

Joanna Szczepankiewicz-Battek
Magdalena Dąbrowska

Część 1

Turystyka kulturowa – podstawy metodologiczne a badania empiryczne

Dariusz Wędzina

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy

Edukacyjny wymiar turystyki kulturowej

Słownik języka polskiego definiuje geografę historyczną jako „naukę badającą środowisko geograficzne w przeszłości, jego przemiany i związki z historią społeczeństw”¹. Człowiek żyje i gospodaruje w określonych warunkach środowiska, korzysta z jego zasobów, przekształca poszczególne elementy oraz wprowadza do środowiska nowe składniki, przekształcając stopniowo środowisko naturalne w **środowisko antropogeniczne (sztuczne)**, czyli środowisko geograficzne nasycone wytworami ludzkiego gospodarowania w około 90%. Wytwory te nabierają z czasem wymiaru historycznego, stając się świadectwem przeszłości kulturowej społeczeństw. Wiedza o walorach tego świadectwa, ich uroda i znaczenie powodują stałe zainteresowanie nimi turystów na całym świecie. Właśnie – wiedza, stan świadomości, wynikająca z tego empatia względem najcenniejszych i najbliższych turystom zabytków wydaje się być jednym ze słabszych elementów turystyki.

„Turystyka kulturowa jest jednym z najszybciej rozwijających się segmentów rynku turystycznego doby globalizacji. Zdaje się ona być wszechobecna, a w opinii wielu osób stała się także wszechmocna” twierdzi, cytując fragmenty badań stanu turystyki na świecie, Karolina Buczkowska². Jeśli słowa te wydają się być przesadzone, to na pewno turystyka kulturowa jest swoistym fenomenem XXI wieku. UN WTO uznało, że obecnie więcej niż jedną trzecią turystów motywuje do wyjazdu chęć poznania zjawisk kulturowych³, a zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez Europejską Komisję Turystyki (ETC) pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku 20% turystów peregrynowało po Europie z tylko i wyłącznie kulturowych pobudek, a kulturę jako ZASADNICZY komponent wyjazdów turystycznych podało kolejnych 60% turystów!⁴ Przyjmuje się także, że segment turystyki motywowanej uczestnictwem w kulturze generuje ok. 70% przychodów przemysłu turystycznego⁵. Skoro tak, to także na użytek niniejszego opracowania warto zapytać o istotę turystyki kulturowej – o powód wyodrębniania jej z turystyki w ogóle oraz o relacje między tym zjawiskiem a edukacją.

¹ *Słownik języka polskiego*, PWN, t. 1, Warszawa 1978, s. 645.

² K. Buczkowska, *Misja turystyki kulturowej* [w:] *W kregu humanistycznej refleksji nad turystyką kulturową*, red. M. Kazimierzak, Poznań 2008, s. 425.

³ Z. Kruczek, *Gnieźnieńskie forum ekspertów turystyki kulturowej*, „Turystyka Kulturowa” 2008, nr 7, www.turystykakulturowa.org, dostęp: 29 czerwca 2009 roku, s. 4.

⁴ Por. K. Buczkowska, *op. cit.*, s. 425, za *Cultural Heritage and Tourism Development. A Report of the International Conference on Cultural Tourism*, Madrid 2001.

⁵ A. Niemczyk, R. Seweryn, *Uczestnictwo w kulturze jako motyw zachowań turystycznych – studium teoretyczno-empiryczne* [w:] *W kregu humanistycznej refleksji...*, s. 159.

Nie bez znaczenia są tu tradycje historyczne. Rzecz znamienna, iż już w starożytności podkreśla się walory turystyczne i krajobrazowe obiektów antropogenicznych (tj. wytworzonych przez człowieka lub związanych bezpośrednio z jego działalnością). Wypada w tym miejscu przywołać jeden z najstarszych przewodników po atrakcjach ówczesnego świata, jakim było zestawienie sporządzone przez fenickiego pisarza Antypatra z Sydonu z II wieku p.n.e., znane jako siedem cudów świata (z łac. *Septem miracula mundi*). Wszystkie one były – jak byśmy to dziś powiedzieli – zabytkami lub dobrami kultury materialnej polecanymi do poznania, zwiedzenia⁶. Wydaje się, iż próba prześledzenia wspomnień, pamiętników, relacji poświęconych odniesieniom do atrakcji kulturowych a pozostawionych przez podróżnych średniowiecznych, nowożytnych czy XIX-wiecznych przekroczyłaby pojemność nie tylko niniejszego opracowania⁷. Dla zawężenia nieco problemu zajmijmy się nie „podróżnictwem”, a turystyką. Nie podróżnictwem w przestrzeni antropogenicznie przekształconej, a świadomą turystyką kulturową. Turystyka kulturowa narodziła się wraz z turystyką w ogóle. Dla jednych początki turystyki to Grand Tour – wielka podróż angielskich młodych arystokratów do Włoch i Francji w celu nauczania się języka, poznania uczonych i twórców, zobaczenia i „przeżycia” słynnych budowli, czemu niewątpliwie przysłużyła się romantyczna postawa Lorda Byrona. Dla innych początki turystyki wiążą się z początkami świadomego podążania do innych miejsc w celach wypoczynkowo-poznawczych, powiązanych dodatkowo z instytucją płatnego urlopu. Chociaż w tzw. świadomości zbiorowej urlop „istnieje od zawsze”, to tak naprawdę jego historia jest krótsza niż się wszystkim wydaje. Nawet fakt otwarcia przez Thomasa Cooka w 1841 roku pierwszego biura podróży nie był tożsamym z rozwojem turystyki masowej. Potrzebne były wakacje – płatne przerwy w pracy. Pojawiają się one w 1910 roku, kiedy to związek zawodowy robotników obrabiających diamenty wywalczył dla tej grupy tydzień płatnego urlopu. Postulat taki będzie teraz towarzyszył większości wystąpień robotniczych na świecie, aby w roku 1936 przynieść przełom. W tym właśnie roku socjalistyczno-komunistyczny rząd Leona Bluma wprowadził płatne

⁶ Niezależnie, czy przyjmujemy pierwotne zestawienie, tj. mury Babilonu, chryzefantynowy posąg Zeusa w Olimpii dłuta Fidiasza, tzw. ogrody wiszące królowej Semiramidy, egipskie piramidy w Gizie, Kolosa Rodyjskiego, grobowiec króla Mauzolosza w Halikarnasie oraz świątynię Artemidy w Efezie czy też późniejsze modyfikacje, takie jak pałac Cyrusa w Persepolis, egipskie Teby, kolosy Memnona, latarnię morską w Faros (która w czasach rzymskich zastąpiła na liście na trwałe mury Babilonu), chryzefantynowy posąg Asklepiosa z Epidauros czy też także wykonane tą techniką posąg Ateny Partenos z ateńskiego Akropolu, czy wszystkie późniejsze modyfikacje listy. Również łacińskie i bizantyjskie obiekty dołączone do tego spisu, jak Kapitol, Koloseum czy Hagia Sophia, to „cuda godne poznania” – dzieła ludzkich rąk. Por. D. Wędzina *Walory krajoznawcze dóbr kultury na przykładzie Dolnego Śląska. Zagrożenia dla krajobrazu kulturowego Ziemi Śląskiej* [w:] *Turystyka na Dolnym Śląsku*, red. J. Wyrzykowski, R. Błacha, Legnica 2004. W miejscu tym warto przywołać także – można by rzec – protoplastę geografii historycznej (i to rozumianej bardzo współcześnie), jakim jest (zdaniem autora) Herodot z Halikarnasu – urodzony ok. 484 roku p.n.e. historyk i geograf grecki, którego zachowanym dziełem jest 9-księgowy relacja z wojen perskich, opisująca także geografii i historię Hellady, Persji i Egiptu oraz okolicznych krain, zatytułowana *Dzieje*.

⁷ Relacje te dotyczące przecież tak bardzo „nieturystycznych” wojaży mają dziś kluczowe znaczenie dla badaczy początków historii wielu narodów europejskich. Doskonałym przykładem może być tu relacja z podróży do Hedeby, jaką odbył między 965 a 966 rokiem hiszpański Żyd z Andaluzji. Ibrahim ibn Jakub pozostawił po sobie dzieło, w którym opisał całą Słowiańszczyznę. Szczegółowe opisy poświęcił Polsce, którą nazywa ziemią Meszki (Mieszka) oraz krajom Nakona, Czechom i Bułgarii.

urlopy dla wszystkich!⁸. Tak naprawdę dopiero lata powojenne upowszechniły idee płatnych urlopów dla wszystkich – także w PRL-u, gdzie w 1946 roku powstaje fundusz czasów pracowniczych.

Umasowienie turystyki – proces szczególnie czytelny od lat siedemdziesiątych XX wieku – bardzo szybko nabrało nieco „janusowego” oblicza. Z jednej strony realizowana jest w ten sposób moralnie i społecznie „sprawiedliwa” zasada dostępu do oferty turystycznej (oczywiście nie chodzi tu o powszechny dostęp do ofert turystycznych), a – co może ważniejsze – tzw. przemysł turystyczny staje się w wielu rejonach świata podstawowym (często jedynym) źródłem utrzymania mieszkańców, z drugiej jednak strony podmiot turystyki czyli walory (zarówno przyrodnicze, jak i antropogeniczne) ulegają (poprzez umasowienie dostępu do nich) stopniowej degradacji. Dziś coraz głośniejszy słychać głosy prawdziwych miłośników przyrody i natury czy też koneserów zabytków przeszłości, którzy sami zdają sobie sprawę, że masowa turystyka przynosi im (tj. autentycznym pasjonatom), i samym obiektom więcej szkody niż pożytku⁹.

Można też kontestować rolę czynników determinujących decyzje ludzi o migracjach turystycznych, tego, co w polskiej literaturze przedmiotu nazywane jest walorami krajoznawczymi, a w zagranicznej literaturze fachowej atrakcjami turystycznymi – *tourist attraction*¹⁰. Do znaczenia walorów turystycznych (krajoznawczych) powrócimy poniżej, tu warto przyjrzeć się miejscu i roli atrakcji turystycznej w świadomości animatorów turystyki oraz turystów. Można zaryzykować stwierdzenie, iż jest to proces pauperyzacji i samego zjawiska, i terminu. Jego akademickie definicje oscylują między próbą wszechstronnego naświetlenia zjawiska a skrajną lapidarnością¹¹. Wydaje się, że w tej lapidarności mieści się też (niestety) sposób zachowania (czyli afirmacja potrzeb i postaw) znakomitej większości współczesnych turystów. Jeśli bowiem zgodzimy się z definicją Lundberga¹² zakładającą, że atrakcją turystyczną jest wszystko co zaciekawia turystów, zrozumiemy – dwuznacznie przecież moralny – proceder zwiedzania zniszczeń w Aquili, fotografowania się młodzieży w krematoryjnych piecach obozów koncentracyjnych czy karierę wszelkich (nawet najdziwniejszych) parków rozrywki. Niestety – co zauważył m.in. A. Mikos von Rohrscheidt, turystyka zaczyna sprowadzać się do „zaliczania” miejsc i wydarzeń oraz do potrzeby swistej „plastikowości” doznań poprzez udział w lokalnych „eventach” (często o zatrzważająco niskim poziomie), zwiedzanie quasi-muzeów, miasteczek horrorów, indiańskich wiosek, pseudoskansenów¹³. Wydaje się, że problem tkwi w idei turystyki w ogóle. Jej fundamentalnym elementem – obok walorów turystycznych – jest turysta, człowiek podlegający socjo-

⁸ Por. W. Orliński, *Kto wymyślił wakacje*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 190, s. 10.

⁹ W prasie polskiej i zagranicznej można odnaleźć szereg informacji na ten temat – od wielogodzinnych kolejek na szczyt Kasprowego Wierchu po rozsypywanie kamieni na Akropolu celem oszczędzenia ruin przed „łowcami pamiątek”. Proces ten znalazł niezwykle ciekawe *resume* w pracy Armina Mikosa von Rohrscheidta *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy* (Gniezno 2008) oraz w dialogu na temat *Dokąd zmierza turystyka kulturowa – ku masowości czy elitarności?* („Turystyka Kulturowa” 2009, nr 8, www.turystykakulturowa.org, dostęp: 29 lipca 2009 roku, s. 1–7).

¹⁰ Z. Kruczek, *Gnieźnieńskie forum...*, s. 11.

¹¹ Ciekawy przegląd definicji „atrakcja turystyczna” zamieszcza Z. Kruczek w cytowanej powyżej pracy.

¹² D. Lundberg, *The Tourist Business*, New York 1985.

¹³ Por. A. Mikos von Rohrscheidt, *Gnieźnieńskie forum ekspertów turystyki kulturowej* [w:] „Turystyka Kulturowa” 2009, nr 8, www.turystykakulturowa.org, dostęp: 29 sierpnia 2009 roku, s. 1–2.

logicznym wielokierunkowym zmianom. Wraz z nimi ewoluuje niejako podejście turysty do turystyki. Jak zauważa D. MacCannell: „wstyd turysty nie łączy się z samym faktem bycia turystą, lecz z faktem bycia turystą w sposób niewystarczający, z nieumiejętnością patrzenia na rzeczy tak, jak «należy» na nie patrzeć”¹⁴. Możemy to interpretować jako odzwierciedlenie zagubienia samych turystów – tej przynajmniej części, której nie zadowalają doznania powierzchowne, która ma potrzebę doznań pełniejszych, doznań autentyczności. Zagubienie to może być przejawem zaburzeń na linii walory turystyczne–edukacja–turysta.



Ryc. 1. Współczesne oblicze turystyki kulturowej,
Most Karola w Pradze, marzec 2010 (fot. autor)

Środowiska akademickie coraz głośniejsz zadają pytanie: dokąd zmierza współczesna turystyka – także kulturowa?

Zanim podejmiemy próbę zdefiniowania tego, czym jest turystyka kulturowa, przyjrzyjmy się definicji turystyki w ogóle. „Turystyka obejmuje ogół czynności osób, które podróżują i przebywają w celach wypoczynkowych, zawodowych lub innych, nie dłużej niż przez rok bez przerwy, poza swoim codziennym otoczeniem, z wyłączeniem wyjazdów, w których głównym celem jest działalność zarobkowa, wynagradzana w odwiedzanej miejscowości” – głosi definicja przyjęta przez Konwencję UNWTO w Ottawie w 1993 roku¹⁵. Natomiast poszukując korzeni turystyki kulturowej rozumianej naukowo, jako czytelnego zjawiska socjologicznego i dziedziny badawczej w ramach turystyki w ogóle, należy przywołać rok 1976, w którym Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków i Miejsc Historycznych podpisała w Brukseli *Kartę turystyki kulturowej*. Turystykę kulturową utożsamia się tam z turystyką związaną z dziedzictwem kulturowym – szczególnie ze zwiedzaniem zabytków i muzeów. Ma ono polegać na odkrywaniu zabytków i miejsc i po raz pierwszy wiąże turystykę kulturową z dziedzictwem kulturowym¹⁶.

¹⁴ D. MacCannell, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, Warszawa 2002.

¹⁵ *Terminologia turystyczna. Zalecenia WTO, ONZ-WTO*, Warszawa 1995, s. 5.

¹⁶ K. Podemski, *Turystyka kulturowa dla każdego [w:] W kręgu humanistycznej refleksji...*, s. 8–15.

Choć w dokumencie tym trudno doszukać się jednoznacznej definicji, to właśnie wokół niej rozgorzała naukowa dyskusja¹⁷.

Spośród wielu definicji turystyki kulturowej dwie wydają się autorowi szczególnie trafne dla jej edukacyjnej optyki. Pierwsza, której autorem jest Marek Kaźmierczak¹⁸, brzmi: „Turystyka kulturowa rozumiana w kategorii spotkań ludzi, idei i poglądów, obejmując swym zasięgiem zdobycze kultury uniwersalnej, europejskiej i narodowej, jest szczególnie predestynowana do rozwijania form turystycznej aktywności, nakierowanej na realizację humanistycznych wartości. Nastawiona na **rozwijanie wiedzy** [podkreślenie D. W.] o kulturowym dziedzictwie (zabytkach, miastach historycznych, obiektach pałacowo-parkowych), jak i na współczesne osiągnięcia materialne, twórcze i artystyczne człowieka [...] występuje w różnych formach i postaciach [...] Propaguje wiedzę na temat międzynarodowych, krajowych i regionalnych turystycznych szlaków kulturowych, przyczyniając się do promocji regionów, krajów i miejscowości”. Druga to definicja zaproponowana przez Armina Mikosa von Rohrscheidta: „Nazwą turystyki kulturowej możemy nazwać te wszystkie grupowe lub indywidualne wyprawy o charakterze turystycznym, w których spotkanie uczestników z obiektami, wydarzeniami i innymi obiektami kultury wysokiej lub popularnej albo powiększanie ich wiedzy o organizowanym przez człowieka świecie otaczającym jest zasadniczą częścią programu podróży lub stanowi rozstrzygający argument dla indywidualnej decyzji o jej podjęciu lub wzięciu w niej udziału”¹⁹. Warto podkreślić – motywacje kulturowe są tu jedynymi bądź nadrzędnymi, a nie jednymi z wielu, jakie determinują turystyczne wyprawy. Jedną z podstawowych zalet turystyki kulturowej wskazywana w literaturze przedmiotu to rola swoistego antidotum na turystykę umasowioną²⁰, która postrzegana jest dziś jako mało ambitna i powierzchowna nie tylko przez akademickich krytyków, ale i samych turystów. Czy na pewno taka jak jest, może tym antidotum być? Obserwując wnikliwie zjawisko świadomej turystyki kulturowej, rozumianej jako wyższy (lepiej?), bardziej wyrafinowany sposób uczestnictwa w turystyce, zauważa się – niestety – proces pauperyzacji turystyki kulturowej. Przeistaczanie się jej w zwykłe „zaliczanie” (to ulubione przez wszystkich, a zniechęcające przez autora słowo charakteryzujące zwiedzanie i podróże), które skutkuje wszystkimi – wskazywanymi w literaturze przedmiotu – negatywnymi skutkami, problemami i szkodami na linii turystyka–kultura²¹. Dla autora największym niebezpieczeństwem w tym obszarze jest zarówno zadeptywanie i zaśmiecanie dziedzictwa, jak i komercjalizacja – rzecz by można – „cepelalizacja” środowiska kulturowego. Można to zaobserwować

¹⁷ Niejako historię i wykładnię współczesnego sporu wokół definicji turystyki kulturowej można prześledzić w pracy Armina Mikosa von Rohrscheidta *Turystyka kulturowa – wokół definicji* opublikowanej w pracy *W kręgu humanistycznej refleksji nad turystyką kulturową* (Poznań 2008). Szczególnie interesujące jest tu zwrócenie uwagi na zależność definicji od konkretnych potrzeb, zwanych przez autora – aspektami. Autor wyróżnia następujące typy definicji: definicje zorientowane na ofertę turystyki kulturowej, definicje akcentujące pobyty kulturowe, definicje zorientowane na wartości kulturowe oraz definicje akcentujące indywidualne motywy konsumenta. Por. też K. Podemski, *op. cit.*, gdzie przywołane są prace rozważające turystykę kulturową z optyki ery globalizacji (m.in. tu najbardziej pojemna definicja turystyki kulturowej z *Nowej karty turystyki kulturowej*).

¹⁸ M. Kaźmierczak, *Wprowadzenie [w:] W kręgu humanistycznej refleksji...*, s. 6.

¹⁹ A. Mikos von Rohrscheidt, *Turystyka kulturowa...*, s. 44.

²⁰ Por. K. Buczkowska, *Misja turystyki kulturowej...*, s. 427.

²¹ *Ibidem*, s. 426–427.

wszędzie tam, gdzie dla specjalistów od turystyki dziedzictwo kulturowe staje się jedynie materiałem, z którego należy zbudować „produkt turystyczny”.

Można więc zaryzykować stwierdzenie, że potrzebne nam jest antidotum na antidotum. Pytanie zasadnicze brzmi: jakie? Co może być antidotum na wyżej opisaną pozycję turystyki kulturowej? Przede wszystkim świadomość, wiedza i wrażliwość (o potrzebach nie wspominając) uczestników, turystów kulturowych. To świadomość nadrzędności treści kulturowych – nie wystylizowanych na potrzeby umasowienia – a nie uatrakcyjnienia pobytów (czy podróży) w ogóle.

W akademickich rozważaniach nad turystyką podnosi się wiele zalet turystyki kulturowej²².

W świetle zaś niniejszych rozważań interesująca wydaje się być dwukierunkowa zależność: korzyści (zalety) wykorzystywania edukacji dla rozwoju turystyki kulturowej i korzyści (zalety) wykorzystywania turystyki kulturowej dla edukacji. To pozornie (mam nadzieję) mało logiczne (a na pewno dziwaczne stylistycznie) zdanie w pełni oddaje optykę autora na zależności turystyka–edukacja. Praktycznie w pełni można zgodzić się ze stwierdzeniem A. Woźniak, iż turystyka kulturowa stanowi szansę rozwoju doświadczeń i zainteresowań intelektualnych tych osób aktywnych w turystyce, których kompetencje kulturowe wykraczają poza wyobrażenia o przeciętnym, masowym turyście. „Jest ona szczególnie predestynowana do zmiany postaw wobec dóbr kultury, pod warunkiem, że placówki edukacyjne i wychowawcze zamiast kultury schlebiana i dostępności realizować będą wprowadzania w świat autentycznych, nieprzemijających wartości kultury [...] i budować postawy szacunku względem dóbr kultury”²³. Należy też pamiętać o tym kierunku badań nad turystyką kulturową, który podnosi rozluźnienie więzi między turystyką kulturową a dziedzictwem kulturowym²⁴. Dziedzictwo kulturowe zostaje zdywersyfikowane, traktowane szeroko (może nawet za szeroko?), a komercjalizacja przestrzeni kulturowej traktowana jest tu jako proces nieunikniony, ale i bardzo naganny²⁵. Zgodnie z tą definicją „Turystyka kulturowa jest formą turystyki, która ogniskuje się na kulturze i na środowisku kulturowym, włączając w to lokalne krajobrazy, wartości, style życia, dziedzictwo, sztuki wizualne i performatywne, przemysł, tradycje i zajęcia w czasie wolnym społeczności lokalnej, tubylczej. Może obejmować uczestnictwo w kulturalnych wydarzeniach, zwiedzanie muzeów i miejsc związanych z dziedzictwem kulturowym, obcowanie z tubylcami. Nie powinna być traktowana jako wąsko zdefiniowana nisza w obrębie całego zakresu działań turystycznych, lecz powinna ogarniać wszystkie doświadczenia, które wchłania odwiedzający w miejscu odmiennym od jego własnego środowiska”²⁶.

Tak szeroko rozumiana turystyka kulturowa wydaje się być wręcz podstawowym narzędziem wszelkich procesów edukacyjnych.

Zanim jednak podejmiemy próbę odpowiedzi na pytanie o edukacyjną rolę turystyki kulturowej, warto przyrzeć się miejscu walorów kulturowych wśród walorów turystycznych. Zgodziliśmy się już (zasadniczo) z definicją turystyki – rozumiemy ją jako zjawisko

²² Por. K. Buczkowska, *Turystyka kulturowa*, Poznań 2008;

²³ A. Woźniak, *Wstyd turysty. Poszukiwanie intelektualnych wartości turystyki [w:] W kręgu humanistycznej refleksji...*, s. 50.

²⁴ Np. D. MacCannell, *op. cit.*

²⁵ K. Podemski, *op. cit.*, s. 14–15.

²⁶ *Karta turystyki kulturowej Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków i Miejsc Historycznych*, Meksyk 1990.

masowego ruchu, podróży, migracji ludzkich do miejsc atrakcyjnych ze względu na ich walory uzdrowiskowe, wypoczynkowe, krajobrazowe czy zabytkoznawcze. O rozwoju tej branży decyduje w głównej mierze tzw. „atrakcyjność turystyczna” danego obszaru, określana w literaturze przedmiotu właśnie jako „walory turystyczne”.

Pod pojęciem „walorów turystycznych” upatruje się najczęściej pewnych cech środowiska geograficznego, które mogą stanowić podstawę rozwoju różnorodnych zjawisk turystycznych, a jednocześnie wywołać zainteresowanie turysty. Według Z. Kruczka walorem turystycznym może być i krajobraz, i czysta woda, rozległa plaża czy zabytek architektury – może nim być także uprzejmość mieszkańców, wysoki poziom usług, możliwość rozrywki²⁷. W najszerszym ujęciu możemy mówić o walorach przyrodniczych i walorach antropogenicznych. O. Rogalewski²⁸ zestawienie walorów krajoznawczych dzieli na cztery zasadnicze grupy: zespoły krajobrazowe i osobliwości przyrody (nazwane walorami środowiska przyrodniczego); folklor, ludowa sztuka plastyczna, obrzędy ludowe i religijne (nazwane walorami tradycyjnej kultury ludowej); zabytki kultury materialnej – budownictwa, rzeźby malarstwa i rzemiosła, pamiątek historycznych i archeologicznych (nazwane walorami dóbr kultury); charakterystyczne obiekty współczesnej techniki, gospodarki, nauki i kultury (nazwane walorami współczesnych osiągnięć człowieka). W zestawieniu tym zwraca uwagę przewaga czynników antropogenicznych. Także w najnowszych opracowaniach podkreśla się szczególnie rolę zabytków architektury i budownictwa pośród innych czynników antropogenicznych²⁹ dla atrakcyjności turystycznej kraju³⁰. Spuścizna materialna, tj. obiekty nieruchome (np. architektoniczne) i ruchome (np. książki, archiwalia, obrazy), stanowią (oczywiście wspólnie z etnografią, literaturą, obyczajami, gwarą, potrawami czy legendami) specyficzną spuściznę przeszłości, zwaną w literaturze „dziedzictwem kulturowym”³¹. Reasumując zaś, można stwierdzić, iż zabytki materialne zajmują szczególne miejsce w szeroko rozumianej spuściznie kulturowej kraju i regionu, zaś zabytki architektury mają kluczowe znaczenie dla antropogenicznego krajobrazu danego miejsca, dla jego krajoznawczej atrakcyjności, wreszcie dla jego atrakcyjności turystycznej³².

²⁷ Z. Kruczek, *Polska. Geografia atrakcji turystycznych*, Kraków 2002, s. 282.

²⁸ O. Rogalewski, *Zagospodarowanie turystyczne*, Warszawa 1979.

²⁹ Takich jak muzea i rezerwaty archeologiczne, muzea etnograficzne, skanseny i ośrodki twórczości ludowej, muzea sztuki i zbiory artystyczne, muzea biograficzne, muzea specjalistyczne, obiekty wojaskowe, miejsca i muzea związane z martyrologią, ośrodki kultu i miejsca pielgrzymkowe czy zabytki aktywności gospodarczej i techniki.

³⁰ Por. T. Lijewski, B. Mikułowski, J. Wyrzykowski, *Geografia turystyki Polski*, Warszawa 2002, s. 111–149.

³¹ Według *Konwencji w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego* przyjętej w Paryżu dnia 16 listopada 1972 roku przez Konferencję Generalną ONZ dla Wychowania, Nauki i Kultury (Dz. U. z dnia 30 września 1976 roku) dziedzictwo kulturowe to: – zabytki: dzieła architektury, dzieła monumentalnej rzeźby i malarstwa, elementy i budowle o charakterze archeologicznym, napisy, grotty i zgrupowania tych elementów, mające wyjątkową powszechną wartość z punktu widzenia historii, sztuki lub nauki, – zespoły: budowli oddzielnych lub łącznych, które ze względu na swą architekturę, jednolitość lub zespolenie z krajobrazem mają wyjątkową powszechną wartość z punktu widzenia historii, sztuki lub nauki, – miejsca zabytkowe: dzieła człowieka lub wspólne dzieła człowieka i przyrody, jak również strefy, a także stanowiska archeologiczne, mające wyjątkową powszechną wartość z punktu widzenia historycznego, estetycznego, etnologicznego lub antropologicznego.

³² Zob. *Kanon krajoznawczy Polski*, PTTK, <http://www.pttk.pl/kznw/kanon.php#obiekty>

Charakterystyczne jest to, iż nawet w miejscach odwiedzanych głównie dla ich walorów wypoczynkowych³³ atrakcyjność turystyczna wzrasta proporcjonalnie do ilości, stanu zachowania oraz dostępności obiektów kultury materialnej – zwłaszcza zabytków architektury.



Ryc. 2. Dostępność do zabytków „po polsku”,
pałac w Kamieńcu Ząbkowickim, lipiec 2008 (fot. autor)

Wymiernym wskaźnikiem znaczenia dziedzictwa kulturowego dla rozwoju turystyki może być analiza istniejących i projektowanych szlaków turystycznych, zarówno europejskich, jak i polskich³⁴.

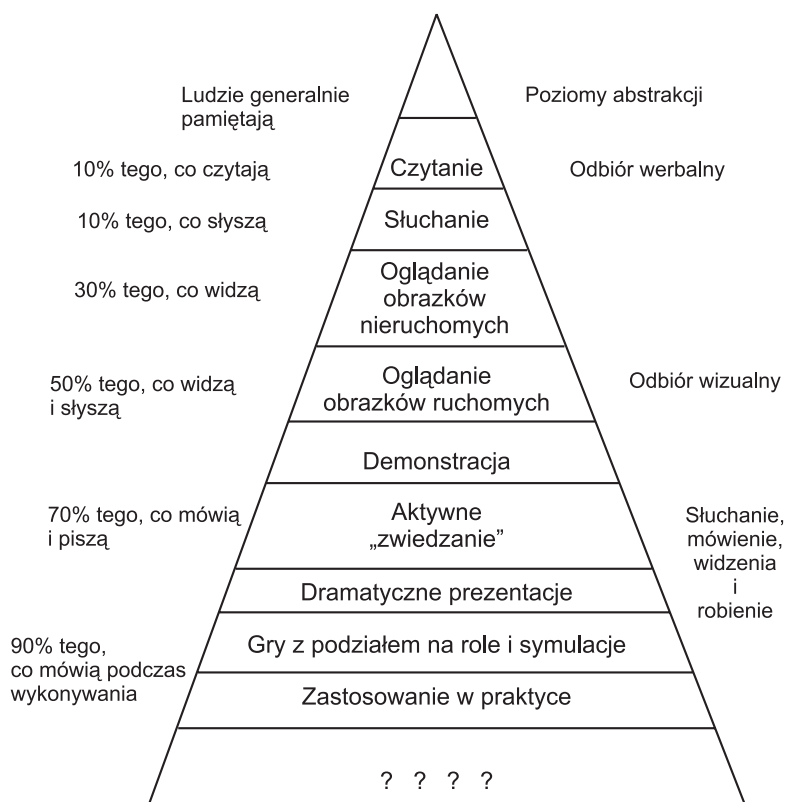
Prowadzone przez autora od wielu lat badania nad tożsamością kulturową młodzieży licealnej i studenckiej regionu legnickiego przynoszą zaskakujące efekty – zwłaszcza w świetle programów szkolnych zawierających konieczność realizacji treści regionalnych czy też regionalistycznych (przynajmniej do roku szkolnego 2008–2009). Młodzi Ślązacy wykazują zatrażająco niską wiedzę (można zaryzykować stwierdzenie – brak wiedzy) zarówno na temat geografii historycznej swojego regionu, jak i dziedzictwa kulturowego będącego materialną, namacalną dokumentacją tejże geografii. Pozostawiając w tym miejscu głębszą analizę zjawiska, warto podkreślić powszechność wskazywania braku bezpośrednich kontaktów z zabytkiem jako przyczynę takiego stanu rzeczy.

Punktem wyjścia do rozważań na temat relacji edukacja a turystyka kulturowa jest przyjęcie twierdzeń o skuteczności edukacyjnej metod aktywnych. Klasyczny model nauczania problemowego w oparciu o metody aktywizujące opiera się na założeniu, że 40–90%

³³ Por. T. Lijewski, B. Mikułowski, J. Wyrzykowski, *op. cit.*, s. 35–73.

³⁴ Wśród wymienianych przez Z. Kruczka najważniejszych szlaków turystycznych w Polsce tylko 3 nie są typowymi szlakami kulturowymi, a o ich atrakcyjności w przeważającej części decydują walory przyrodnicze. Por. Z. Kruczek, *Polska. Geografia atrakcji...*, s. 259–260.

efektywności uczenia się wynika z uczenia się poprzez działanie (dyskusja 40%, odgrywanie ról 70%, uczenie innych 90%). Najlepiej ilustruje to stożek doświadczenia Dale'a³⁵ – tzw. piramida przyswajania wiedzy.



Ryc. 3. Piramida przyswajania wiedzy Dale'a

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na zestawienie skuteczności tradycyjnych metod przekazywania informacji (wykład i czytanie samodzielne lub w grupie to skuteczność ok. 30%) z metodami aktywnymi. Demonstracja, aktywne zwiedzanie, stosowanie w praktyce (teren) wcześniej przyswojonych treści dają blisko 70–90% skuteczność percepcyjną.

Zestawiając to z interesującymi nas tu procesami integracji dziedzictwa kulturowego i edukacji, można zgodzić się, że aktywne zwiedzanie (rozumiane jako prezentacja treści przez uczestników procesy dydaktycznego *in situ*) daje niepomierne większe możliwości dowiedzenia się – zrozumienia – zapamiętania przez podmiot procesu (uczniów), co? – kto? – kiedy? – jak? – dlaczego? Co więcej, tak realizowana edukacja rozbudza empatię względem materiału poznawczego oraz informacji dotyczących tego materiału. Prowadzi wreszcie do rozbudzenia postaw zainteresowania i szacunku wobec podmiotu (czyli materialnego dziedzictwa kulturowego). Pozostaje pytanie: jak to oczywiście stwierdzenie przekłada się na rzeczywistość?

³⁵ J. Wiman, A. Mierhensy, *Educational Media*, Merrill 1969.

O społecznych, historycznych i kulturowych konsekwencjach II wojny światowej napisano już wiele. Nie tylko straty wojenne, ale też specyficzna polityka państwa doprowadziły do zagłady wielu cennych zabytków kultury materialnej w całej Polsce, a na Ziemiach Odzyskanych w szczególności. Lecz mimo to zaskakuje ilość zachowanych w lepszym lub gorszym stanie obiektów o wybitnych walorach kulturowych. Tym bardziej zaskakuje znikoma wiedza i jeszcze mniejsza więź emocjonalna młodych Ślązaków z własnym regionem i jego dziedzictwem kulturowym. Największym niebezpieczeństwem jest to, że opisane zjawisko może trwale zmienić europejską świadomość prawdy historycznej, której materialną dokumentacją są zabytki kultury – ich właściwa percepcja przez ludność zamieszkującą tereny podlegające narodowej i terytorialnej rotacji. O tym, jak wielkim jest to niebezpieczeństwem, świadczą próby „interpretacji” historii, z którymi mamy do czynienia ostatnio – żeby przywołać choćby program w rosyjskiej publicznej telewizji na temat przyczyn wybuchu II wojny światowej, czy też lansowaną przez Erikę Steinbach wersję wydarzeń końca tejże wojny. Zjawiskiem najbardziej niekorzystnym jest tu świadome (a co gorsza, także nieświadome, wynikające z zaniedbań edukacji regionalnej i na rzecz regionu) interpretowanie materialnego dziedzictwa kulturowego w interesie (źle rozumianym) nacjonalistycznym. Jednakże proces alienacji składników dziedzictwa kulturowego nie jest jedynie skutkiem wydarzeń politycznych i społecznych, nie wynika też jedynie z upływu czasu. Jedną z podstawowych przyczyn tego zjawiska tkwi w niskim poziomie wykształcenia społeczeństwa. Dlatego też wzmocnienie roli edukacji – **także na rzecz dziedzictwa** i przy „wykorzystaniu” dziedzictwa – może być drogą do wprowadzenia trwałych zmian w świadomości społecznej względem dziedzictwa kulturowego. Jednocześnie należy wykorzystywać wychowawcze aspekty rozpoznanego, w pełni zrozumianego, docenionego i traktowanego emocjonalnie dziedzictwa kulturalnego³⁶. Edukacja poprzez kontakt z obiektami dziedzictwa kulturowego, realizowana w sposób zaplanowany i przemyślany, spełnić może niezwykle istotną rolę w kształtowaniu lokalnego patriotyzmu, poczucia tożsamości z wartościami własnego dziedzictwa, równocześnie kreując prospołeczne postawy i pobudzając zachowania obywatelskie³⁷.

Analizując programy szkolne, sposób realizacji założeń programowych ścieżek edukacyjnych, obserwując zachowania młodzieży i nauczycieli na licznych wycieczkach szkolnych, autor zauważa szereg ograniczeń pełnego wykorzystania dziedzictwa kulturowego w nauczaniu geografii historycznej i w ogóle w edukacji. Jeden z większych problemów to stan świadomości i wiedzy „edukatorów”. Sloganowość przekazów, przewodnikowa lakoniczność, a zwłaszcza sucha teoria przekazywana bez emocji i zaangażowania to pierwsza bariera na drodze „edukacji empatycznej”. Druga bariera to czas. W dobie „permanentnej reformy polskiej szkoły” nauczyciele i dyrektorzy szkół często podnoszą kwestię ograniczeń w możliwościach realizacji zajęć metodami aktywnymi (o turystyce kulturowej nie

³⁶ Por. J. Torowska, *Rola edukacji na rzecz dziedzictwa światowego w tworzeniu edukacyjnej wspólnoty* [w:] *Kultura jako fundament wspólnoty edukacyjnej*, red. A. Sajak, Kraków 2005.

³⁷ Przykładem znanym autorowi jest sposób edukacji o kulturowym dziedzictwie śląskim, polskim i europejskim realizowany w dwóch legnickich szkołach średnich – I LO im T. Kościuszki oraz w Akademickim Liceum Ogólnokształcącym. Podstawą tych działań jest pomysł nauczyciela T. Dziuzińskiego polegający właśnie na zwiedzaniu aktywnym. W trakcie wycieczek szkolnych młodzież prezentuje przygotowane wcześniej informacje i materiały bezpośrednio w lub przy zwiedzanych obiektach (łącznie z takimi pomysłami jak inscenizowaniem fragmentów „Romea i Julii” na dziedzińcu Domu Julii w Weronie). Uporządkowana przez nauczycieli-pasjonatów wiedza utrwała się i skutkuje pozytywnie po powrocie do szkolnych ław.

wspominając) – zwłaszcza poza szkołą (muzeum, kościół, zamek), powodowanych koniecznością „gonitwy” za programami szkolnymi, dostępną ilością godzin oraz priorytetami szkół. Te ostatnie – niestety – zaprzestają uczenia na rzecz przygotowywania uczniów do kolejnych testów i egzaminów. Czynniki ograniczające, a leżące poza szkołą, to głównie stan zachowania obiektów kultury i ich otoczenie oraz dostępność. Pomijając bolesną kwestię strat dziejowych (wojny, kataklizmy itp.), wiele obiektów, a nawet całych przestrzeni, zniknęło z pejzażu kulturowego jedynie w wyniku zaniedbań i procesu opisanego powyżej. Poza niepowetowanymi stratami samej substancji zjawisko to niebezpiecznie zmienia obraz historyczno-kulturowy wielu regionów w Polsce. Przykładem może być nieprawdziwy dziś obraz struktury społecznej w dawnej Rzeczypospolitej po zagładzie przykładów tzw. kultury dworskiej (lub dworskowej) czy też religijnej na Dolnym Śląsku po zniszczeniu świątyń protestanckich. Sprawa wartości kulturowej w relacji do atrakcyjności wizualno-turystycznej obiektów zabytkowych to materiał na osobne rozważania. Warto jednak zaznaczyć, że nawet najcenniejszy zabytek funkcjonujący w zdegradowanej estetycznie przestrzeni traci na swej kulturowej i turystycznej atrakcyjności. Trudno np. przekonać kogokolwiek o świetności księstwa jaworskiego, stojąc u stóp zamku w Jaworze. Wreszcie problem dostępności. Obecnie mamy do czynienia z wielokierunkowymi ograniczeniami dostępu do zabytków, poczynając od cen (tu dobrym przykładem jest koszt wstępu na Wawel w Krakowie) poprzez ograniczania dostępu do obiektów zagrożonych ze względu na stan techniczny (np. wiele rezydencji pałacowych w Polsce) aż do zakazu wstępu dla turystów, które ustanawiane są przez nowych właścicieli obiektów zabytkowych (np. pałac Nowy Dwór w Kowarach). Często ograniczenia nakładają się na siebie i – tak jak to ma miejsce np. w Żarach – nie można zwiedzać zagrożonej katastrofą budowlaną prywatnej własności. Warto dodać, że wszystko to dzieje się w majestacie jednej z najlepszych na świecie ustaw o ochronie zabytków.



Ryc. 4. „Ozdobniki” polskich miast,
graffiti na starym mieście we Wrocławiu, wrzesień 2009 (fot. autor)

Tymczasem zrozumienie wartości „własnego”, szeroko rozumianego dziedzictwa kulturowego, tego najbliższego jednostce i grupie, ma szansę stać się filarem edukacji i wychowania. Wartości te jednak muszą być niezwykle świadomie i konsekwentnie, ale bez nachalnego dydaktyzmu i – co w skutkach jeszcze gorsze – dyletanctwa podawcy, wykorzystywane w edukacji szkolnej. Dziedzictwo kulturowe – zwłaszcza to najbliższe, czyli materialne – jest przecież nośnikiem wielorakich wartości, nieodzownych dla rozwoju i tożsamości człowieka.

W tym miejscu warto przywołać cele ministerialne włączania do działań dydaktyczno-wychowawczych treści dotyczących regionalnego dziedzictwa kulturowego. Cele te uszczegółowione zostały następująco: po pierwsze, wyposażenie ucznia w zasób podstawowej wiedzy o własnym regionie, ponieważ wiedza ta jest podstawą akceptacji rodzimego dziedzictwa kulturowego; po drugie, wydobycie w całym procesie edukacji i wychowania wielorakich wartości tkwiących we własnym regionie, ponieważ wszystkie składniki pojęcia „region” są nośnikami wartości; po trzecie, przygotowanie ucznia **do identyfikacji** z tymi wartościami, bez narzucania czegokolwiek na siłę – jako propozycję systemu wartości, na podstawie której człowiek może kształtować własną hierarchię wartości; po czwarte wreszcie, kształtowanie tzw. tożsamości pluralistycznej, której istota polega na poznaniu siebie i własnego zakorzenienia w najbliższych sobie terytorium (regionie), społeczności, kulturze, a poprzez to poznanie umiejętność trafniejszego odczytywania i interpretowania zachowań innych z poszanowaniem ich odmienności³⁸.

Poszanowanie własnego dziedzictwa może być jedną z głównych dróg w kierunku tolerancji kulturowej, poszanowania innych – często odmiennych – kultur. Świat dziś jest wielokulturowym tygłem, gdzie przenikają się procesy globalizacji z nacjonalistycznymi. Oba zjawiska w swych skrajnych formach są niekorzystne. Dlatego też autor w pełni podziela stwierdzenie, że „Jednym z obszarów, który bezsprzecznie może łączyć ludzi ponad podziałami, jest kultura. Ona [...] nie tylko tak silnie przesądza o naszej tożsamości, ale także pozwala na odnalezienie swego miejsca w wielokulturowym tyglu współczesnego świata. [...] Tożsamość kulturowa kształtowana w szkolnych programach wychowania przez sztukę ma szansę nas wyróżnić i uchronić przed niebezpieczeństwami, jakie niosą ze sobą tendencje globalistyczne. W tej mierze rola edukacji jest nie do przecenienia, zwłaszcza w obrębie kształtowania świadomych postaw wobec śladów materialnych geografii historycznej – dziedzictwa lokalnego, narodowego i światowego”³⁹.

SUMMARY

Educational dimension of the cultural tourism

A classic problem teaching model assumes the effectiveness of this process alongside other activating methods. It is based on a presumption that 40–90% of learning effectiveness comes from action (the so called Knowledge Acquisition Pyramid). Normally

³⁸ Ministerstwo Edukacji Narodowej o edukacji regionalnej – dziedzictwie kulturowym w regionie, red. W. Książek, „Biblioteczka Reformy” nr 24, Warszawa 2000.

³⁹ A. Sajdak, *Kultura jako fundament wspólnoty edukacyjnej – wprowadzenie (w:) Kultura jako fundament wspólnoty edukacyjnej*, red. A. Sajdak, Kraków 2005, s. 7; por. też D. Wędzina, *Edukacyjne walory materialnego dziedzictwa kulturowego*, „Zeszyty Naukowe PWSZ im. Witelona w Legnicy”, *Spoleczne problemy pedagogiki i psychologii*, Legnica 2008.

people only remember 10% of what they hear and up to 50% what they hear and see at the same time. This model assumes the effectiveness of content perception during active sightseeing is effective in 70%.

Research on Legnica Region's teenagers' cultural identity the author has been conducting for many years is surprisingly effective. Young Silesians show terrifyingly poor knowledge (or even no knowledge at all) both in the field of history of their Region as well as cultural inheritance, which is a tangible documentation of this history. It is worth pointing out here that it is the commonness of the lack of direct contact with a historic monument that is to be blamed for this state of things. In this article the author underlines a substantial educational role of cultural education, which has been distinguished from tourism as such. The role – a mission even that focuses on saving – thanks to consciousness and knowledge – the culture and its inheritance for next generations in an condition unchanged to a considerable extent.

Turystyka kulturowa a zagrożenia terrorystyczne

Turystyka jest właściwym człowiekowi, powszechnym sposobem spędzania czasu wolnego, jak również jedną z wielu gałęzi kultury¹. Jest to równoznaczne z tym, że turystyka jest jednym ze sposobów wyrażania kultury. Aby zrozumieć, dlaczego turyści oraz mieszkańcy uczęszczanych lokalizacji zachowują się w taki, a nie inny sposób, przyczyn ich zachowania należy szukać w uwarunkowaniach kulturowych. Nie można zrozumieć wielu niuansów turystyki kulturowej bez uwzględnienia różnic ideowych i odmienności zachowań, jakie towarzyszą ludziom udającym się w odległe zakątki globu. Jest ona również elementem kultury współczesnej, w którą wpisała się na stałe². Turystyka jest również przekaznikiem kultury. Pewne wartości są przenoszone nie tylko w procesie urbanizacji, przez środki masowego komunikowania, ale też w wymianie międzykulturowej, która odbywa się również poprzez turystykę. Zjawisko to w literaturze socjologicznej określane jest mianem dyfuzji kulturowej. Jest to proces polegający na rozszerzeniu określonych cech kultury jednego społeczeństwa na inne³. Turystyka ułatwia spotkanie kultur, wymianę wartości pomiędzy miejscową ludnością a turystami, może być wreszcie katalizatorem przemian.

W całej różnorodności tytułowego zagadnienia w kontekście odmian turystyki należy zaznaczyć, że turystyka kulturowa jest przystosowana do ułatwiania wymiany międzykulturowej oraz wzajemnego zbliżania się kultur. Jest ona świadomie ukierunkowana na zapoznanie się z dziedzictwem wytworów w odwiedzanych regionach. Sama decyzja o podjęciu podróży w celu zapoznania się z czymś obcym wypływa z uznania odmiennych wartości, intrygującej odrębności bądź też atrakcyjności. Podróżnik decydujący się na spotkanie z inną kulturą daje tym samym dowód swojej otwartości na to, co inne i obce. W czasie swojej wędrowki może podziwiać, poddawać krytyce i poznawać rozwiązania każdego rodzaju – od społecznych, politycznych po techniczne i artystyczne. Niejednokrotnie pozostając pod ich wrażeniem, przejmuje niektóre rozwiązania.

Istotnym wyrazem dialogu jest również wymiana treści w ramach niektórych typów podróży, kiedy to odwiedzający spotykają się z przedstawicielami strony goszczącej. To właśnie turystyka kulturowa bardziej aniżeli inne jej odmiany umożliwia swoim uczestnikom

¹ A. Mikos von Rohrscheidt, *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy*, Gniezno 2008, s. 20.

² Por. K. Przecławski, *Człowiek a turystyka. Zarys socjologii turystyki*, Kraków 2004, s. 31.

³ J. Polakowska-Kujawa, *Zmiana społeczna w perspektywie socjologicznej* [w:] *Socjologia ogólna. Wybrane problemy*, red. J. Polakowska-Kujawa, Warszawa 2002, s. 261.

pokonywanie wzajemnych uprzedzeń. Jest to możliwe jedynie, gdy zwiedzający nie ograniczają się tylko do poznawania obiektów dziedzictwa kulturowego, lecz są w kontakcie z kulturą i obyczajowością danej społeczności. „Dlatego szczególnie ważnym zadaniem organizatorów podróży kulturowych – w tym zwłaszcza studyjnych i egzotycznych – jest dbałość o taką konstrukcję programu realizowanych przez siebie wypraw grupowych, by takie autentyczne spotkania mogły mieć miejsce”⁴.

Próbując zdefiniować, czym jest zjawisko turystyki kulturowej, należy uwzględnić istnienie dwóch podstawowych czynników warunkujących powyższą kwestię. Po pierwsze pojęcie turystyki kulturowej ulega ciągłej redefinicji. W konsekwencji utrudnione staje się opisanie turystyki kulturowej jako dziedziny turystyki, która przede wszystkim zwraca się ku wartościom. Stosunkowo jeszcze niedawno, bo w latach siedemdziesiątych minionego wieku, kulturę postrzegano jako tylko i wyłącznie elementy wytwórczości w postaci dzieł literatury, muzyki i architektury. W latach osiemdziesiątych nastąpiło przewartościowanie pojęcia i kulturę postrzega się w szerszy sposób. Zalicza się do niej również elementy materialne – obiekty i niematerialne, jak sposoby zachowania, obyczajowości tak zwanej kultury popularnej⁵. W świetle aktualnie poszerzonego sposobu postrzegania prawie każda pomniejsza działalność turystyczna może zostać określona mianem turystyki kulturowej.

Dodatkowo pojawia się problem wyodrębnienia turystyki kulturowej wewnątrz całej turystyki. Trudność sprawia również określenie znaczenia w ramach imprezy turystycznej celów i częstotliwości pojawiania się treści związanych z kulturą. Znaczący temat zajmują różne stanowiska. Mają one źródło w odmiennych sposobach radzenia sobie z konsekwencjami tych właśnie problemów. Z uwagi na wyżej wymienione trudności niektóre definicje kładą nacisk na wybrane aspekty, to jest specyficzną ofertę, jej popyt, motywy osobiste zwiedzającego czy też kulturowe wartości zwiedzanych obiektów. Definicje zawężające perspektywę postrzegania turystyki kulturowej ograniczają możliwość głębszego zrozumienia tego zjawiska. Natomiast definicje próbujące ująć zagadnienie całościowo jak najwięcej uwagi poświęcają samej kulturze pojętej jako cel turystyki.

Turystyka jest istotnym sektorem gospodarki wielu państw. Określa się ją wrażliwym przemysłem, gdyż popyt na podróże jest podatny na kryzysy wywoływane konfliktami, wahaniem koniunkturalnymi, kryzysami walutowymi, energetycznymi i terroryzmem. Podróżujący nie chcą być narażeni na jakiegokolwiek ryzyko, zatem naturalną potrzebą udających się w odległy zakątek globu jest poczucie bezpieczeństwa.

Bezpieczeństwo stanowi jedną z najważniejszych wartości w życiu ludzkim. Można je uplasować jednocześnie obok innych wartości uniwersalnych, takich jak dobro, piękno, sprawiedliwość, oraz potrzeb fundamentalnych: wolności, godności, człowieczeństwa⁶. W tradycyjnym ujęciu psychologii humanistycznej Abrahama H. Masłowa potrzeba poczucia bezpieczeństwa zajmuje drugie miejsce w hierarchii potrzeb ludzkich. Coraz częściej wskazuje się na potrzebę przewartościowania tego pojęcia, ponieważ pierwszoplanowe znaczenie w życiu uzyskuje bezpieczeństwo, a każdy człowiek może posiadać odmienne potrzeby⁷.

Bezpieczeństwo w międzynarodowej turystyce kulturowej jest zagadnieniem obszernym, wielowarstwowym. Kierując się słownikowymi definicjami bezpieczeństwa w tzw.

⁴ A. Mikos von Rohrscheidt, *op. cit.*, s. 21.

⁵ Por. G. Richards, *Cultural Tourism in Europe*, Wallingford 1996, s. 25.

⁶ Por. P. Bączek, *Zagrożenia informacyjne i bezpieczeństwo państwa polskiego*, Toruń 2005, s. 11.

⁷ *Ibidem*, s. 269.

negatywnym ujęciu, można przyjąć, że „bezpieczny” jest tożsamy z brakiem zagrożenia i ochroną przed niebezpieczeństwem⁸. Pomimo istnienia wielu odniesień bezpieczeństwo jest związane z poczuciem stabilności oraz trwania pewnego stanu rzeczy⁹.

Zapewniającymi schronienie i chroniącymi przed niebezpieczeństwem są właściwe lokalne i regionalne urzędy, instytucje, organizacje, firmy. Turysta to osoba podróżująca do innej miejscowości, korzystająca z noclegu przynajmniej przez jedną noc. Turysta to również gość, któremu należy zapewnić pobyt w miarę dostępnych środków i możliwości. Pomijając zagadnienia dobrego wychowania, gościnności, tolerancji, turysta na każdym terenie jest potencjalnym źródłem dochodów.

Zagadnienie bezpieczeństwa w turystyce należy rozpatrywać na wielu płaszczyznach i kierunkach. Bezpieczeństwo turysty może zawierać się w aspektach związanych z jego transportowaniem, a do nich należą: wiarygodność organizatora, właściwe umowy, jakość świadczonych usług, oferty firm ubezpieczeniowych, pewna i wiarygodna informacja o miejscu docelowym podróży, właściwa opieka dobrze przeszkolonego pilota, warunki lokalne w zakresie bezpieczeństwa, opieka konsularna, stopień zagrożenia zamachami, stan techniczny dróg, stan techniczny środków transportu, przestępczość drogową, przepisy transportowe i wiele innych.

Bezpieczeństwo imprez turystycznych oraz wypoczynkowych jest samo w sobie zagadnieniem bardzo skomplikowanym, poddanym szeregom regulacji przez przepisy różnych resortów. Bezpieczeństwo w trakcie pobytu powiązane jest ze stanem przeciwpożarowym obiektów noclegowych, higieną i jakością podawanych posiłków oraz zabezpieczeniem akwenów wodnych, postrzeganiem przyjezdnych przez ludność miejscową itp.¹⁰

Z punktu widzenia przyszłości bezpieczeństwa turystów wartościowy wydaje się dokument Europejskiej Komisji Turystyki pt. *Przyszłe trendy w turystyce*¹¹. Jest w nim zawarte stwierdzenie, iż zmiany społeczne następują w sposób ciągły, a rozmaite trendy gospodarcze, społeczne mają wpływ na turystykę, ponieważ jest ona nieodłącznym elementem życia społecznego. Zmiany demograficzne spowodują w najbliższym czasie:

- a) wzrost popytu na jakość, wygodę i bezpieczeństwo, spokojniejsze rodzaje wypoczynku,
- b) zorientowanie na indywidualne produkty turystyczne dla osób podróżujących,
- c) preferowanie miejsc przez turystów, w których miejscowa ludność chętnie przyjmuje rosnącą liczbę gości.

Wszystko to wskazuje na niemal decydujące znaczenie poczucia bezpieczeństwa w podejmowaniu decyzji o miejscu, czasie i rodzaju aktywności turystycznej. Wśród wielu niebezpieczeństw, z jakimi mogą spotkać się turyści, obecnie do największych należą te związane z zagrożeniami terrorystycznymi.

Na stan turystyki kulturowej wpływa również sytuacja bezpieczeństwa międzynarodowego. Sytuację w krajach Piętnastki w bardzo czytelny sposób przedstawia raport Europolu *TE-SAT 2009 EU Terrorism Situation and Trend Report*¹². Zadaniem raportu TE-SAT jest ustalenie podstawowych faktów na bazie zarejestrowanych działań terrorystów, aresztowań

⁸ K. Liedel, *Bezpieczeństwo informacyjne*, Toruń 2008, s. 8.

⁹ Por. T. Berliński, *Różnorodność postrzegania zagrożeń* [w:] *Zarządzanie bezpieczeństwem. Międzynarodowa konferencja naukowa Kraków 11–13 maja 2000 r.*, red. P. Tyrała, Kraków 2000, s. 63.

¹⁰ Zob. http://www.rotwl.pl/dokumenty/stanowisko_bezpieczenstwo.doc, dostęp: 5 maja 2009 r.

¹¹ Zob. http://gosciniac.pttk.pl/14_2004/index.php?co=099, dostęp: 5 maja 2009 roku.

¹² *TE-SAT 2009 EU Terrorism Situation and Trend Report*, http://www.europol.europa.eu/publications/EU_Terrorism_Situation_and_Trend_Report_TE-SAT/TE-SAT2009.pdf, dostęp: 1 maja 2009 roku.

i pozostałych rodzajów aktywności takich organizacji. Zwyczaj raportowania tego typu zdarzeń ma swoje źródło w wydarzeniach związanych z atakiem terrorystycznym z dnia 11 września 2001 roku na Światowe Centrum Handlu. TE-SAT jest jawnym dokumentem, dostępnym dla opinii publicznej i nie zawiera informacji mogących naruszać bezpieczeństwo krajów Piętnastki. Wskazany dokument jest przeglądem aktywności terrorystów na terenie Unii Europejskiej w 2008 roku w kontekście terroryzmu etniczno-separatystycznego, anarchistycznego, ultraprawicowego oraz islamistycznego.

Terroryzm bez względu na odmianę uderza w państwo, niszcząc bądź destabilizując fundamenty politycznych, konstytucjonalnych, ekonomicznych, społecznych organizacji i instytucji. Działania terrorystyczne mają na celu osiągnięcie politycznych celów za pomocą użycia przemocy bądź zagrożenia jej zastosowania. W Unii Europejskiej wiele grup ludzi, często o bardzo odmiennych orientacjach światopoglądowych bazuje na terroryzmie jako taktyce swojego działania. Działania te mają miejsce i wywierają silny oddźwięk na obywateli wewnątrz i poza granicami UE.

Z punktu widzenia turystyki kulturowej w kręgu zainteresowania w związku z tematyką bezpieczeństwa wśród podróżujących najbardziej istotne wydaje się zagadnienie zagrożeń islamistycznych. Nielegalne źródła finansowania terroryzmu kryją się pod szerokim wachlarzem działalności kryminalnej, począwszy od nadużyć, kradzieży po porwania oraz wyludzenia. Islamistyczne i pozostałe rodzaje grup terrorystycznych używają odmiennych metod finansowania. Islamiści generują wiele funduszy głównie za pomocą nadużyć. Liczba kobiet aresztowanych za powiązania z aktywnością terrorystyczną pozostaje na niskim poziomie, jakkolwiek odgrywają one ważną rolę jako współpracowniczki. Zadania przydzielane kobietom są innego rodzaju. Obejmują działania propagandowe, wspierające oraz finansowe. Odsetek procentowy kobiet aresztowanych jest najmniejszy w związku z działaniami podejmowanymi przez grupy islamistyczne w odróżnieniu do działań skrajnie lewicowego terroryzmu. Terroryzm islamistyczny jest wciąż postrzegany jako największe zagrożenie w skali światowej. Jakkolwiek na terenie UE odnotowano jeden atak tego rodzaju w 2008 roku, który miał miejsce w Wielkiej Brytanii, to liczba aresztowań wzrosła. Duża liczba takich osób ma związek z islamistami wyrosłymi w środowisku domowym uchodźców z państw arabskich, którzy opuszczali swoje macierzyste kraje ze względu na nadmierny rygor ideologiczno-religijny, co ma swoje szczególne odniesienie do Afgańczyków. Takich źródeł terrorystów islamistycznych jest bardzo wiele. Wolontariusze chcący angażować się w działania o charakterze zbrojnym pochodzą z takich niestabilnych politycznie regionów i krajów jak Północna Afryka, Irak, Somalia, Jemen, Afganistan, Pakistan oraz Indie¹³.

Pomimo pewnego zakorzenienia dużej populacji drugiego pokolenia muzułmańskich emigrantów w Europie pewne jednostki i grupy są wciąż podatne na radykalizację. Już od pewnego czasu są obserwowane oznaki powiązań pomiędzy emigrantami a ich odpowiednikami np. w Pakistanie. Chociaż spadła rola meczetów w radykalizacji i rekrutacji, to wciąż odgrywają one pewną rolę w wyżej wymienionych procesach. Rekrutacja terrorystów islamskich w sporej mierze ma charakter nieoficjalny – „podziemny”.

Główni gracze w procesie rekrutacji nie jawią się już jako radykalni imamowie, lecz jako aktywiści. Terrorysty promują swoje agendy poprzez ogólnodostępne media ze szczególnym uwzględnieniem Internetu. W swojej narracyjnej i jednostronnej formie przedstawiania przyczyn konfliktu Al-Kaida jest zdolna do komentowania każdego politycznego czy militarnego

¹³ TE-SAT 2009 EU Terrorism Situation and Trend Report..., s. 7.

kryzysu w regionie Bliskiego Wschodu ze szczególną uwagą skupioną na konflikcie izraelsko-palestyńskim.

Znając przyczyny i efekty ideologicznych naleciałości, jakie mają negatywny oddźwięk na życie wewnątrz UE, z punktu widzenia turystyki kulturowej ważna jest sytuacja, jaka panuje poza granicami państw Piętnastki, szczególnie w krajach uczęszczanych przez obywateli UE. W 2008 roku wielu turystów zostało zabitych w atakach bądź zostało w pośredni sposób ofiarami islamistów.

Działania prowadzone w obszarze Afryki Północnej i regionu Sahel doprowadziły do skoordynowanych ataków przeprowadzanych na Algierczykach, co miało miejsce 11 kwietnia i 11 grudnia 2007 roku. W 2008 roku liczba ataków samobójczych w Algierii uległa zwiększeniu w porównaniu do roku 2007. Niektóre z ataków samobójczych skutkowały dużą ilością ofiar w ludności cywilnej. W sierpniu 2008 roku zamachowiec samobójca zabił 43 osoby i zranił 38 przed wejściem do szkoły policyjnej. Podobnie jak w kilku ostatnich latach miejscowa Al-Kaida kontynuuje swoją działalność przeciwko rządowi w Algiers oraz wszystkim państwom Zachodu w celu destabilizacji tamtejszych interesów. Podobnie wyżej wymieniona organizacja przypisała sobie odpowiedzialność za otwarcie ognia w kierunku Ambasady Izraela w Nouakchott 1 lutego 2008 roku, atak na wojskowy konwój armii mauretańskiej z 14 września 2008 roku oraz porwanie dwóch austriackich turystów z 22 lutego 2008 roku w Tunezji graniczącej z Algierią. Ostatecznie zostali oni uwolnieni 31 października 2008 roku.

W 2008 roku talibowie byli odpowiedzialni za dużą ilość ataków przeprowadzonych w Afganistanie na ważne placówki, takie jak hotel Serena z dnia 14 stycznia oraz indyjską ambasadę w Kabulu oraz zamach na życie prezydenta Khamida Karzaia podczas ceremonii mającej miejsce na obrzeżach Kabulu. Nie istnieje statystyka oddająca w pełni obraz wydarzeń, lecz na podstawie danych z lat 2006 i 2007 można stwierdzić, że ilość zamachów ma tendencję wzrostową. Ponadto w 2008 roku talibowie byli odpowiedzialni za celowe ataki ze skutkiem śmiertelnym przeprowadzane na dużej liczbie pracowników najemnych, wliczając w to jedną Brytyjkę oskarżoną o nawracanie na chrześcijaństwo oraz trzy pracownicy Międzynarodowego Komitetu Ratunkowego oskarżone o szpiegostwo. Jak można mniemać, zabicie przynajmniej 19 pracowników najemnych w 2008 roku stanowi celową politykę talibów.

Pakistan wspólnie z Afganistanem pozostaje centralnym frontem walki przeciwko kierownictwu Al-Kaidy i ruchów powiązanych z ich ideologią, takich jak talibowie i wojownicy dżihadu. Istnieją silne podstawy do podejrzeń, iż przynajmniej część przywódców Al-Kaidy jest zlokalizowana w strefach plemiennych Pakistanu. Działania na terytorium tego państwa doprowadziły między innymi do uprowadzenia polskiego inżyniera we wrześniu 2008 roku¹⁴. Zdecydowana większość tego typu ataków i zamachów samobójczych miała miejsce w Północno-Zachodniej Prowincji. Samobójczy atak na hotel Marriott w Islamabadzie z 20 września 2008 roku może być postrzegany jako cios wymierzony przeciw pakistańskiemu autorytetowi rządowemu. Wskazana placówka już wcześniej była narażona na atak, lecz od czasu jego przeprowadzenia nie zostały wdrożone żadne dodatkowe środki bezpieczeństwa. Skutkowało to liczbą 60 ofiar przy drugim zamachu na wskazany hotel, wśród których to znalazł się delegowany do Pakistanu ambasador Republiki Czech.

Przyczyn eskalacji przemocy na Bliskim Wschodzie jest z pewnością bardzo wiele, jednak posługując się przestrzennym kryterium geopolitycznym, można wyróżnić serie konfliktów pomiędzy państwami arabskimi a Izraelem oraz pomiędzy Pakistanem i Indiami.

¹⁴ *Ibidem*, s. 23.

Początek konfliktu arabsko-izraelskiego ma charakter zdecydowanie polityczny. Rozpoczął się wraz z deklaracją lorda Balfoura o ustanowieniu siedziby żydowskiej. Z biegiem czasu przybrał formę religijno-ideologiczną. W konsekwencji wielu nieporozumień i błędów politycznych, jakie zostały popełnione przez wiele stron, doszło do wybuchu serii konfliktów. W roku 1948 wybuchła pierwsza wojna z udziałem armii sześciu krajów arabskich: Transjordanii, Egiptu, Iraku, Libanu, Syrii i Arabii Saudyjskiej, trwająca do lipca 1949. Drugi konflikt wybuchł, gdy prezydent Egiptu – Naser upaństwowił Kanał Sueski. W odpowiedzi Izrael łącznie z Francją i Wielką Brytanią wspólnie zaatakowały Egipt. Kolejna wojna, zwana sześciodniową, wybuchła w 1967 roku. Stroną zwycięską w tym konflikcie był Izrael, który uzyskał półwysep Synaj, wzgórze Golan oraz strefę Gazy. Czwarta wojna miała miejsce w 1973 roku, gdy Egipt i Syria zaatakowały Izrael po to, aby odzyskać stracone terytoria. Ostatnia z poważniejszych interwencji z 1982 roku w Libanie miała na celu utworzenie nieformalnej przygranicznej strefy buforowej wolnej od formacji polityczno-wojskowo-religijnej Hezbollah¹⁵. Obecnie sytuację w Libanie można uznać za znormalizowaną, gdyż w maju 1999 roku Izrael wycofał swoje oddziały z okupowanej strefy przygranicznej i przestała funkcjonować utworzona przez Izrael Armia Południowolibańska. Obecnie na terytorium Libanu nie stacjonują siły izraelskie¹⁶.

W konsekwencji eskalacji przemocy i zmian przebiegu granic państw sąsiadujących z Izraelem powstał swoisty tygiel religijno-kulturowo-etniczny. W 1996 roku w Izraelu, pomijając tereny okupowane, zamieszkuje 5 milionów ludzi, z czego 1 mln stanowią Arabowie-Palestyńczycy. Łącznie na terenach okupowanych, to jest na Zachodnim Brzegu Jordanu i Strefie Gazy, żyje łącznie ponad 2 mln Palestyńczyków, z czego w samej Jerozolimie 150 tys.

Arabską odpowiedzią na utratę terytoriów jest wojna ideologiczna o religijnym zabarwieniu. W naukach islamu wojna jest uznawana za dopuszczalną i usprawiedliwioną formę samoobrony. Jakkolwiek w teorii islam nie zachęca do prowadzenia wojen agresywnych i gwałcenia praw innych narodów, to muzułmanie uciekają się do tej metody działania bardzo często. Historia licznych wojen wszczętych przez wyznawców islamu stawia pod znakiem zapytania ich wyidealizowane tezy o wojnach, których celem było nawrócenie niewiernych na islam. Współcześnie dżihad stał się znany, gdy pod tą nazwą została założona organizacja w Egipcie. Poważnym problemem tego kraju jest działalność terrorystów z grona fundamentalistów islamskich. Jedną z pierwszych głośniejszych operacji było zamordowanie prezydenta Egiptu – Anwara Sadata. W Egipcie bojownicy „Dżihadu” prowadzą działalność terrorystyczną, zabijając policjantów, polityków i urzędników tylko po to, aby osłabić państwo. Dodatkowym celem jest odstraszenie zagranicznych turystów od odwiedzania Egiptu¹⁷. „Od 1992 roku zginęło w Egipcie ponad 1200 osób, w tym 50 cudzoziemców”¹⁸. Rozgłosu medialnego nabrali zamach z 18 września 1997 roku na turystów niemieckich, który skutkowało dziewięcioma ofiarami śmiertelnymi. Wiele ataków wymierzonych jest ponadto na organizacje polityczne, ich placówki rządowe, a nawet policjantów zabezpieczających pobyt obcokrajowców.

Konfliktów bliskowschodnich jest wiele i od dziesięcioleci budzą niepokój opinii międzynarodowej. Duże znaczenie odgrywają tu również kwestie surowcowo-ekonomiczne.

¹⁵ Cz. Mojsiewicz, *Leksykon problemów międzynarodowych i konfliktów zbrojnych*, Wrocław 2003, s. 55.

¹⁶ *Ibidem*, s. 103.

¹⁷ *Ibidem*, s. 38.

¹⁸ *Ibidem*, s. 40.

Krzyżują się także ważne szlaki komunikacyjne. Wiele państw prowadzi rywalizację o wpływy i kontrolę nad regionem. Ścierają się tu największe religie: islam, katolicyzm i prawosławie. Region ten wymaga wiele pracy, aby zapanował w nim pokój. Częścią serii konfliktów była również wojna iracko-irańska o panowanie nad ujściem Tygrysu i Eufratu, wojna o Kuwejt i wojna w Iraku. Tylko współpraca wielkich mocarstw w tym regionie, a nie rywalizacja, może stworzyć sprzyjające warunki do zakończenia wielu konfliktów.

Od początków powstania Indii i Pakistanu w 1947 roku miały miejsce pomiędzy tymi państwami trzy wojny. W 1948 roku Pakistan nie uznał przyłączenia Kaszmiru do Indii. Na podstawie podjętego rozejmu jedną trzecią terytorium Kaszmiru przyznano Pakistanowi, pozostałą część Indiom, jednakże warunki te nie spełniły oczekiwań obydwu stron. W 1965 roku wybuchła kolejna wojna o sporne ziemie Kaszmiru. Pakistan zaatakował terytorium indyjskie, licząc na odzyskanie całego Kaszmiru. W ostatecznym rozrachunku oba państwa zawarły rozejm. W 1971 roku została ogłoszona niepodległość Bangladeszu, będącego przed proklamacją Bengalem Wschodnim. Armia pakistańska pomimo włożonego wysiłku nie zdołała pokonać buntu popieranego przez Indie.

Powyższy konflikt ma tło polityczno-religijne pomiędzy muzułmańskim Pakistanem a buddyjsko-hinduistycznymi Indiami. W Kaszmirze większość mieszkańców wyznaje islam, ale władzę sprawują hindusi. Region ten wciąż pozostaje kwestią sporną w stosunkach indyjsko-pakistańskich. Do dnia dzisiejszego mają miejsce różnego rodzaju incydenty, starcia zbrojne, zamieszki i strajki. Każda ze stron stosuje słuszną dla siebie argumentację. Pakistan twierdzi, że przez kilka ostatnich lat Kaszmir stanowił część muzułmańskiego imperium. Indie również przekonują odniesieniami do historii. Podkreślają, że Kaszmir należał w przeszłości do królestw hinduskich i buddyjskich¹⁹.

Skutkiem ubocznym wojen prowadzonych na Bliskim Wschodzie jest działalność terrorystyczna. Zamachy na turystów można tłumaczyć na kilka sposobów. Po pierwsze ataki są przeprowadzane głównie na turystach z krajów rozwiniętych, których media gwarantują zainteresowanie sprawą i rozgłos. Dzieje się tak, ponieważ w epoce masowego komunikowania media niemal natychmiastowo docierają do źródeł wydarzeń po to, by je relacjonować. Po drugie gospodarka wielu państw w znacznym stopniu jest uzależniona od przychodów z turystyki. Atak na turystów stopuje rozwój branży turystycznej i hamuje wzrost gospodarczy. W konsekwencji powstają napięcia społeczne osłabiające autorytet władzy danego kraju. Wreszcie grupy terrorystyczne, atakując turystów zagranicznych, nie ryzykują utraty oparcia miejscowej ludności. Turyści poprzez odmienne zachowania, ubiory i język ludności miejscowej są łatwo rozpoznawalni, a ich nagromadzenie w miejscach takich jak hotele czy plaże czynią tych ludzi łatwym celem zamachów.

Turystyka jest jednym z najważniejszych sektorów gospodarki w wielu krajach, zwłaszcza w tych rozwijających się. Oprócz bezpośrednich dochodów jest ona również dla tych państw źródłem inwestycji zagranicznych. Terroryzm oprócz ograniczenia liczby przyjeżdżających turystów może w perspektywie czasowej zredukować wzrost gospodarczy, zatrudnienie i przychody miejscowej ludności. Do pozostałych długookresowych kosztów należą wydatki na promocję i reklamę w celu przyciągnięcia większej liczby odwiedzających, koszty odbudowy i renowacji zniszczonych obiektów turystycznych oraz zwiększone nakłady na środki bezpieczeństwa. Obecnie wiele firm ubezpieczeniowych do swojej oferty

¹⁹ *Ibidem*, s. 58.

standardowych polis ubezpieczeniowych nie włącza już odpowiedzialności za działania terrorystyczne²⁰.

Istnieje wiele międzynarodowych przepisów prawa zajmujących się terroryzmem. Powstały niezliczone unormowania dotyczące uprowadzeń samolotów, zamachów bombowych i innych. Jak dotąd niewiele jednak uwagi poświęcono terroryzmowi wymierzonemu w turystów i turystykę. Przemysł ten znajdujący się w gestii podmiotów sektora prywatnego nie jest otoczony dostateczną opieką ze strony społeczności międzynarodowej. W rezultacie międzynarodowe normy prawa regulujące zagadnienie terroryzmu w turystyce często są niewystarczające i nieprzystające do zaistniałej sytuacji.

Ciężar zjawiska terroryzmu w turystyce, jaki spoczywa na państwach, które muszą sobie z tym problemem radzić, jest ogromny i zdaje się wydawać przytłaczający, zwłaszcza w sytuacji, gdy rozmaite grupy wydają się być niewzruszone wszelkimi normami i przepisami prawa międzynarodowego. Wprawdzie od czasu ataku na Stany Zjednoczone z dnia 11 września 2001 roku podpisano kilka międzynarodowych traktatów dotyczących takich aspektów jak porwania samolotów czy finansowanie organizacji terrorystycznych, to zagadnienie terroryzmu w turystyce wciąż oczekuje na zdefiniowanie i osadzenie na gruncie prawa międzynarodowego.

Dróg prowadzących do załagodzenia powyższego problemu jest wiele. Po pierwsze, państwa powinny dążyć do utrwalenia pojęcia terroryzmu w turystyce w świadomości społeczności międzynarodowej i uznania tego zjawiska za zagrażające obecnej i przyszłej sytuacji społeczno-gospodarczej. Po drugie, państwa powinny wdrażać różne koncepcje związane chociażby z wolnością przepływu turystów oraz prawa pracowników i pracodawców w przemyśle turystycznym. Wreszcie społeczność międzynarodowa powinna wspierać rozwój organizacji pozarządowych, które będą się skupiać na przemyśle turystycznym. Organizacje tego rodzaju pomagałyby edukować zarówno turystów, jak i same państwa na temat wpływu terroryzmu na przemysł turystyczny. Rozwój takiej działalności sprzyjałby turystom w podejmowaniu świadomych decyzji dotyczących wyboru miejsca podróży oraz sprzyjałby samym krajom, którym byłyby dostarczane informacje na temat tego, w jaki sposób są postrzegane przez przemysł turystyczny.

SUMMARY

The cultural tourism and terrorist threats

This article shows some dependencies between cultural tourism and safety requirements. People, who travel to foreign countries need special safety procedures, because behaviors of locals especially muslims in last ten years can create threat situations. Many countries have become incapable of giving full spectrum of safety even countries so popular like an Egypt. Cultural tourism can be important economic branch of many countries right behind mining industry of oil, gas and other energetic elements. Successful and violent at-

²⁰ <http://www.terrorizm.com/article/480/Terroryzm-a-przemysl-turystyczny-na-swiecie.html>, dostęp: 15 kwietnia 2009 roku.

tacks have negative effect on gross domestic product in overall. Weekly in each newspaper or website we can read about try or conducted terrorist attack on different targets. There are many roads leading to solution of the above problem. For first, states should aspire for strengthening term of terrorism in the tourism in people's minds. International community should be more aware in the future and give more attention to this phenomenon threatening socio-economic situation. Secondly, different countries should implement different conceptions tied with freedom of tourist's flow and the law of employees and employers in the tourist industry. Finally, the international community should support development of non-governmental organizations which should be focused on the tourist industry. That kind of organizations would help to educate both tourists, and states about influence of terrorism on the tourist industry. Development of such activity could be very helpful in undertaking conscious decisions, concerning choice of the place.

Dawne granice własnościowe i administracyjne we współczesnym krajobrazie kulturowym miasta – rozważania nad wybranymi zasobami kulturowymi turystycznej przestrzeni Łodzi

1. Wprowadzenie

Badanie granic na polu geografii historycznej oraz geografii politycznej cieszy się dużym zainteresowaniem, w efekcie dając zarówno opracowania empiryczne, jak i teoretyczne¹. Samo pojęcie granicy w geografii, a przede wszystkim wyróżnienie jej typów, jest źródłem wielu polemik. Niezaprzeczalnym faktem jest stwierdzenie, że granicę można uznać za linię rozgraniczającą przestrzenie różniące się pod określonym względem. Jak wskazuje M. Sobczyński, „granice polityczne zarówno międzypaństwowe, jak i administracyjne powstały w wyniku sąsiedowania ze sobą obszarów zróżnicowanych pod względem organizacyjnym w sensie władzy centralnej i władz lokalnych, własności ziemi i administracji kościelnej”². Przypisując to stwierdzenie do mikroskali, granice poszczególnych jednostek osadniczych – miasta, wsi czy dóbr – wyznaczają zasięg oddziaływania indywidualnej organizacji przestrzeni, pełniące dane funkcje, opartej na określonych warunkach, a także porządkującej obszar w określony sposób. Granice, niezależnie czy towarzyszy im specyficzna infrastruktura podkreślająca ich przebieg, czy też nie, wrastają w krajobraz kulturowy³. Trwałość granicy uwidocznioma może być jeszcze długo po fakcie ustąpienia jej funkcji⁴. Wobec czego w krajobrazie kulturowym państwa, regionu czy też miasta można odnaleźć przebieg minionych granic, w postaci niezatartych różnic między dawniej odseparowanymi terenami. Co więcej, dawne granice mogły zapisać się w postaci nowych form przestrzennych w rezultacie wzbogacając krajobraz kulturowy. Penetracja samego krajobrazu kulturowego miasta, jak i jego poszczególnych zasobów wpisuje się w ścieżki problemowe nakreślone przez A. Kowalczyka badaczom zajmującymi się zagadnieniami szeroko pojętej kultury⁵. Odniesienie przytoczonych zagadnień do przestrzeni miasta poprzez analizę historyczno-morfologiczną jego układu wewnętrznego wnosi uwagi do poznawania i kształtowania miejskiego krajobrazu kulturowego.

¹ Rozważania nad istotą granic, ich genezą, formą, przebiegiem, rodzajem, funkcją, trwałością oraz wpływem na krajobraz kulturowy można znaleźć w fundamentalnych pracach M. Sobczyńskiego, Z. Rykła, S. Kałuskiego czy G. Kosmali.

² M. Sobczyński, *Trwałość dawnych granic państwowych w krajobrazie kulturowym Polski*, Warszawa 1993, s. 6.

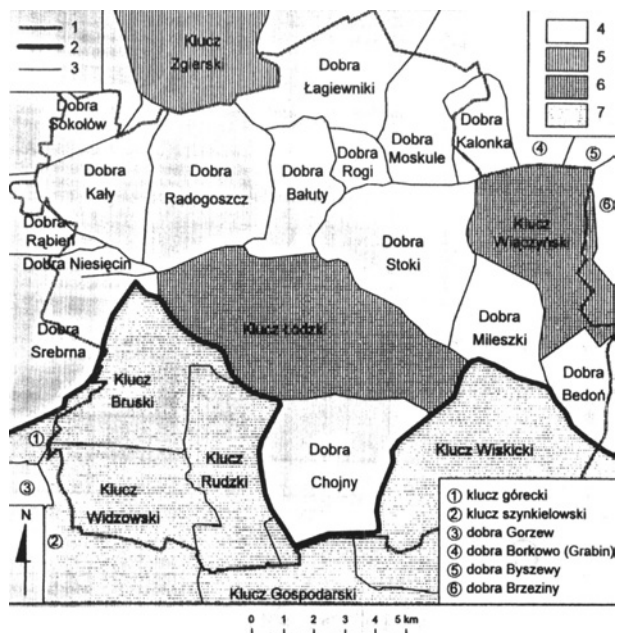
³ Z. Rykiel, *Koncepcje granic w badaniach geograficznych*, „Przegląd Geograficzny” 1990, t. LXII, z. 1–2, s. 23–34.

⁴ M. Sobczyński, *op. cit.*, s. 6.

⁵ A. Kowalczyk, *Współczesna turystyka kulturowa – między tradycją a nowoczesnością*, Warszawa 2008, s. 21.

2. Rozwój terytorialny Łodzi

Kształtowanie się przestrzeni miejskiej Łodzi jest procesem ciągłym, którego początków można szukać w pierwszym ćwierćwieczu XV wieku⁶. Należy jednak pamiętać, że obecna przestrzeń miejska Łodzi ukształtowana została m.in. przez rozwój terytorialny miasta, który wchłaniał w strukturę miasta obszary o różnej przynależności prawno-własnościowej (ryc. 1).



- 1 – dzisiejsze granice Łodzi, 2 – granice departamentów pruskich i województw Królestwa Polskiego,
3 – granice własnościowe dóbr, 4 – dobra szlacheckie, 5 – dobra królewskie ekonomii Zgierz,
6 – dobra królewskie ekonomii Łazanów, 7 – dobra królewskie ekonomii Pabianice

Ryc. 1. Schemat podziału prawno-własnościowego obszaru obecnej Łodzi u schyłku okresu przedprzemysłowego (pocz. XIX wieku)

Źródło: M. K o t e r, *Organizacja terytorialna Łodzi* [w:] *Studium wiedzy o regionie łódzkim. Wybrane problemy*, red. A. M a t c z a k, Łódź 1994.

⁶ Pierwsza wzmianka o Łodzi pochodzi z 1332 roku i dotyczy wsi w obrębie dóbr biskupów włocławskich. Prawa miejskie Łódź otrzymała z rąk króla Władysława Jagiełły w 1423 roku, potwierdzając wcześniejszy dokument lokacyjny biskupów włocławskich z 1414 roku. Miasto założone zostało w oddaleniu od wsi, którą dla odróżnienia nazywano otdąd Starą Łodzią lub Starą Wsią. W wyniku drugiego rozbioru Polski w 1793 roku Łódź znalazła się pod okupacją pruską. W 1806 roku miasto zostało zsekularyzowane przez Prusaków i odtąd było własnością rządową. Po roku 1815 Łódź weszła w skład Królestwa Polskiego. Na mocy dekretu z 1820 roku o możliwościach podniesienia wytypowanych miast rządowych do rangi miast fabrycznych Łódź została zgłoszona i rok później wybrana jako miejsce założenia osady fabrycznej. Rok 1821 rozpoczyna karierę przemysłowej Łodzi, a dla dotychczasowego miasta obrano nazwę Łodzi rolniczej obrazującą zarazem jego kondycję. Zob. K. S t e f a Ń s k i, *Jak zbudowano przemysłową Łódź. Architektura i urbanistyka miasta w latach 1821–1914*, Łódź 2000, s. 13.

Proces ten odbywał się etapami. Komasowane były obszary zarówno nieukształtowane osadniczo – np. lasy, jak i zainwestowane przestrzenie – wsie, folwarki, osady czy też miasto osadzone w strefie podmiejskiej. Wymienione formy osadnicze charakteryzowały się specyficznymi funkcjami zapisanymi w morfologii, strukturami społecznymi oraz organizacją prawnowłasnościową zamkniętą w określonych granicach administracyjnych. W zależności od siły i kierunku działania czynników strukturotwórczych (politycznych, gospodarczych, społecznych i innych) oraz wzrastania pakietu funkcji samego miasta, a także czasu, w którym dokonywano inkorporacji, zaabsorbowane tereny podlegały reorganizacji. Proces ten przybrał różną intensywność. W wyniku tego powstał indywidualny krajobraz kulturowy miasta, w którym można odszukać relikty dawnych form osadniczych⁷. Nietypowym elementem dostrzegalnym w tej przestrzeni są niektóre dawne granice administracyjne poszczególnych jednostek osadniczych, jak i dawne granice administracyjne Łodzi. Widoczne są one w sposobie zagospodarowania przestrzeni, przebiegu ulic, a także w fizjonomii zabudowy.

W rozwoju terytorialnym Łodzi można wyróżnić 2 fazy – dziewiętnastowieczną i dwudziestowieczną (ryc. 2). Każda z nich ma przyporządkowane etapy.

Za stan wyjściowy tego procesu należy przyjąć organizację terytorialną obszaru Łodzi przed rokiem 1820. Miasto znajdowało się w zachodniej części klucza łódzkiego dóbr rządowych i, jak wynika z obliczeń M. Kotera, obejmowało obszar o powierzchni 1244 ha (tj. 12,44 km²). Największy udział przypadła na użytki rolne 828 ha, 416 ha na lasy, a na tereny zabudowane jedynie 20 ha⁸. Drugi etap rozwoju terytorialnego Łodzi wyznacza przedział czasowy 1820–1823, kiedy to częściowo na terytorium miasta a częściowo na obszarach Starej Wsi i wójtostwa łódzkiego założono pierwszą osadę przemysłową – sukiennicze Nowe Miasto. Obszar Łodzi powiększył się o 300 ha i uzyskał powierzchnię 1540 ha. Trzeci z kolei etap rozrostu terytorialnego Łodzi obejmuje fakt utworzenia w 1825 roku osady Iniano-bawehmianej – Łódki⁹. W efekcie powierzchnia miasta wzrosła do 2131 ha (powiększenie o 591 ha). Kolejny – czwarty – etap miał miejsce w roku 1828, kiedy poszerzono obszar Łodzi o 74 ha (o tereny wójtostwa zarzewskiego) poprzez utworzenie kolonii prządków lnu – Szlezyng, wobec czego Łódź w swoich granicach posiadała obszar 2205 ha. Ostatni dziewiętnastowieczny etap – piąty – rozwoju przestrzennego Łodzi wyznacza data 1840 roku. W wyniku inkorporacji obszar miasta powiększył się do rozmiarów 2739 ha¹⁰. Przez dwadzieścia lat obszar w granicach administracyjnych Łodzi wzrósł ponad dwukrotnie.

⁷ Badania struktury Łodzi doczekały się wnikliwej analizy reprezentantów wielu dziedzin naukowych. W obrębie badań historyczno-geograficznych ogrom prac poświęconych Łodzi pochodzi spod pióra profesora Marka Kotera. Zob. m.in. M. K o t e r, *Geneza układu przestrzennego Łodzi przemysłowej*, „Prace Geograficzne” 1969, nr 79; *idem*, *Relikty osadnictwa średniowiecznego w planie współczesnej Łodzi*, „Przegląd Geograficzny” 1976, nr 4; *idem*, *Kształtowanie się strefy podmiejskiej w świetle badań historyczno-geograficznych*, Łódź 1985; *idem*, *Rola wiejskich elementów morfologicznych w procesie kształtowania układu przestrzennego*, Łódź 1994.

⁸ M. K o t e r, *Organizacja terytorialna Łodzi...*, s. 19–40.

⁹ Osada Łódka wycieczona została na obszarze wsi należącej do klucza łódzkiego – Wólki oraz 6 osad młyńskich zlokalizowanych wzdłuż rzeki Jasień (Areszt, Wójtowski Młyn, Księży Młyn, Piła, Kulom, Lamus), a także na części gruntów staromiejskich.

¹⁰ Do Łodzi włączone zostały obszary niezainwestowane osadniczo – las rządowy obrębu Łódź (467,5 ha), na terenie którego wyrosła m.in. Nowa Dzielnica oraz część lasu obrębu Retkinia (66,5 ha), gdzie zorganizowano przemysłową osadę Kąty.



Ryc. 2. Rozwój terytorium miasta Łodzi w XIX i XX wieku

Źródło: Opracowanie własne na podstawie www.modgik.lodz.pl

Kolejnych dziewięć etapów wzrostu terytorium Łodzi nastąpiło w fazie dwudziestowiecznej. Rozpoczyna ją rok 1906, kiedy to władze carskie wcieliły obszar ponad tysiąca hektarów, dając ogólną powierzchnię miasta 3811 ha¹¹. Dwa lata później inkorporacja ta została wzbogacona jeszcze o zachodnią część wsi Doły. Za trzeci etap powiększenia obszaru Łodzi odpowiadały niemieckie władze okupacyjne, które w 1915 roku dodały do miasta ponad dwa tysiące hektarów. W efekcie Łódź liczyła 5875 ha powierzchni¹². Analogicznie do poprzedniego, czwarty etap powiększenia Łodzi w XX wieku był autorstwa niemieckiego. W 1940 roku władze okupacyjne pomnożyły prawie czterokrotnie powierzchnię miasta z 5875 ha do 22 660 ha¹³. W związku z anulowaniem decyzji władz okupacyjnych wydanych podczas

¹¹ Rozszerzenie miasta o 1072 ha było jednoznaczne z jego wyjściem poza granice klucza łódzkiego. Do miasta, oprócz należącej do klucza łódzkiego zachodniej części wsi Widzew, przyłączono także zurbanizowane osady podmiejskie – Dąbrówkę, Dąbrówkę Małą i Chojny Kolonię, osadę Rokicie Nowe, część wsi Rokicie Stare z wójtostwem Rokicie, osadę Karolew, część wsi Brus i osadę Żubardź.

¹² Włączony 2064 ha obszar obejmował: zachodnie części Widzewa, Zarzewa i Dąbrowy, części wsi Julianów, Chojny (Chojny Nowe), Ruda, Rokicie Nowe, Rokicie – wójtostwo i Rokicie Stare, Brus, Żabieniec i Radogoszcz, w całości Bałuty Stare, Bałuty Nowe i Bałuty-Kolonia, folwarki: Julianów, Marysin I, Marysin II oraz części wsi Doły, Antoniew Sikawa i Antoniew Stoki.

¹³ Inkorporacja ta obejmowała następujące obszary: Łagiewniki, Modrzew, Rogi, Różki, część dwóch Antoniewów oraz Widzewa, Moskule, Sikawę, Stoki, Henryków, Janów, Augustów, Olechów, Jędrzejów, Folwark Wiskitno, Górki Stare, Górki Nowe, Bronisin, Konstanyne, część Dąbrowy oraz Julianowa, Chojny Stare, Józefów Chojny, Starową Górę, Gadkę Starą, Gadkę Nową, miasto Ruda Pabianicka,

drugiej wojny światowej odnośnie zmian terytorialnych miast, na mocy Dekretu PKWN z 22 sierpnia 1944 roku Łódź powróciła do przedwojennych granic. Piąty etap rozszerzenia granic miasta był wobec tego nieunikniony i nastąpił w 1946 roku. Powierzchnia miasta zwiększyła się o 152,8 km² – z 58,75 km² do 211,55 km²¹⁴. Kolejne dwa etapy inkorporacji obszarów do Łodzi nie miały już tak widowiskowego charakteru. W 1959 roku włączono do miasta 2,29 ha gruntów wsi Zimna Woda, a w 1961 roku 21,06 ha terenów wsi Starowa Góra. Siódmy etap rozszerzenia terytorialnego Łodzi miał miejsce w 1965 roku i dotyczył 214 ha osiedla Andrespol. W tym samym roku, po raz pierwszy w historii zmian granic administracyjnych, powierzchnia Łodzi zredukowana została o 2,5-kilometrowy odcinek drogi Zgier–Stryków. W efekcie tych trzech etapów zmian terytorium Łodzi uzyskało powierzchnię 21 430 ha¹⁵. Ostatni dziewiąty etap kształtowania obszaru Łodzi wszedł w życie 1 stycznia 1988 roku¹⁶ pomimo kwestionującej potrzebę rozszerzenia granic administracyjnych miasta opinii ludności zamieszkującej inkorporowane tereny. Powierzchnia Łodzi powiększona została o 8010 ha¹⁷ – do 294,4 km².

3. Dawne granice własnościowe i administracyjne w układzie przestrzennym i fizjonomii zabudowy

Każde miasto bez wyjątku charakteryzuje się specyficzną i indywidualną morfologią, a przez to unikalnym krajobrazem kulturowym. Jak już wskazano wcześniej, Łódź dysponuje obszarem o różnej genezie. Obecny krajobraz kulturowy przestrzeni miejskiej Łodzi wywodzi się z uwarunkowań kształtowania terenu pod wpływem i na sposób miejski, nadając mu określoną funkcję i formę. Z drugiej strony w krajobrazie kulturowym miasta istnieją obszary o genezie niemiejskiej. Funkcjonowanie tych terenów pod szyldem miejskim stało się za sprawą kolejnych inkorporacji sąsiadujących z miastem obszarów. Koegzystencja tak rozmaitych terenów pod administracją miasta, jak podkreśla M. Koter – w wyniku konieczności dostosowania starych form do zmieniających się funkcji miasta, prowadziła do przekształcania się ich morfologii¹⁸. Z pewnością takie przeobrażenia następowały i następują w różnym

większość Ksawerowa, Charze, Chocianowice, Retkinie, Brus, Cyganek, Złotno, Jagodnicę-Złotno, Grabieniec, Mikołajew, Teofilów, Budy Kałowskie, Kochanówkę, Kały, Piskowiec, Marianów i Pabianę, część Żabieńca oraz Kolonię Radogoszcz.

¹⁴ Do Łodzi włączonych zostało w całości blisko 90 typów osiedli a fragmentarycznie 12 innych położonych w gminie wiejskiej Chojny, części gminy Brus i Rąbień, w gminie Radogoszcz oraz części gmin Łagiewniki, Dobra, Nowosolan, Widzew, Wiskitno i Gospodarz. Inkorporowano także gminę miejską Rudę Pabianicką.

¹⁵ M. K o t e r, *Organizacja terytorialna Łodzi...*, s. 19–40.

¹⁶ Na podstawie informacji podanych na stronie internetowej Urzędu Miasta Łodzi – www.uml.lodz.pl, dostęp: 29 sierpnia 2009 roku.

¹⁷ W granice administracyjne Łodzi dostały się następujące osiedla: Romanów, Zimna Woda, Sokółów, część wsi Nowe Łagiewniki (Łagiewniki Parcele), Nowy Imielnik, Nowe Moskule, Wilanów, Nowosolan, Mileszki, Wiączyń Górny, Sąsiedzko, Nery, Andrzejów, Feliksin, Huta Szklana, Wiskitno A-Las, Wiskitno, Bronisin, Łaskowice, Lublinek, Jagodnica, Huta Jagodnica, część wsi Antoniew i fragment miasta Konstantynów Łódzki.

¹⁸ M. K o t e r, *Struktura morfogenetyczna wielkiego miasta na przykładzie Łodzi*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Matematyczno-Przyrodnicze” 1979, seria II, z. 21, s. 25–52.

stopniu, a łatwiej działają i uwidaczniają się w modelowaniu fizjonomii zabudowy aniżeli rozplanowaniu wcześniejszej struktury osadniczej. Ten fakt rodzi pytania: Czy oraz na ile widoczne są granice własnościowe takich form przestrzennych w krajobrazie kulturowym miasta? Czy same dawne granice miasta zostały zatarte przez jego późniejszy rozwój?

Pewnym wycinkiem przestrzeni reprezentatywnej do ukazania rozwoju miasta Łodzi jest strefa ulicy Pomorskiej¹⁹. Geneza samej ulicy Pomorskiej wiąże się z powstaniem Nowego Miasta, jednakże jej przebieg nawiązywał do wcześniejszego układu dróg lokalnych. Na początku XIX wieku obejmował on system dróg lokalnych łączących punkty osadnicze klucza łódzkiego dóbr biskupów kujawskich z oddalonymi na wschód wsiami: Stokami (Dobra Stokowskie), Mileszkami (Dobra Mileskie) i Nowosolną. Właściwa jej forma ukształtowana została w latach trzydziestych XIX wieku. Stała się ona wtedy arterią wylotową z miasta, łączącą Łódź z Nowosolną, a także dalej prowadzącą w kierunku Brzezin. Od powstania ulicy, w latach formowania się Nowego Miasta, miało miejsce kilka zmian administracyjnych granic w tej części Łodzi – w 1823, 1840, 1915, 1940, 1946 i 1988 roku. Wpłynęły one na rozszerzenie pod miejskim adresem długości strefy ulicy Pomorskiej. Zmiany te z różnym efektem przekształcały inkorporowane tereny. Dziewiętnastowieczny dynamiczny rozwój miasta powodował urbanizację wchłanianego obszaru. Tereny te uzyskiwały nowy układ przestrzenny i poddawane były procesom urbanizacyjnym. Obszary włączane do Łodzi w dwudziestym wieku wskutek zmniejszonego tempa rozwojowego miasta nie ulegały znacznym przemianom. Dołączone tereny albo poddawane były parcelacji przy zachowaniu pierwotnej struktury agrarnej (Podgórze – swój układ przestrzenny odziedziczyło po rozplanowaniu pól wsi Antoniew), albo wносиły swoisty układ przestrzenny, który wykształcony został w bezpośrednim powiązaniu z miastem jako przedmieścia (Stoki) bądź w sposób od niego niezależny, na zasadzie dziedzictwa dawnych form wiejskich – Mileszki, Henryków, Nowosolna.

Najdłuższa, bo przeszło jedenastokilometrowa (11,2 km) ulica Pomorska przebiega równoleżnikowo (wyłączając jej ostatni 1700-metrowy odcinek). Stanowi ona swojego rodzaju oś osadniczą, na której odłożyły się efekty procesów rozwoju miasta. Oś ta wskazuje zarówno mnogość form morfologicznych danych obszarów własnościowych składających się na specyficzny krajobraz kulturowy miasta, jak i identyfikuje zmieniający się historycznie zasięg terytorialny miasta.

Uwzględniając zarysowany podział, w krajobrazie kulturowym strefy ulicy Pomorskiej można wyróżnić występowanie następujących linii granicznych:

a) trzy granice między dawnymi podziałami własnościowymi – między: Kluczem Łódzkim a Dobrami Stoki, Dobrami Stoki a Dobrami Mileszki oraz Dobrami Mileszki a Kluczem Wiączyńskim (por. ryc. 1),

b) pięć granic odzwierciedlających historyczny zasięg miasta – między terenami inkorporowanymi między 1821 a 1823 rokiem, 1823 a 1840 rokiem, 1840 a 1915 rokiem, 1915 a 1940 (1946 rokiem)²⁰, 1940 (1946 rokiem) a 1988 rokiem²¹.

¹⁹ Strefę ulicy Pomorskiej w Łodzi tworzą podstawowe elementy morfologiczne miasta, tj. element liniowy – ulica, elementy powierzchniowe – działki bezpośrednio przylegające do ulicy i mające jej adres oraz elementy przestrzenne – budynki i budowle znajdujące się na wskazanych działkach.





²⁰ Cofnięte po wojnie zmiany administracyjne okupanta niemieckiego zostały wykorzystane przez polskie władze i powtórzone w identycznym wymiarze w tej części miasta w 1946 roku.

²¹ Przebieg tych granic można odnaleźć w następujących planach: *Plan Nowego Miasta z 1823 roku – Plan sytuacyjny uregulowania Ogródów Sukienicznych w Mieście Łodzi*, F. De Viebig, reprodukcja,

Granice między obszarami o różnej przynależności prawnowłasnościowej warunkowały zazwyczaj przebieg granic, na których formowano inkorporacje nowych terenów do miasta²². I tak też na tej zasadzie dwie granice administracyjne miasta występujące w strefie ulicy Pomorskiej oparte zostały na kryterium podziału prawnowłasnościowego. Przebieg ich pokrywa się w przypadku dawnej granicy między Kluczem Łódzkim a Dobrami Stoki i granicą administracyjną miasta z 1840 roku oraz dawnej granicy między Dobrami Stoki a Dobrami Mileszki i granicą miasta wyznaczoną w 1940 roku. Wszystkie wymienione rodzaje dawnych granic w różnym stopniu są czytelne w obecnym krajobrazie kulturowym strefy.

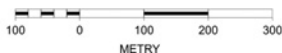
Pierwsza z tych wspólnych granic oddzielała obszar Klucza Łódzkiego od Dóbr Stoki (ryc. 3.), a ustalona w 1840 roku granica miasta w tej części Łodzi funkcjonowała przez 75 lat. Biorąc pod uwagę, że jest to czas formowania się Łodzi tzw. wielkoprzemysłowej, spodziewać się by można było trwałych śladów zapisanych w morfologii. Nakreślony dziedzielnastowiecznymi szkicami układ przestrzenny dla wcielonego obszaru w tej części miasta pozostawał jednak głównie w sferze planów²³. Wprawdzie widoczne są ogólne zarysowania jego założenia, to jednak na podstawie zarysu działek nie sposób jest wyraźnie wskazać przebieg dawnej granicy. Natomiast do odnalezienia jej mogą prowadzić pewne różnice w fizjonomii zabudowy. Nie są one nakreślone w oparciu o czas jej powstania, tylko poprzez pełniąca dzisiaj funkcję. Na sąsiadujących z dawną granicą działkach po stronie zachodniej wybudowane zostały od lat pięćdziesiątych XX wieku akademiki Uniwersytetu Łódzkiego, natomiast po stronie wschodniej na sąsiadujących działkach zlokalizowane są ogródki działkowe.

Legenda

-  Działki ewidencyjne
-  Numery ewidencyjne działek
-  Przebieg ulicy Pomorskiej
-  Linia granicy



SKALA 1 : 6 500



Ryc. 3. Granica między Kluczem łódzkim a Dobrami Stoki

Źródło: Opracowanie własne na podstawie www.modgik.lodz.pl

zbiory własne; *Topograficzna Karta Królestwa Polskiego 1822 – 1843*, BUŁ Zb. Kart. K6025; *Rysunek ręczny miasta Łodzi z 1849 r.*, MHML, sygn. I-H/2749; *Plan der Grundbesitzunges samt Fabricken des Herrn Prezes Karl Scheibler mit der Umgebung der Stadt Lodz*, R. Miciński, 1877, APŁ Zb. Kart. 527s; *Plan miasta Łodzi*, 1939 rok, BUŁ, Zb. Kart. K3131; *Plan miasta Łodzi*, 1950 rok, zbiory własne; *Plan miasta Łodzi*, 1990 rok, zbiory własne.

²² M. Koter, *Organizacja terytorialna Łodzi...*, s. 19–40.

²³ Projekt organizacji przestrzennej w tej części miasta przedstawiają m.in. plany: *Plan der Grundbesitzunges...*; *Plan miasta Łodzi w 53 arkuszach*, Starzyński W., 1897, APŁ, Zb. Kart. 1.

Druga wskazana wspólna granica, to linia rozdzielająca dawne Dobra Stoki od Dóbr Mileszki i jednocześnie granica administracyjna miasta wyznaczona w 1940 roku, która egzystowała w tej części miasta Łodzi przez 48 lat (ryc. 4). Przebieg granicy nawiązywał do linii zasięgu sąsiadujących tu jednostek osadniczych – wsi i folwarku Mileszki, Henrykowa i Kolonii Jędrówizna, wobec czego granica biegła za Kolonią Jędrówizna południkową dróżką do obecnej ulicy Pomorskiej, a na jej wysokości skręcała na wschód i aż do ulicy Henrykowskiej biegła jej południową pierzeją. Okres gospodarki centralnie planowanej, mimo śmiałych możliwości i rozwiązań z punktu widzenia osadniczego, nie zatarł granicy w płaszczyźnie układu przestrzennego. Nie nastąpiło to także w późniejszym okresie. Nadal w obecnym krajobrazie kulturowym granicę wyraźnie obrazuje układ pól i działek. Trwałość jej istnienia podkreśla także kryterium fizjonomii zabudowy. Mimo że na działkach dominuje typ zabudowy jednorodzinnej z różnych przedziałów czasowych, to brak budynków po stronie południowej ulicy Pomorskiej przypomina o byłej granicy.



Ryc. 4. Granica między Dobrami Stoki a Dobrami Mileszki

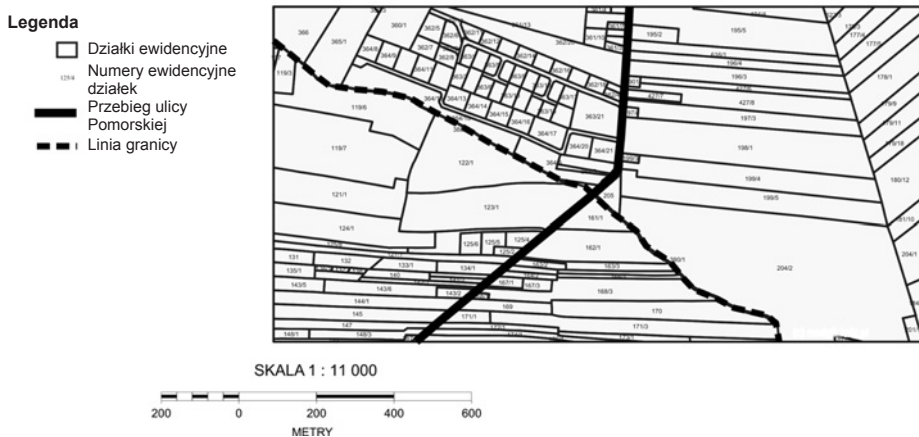
Źródło: Opracowanie własne na podstawie www.modgik.lodz.pl

Ostatnia dawna granica wyznaczająca podział wg zasad prawnołasnościowych (między Dobrami Mileszki a Kluczem Wiączyńskim, a obecnie Nowosolną²⁴) widoczna jest klarownie w krajobrazie kulturowym strefy ulicy Pomorskiej (ryc. 5). Zauważalna ona jest w ukształtowaniu powierzchni obszaru, w wyraźnym „skręcie” ulicy Pomorskiej z kierunku północno-zachodniego na północny, ale przede wszystkim w układzie pól i działek z nią sąsiadujących. Natomiast kompletnie nieczytelna jest w fizjonomii zabudowy, gdyż zarówno po jednej, jak i po jej drugiej stronie występuje taki sam typ zabudowy jednorodzinnej (por. ryc. 9c).

Pierwsza²⁵ z granic, obrazująca zmiany administracyjne miasta, w strefie ulicy Pomorskiej przebiegała między obszarem dawnego Nowego Miasta i Ogrodów Miejskich, ulicą Wschodnią (ryc. 6). Oddzielała ona obszar o odmiennych funkcjach i rozplanowaniu.

²⁴ Nowosolna powstała na gruntach Dóbr Wiączyńskich w 1801 roku w ramach kolonizacji frydejcjańskiej.

²⁵ Zmiana administracyjna z 1823 roku jest również pierwszą zmianą granic Łodzi przemysłowej.



Ryc. 5. Granica między Dobrami Mileszki a Kluczem Wiączyńskim

Źródło: Opracowanie własne na podstawie www.modgik.lodz.pl



Ryc. 6. Granica między terenami inkorporowanymi do miasta w 1821 a 1823 roku

Źródło: Opracowanie własne na podstawie www.modgik.lodz.pl

Ogrody powstały jako uzupełnienie Nowego Miasta. Działki w tej części Nowego Miasta rozplanowane zostały w oparciu o moduł pięciopretowy, czyli 21,6 m i otrzymały kształt prostokątów, zróżnicowanych co do wielkości na dwa typy, o długości i powierzchni placów pozostających względem siebie w proporcji jak 1:2. Zgodnie z założeniem działki ogrodowe rozplanowane były w oparciu o odmienny niż siedliskowe moduł. Ich szerokość wynosiła 8 pretów (34,56 metra), a długość – 50 pretów (216 metrów)²⁶. W obecnym krajobrazie kulturowym dawna granica widoczna jest w sferze układu przestrzennego. Stałość pierwotnego

²⁶ M. Koter, *Geneza układu przestrzennego Łodzi...*, s. 130.

rozplanowania zachowały działki położone po zachodniej części granicy (Nowe Miasto), a na skutek procesów komasacji i parcelacji działek na terenie byłych Ogrodów Sukienniczych zatarły pierwotne rozplanowanie. W wyniku porównywalnej formy, funkcji i czasu powstania budynków omawiana granica w fizjonomii zabudowy jest niewidoczna, gdyż dominują czteropiętrowe kamienice mieszkalne z początku XX wieku, szczególnie wypełniające powierzchnię działki (por. ryc. 9 a).

Druga granica administracyjna miasta, między terenami miasta inkorporowanymi w 1823 a 1840 roku, przebiegała w omawianej przestrzeni, początkowo ulicą Ogrodową (ryc. 7). Na podstawie jej przebiegu powstała obecna ulica Kamińskiego. Granica ta rozdzielała teren Ogrodów Miejskich i pole dla proboszcza²⁷.



Ryc. 7. Granica między terenami inkorporowanymi do miasta w 1823 a 1840 roku

Źródło: Opracowanie własne na podstawie www.modgik.lodz.pl

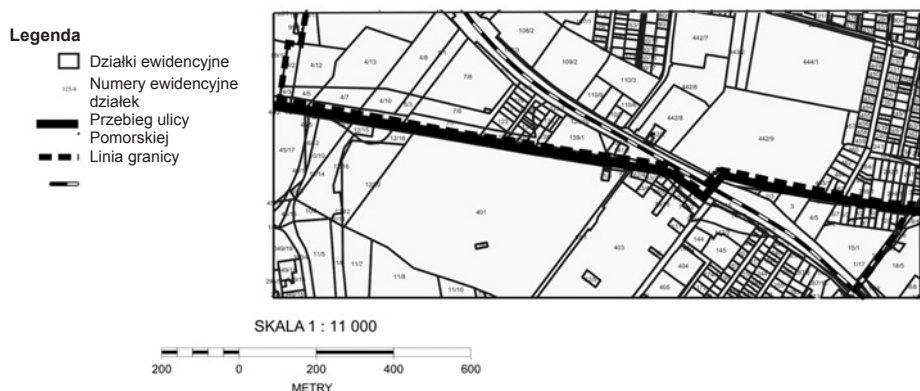
Sama granica obecnie nie jest widoczna ani w układzie przestrzennym, ani w fizjonomii zabudowy. Natomiast niezmiernie czytelne w układzie miasta jest rozwiązanie przestrzenne obejmujące zasięg dawnego pola proboszcza – charakterystyczny trójkąt oparty o obecne ulice: Kamińskiego, Źródłową, Uniwersytecką. Obecna ulica Uniwersytecka wyznaczona została ukośnie, a jej wyjątkowy przebieg jest wynikiem genezy – oddzielała ona las rządowy od pola przeznaczonego dla łódzkiego proboszcza. Funkcjonowanie dawnej granicy przyczyniło się więc do powstania nowej formy przestrzennej – ulicy.

Czwarta²⁸ granica administracyjna zasięgu historycznego Łodzi przeprowadzona została niezgodnie z kryterium prawnowłasnościowym (ryc. 8). Przebiegała ona bowiem ulicą Pomorską do dzisiejszej ulicy Edwarda, rozdzielając tym samym obszar wsi Antoniew. Ponieważ sąsiadujący z granicą obszar podlegał znacznym inwestycjom, zarówno w fizjonomii zabudowy, jak i w układzie przestrzennym granica ta jest niewidoczna. Pierwsza

²⁷ Była to rekompensata za zajęte mu trzy pasma gruntu w dawnej niwie starowiejskiej. M. K o t e r, *Geneza układu przestrzennego Łodzi...*, s. 63.

²⁸ Charakterystyka trzeciej i piątej granicy, odzwierciedlającej historyczny zasięg miasta, przedstawiona została przy problemie granic między dawnymi dobrami.

znacząca inwestycja zacierająca ówczesny krajobraz kulturowy miała miejsce w 1926 roku i dotyczyła przeprowadzenia łódzkiej kolei obwodowej. W latach 1935–1937 zlokalizowany został zbiornik wody pitnej. Po kolejnej inkorporacji, już w ramach miasta, od roku 1975 powstawał na tym obszarze kompleks szpitalny CKD, należący obecnie do Uniwersytetu Medycznego (por. ryc. 9b)



Ryc. 8. Granica między terenami inkorporowanymi w 1840 a 1915 roku

Źródło: Opracowanie własne na podstawie www.modgik.lodz.pl

4. Znaczenie miejskiego krajobrazu kulturowego

Podejście krajobrazowe rozwijane w badaniach europejskich i amerykańskich od XIX wieku ma ugruntowaną pozycję także w badaniach geografii polskiej, zarówno w ujęciu empirycznym, jak i teoretycznym. Bezdyskusyjnym zagadnieniem jest ewolucja samego ujęcia krajobrazu kulturowego, wyrażająca się zmienną strefą zainteresowań, nazewnictwa metod badawczych i podmiotów naukowych parających się jego istotą. W efekcie dostarczane są pokłady wiedzy pozwalające poznawać, kształtować, wykorzystywać oraz chronić krajobraz kulturowy. Zgodnie z tradycyjnym, Sauerowskim ujęciem „krajobraz kulturowy jest przekształconym przez grupę kulturową krajobrazem naturalnym”²⁹. Krajobraz taki wytworzony został w wyniku egzystencji danej kultury – reprezentującej określony poziom rozwoju społeczno-gospodarczego i modelującej przestrzeń na swoje potrzeby. Krajobraz kulturowy, w zależności od podmiotu sprawczego, uwarunkowań środowiska przyrodniczego, systemu polityczno-społeczno-gospodarczego i czasu, w jakim był kształtowany, odznacza się swoistymi cechami. Sprawiają one, że krajobraz kulturowy różnicowany jest na określone typy³⁰. Właściwości te warunkują także odrębność i osobliwość danego typu

²⁹ A. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 17.

³⁰ Przykładem może być wprowadzony przez E. Małachowicza podział na krajobraz kulturowy otwarty, zurbanizowany i zielony. E. Małachowicz, *Konserwacja i rewitalizacja architektury w środowisku kulturowym*, Wrocław 2007.

krajobrazu. Samo istnienie heterogenicznych rodzajów krajobrazu kulturowego powoduje wyznaczenie zasięgu ich występowania. Niekiedy wyraźne granice między poszczególnymi typami krajobrazu są niemożliwe do odczytania ze względu na nakładanie się nowego krajobrazu na pozostałości wcześniejszego, zwłaszcza gdy ten ostatni nie był odpowiednio chroniony³¹.

Łódź dysponuje obszarem o odmiennych typach krajobrazu kulturowego w wyniku złożonego procesu kształtowania się przestrzeni miejskiej. Dawne jednostki osadnicze o określonych funkcjach i morfologii, w zależności innymi od siły ekonomicznej miasta i planów jego rozwoju, czasu inkorporacji oraz od funkcjonowania systemu kształtowania i ochrony krajobrazu kulturowego, są w różnym stopniu czytelne w krajobrazie kulturowym miasta. Na podstawie szczegółowej analizy morfologicznej we współczesnym krajobrazie kulturowym miasta można odczytać przebieg dawnych granic administracyjnych miasta i podziałów prawnołasnościowych. Trwałość tych granic jest oczywiście zróżnicowana. Do najbardziej widocznych granic można zaliczyć te spośród nich, które dotyczyły odseparowania jednostek o odrębnej genezie powstania. Stwierdzenie to dotyczy zarówno granic ukształtowanych pomiędzy jednostkami morfologicznymi w mieście (granica między terenami inkorporowanymi w 1821 a 1823 roku), jak i ukształtowanych poza miastem, oddzielających zasięg poszczególnych wsi (granica między Dobrami Stoki a Dobrami Mileszki, granica między Dobrami Mileszki a Kluczem Wiączyńskim). Funkcjonowanie tych granic w krajobrazie kulturowym miasta podkreślone jest przede wszystkim w zróżnicowanym układzie przestrzennym jednostek kiedyś odseparowanych. Mniej czytelne są granice, które powstały niezgodnie z kryterium własnościowym (m.in. granica między terenami inkorporowanymi w 1840 a 1915 roku). Analogicznie jak w poprzednim przypadku, przebieg linii rozgraniczającej obszary odmienne można odnaleźć w oparciu o analizę układu przestrzennego. Wynika to z większej trwałości funkcjonowania form powierzchniowych krajobrazu kulturowego niż trójwymiarowych naniesień znajdujących się w danych układach przestrzennych. Biorąc jednak pod uwagę rolę tzw. zabytków przewodnich³² w identyfikacji krajobrazu kulturowego, a w omawianym przypadku budynków przewodnich zlokalizowanych w obrębie miejsca występowania badanych granic, zarówno fizjonomia, jak i funkcja budynków potwierdzają trwałość występowania dawnych granic między odmiennymi jednostkami osadniczymi oraz dawne granice zasięgu miasta (ryc. 9).

Przeprowadzone studia nad trwałością dawnych granic miejskich oraz dawnych granic własnościowych we współczesnym krajobrazie kulturowym miasta oprócz określenia stopnia ich trwałości niosły ze sobą cel poznawczy – wyjaśnienie istoty funkcjonowania złożonego krajobrazu kulturowego miasta. Szczegółowe badania historyczno-morfologiczne nad krajobrazem kulturowym przestrzeni miejskiej, czy też nad poszczególnymi jego zasobami, stanowią mogą bazę dla innych dziedzin naukowych, które koncentrują się wokół zagadnień kultury. Tak jest w przypadku turystyki kulturowej, dla której relacje między kulturą a turystyką są nierozzerwalne, a wręcz symbiotyczne. Wykorzystywanie materialnego dziedzictwa kulturowego, jakie ma do zaoferowania miasto, jest ciągle ważnym filarem rozwoju miejskiej turystyki.

³¹ A. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 17.

³² Zob. szerzej M. Koter, *Od fizjonomii do morfogenezy i morfologii porównawczej. Podstawowe zagadnienia teoretyczne morfologii miast [w:] Zagadnienia geografii historycznej osadnictwa w Polsce*, Toruń–Łódź 1994.

**5. Przykłady fizjonomii zabudowy
zlokalizowanej w obrębie miejsca występowania badanych granic**



Ryc. 9a. Czteropiętrowe kamienice mieszkalne.
Budynki zlokalizowane przy granicy między terenami inkorporowanymi w 1821 a 1823 roku



Ryc. 9b. Kompleks szpitalny Uniwersytetu Medycznego.
Granica między terenami inkorporowanymi w 1840 a 1915 roku



Ryc. 9c. Przykład zabudowy jednorodzinnej charakterystycznej dla terenów włączonych do miasta Łodzi w 1988 roku

SUMMARY

Former ownership and administrative boundaries in the contemporary cultural landscape of the city – reflections on cultural resources selected tourist area of Lodz

The studies of borders in the field of historical geography and political geography are very popular, what results in development of both empirical and theoretical elaborations. These studies have shown, among the others, that the durability of the border can be visible long after its functions stop. Reference of this issue to the area of the city and its historical borders, brings remarks to recognizing and development of the urban cultural landscape. Lodz composes of the areas of different types of cultural landscape. Its urban space has been formed, among the others, by the territorial development of the city, which absorbed into the structure of city areas with different legal-ownership affiliation. This process took place in stages. Both areas with unformed settlement, like forests, as well as spatially developed areas, like villages, farms, small settlements or cities embedded within the suburban area were merged together. These forms of settlement were characterized by specific functions stored in the morphology, social structures and legal-ownership organization within the certain administrative boundaries. Depending on the strength and direction of the structure creating factors (political, economic, social and others) and growth of the package of functions of the same city, as well as the time during which the incorporation took place, absorbed areas were subjected to reorganization. As a result of that a unique cultural landscape of the city was created, where one could find the relics of the ancient forms of settlement. Unusual elements noticeable in this space are some of the former administrative borders of the individual settlement units as well as the former administrative borders of Lodz. They are visible in the land use,

street course and in the physiognomy of buildings. The persistence of these boundaries in the cultural landscape of the city is of course diversified. Studies revealed that the most visible borders are those which were separating entities with different origins. Less visible are boundaries that were created contrary to the criterion of ownership. Studies conducted on durability of the former municipal boundaries and old ownership boundaries in the contemporary cultural landscape were also showing the nature of the complex cultural landscape of the city. Detailed historical – morphological studies of the cultural landscape of urban space, or its individual resources, can serve as a base for other scientific fields, which focuses around issues of culture. Such an example presents the cultural tourism, for which the relation between culture and tourism is linked, and even symbiotic.

Aneta Marek

Akademia Pomorska w Słupsku

Małgorzata Wieczorek

Uniwersytet Wrocławski

Wysokogórska biografia na przykładzie Andrzeja Zawady, Jerzego Kukuczki i Wandy Rutkiewicz

Polski himalaizm odegrał znaczącą rolę w kształtowaniu himalaizmu światowego. Polacy wkroczyli z dużym opóźnieniem w najwyższe góry świata, kiedy wszystkie szczyty przekraczające wysokość 8000 m n.p.m. zostały już zdobyte przez alpinistów krajów Europy Zachodniej oraz grupę himalaistów amerykańskich i chińskich. Przyczyniła się do tego w głównej mierze powojenna sytuacja polityczna, która uniemożliwiła bądź ograniczyła działalność Polaków poza granicami kraju. Jednakże stopniowe wyjazdy dopiero w latach sześćdziesiątych XX wieku, początkowo w pasma Kaukazu, Pamiru, Hindukuszu, pozwalały polskim alpinistom na zdobywanie doświadczenia na szczytach często przekraczających 6000 m n.p.m. Skłoniło to Polaków do zorganizowania wyprawy wysokogórskiej w najwyższe góry świata. Wyprawa z 1971 roku pod kierownictwem Andrzeja Zawady na Kunyang Chhish przetarła szlaki i jednocześnie przyczyniła się do wytyczenia kierunku i typów eksploracji górskiej, które pozwoliłyby zaistnieć Polakom w międzynarodowym środowisku himalaistów. Wśród światowej sławy himalaistów, którzy odegrali znaczącą rolę w kształtowaniu charakteru wypraw w najwyższe pasma górskie świata, należy wymienić propagatora himalajskich wypraw zimowych Andrzeja Zawadę, najwybitniejszego himalaistę, pierwszego polskiego zdobywcę Korony Himalajów¹ Jerzego Kukuczkę oraz kreuującą wyprawy kobiece – Wandę Rutkiewicz.

Andrzej Zawada, z wykształcenia geofizyk, pracownik przez blisko 40 lat Instytutu Geofizyki Polskiej Akademii Nauk, w swojej wieloletniej karierze wspinaczkowej dał się poznać jako wybitna indywidualność polskiego himalaizmu, świetny organizator i kierownik wielu wypraw². „Wychodziłem z założenia, że należy konkurować ze szczytowymi osiągnięciami alpinizmu światowego, a nie trzymać się tylko swego podwórka. Gdyby tak było, moglibyśmy jeszcze wielokrotnie rozwiązywać drobne problemy, dokonując czegoś tylko o stopień lepszego od dotychczasowych osiągnięć. Dlatego uważałem, że trzeba przeskoczyć pewien etap, nie gonić najlepszych, tylko od razu zrobić coś nowego, czego nikt na świecie jeszcze nie robił”³. Wyprawy kierowane przez Andrzeja Zawadę odegrały istotną rolę w kształtowaniu polskiego himalaizmu zimowego. Najważniejsze osiągnięcia wspinaczkowe i wyprawowe zostały przedstawione w tabeli 1.

¹ Korona Himalajów – najwyższe wierzchołki przekraczające 8000 m n.p.m., położone w Himalajach i Karakorum.

² J. Nyka, *Andrzej Zawada*, „Głos Seniora”, 2000, nr 8, s. 1.

³ E. Matusewska, *Lider. Górkim szlakiem Andrzeja Zawady*, Warszawa 2003, s. 216.

Tabela 1. Górskie osiągnięcia Andrzeja Zawady w latach 1957–1998

Data	Kierunki wypraw	Osiągnięcia
1957	góry Wietnamu	zdobycie szczytu Phan Si Pan (3143 m n.p.m.)
1958	góry Spitsbergenu	drugie wejście granią Hornsundtind
1959	Tatry	kierownik pierwszego zimowego przejścia całej grani Tatr od Zdziarskiej Przełęczy do Huciańskiej Przełęczy w ciągu 19 dni (27.03–14.04)
1963	Tatry	pierwsze wejście zimowe wschodnią ścianą Ganku w Tatrach
1970	Pamir	wejście na szczyt Lenina (7134 m n.p.m.)
1971	Karakorum	zdobycie Kunyang Chhish (7852 m n.p.m.)
1973/1974	Hindukusz	kierownik wyprawy zimowej w Hindukusz, zdobycie szczytu Noszak (7492 m n.p.m.)
1974	Himalaje	próba wejścia zimowego na Lhotse, dotarcie do wysokości 8250 m n.p.m.
1977	Hindukusz	kierownik wyprawy polsko-brytyjskiej w Hindukusz – przejście 1600-metrowej ściany Kohe Mandaras (6628 m n.p.m.) w dniach 10.08.–14.08.
1979/1980	Himalaje	kierownik wyprawy zimowej Mount Everest (8848 m n.p.m.), pierwsze w historii zimowe wejście na Mount Everest Leszka Cichego i Krzysztofa Wielickiego
1980	Himalaje	kierownik wyprawy wiosennej na Mount Everest – poprowadzenie nowej drogi ścianą południowo-zachodnią przez Jerzego Kukuczkę i Andrzeja Czoka
1983	Karakorum	zimowy rekonesans doliny Baltoro wraz z Jacquesem Olekiem z Kanady
1984/1985	Himalaje	kierownik wyprawy polsko-kanadyjskiej, mającej na celu pierwsze wejście zimowe na Cho Oyu (8201 m n.p.m.), szczyt został osiągnięty przez dwa zespoły (Maciej Berbek i Maciej Pawlikowski oraz Jerzy Kukuczka i Zygmunt Heinrich)
1987/1988	Karakorum	kierownik międzynarodowej zimowej ekspedycji na K2 (8611 m n.p.m.), zdobycie przedwierzchołka Broad Peak (8047 m n.p.m.) przez Macieja Berbekę
1996/1997	Himalaje	kierownik wyprawy na Nanga Parbat (8125 m n.p.m.), dotarcie do wysokości ok. 7850 m n.p.m. (Zbigniew Trzmieł i Krzysztof Pankiewicz)
1997/1998	Himalaje	kierownik wyprawy na Nanga Parbat (8125 m n.p.m.), dotarcie do wysokości ok. 6500 m n.p.m. (Piotr Konopka, Ryszard Pawłowski i Jarosław Żurawski)

Źródło: E. Matuszewska, *op. cit.*, s. 359; A. Milewska, *Życie z Zawadą*, Warszawa 2009, s. 594.

Jeden z najlepszych himalaistów świata Jerzy Kukuczka wspominał: „Jednak ciągle w niego wierzę. Ten chłop ma fantazję, nie myśli tuzinkowo, stać go na planowanie

z szerszą perspektywą. I nie zawiodłem się. Zawada postanowił iść za ciosem⁴. Przygotowania do kolejnej wyprawy zimowej w 2000 roku, której celem miał być atak od północnej strony na szczyt K2, przerwała ciężka choroba Andrzeja Zawady. Uniemożliwiła wyjazd rekonesansowy w Karakorum na kilka dni przed wylotem. Zamiast Zawady pod K2 wyruszyli Dariusz Załuski i Jacques Olek z Kanady⁵. Andrzej Zawada zmarł 21 sierpnia 2000 roku w Warszawie.

Andrzej Zawada sprawdzał się jako dobry organizator nie tylko na wyprawach wysokogórskich. Również został doceniony w życiu zawodowym i naukowym. Roman Teisseyre wyraża się w sposób następujący o Andrzeju Zawadzie: „Nie miał ciągów w kierunku urzędowania sobie wygodnie życia, robienia kariery, dążenia do stabilizacji życiowej. [...] W pracowniach uniwersyteckich, w laboratoriach nie było lepszego od niego technika. Jego zdolności podziwiał sam rektor, słynny fizyk, profesor Stefan Pieńkowski. Do dziś pamiętam, jak błyskawicznie zorganizował pracownię chemiczną, wykorzystując wrodzony wdzięk i umiejętność dyrygując życzliwym mu koleżeństwem⁶.”

Żona Anna Milewska w udzielonym wywiadzie wspominała: „...miał zmysł koncentracji. Jeżeli przygotowywał jakąś sprawę, niezależnie czy to była wyprawa, odczyt, czy przemówienie, to skupiał się i robił to wydajnie i sprawnie. Jeżeli chodzi o jego zaprawy fizyczne, to były żadne. Poprzez ustawiczne załatwianie spraw administracyjnych, stresy, denerwował się i ta kondycja mu spadała. Dopiero mówił, że na wyprawie odpocznie, na dojeździe podreperuje się kondycyjnie. Jego organizm miał taką swoistą cechę, że błyskawicznie się regenerował. Czy nawet jako starszy pan, już siedemdziesięcioletni, wspinał się w kuluarze początkowym na Nanga Parbat. Nigdy nie ćwiczył. [...] Miał nosa do ludzi, potrafił wyczuć, rzadko się mylił, a poza tym ludzie się garnęli do niego. Był niezwykle towarzyski, kochał zebrania, przyjęcia, zabawy, lubił się bawić, świetnie tańczył⁷.”

Wieloletni prezes PZA Andrzej Paczkowski mówił: „Andrzej zawsze coś organizuje. Nie jest w stanie usiedzieć dłużej na jednym miejscu, nie planując czegoś, nie zbierając dookoła ludzi, nie projektując czegoś, co czasami wydawałoby się niemożliwe do spełnienia. Ma nieprawdopodobną siłę przebicia, która wynika z uporu i przekonania, że to, co robi, jest ważne nie tylko dla niego, nie tylko dla tych, którzy w tym uczestniczą, ale ważne przede wszystkim dla Polski. Taki jest jego patriotyzm, wyrażający się poprzez góry, wspinanie, organizowanie wypraw⁸.” Himalaiści, którzy brali udział w wyprawach kierowanych przez Andrzeja Zawadę, jak też przyjaciele i współpracownicy wysoko cenili umiejętności Zawady.

Andrzej Sobolewski: „...dla wielu pokoleń polskich wspinaczy Andrzej Zawada był inspiratorem. [...] Andrzej potrafił przykuć uwagę słuchaczy, jego opowieść o górach dalekiej Północy, pięknych i mało zbadanych, pobudzała wyobraźnię⁹.”

Maciej Pawlikowski: „Andrzej bardzo umiejętnie dobierał skład zespołu. Zawsze było w nim kilku starszych, doświadczonych alpinistów oraz kilku młodych, takich napalonych [...]. Kierownikiem był genialnym, a przy tym tak sympatycznym. Dał się poznać jako gawędziarz, żartowniś i dowcipniś. Tak kierował wyprawą, że nie odczuwało się, iż

⁴ J. Kukuczka, *Mój pionowy świat, czyli 14 x 8000 metrów*, Londyn–Kraków 1995, s. 14.

⁵ J. Nyka, *op. cit.*, s. 2.

⁶ E. Matuszewska, *op. cit.*, s. 69.

⁷ Wywiad przeprowadzony z żoną Andrzeja Zawady – Anną Milewską w Warszawie w dniu 14 lutego 2007 roku

⁸ E. Matuszewska, *op. cit.*, s. 11.

⁹ *Ibidem*, s. 102.

jest kierownikiem. Pozwalał na dużą swobodę działania, dawał dużo luzu, a interweniował wtedy, kiedy należało. Nie zmuszał nikogo do wyczynów. Kierował w sposób inteligentny, niezauważalny, dlatego ludzie sami chcieli iść w górę. Nie było żadnych sztucznych grafików, według których należało prowadzić działalność górską. Decyzje były podejmowane demokratycznie. Gdy trzeba było interweniować zdecydowanie, wtedy wkraczał i był bardzo stanowczy, szczególnie w sytuacjach niebezpiecznych”¹⁰.

Celem wypraw zimowych Zawada było nie tylko osiągnięcie szczytu, ale stworzenie polskiej kadry o zimowym doświadczeniu na szczytach ośmiotysięcznych. O letnich wyprawach w Himalaje Zawada zwykł mawiać z lekceważeniem „wchodzenie na Everest najłatwiejszymi drogami pierwszych zdobywców jest obecnie poniżej godności prawdziwego alpinisty”¹¹. Zawada sprawdzał się jako organizator i doskonały kierownik. Poprowadził dwanaście wypraw, w tym osiem zimowych. Hanna Wiktorowska, wieloletnia sekretarz Polskiego Związku Alpinizmu, wspominała, że „wszystko z nim można było załatwić, tylko nie rozliczenia finansowo-sprawozdawcze. Najważniejsze dla niego było, żeby ekspedycja wyruszyła. Walczył o każdą z głęboką determinacją. Wylatywał bez pieniędzy, a potem telefonował z Azji, słał rozpaczliwe depeche i listy”¹².

Poza działalnością w górach wysokich Zawada pełnił również liczne funkcje w organizacjach górskich. Od 1956 roku sprawował funkcję sekretarza Zarządu Głównego w Klubie Wysokogórskim, był także prezesem Koła Warszawskiego. Działalność Zawady została doceniona przez ówczesne władze Polski. Po swoim pierwszym sukcesie – zdobyciu szczytu Kunyang Chhish, w 1972 roku został nagrodzony przez Ministra Spraw Zagranicznych „za osiągnięcia sportowe”, które rozślawiły imię Polski poza jej granicami. Zdaniem J. Nyki główną dewizą działalności sportowej Andrzeja Zawady było „zatykać biało-czerwoną na niezdobytach szczytach i rozślawiać nasz kraj w świecie”¹³. Za wybitną działalność górską został czterokrotnie odznaczony Złotym Medalem za Wybitne Osiągnięcia Sportowe, w 1980 roku odznaczony Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski. Był członkiem honorowym wielu organizacji górskich, Polskiego Związku Alpinizmu (1986), Alpinie Club – brytyjskiego, najstarszego klubu alpinistycznego na świecie (1987) oraz Groupe de Haute Montagne (1998). W 1996 roku otrzymał członkostwo elitarnego klubu Explorer Club w Nowym Jorku¹⁴.

„Na razie nikt go nie zastąpi. Może kiedyś ktoś się znajdzie o takim wysokim poziomie intelektualnym. [...] Potrafił zmotywować ludzi na wyprawie. [...] Dbał o wizerunek Polaków na wyprawie, to było wspaniałe, że on podkreślał polski himalaizm. Miał pełną satysfakcję z tego, że był pierwszym kierownikiem, gdy polski himalaizm zaistniał od pierwszej wyprawy zimowej i od tego czasu o Polakach zaczęło się dużo mówić. Potem sześć kolejnych wypraw w Himalaje zimą i też sukces. Był człowiekiem o wysokiej kulturze. W wielu instytucjach był honorowym członkiem, był pierwszym Polakiem który bardzo mocno zaistniał w mediach, był zapraszany na odczyty na całym świecie. [...] Bardzo dużo krytykował prasę zachodnią, że nie piszą o dokonaniach Polaków, omijają Polaków w prasie, jak np.

¹⁰ *Ibidem*, s. 291.

¹¹ M. Rogozińska, *Wypełniał sześć pokoi*, „Rzeczpospolita – Sport”, 22 sierpnia 2000 roku, s. A13.

¹² *Ibidem*, s. A 13.

¹³ E. Matuszewska, *op. cit.*, s. 11.

¹⁴ J. Nyka, *op. cit.*, s. 4.

Francuzi. [...] On mówił zawsze prawdę, a nie wszyscy byli z tego zadowoleni, bo chcieli podkreślić wartości swoich wspinaczy, dlatego Polacy byli pomijani w jakichkolwiek encyklopediach. Nie chciał się z tym pogodzić. Zawsze pisał pisma i sprostowania, z tym walczył, na odczytach i na spotkaniach. Andrzej podkreślał także akcent polski na wyprawach – choinka, opłatek, ciasto. Tworzył atmosferę rodzinną. Dbał o to, żeby mieć pełną informację o tym, co się dzieje w kraju, a jednocześnie przekazywał, co się dzieje na świecie. [...] Starał się zaistnieć w mediach, żeby o Polakach pisano dużo. Polacy wyrobili sobie w niektórych krajach dobrą markę. Ponadto nawet sam, mimo swojego wieku, starał się zawsze – nie tylko być w bazie, ale będąc kierownikiem, starał się wspiąć. Nie udało się Andrzejowi wejść na żaden ośmiotysięcznik, mimo iż było tak blisko, zwłaszcza na Lhotse, sam podjął decyzję o zejściu...”¹⁵. Mimo iż Zawada nie stanął na żadnym szczycie ośmiotysięcznym, przeszedł do historii jako światowej klasy alpinista i propagator himalaizmu zimowego.

Kolejny himalaista, który zasługuje na uwagę ze względu na swoje wybitne osiągnięcia wysokogórskie to Jerzy Kukuczka. Pasja wspinaczkowa Kukuczki rozwijała się błyskawicznie. Początkowo wspiął się na skałach Jury Krakowsko-Częstochowskiej, w Skałach Rzędkowic, Podzamcza, Smolenia, Mirowa, prowadząc wiele nowych dróg i wariantów oraz przejść klasycznych na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Dalsza działalność górska Kukuczki związana była z Tatrami, gdzie w latach 1971–1972 dokonał wielu cennych pierwszych przejść, zwłaszcza w sezonie zimowym (np. na Mięgoszowieckim Szczycie Pośrednim, Małym Młynarzu, Cubrynce, Wołowej Turni, Młynarczyku). Jednocześnie obok wspinaczek w Tatrach Kukuczka brał udział w wyprawie w góry europejskie, gdzie w 1971 roku celem stała się bułgarska Riła. Jego osiągnięcia z 1971 roku to:

- a) 2 sierpnia 1971 roku – pierwsze polskie przejście, drugie w historii, „Diretissimy”, północnej ściany Maliowicy wraz z Krzysztofem Baraniokiem;
- b) 4 sierpnia 1971 roku – pierwsze polskie przejście drogi „Sliwien” na Diabelskich Igłach wraz z Krzysztofem Baraniokiem;
- c) 5 sierpnia 1971 roku – pierwsze polskie przejście, drugie w historii, drogi „WIF” Średniego Kupena wraz z M. Kuligiem;
- d) 11 sierpnia 1971 roku – pierwsze polskie przejście, drugie w historii, „Superdirettissimy”, południowo-wschodniej ściany Zlijat Zyb wraz z Krzysztofem Baraniokiem;
- e) 15 sierpnia 1971 roku – samotne wejście na Diabelskie Igły nową drogą nazwaną „Katowice”.¹⁶

W ciągu kilku następnych lat wspinaczkowy życiorys Kukuczki nabrał wyraźnie wielkiego, sportowego charakteru. I tak w 1972 roku wraz z kolegami przeszedł wiele dróg w Dolomitach:

- a) 23–26 lipca 1972 roku – przejście nową drogą, środkiem południowej ściany Torre Trieste, nazwanej przez Włochów „Direttissima delii Polacci”; w przejściu udział wzięli Jerzy Kalla, Tadeusz Łaukajtyś i Zbigniew Wach;
- b) 4–5 sierpnia 1972 roku – wejście nową drogą, południowo-wschodnim filarem Cima del Bancon, wraz z Tadeuszem Łaukajtysem i Zbigniewem Wachem;
- c) 7 sierpnia 1972 roku – powtórzenie drogi „Aste-Susati” północno-zachodnią ścianą Punta Civetta wraz ze Zbigniewem Wachem;

¹⁵ Wywiad przeprowadzony z Piotrem Snopczyńskim w Pogorzale w dniu 20 listopada 2006 roku

¹⁶ A. Matuszyk, *Ważniejsze przejścia Jerzego Kukuczki* [w:] J. Kukuczka, *op. cit.*, s. 280–282.

d) 6–23 marca 1973 roku – pierwsze przejście zimowe, czwarte w historii, drogi „Via dell Ideale” środkiem południowej ściany Marmolada d'Ombretta wraz z Marianem Piekutowskim, Januszem Skorkiem i Zbigniewem Wachem¹⁷.

Rok 1973 i kolejne lata przyniosły bardzo obfite w sukcesy osiągnięcia Kukuczki w Alpach Zachodnich. W historii alpinizmu zapisał się jako twórca wielu pierwszych przejść w rejonie Alp Sabaudzkich:

a) 19 lipca 1973 roku – pierwsze polskie przejście drogi „Aureille-Fentren” wschodnią ścianą Aiguille du Moine (3412 m n.p.m.) wraz z Markiem Łukaszewskim;

b) 22 lipca 1973 roku – pierwsze polskie przejście drogi „Paryżan” południową ścianą La Pell w masywie Vercors wraz z Markiem Łukaszewskim;

c) 30 lipca 1973 roku – pierwsze polskie przejście lewą częścią południowej ściany „Tete Sud du Replat” w masywie Ecrins (4102 m n.p.m.) wraz z Markiem Łukaszewskim;

d) 6 sierpnia 1973 roku – pierwsze polskie przejście drogi „Major” wschodnią ścianą Mont Blanc (4807 m n.p.m.) wraz z Markiem Łukaszewskim, Barbarą Kozłowską i Januszem Kurczabem;

e) 12–14 sierpnia 1973 roku – przejście nową drogą, lewą częścią północnej ściany Petit Dru, towarzyszami byli Marek Łukaszewski i Wojciech Kurtyka;

f) 3–4 sierpnia 1975 roku – przejście nową drogą, północną ścianą na Point Helena Grandes Jorasses (4208 m n.p.m.) wraz z Markiem Łukaszewskim i Wojciechem Kurtyką¹⁸.

Niesamowita determinacja, ambicja i mocna psychika potęgowały jego ekstremalną pasję. Najtrafniej określił swoją cechę w jednym z wywiadów: „...nigdy nie umiałem pogodzić się z tym, żeby wracać z niczym. Zawsze próbowałem jeszcze raz. Czasem nawet wbrew logice, ale zgodnie z jakimś wewnętrznym przekonaniem”¹⁹. Żona Kukuczki porównywała jego pasję do choroby. Mimo iż był w domu gościem, bowiem jeździł z jednej wyprawy na kolejną, nigdy nie próbowała go zmieniać, nakłaniać do zaprzestania uprawiania alpinizmu. „Można być chorym na góry. Ta jego pasja była silna i piękna. Piękna nie da się przecież odebrać”²⁰.

Po sukcesach alpejskich nadszedł czas na zdobywanie pozaeuropejskich gór wysokich. W 1974 roku Kukuczka wziął udział w wyprawie na Mount McKinley (6194 m n.p.m.), leżący w górach Alaski. Na najwyższy szczyt Ameryki Północnej uczestnicy wyprawy wybrali wejście zachodnim żebrzem południowej ściany. W dniach 20–26 lipca na szczycie stanęli, oprócz Kukuczki, Janusz Baranek, Adam Bilczewski, Henryk Furmanik, Jerzy Kalla i Adam Zyzak. Doświadczenie zdobyte w trudnych warunkach górskich pozwoliło Kukuczce wziąć udział w kolejnych wyprawach organizowanych w pasmo Hindukuszu, gdzie ponownie podkreślił swój talent wspinaczkowy:

a) 1 sierpnia 1976 roku – samotne wejście nową drogą, środkiem południowej ściany Kohe Awal (5800 m n.p.m.);

b) 10–11 sierpnia 1976 roku – wejście od południowo-wschodniej strony na Kohe Tez (7015 m n.p.m.) wraz z Januszem Barankiem i Henrykiem Natkańcem;

c) 9 sierpnia 1978 roku – zdobycie Tirich Mir East (7692 m n.p.m.) nową drogą, wschodnią granią, wraz z Tadeuszem Piotrowskim i Michałem Wroczyńskim;

¹⁷ Matuszyk, *op. cit.*, s. 282.

¹⁸ *Ibidem*, s. 283.

¹⁹ J. Kukuczka, *op. cit.*, s. 137.

²⁰ M. Nowak, *Nie czuję nienawiści do gór*, „Przegląd Tygodniowy”, 23 grudnia 1998 roku, s. 9.

d) 2 sierpnia 1978 roku – pierwsze wejście na szczyt Bindu Ghul Zom (6340 m n.p.m.) zachodnią granią wraz z Tadeuszem Piotrowskim i Michałem Wroczyńskim.

Początek 1981 roku zastał Kukuczkę na wyprawie w Alpy Nowozelandzkie, gdzie wytyczył dwie nowe drogi na Malcie Brun:

a) 19 lutego 1981 roku – wejście na Maltę Brun nową drogą, środkiem południowej ściany, wraz z Ludwikiem Musiołem i Ryszardem Wareckim;

b) 20 lutego 1981 roku – wytyczenie nowej drogi, prawą częścią zachodniej ściany Malty Brun, wraz z Ludwikiem Musiołem i Ryszardem Wareckim;

c) 27 lutego 1981 roku – wejście na Mount Dampier (3440 m n.p.m.) granią Mount Hicks wraz z Ryszardem Pawłowskim i Krzysztofem Wielickim²¹.

Kukuczka, obdarzony niezwykłą siłą i ogromną motywacją, uważany przez wielu kolegów wspinaczy za osobę o wyjątkowo odpornej psychice, dążył uparcie do realizacji planów zdobycia ośmiotysięczników. „Jurek to największy nosorożec psychiczny, jakiego spotkałem wśród alpinistów. Nikt nie dorównał mu umiejętnością cierpienia i brakiem wrażliwości na zagrożenie. Równocześnie Jurka wyróżniał [...] ślepy wewnętrzny przymus parcia do przodu. Osoby takie, jeśli napotkają przeszkodę, napierają na nią tak długo, aż ją skruszą lub skręcą własny kark”²². W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych Kukuczka należał do czołówki polskich alpinistów. Brał udział w najważniejszych wyprawach wysokogórskich w Himalaje i Karakorum:

a) 1977 rok – próba wejścia południowo-wschodnią ścianą na Nanga Parbat (8125 m n.p.m.); osiągnięto wysokość ok. 7950 m n.p.m. wraz z Marianem Piekutowskim i Markiem Pronobisem (wyprawa Klubu Wysokogórskiego z Katowic, kierownik Adam Zyzak);

b) 4 października 1979 roku – wejście na pierwszy ośmiotysięcznik Lhotse (8511 m n.p.m.), drogą normalną, od zachodu, wraz z Andrzejem Czokiem, Januszem Skorkiem i Andrzejem Heinrichem (wyprawa Klubu Wysokogórskiego z Gliwic, kierownik Adam Wilczewski);

c) 19 maja 1980 roku – zdobycie Mount Everest (8848 m n.p.m.) nową drogą, południowym filarem, wraz z Andrzejem Czokiem (Polska Wyprawa Narodowa, kierownik Andrzej Zawada);

d) 1981 rok – próba poprowadzenia nowej drogi, prawą częścią zachodniej ściany Makalu (8463 m n.p.m.), osiągnięto wysokość ok. 8000 m n.p.m. wraz z Alexem McIntyrem i Wojciechem Kurtyką;

e) 15 października 1981 roku – zdobycie Makalu (8463 m n.p.m.) nową drogą, południowo-wschodnim żebrzem i północno-zachodnią granią, samotnie, w stylu alpejskim (międzynarodowa wyprawa kierowana przez Wojciecha Kurtykę);

f) 30 lipca 1982 roku – wejście na Broad Peak (8047 m n.p.m.) drogą klasyczną, zachodnią ścianą i północną granią, w stylu alpejskim z Wojciechem Kurtyką;

g) 1982 rok – próba wejścia nową drogą, południową ścianą, na K2 (8611 m n.p.m.), osiągnięto wysokość ok. 7400 m n.p.m. wraz z Wojciechem Kurtyką;

g) 23–24 czerwca 1983 roku – pierwsze wejście na szczyt Gasherbrum II East (7772 m n.p.m.) wschodnią granią, w stylu alpejskim z Wojciechem Kurtyką;

i) 29 czerwca – 1 lipca 1983 roku – wejście na Gasherbrum II (8035 m n.p.m.) nową

²¹ A. Matuszyk, *op. cit.*, s. 284.

²² W. Kurtyka, *Polski syndrom* [w:] *Wielkie wspinaczki*, red. Ch. Bonington, Bielsko-Biała 1995, s. 198–204.

drogą, południowo-wschodnią granią, w stylu alpejskim wraz z Wojciechem Kurtyką (dwuosobowa wyprawa pod kierownictwem Wojciecha Kurtyki);

j) 19–23 lipca 1983 roku – zdobycie szczytu Gasherbrum I (8068 m n.p.m.) nową drogą, południowo-zachodnią ścianą, w stylu alpejskim wraz z Wojciechem Kurtyką (dwuosobowa wyprawa, kierownik Wojciech Kurtyka);

k) 15–17 lipca 1984 roku – wytyczenie nowej drogi trawersem poprzez wierzchołek północny (7700 m n.p.m.) i środkowy (8016 m n.p.m.) Broad Peak, w stylu alpejskim wraz z Wojciechem Kurtyką;

l) 1984 rok – pierwsze wejście samotne w stylu alpejskim na szczyt Biarchedi (6781 m n.p.m.), w czasie powrotu z wyprawy na Broad Peak i Gasherbrum IV, w drodze na przełęcz Masherbrum La;

ł) 21 stycznia 1985 roku – pierwsze wejście zimowe od północy drogą klasyczną na Dhaulagiri (8167 m n.p.m.) wraz z Andrzejem Czokiem (wyprawa Klubu Wysokogórskiego z Gliwic);

m) 13 lutego 1985 roku – pierwsze wejście zimowe na Cho Oyu (8201 m n.p.m.) nową drogą, południowo-wschodnim filarem, wraz z Andrzejem Heinrichem, jako drugi zespół po Macieju Pawlikowskim i Macieju Berbecu;

n) 13 lipca 1985 roku – zdobycie Nanga Parbat (8125 m n.p.m.) nową drogą, południowo-wschodnim filarem, wraz z Carlosem Carsolio, Andrzejem Heinrichem i Sławomirem Łobodzińskim (wyprawa Klubu Wysokogórskiego z Krakowa, kierownik Paweł Mularz);

o) 1985 rok – próba wejścia nową drogą, południową ścianą, na Lhotse (8511 m n.p.m.), osiągnięto wysokość ok. 8150 m n.p.m. (wyprawa Klubu Wysokogórskiego z Katowic, kierownik Janusz Majer);

p) 11 stycznia 1986 roku – pierwsze wejście zimowe na Kangchendzongę (8586 m n.p.m.) od południa, drogą pierwszych zdobywców, wraz z Krzysztofem Wielickim (wyprawa Klubu Wysokogórskiego w Gliwicach, kierownik Andrzej Machnik);

r) 18 lipca 1986 roku – zdobycie K2 (8611 m n.p.m.) nową drogą, południową ścianą, w stylu alpejskim z Tadeuszem Piotrowskim (międzynarodowa wyprawa, kierownik Karl Maria Herrligkoffer);

s) 9 listopada 1986 roku – pierwsze wejście na Manaslu East (7922 m n.p.m.) od północno-wschodniej strony, podczas wejścia na wierzchołek główny, wraz z Carlosem Carsolio i Arturem Hajzerem;

t) 1986 rok – zdobycie nową drogą szczytu Manaslu (8156 m n.p.m.) od północno-wschodniej strony, w stylu alpejskim, wraz z Carlosem Carsolio i Arturem Hajzerem (kierownik Jerzy Kukuczka);

u) 3 lutego 1987 roku – pierwsze wejście zimowe na Annapurna I (8091 m n.p.m.) od północy, drogą zdobywców, wraz z Arturem Hajzerem (wyprawa Klubu Wysokogórskiego z Katowic, kierownik Jerzy Kukuczka);

v) 31 sierpnia 1987 roku – pierwsze wejście na szczyt Yebokangal Ri (7365 m n.p.m.) nową drogą, od północy, w stylu alpejskim, wraz z Arturem Hajzerem;

w) 18 września 1987 roku – pierwsze wejście na szczyt Shisha Pangma West (7950 m n.p.m.) nową drogą, zachodnią granią, w stylu alpejskim, podczas wejścia na wierzchołek główny, z Arturem Hajzerem;

z) 18.09.1987 roku - wejście na Shisha Pangma (8013 m n.p.m.) nową drogą, zachodnią granią, w stylu alpejskim wraz z Arturem Hajzerem (kierownik Jerzy Kukuczka)²³.

²³ A. Matuszyk, *op. cit.*, s. 284–286.

Wjściem na szczyt Shisha Pangma w dniu 18 września 1987 roku Kukuczka zakończył kompletowanie wszystkich szczytów przekraczających wysokość 8000 m n.p.m. stanowiących tzw. Koronę Himalajów. „W alpinizmie, jak w szachach, jest miejsce na swego rodzaju twórczość i sportową rywalizację. Gdyby jej zabrakło, być może nigdy bym się nie wspiął. Mnie nie wystarczy być tylko w górach, nie wystarczy być na wyprawie. Uważam, że jeżeli się podchodzi pod górę, to z jakimś celem, a tym celem jest wejść na tę górę”²⁴.

Rok 1987 był dla Kukuczki wyjątkowy. Zakończenie kompletowania szczytów ośmiotysięcznych spotkało się z gratulacjami, otrzymanymi m.in. od Reinholda Messnera: „Nie jesteś drugi. Jesteś wielki”. W ciągu dziesięciu lat dynamicznego wspinania i uczestnictwa w wyprawach wysokogórskich na dziewięć szczytów wszedł nowymi drogami, zaś cztery zdobył w sezonie zimowym. Zwieńczeniem całej dotychczasowej działalności himalajskiej były liczne nagrody i gratulacje. Został przyjęty w Tarnowie przez papieża Jana Pawła II w czasie jego pielgrzymki do Polski. Przyjął także gratulacje od ówczesnego prezydenta Polski i premiera. Otrzymał nagrodę Ministra Spraw Zagranicznych „Za rozślawienie imienia Polski w świecie”. W plebiscycie Telewizji Polskiej oraz „Trybuny Ludu” został uznany za najlepszego sportowca września 1987 roku. Zwyciężył w plebiscycie redakcji śląskiego „Wieczoru” na najlepszego sportowca województwa katowickiego. Został wybrany „Człowiekiem Roku” przez czytelników tygodnika „Perspektywy”, a w plebiscycie „Przeglądu Sportowego” na najwybitniejszego sportowca 1987 roku zajął drugie miejsce.

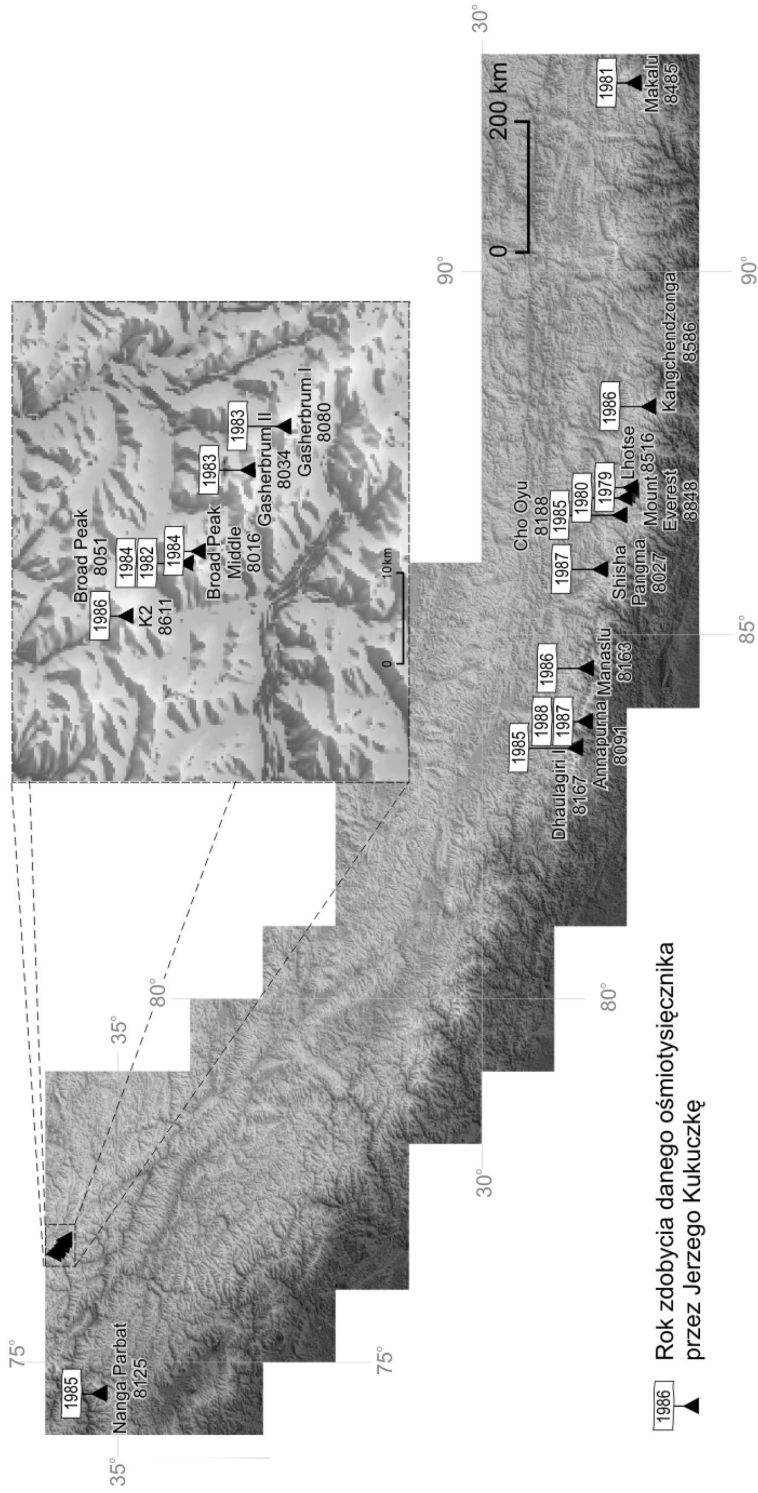
Mimo iż Jerzy Kukuczka jako drugi w historii światowego himalaizmu wspinacz po Reinholdzie Messnerze zdobył Koronę Himalajów, to jednak nie ograniczył się w dalszej eksploracji najwyższych gór świata. W 1988 roku kierował wyprawą Klubu Wysokogórskiego z Katowic na Annapurne I East (8010 m n.p.m.), na którą 13 października 1988 roku wytyczył wraz z Arturem Hajzerem nową drogę od południa w stylu alpejskim. Dokonania Kukuczki docenił również Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Srebrny Medal Orderu Olimpijskiego nadał Jerzemu Kukuczce w 1988 roku w Calgary Juan Antonio Samaranch. Himalaista otrzymał także „Srebrny Krzyż Zasługi PRL” oraz „Harcerski Krzyż Zasługi”. Kukuczkę spotkało jeszcze jedno wyróżnienie, w dniu 26 marca 1988 roku został honorowym obywatelem miasta Monza²⁵.



Ryc. 1. Folder otrzymany w Izbie Pamięci Jerzego Kukuczki w Istebnej

²⁴ J. Kukuczka, *op. cit.*, s. 140.

²⁵ Wywiad przeprowadzony z żoną Jerzego Kukuczki – Celiną Kukuczka 15 lipca 2007 r. w Istebnej Wilcze.



Ryc. 2. Szczyty ośmiotysięczne zdobyte przez Jerzego Kukuczkę w latach 1979–1988

Źródło: A. Matuszyk, *op. cit.*, s. 284–286; opracowanie własne na podstawie *ASTER GDEM is a product of METI and NASA*.

Rok później wziął udział w Wyprawie Śląskiej Grupy Himalajskiej na szczyt Lhotse (8511 m n.p.m.). Celem wyprawy była próba wytyczenia nowej drogi na południowej ścianie Lhotse. Żona Cecylia wspominała, „Ta wyprawa od początku się nie układała. Nie mógł dobrać ludzi, wszystko działo się w zdenerwowaniu i pośpiechu. Wcześniej za każdym razem ciągle było pełno ruchu, pakowania, plecaków, toreb. [...] Jerzy wyszedł z plecakiem zapakowanym w połowie. Tak, jakby na jakąś zwykłą wycieczkę, jakby zaraz miał wrócić”²⁶. Wraz z Ryszardem Pawłowskim podjął próbę wejścia nową drogą, południową ścianą. Droga nie została dokończona. W dniu 24 października Kukuczka dotarł do wysokości ok. 8380 m n.p.m., po czym odpadł od ściany i spadł w przepaść. Ryszard Pawłowski, partner z ostatniej wyprawy Kukuczki, opisywał przebieg wydarzeń z feralnego dnia 24 października: „Prowadził Jurek. Ja asekurowałem. Byliśmy związani liną około 80-metrowej długości. Miała ona 7 milimetrów grubości [...]. Na tak dużej wysokości liczy się jednak każdy gram sprzętu. [...] My znajdowaliśmy się w miejscu, z którego w dół opadało trzykilometrowej długości, niemal pionowe urwisko południowej ściany Lhotse – ściany, której do tej pory nie udało się przejść nikomu. [...] Jurek jak zawsze wspinał się pewnie i szybko. [...] Lina zbliżała się do końca. Jurek musiał być nade mną jakieś 70 metrów. Wpatrywałem się w niego uważnie, jak to zawsze robię, próbując wspomóc partnera choćby tylko wzrokiem. Między nami nie było żadnego punktu asekuracyjnego. Lina była wpięta tylko w hak na moim stanowisku. Jurek wykonał dwa szybkie ruchy i kiedy wydawało mi się, że dotknął śnieżnej grani, zupełnie niespodziewanie zaczął się osuwać. Początkowo wolno, ale z każdym ułamkiem sekundy szybciej. Nie zdążyłem jeszcze ogarnąć całej tej sytuacji, kiedy Jurek mignął obok mnie. Pomyślałem, że za moment będę leciał razem z nim. Stanowisko, na którym stałem, miało minimalną szansę, aby utrzymać stukilkudziesięciometrowej długości lot. Poczulem ogromne szarpnięcie, które rzuciło mnie na skałę. [...] Zauważyłem obok mnie luźno zwisający koniec liny – w tym właśnie miejscu lina urwała się...”²⁷. Ciało Jerzego Kukuczki odnaleziono dwa dni później i pochowano w lodowej szczelinie.



Ryc. 3. Pamiątkowa tablica poświęcona Jerzemu Kukuczce w Istebnej (fot. A. Marek)

Jego siła, energia i niebywała presja budziła zdziwienie i podziw wśród uczestników wypraw. Miał też spory talent, który traktował jak coś wstydliwego. Popularność, tak

²⁶ M. Nowak, *op. cit.*, s. 9.

²⁷ J. Kukuczka, *op. cit.*, s. 140.

mocno lansowana przez media, przytłaczała go. Uniknął też „francuskiej choroby naszych czasów”, którą Sas-Nowosielski nazywa narcyzmem, a zaszkodziła wielu jego rywalom²⁸. „Jurek – o wielkim sercu i wielkim duchu walki. Wytaczał sobie zawsze trudniejsze zadania, nigdy nie szedł na łatwiznę, zawsze starał się wybierać nowe drogi, wchodził indywidualnie. Miał mnóstwo przyjaciół na całym świecie, wiele osób spotykało się z nim, kontaktowało, darzyło dużym szacunkiem”²⁹.

Należy zwrócić uwagę, że mimo iż do dnia 30 lipca 2009 roku Koronę Himalajów zdobyło siedemnastu himalaistów, to nadal rekord czasowy należy do Jerzego Kukuczki. Dokonał on tego wyczynu w ciągu niespełna 8 lat, wytaczając na szczyty ośmiotysięczne 9 nowych dróg i wchodząc na 4 szczyty w sezonie zimowym.

Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski. Pamięć o Jerzym kultywuje żona Cecylia Kukuczka. W rodzinnej miejscowości Istebna-Wilcze zorganizowała Izbę Pamięci Jerzego Kukuczki.

Bardzo ważną postacią polskiego himalaizmu jest Wanda Rutkiewicz, która zasłynęła jako prekursorka wypraw czysto kobiecych. Poświęciła życie osobiste i zawodowe dla realizowania życiowej pasji „Karawana do marzeń”. Celem tego projektu było zdobycie wszystkich szczytów ośmiotysięcznych i dorównanie dwóm zdobywcom Korony Himalajów Reinholdowi Messnerowi i Jerzemu Kukuczce. Jej praca zawodowa ściśle związana była z wykształceniem politechnicznym. Osiem lat pracy w Instytucie Automatyki Systemów Energetycznych we Wrocławiu, kolejne dziesięć w Instytucie Maszyn Matematycznych w Warszawie nad systemami komputerowymi nie umożliwiały jej pełnego rozwinięcia się w dziedzinie himalaizmu. W późniejszym okresie zajęła się wyłącznie himalaizmem, realizacją filmów górskich oraz pisaniem. Pierwsze kroki wspinaczkowe stawiała w sudeckich Sokolikach, gdzie ukończyła kurs wspinaczki skałkowej. Dalsza kariera wspinaczkowa Wandy Rutkiewicz potoczyła się błyskawicznie. Do znacznych wspinaczkowych i wysokogórskich osiągnięć Wandy Rutkiewicz należą:

- a) 11 sierpnia 1968 roku – pierwsze przejście kobiece, siódme w historii, wschodniego filaru Trollryggenu (1774 m n.p.m.) w Norwegii z Haliną Krüger-Syrokomską³⁰;
- b) 10 sierpnia 1970 roku – wejście na pierwszy siedmiotysięcznik Pik Lenina (7134 m n.p.m.) w Pamirze (kierownik Andrzej Zawada);
- c) 23 sierpnia 1972 roku – zdobycie szczytu Noszak (7492 m n.p.m.) w Hindukuszu (kierownik Janusz Kurczab);
- d) 19–22 sierpnia 1973 roku – przejście północnego filara Eigeru (3970 m n.p.m.) w zespole kobiecym wraz Danutą Gellner-Wach i Stefanią Egierszdorff;
- e) 11 sierpnia 1975 roku – zdobycie dziewiętego szczytu Gasherbrum III (7946 m n.p.m.) wraz z Alison Chadwick-Onyszkiewicz, Januszem Onyszkiewiczem i Krzysztofem Zdzitowieckim (kierownik wyprawy Wanda Rutkiewicz);
- f) 1976 rok – dojście do wysokości 6800 m n.p.m. szczytu Nanga Parbat (8125 m n.p.m.) ścianą Rupał;
- g) 1978 roku – przejście północnej ściany Matterhornu (4478 m n.p.m.) zimą w zespole kobiecym wraz z Anną Czerwińską, Krystyną Palmowską i Ireną Kęsą;

²⁸ W. Sas-Nowosielski, *Kukuciek*, „Optymista” 1990, nr 7, s. 6.

²⁹ Wywiad przeprowadzony z Piotrem Snopczyńskim...

³⁰ W. Rutkiewicz, *Na jednej linie*, Kraków 1996, s. 45–48.

- h) 16 października 1978 roku – zdobycie szczytu Mount Everest (8848 m n.p.m.) jako pierwsza Polka i Europejka, trzecia kobieta na szczycie świata;
- i) 1982 rok – kierownik wyprawy kobiecej na K2 (8611 m n.p.m.);
- j) 1984 rok – udział w wyprawie kobiecej na K2 (8611 m n.p.m.), dojście do wysokości 7400 m n.p.m.;
- k) 1985 rok – wejście na szczyt Aconcagua (6959 m n.p.m.) w Andach południową ścianą w stylu alpejskim;
- l) 15 lipca 1985 roku – pierwsze wejście czysto kobiece na szczyt Nanga Parbat (8125 m n.p.m.) ścianą Diamir wraz z Anną Czerwińską i Krystyną Palmowską;
- ł) 1985 rok – dotarcie do wysokości 7800 m n.p.m. Broad Peak (8047 m n.p.m.);
- m) 1986 roku – dojście do wysokości 8000 m n.p.m. Makalu (8463 m n.p.m.);
- n) 1986 roku – zdobycie jako pierwsza kobieta i pierwsza osoba z Polski szczytu K2 (8611 m n.p.m.) w wyprawie zachodnoniemieckiej kierowanej przez Karla Herrligkoffera;
- o) 1987 rok – próba wejścia na Annapurnę (8091 m n.p.m.) w zespole kobiecym w sezonie zimowym, dojście do wysokości 7000 m n.p.m.;
- p) 18 września 1987 roku – wejście na wierzchołek Shisha Pangma (8013 m n.p.m.) z Ryszardem Wareckim;
- r) 12 lipca 1989 roku – zdobycie Gasherbrum II (8035 m n.p.m.);
- s) 1989 rok – próba zimowego wejścia na Yalung Kang (8505 m n.p.m.) w masywie Kanczendzongi;
- t) 1990 rok – dojście do wysokości 7800 m n.p.m. na Makalu (8463 m n.p.m.);
- u) 16 lipca 1990 roku – zdobycie Gasherbrum I (8068 m n.p.m.) z Ewą Panejko-Pankiewicz;
- w) 26 września 1991 roku – samotne wejście na Cho Oyu (8153 m n.p.m.);
- z) 22 października 1991 roku – samotne wejście na szczyt Annapurny (8091 m n.p.m.) południową ścianą.

Wanda Rutkiewicz uważana jest za prekursorkę himalaizmu kobiecego. Często odnosiła się negatywnie do wypraw mieszanych, gdyż uważała, że mężczyźni traktują wspinaczkę jako wyczyn typowo „męski”, co było przyczyną podważania umiejętności kobiecych, niedowierzania i innych negatywnych zjawisk³¹. Bezkompromisowość Wandy w zakresie organizacji i kierowania wyprawami kobiecymi powodowała wiele konfliktów i rezygnację z udziału w wyprawach wielu dobrych alpinistów. Miało to jednak ścisły związek z jej podejściem do gór. Krystyna Palmowska, uczestniczka kilku wypraw z Wandą, stwierdziła, że stała się ona „zbyt ambitna jak na jej coraz większe ograniczenia: wiek, nieustannie bolącą nogę oraz ciągle problemy finansowe. [...] Miała jeszcze silniejszą determinację, więc nie mogliśmy zrozumieć ani się zgodzić”³².

Podobnie Palmowska wypowiada się o Rutkiewicz podczas przygotowań na wyprawę na szczyt K2 (8611 m n.p.m.) w 1986 roku: „...była zdeterminowana stanąć jako pierwsza kobieta na K2”³³. Listę wypraw Wandy Rutkiewicz zamyka niedokończona, pełna niedomówień wyprawa na trzeci co do wysokości szczyt świata Kanczendzonga. „Cała filozofia życiowa Wandy nastawiona była na samodecydowanie. Nigdy nie zgodziłaby się, by ktoś

³¹ A. Łojek, J. Szczepankiewicz-Battek, *Konflikty płci na wyprawach wysokogórskich* [w:] *Stereotypy i wzorce męskości w różnych kulturach świata*, red. B. Płonka-Syroka, Warszawa 2008, s. 304.

³² J. Jordan, *Okrutny szczyt*, Wrocław 2007, s. 87.

³³ *Ibidem*, s. 88.

podjął za nią decyzję. Była świadoma ryzyka, jakie podejmuje – wiedziała, że w sytuacji gdy jest wyczerpana fizycznie, prowadzi grę już tylko ze sobą, nie z naturą – już nie o szczyt, ale o życie. [...] Istnieje w niej jakieś ogromne zapotrzebowanie na ryzyko. Góry ją uzależniły, popadła niemal w rodzaj narkomanii górskiej...”³⁴. Rutkiewicz zaginęła z 12 na 13 maja 1992 roku pod szczytem Kangczendzongi, na wysokości ok. 8250 m n.p.m. Arkadiusz Gąsienica-Józkowy, partner Rutkiewicz z ostatniej wyprawy, wspominał: „Wanda bardzo chciała zdobyć Kangczendzongę. Carlos opowiadał, że była zmęczona, ale rozmawiała przytomnie i nie zamierzała zawrócić. W jej oczach była tylko wyłącznie Kangczendzonga. I nic innego. Dla niej liczył się tylko i wyłącznie szczyt”³⁵.

Zdaniem wielu wspinaczy Wanda Rutkiewicz reprezentowała typ kobiety, która „nigdy nie będzie czuła pełnej satysfakcji i zawsze coś ją będzie ciągnęło do wyszukiwania sobie kolejnych wyzwania”³⁶. W ocenie prof. Ryna Wanda Rutkiewicz „była postacią wyjątkową w światowym himalaizmie, wielką indywidualnością, która zapoczątkowała himalaizm kobiecy w ekstremalnym wymiarze, zmuszając mężczyzn do szukania coraz trudniejszych i bardziej ryzykownych przedsięwzięć w górach. Była najbardziej doświadczona, знаła Himalaje i wiedziała, czym są duże wysokości”³⁷. Mimo iż wielu himalaistów nie darzyło Wandy Rutkiewicz sympatią, a wręcz traktowano ją bardzo lekceważąco, to jednak zyskiwała uznanie za swoją wytrwałość w dążeniu do celu³⁸. Zdaniem Piotra Snopczyńskiego: „Wanda była indywidualną osobą, dużo wymagała i zdecydowanie postępowała. Miała twardego charakter, a pewne wydarzenia z życia, jak śmierć najbliższej osoby na oczach wpłynęły na twardszą psychikę. Ponadto Wanda była wszędzie przyjmowana jako gwiazda polskiego, ale jednocześnie światowego himalaizmu, bo miała najwięcej zdobytych ośmiotysięczników. Darzono ją dużym szacunkiem”³⁹. Bogaty wysokogórski życiorys Wandy Rutkiewicz zamknąć można słowami Ewy Panejko-Pankiewicz: „Zazdrozczono jej wszystkiego, nawet marzeń”⁴⁰.

Wybitne indywidualności reprezentowane przez polskich himalaistów wniosły cenny wkład do dorobku światowego himalaizmu. Ich upór, determinacja i dążenie do wytyczenia nowych trendów spowodowały, iż osiągnięcia polskich alpinistów zaczęły być wysoko cenione w międzynarodowym środowisku górskim. Wielu światowej sławy himalaistów odnosiło się do uprawiania himalaizmu w sezonie zimowym sceptycznie, czego przykładem była wypowiedź pierwszego zdobywcy Mount Everestu – sir Edmunda Hillarego. Jego zdaniem zimą na wysokości powyżej 7000 m n.p.m. żadne życie nie miało prawa przetrwać⁴¹. Polacy udowodnili, że eksploracja gór w sezonie zimowym może stać się nową formą aktywności himalajskiej. Podwaliny położone przez Polaków stały się wyznacznikiem ekspedycji na wiele kolejnych lat. Odniesione sukcesy Zawady, Kukuczki i Rutkiewicz w zdobywaniu gór znacznie wybiegały wówczas ponad utarte normy i stopniowo zyskiwały kontynuatorów także innych narodowości w zakresie ich pionierskiej działalności.

³⁴ E. Matuszewska, *Uciec jak najwyżej. Nie dokończone życie Wandy Rutkiewicz*, Warszawa 1999, s. 248.

³⁵ *Ibidem*, s. 220.

³⁶ J. Curran, *K2. Triumf i tragedia*, Czeladź 1989, s. 58.

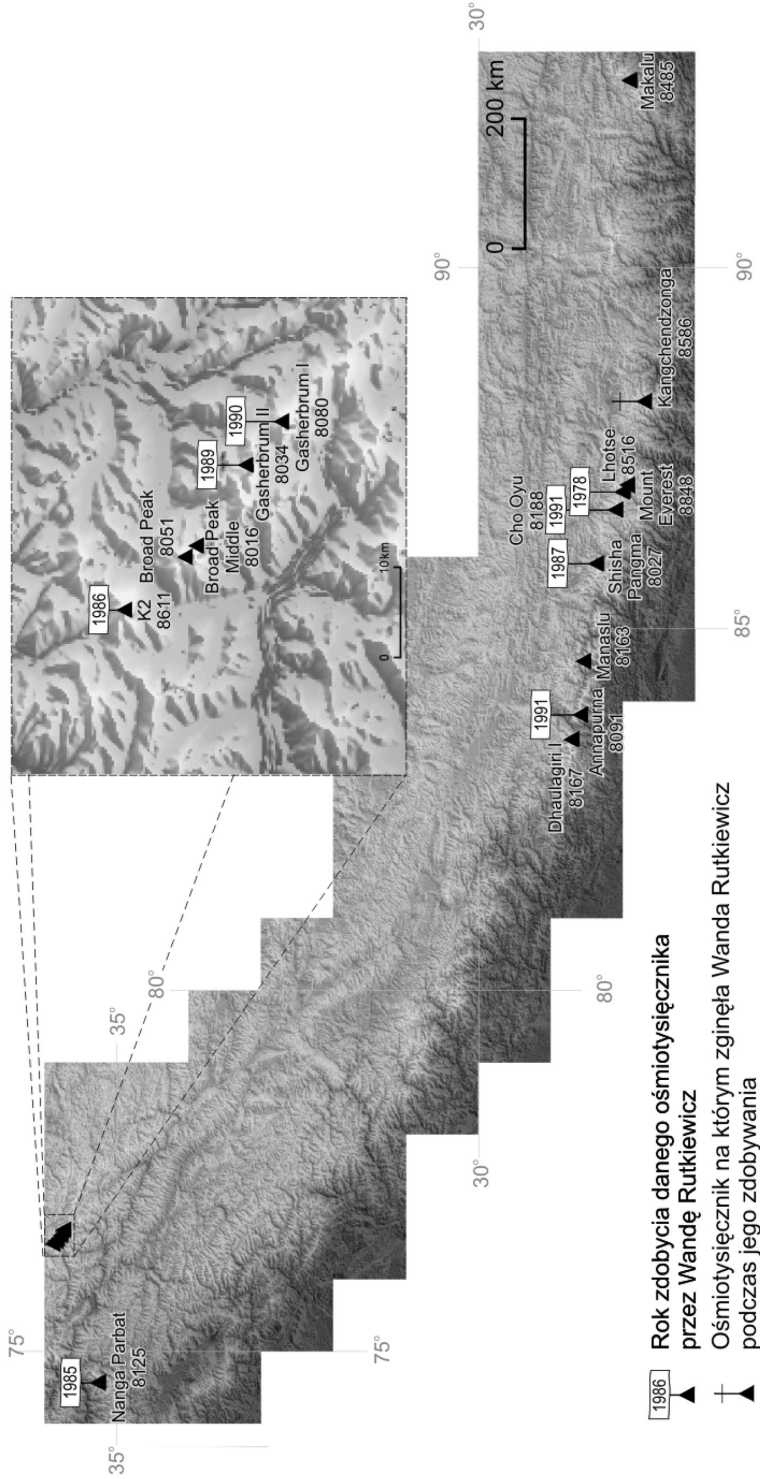
³⁷ Z. J. Ryn, *W drodze do bezgranicznej wolności*, „Wierchy” 1993, rok 58, s. 45.

³⁸ A. Łojek, J. Szczepankiewicz-Battek, *op. cit.*, s. 305.

³⁹ Wywiad przeprowadzony z Piotrem Snopczyńskim...

⁴⁰ E. Matuszewska, *Uciec jak najwyżej...*, s. 243.

⁴¹ L. Cichy, K. Wielicki, *Na Mount Everest zimą*, „Wierchy” 1981, rok 50, s. 166.



Ryc. 4. Szczyty ośmiotysięczne osiągnięte przez Wandę Rutkiewicz w latach 1978–1991

Źródło: W. Rutkiewicz, *op. cit.*; E. Matuszewska, *Uciec jak najwyżej...; Z. J. Ryn, op. cit.*

Opracowanie własne na podstawie *ASTER GDEM is a product of METI and NASA.*

SUMMARY

High-mountain biography on example Andrzej Zawada, Jerzy Kukuczka and Wanda Rutkiewicz

The encroachment of Poles to the highest world mountain range was just after „the golden conquer period” of peaks above the 8 000 m. of s.l. Nevertheless now the participation of polish alpinists is deemed very well. The winter exploration of highest world mountains (because of Andrzej Zawada), new routes in alpine style by Jerzy Kukuczka and women limbing by Wanda Rutkiewicz helped to reach the world wide renown.

Część 2

Turystyka kulturowa – związki z przemysłem i infrastrukturą

Magdalena Dąbrowska

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy

Rozwój żeglugi śródlądowej na Odrze w aspekcie turystyki kulturowej

1. Wstęp

Transport odgrywa bardzo ważną rolę w życiu społeczno-gospodarczym rozwijających się społeczeństw. Poza oczywistymi pozytywnymi, jak np. obsługa innych działów gospodarki, wzrost gospodarczy czy aktywizacja działalności wzdłuż szlaków transportowych, działalność transportowa wywiera również negatywne skutki m.in. dla środowiska naturalnego (zanieczyszczenie powietrza, podwyższenie poziomu hałasu, zmiany krajobrazu).

Biorąc pod uwagę powyższe przesłanki, jednym z podstawowych celów europejskiej polityki transportowej jest wyważone połączenie dwóch celów – utrzymanie mobilności przy jednoczesnej dbałości o ochronę naturalnego środowiska. Owo założenie stanowi podstawę koncepcji tzw. „zrównoważonego rozwoju” (ang. *sustainable development*). Realizację tych założeń wspomaga wspieranie rozwoju gałęzi transportu „przyjaznych” środowisku. Do takich gałęzi niewątpliwie należy żegluga śródlądowa, która w sposób relatywnie niski wpływa degradacyjnie na środowisko¹.

Stały wzrost rangi ochrony środowiska jako podstawowego kryterium wyboru kierunków rozwoju transportu spowodował, iż w krajach Europy Zachodniej występuje wyraźna tendencja do rozwoju żeglugi śródlądowej i morskiej bliskiego zasięgu jako alternatywy dla transportu samochodowego. Jednakże działania podejmowane w Polsce podważają celowość rozwoju tej gałęzi transportu, wysuwając (zupełnie niesłusznie) tezę o wysokiej kapitałochłonności tej gałęzi transportu².

W artykule autorka dokonała diagnozy stanu rozwoju żeglugi śródlądowej w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem Odry, w aspekcie turystyki kulturowej.

2. Charakterystyka transportu wodnego śródlądowego

Każda gałąź transportu posiada swoje cechy charakterystyczne, które nie tylko odróżniają ją od pozostałych, lecz również (a może przede wszystkim) wpływają na jej strukturę popytowo-podażową i determinują miejsce, które zajmuje w systemie transportowym (zobacz tabela 1).

¹ W. Paprocki, J. Pieriegud, *Perspektywy rozwoju polskiej żeglugi śródlądowej w rozszerzonej Unii Europejskiej*, <http://www.paprocki.pl>

² W. Grzywacz, K. Wojewódzka-Król, W. Rydzkowski, *Polityka transportowa*, Gdańsk 2005, s. 146–147.

Tabela 1. Właściwości transportu wodnego śródlądowego

Nazwa czynnika	Charakterystyka czynnika
Czynniki o oddziaływaniu bezpośrednim	
Odległość przestrzenna	mała dostępność, duża zgodność układu dróg z przebiegiem ciągów ładunkowych
Czas transportu	mała prędkość techniczna*, zbliżona do innych gałęzi prędkość handlowa, sezonowość (uzależnienie od warunków klimatycznych i hydrologicznych)
Cechy taboru	wysoka nośność, masowość, przestrzenność, wysoki współczynnik bezpieczeństwa
Czynniki o oddziaływaniu pośrednim	
Nakłady niezbędne do rozwoju i funkcjonowania gałęzi	istotne czynniki decydujące o wyborze kierunków polityki transportowej, niższe nakłady inwestycyjne i koszty utrzymania dróg wodnych i statków rzecznych, wysoki poziom bezpieczeństwa, a tym samym niewielkie koszty wypadków, niskie nakłady inwestycyjne na tabor
Zużycie zasobów naturalnych i wpływ na środowisko	relatywnie małe zużycie energii, niska pracochłonność, niska emisja zanieczyszczeń powietrza, mała terenochłonność, relatywnie niewielkie zanieczyszczenie wód, możliwość zmniejszenia kongestii na drogach, mniejsze zużycie paliwa**, wysoki poziom bezpieczeństwa
Powiązanie z gospodarką wodną	zagospodarowanie dróg wodnych wywiera istotny wpływ na inne działy gospodarki, m.in.: przemysł, gospodarkę wodną, rolnictwo, leśnictwo, energetykę, sport, turystykę; mniejsza długość dróg (ograniczona warunkami naturalnymi); mniejsza gęstość sieci transportowej; powiązanie z transportem morskim

* Zestaw pchany, poruszający się z prądem rzeki, osiąga prędkość w granicach 10–15 km/h.

** Jeden litr paliwa pozwala przemieścić statkiem rzeczynym na odległość 1 km aż 127 ton ładunku, podczas gdy samochodem 50 ton, a koleją 97 ton, za: S. Koziarski, *Transport w Europie*, Opole 2005, s. 45.

Źródło: opracowanie własne na podstawie K. Wojewódzka-Król, R. Rolbiecki, W. Rydzkowski, *Transport wodny śródlądowy*, Gdańsk 2007, s. 11–34.

3. Śródlądowe drogi wodne w Polsce

Zgodnie art. 42 ustawy o żegludze śródlądowej³ śródlądowe drogi wodne dzielą się na klasy, w zależności od której dzielą się na drogi wodne o znaczeniu regionalnym i międzynarodowym. Klasę drogi wodnej określa się:

- a) maksymalnymi parametrami statków, jakie mogą być dopuszczone do żeglugi;
- b) wielkością minimalnego prześwitu pod mostami, rurociągami i innymi urządzeniami krzyżującymi się z drogą wodną.

Żegluga śródlądowa wykorzystuje zarówno naturalne, jak i sztuczne drogi transportu, do których zalicza się m.in. kanały i sztuczne zbiorniki wodne.

³ Ustawa z dnia 21 grudnia 2000 r. o żegludze śródlądowej (Dz. U. nr 5, poz. 43 z 2001 r.).

Śródlądowe drogi wodne w Polsce zostały podzielone na klasy (Ia, Ib, II, III, IV, Va, Vb). Najniższą klasą drogi wodnej jest klasa Ia, zaś najwyższą klasą jest klasa Vb. Śródlądowe drogi wodne klasy Ia, Ib, II i III są drogami wodnymi o znaczeniu regionalnym, a śródlądowe drogi wodne klasy IV, Va i Vb – drogami wodnymi o znaczeniu międzynarodowym⁴.

Do dróg wodnych żeglownych eksploatowanych w Polsce należą: odcinki rzek żeglownych uregulowanych, skanalizowane odcinki rzek, kanały oraz jeziora żeglowne. W 2008 roku długość dróg wodnych śródlądowych żeglownych w Polsce wynosiła 3660 km (patrz tabela 2), jednak ze względu na powódzie i podtopienia długość dróg wodnych eksploatowanych była mniejsza i wynosiła 3366 km (zobacz tabela 3).

Tabela 2. Długość dróg wodnych śródlądowych żeglownych w Polsce w latach 2004–2008

Rok	2004		2005		2006		2007		2008	
	Ogółem		Ogółem		Ogółem		Ogółem		Ogółem	
	w km	w %	w km	w %	w km	w %	w km	w %	w km	w %
Ogółem	3638	100	3638	100	3660	100	3660	100	3660	100
Rzeki żeglowne uregulowane	2403	66	2403	66	2413	66	2413	66	2413	66
Skanalizowane odcinki rzek	644	18	644	18	644	18	644	18	644	18
Kanały	331	9	331	9	344	9	344	9	344	9
Jeziora żeglowne	260	7	260	7	259	7	259	7	259	7

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Roczników Statystycznych GUS* za lata 2004–2008.

Tabela 3. Długość dróg wodnych śródlądowych eksploatowanych w Polsce w latach 2004-2008*

Rok	2004		2005		2006		2007		2008	
	Ogółem		Ogółem		Ogółem		Ogółem		Ogółem	
	w km	w %	w km	w %	w km	w %	w km	w %	w km	w %
Ogółem	3306	91	3323	91	3351	92	3351	92	3366	92
Rzeki żeglowne uregulowane	2093	87	2110	88	2127	88	2127	88	2142	89
Skanalizowane odcinki rzek	631	98	631	98	631	98	631	98	631	98
Kanały	322	97	322	97	334	97	334	97	334	97
Jeziora żeglowne	260	100	260	100	259	100	259	100	259	100

* Udział procentowy określono w odniesieniu do ogólnej liczby km zamieszczonych w tabeli 2.

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Roczników Statystycznych GUS* za lata 2004–2008.

⁴ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 maja 2002 r. w sprawie klasyfikacji śródlądowych dróg wodnych (Dz. U. nr 77, poz. 695 z dnia 18 czerwca 2002 r.).

Polska posiada bogatą sieć dróg wodnych. Pod względem ich długości znajduje się na 5. miejscu wśród krajów UE (za Finlandią, Niemcami, Francją i Holandią⁵), jednak ogólna liczba dróg o znaczeniu międzynarodowym według klas (IV, Va, Vb) to tylko około 5%⁶ (patrz tabele 4 i 5).

Tabela 4. Struktura dróg wodnych o znaczeniu międzynarodowym w Polsce w latach 2004–2008

Wyszczególnienie	2004–2005			2006			2007–2008		
	Klasa			Klasa			Klasa		
	IV	Va	Vb	IV	Va	Vb	IV	Va	Vb
Ogółem	38	55	107	38	55	115	38	55	121
Rzeki żeglowne uregulowane	—	—	94	—	—	97	—	—	97
Skanalizowane odcinki rzek	38	55	—	38	55	—	38	55	—
Kanały	—	—	4	—	—	9	—	—	15
Jeziora żeglowne	—	—	9	—	—	9	—	—	9

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Roczników Statystycznych GUS* za lata 2004–2008.

Tabela 5. Udział dróg wodnych o znaczeniu międzynarodowym w Polsce w latach 2004–2008*

Wyszczególnienie	2004–2005		2006		2007–2008	
	Długość dróg (IV-Va-Vb)		Długość dróg (IV-Va-Vb)		Długość dróg (IV-Va-Vb)	
	w km	w %	w km	w %	w km	w %
Ogółem	200	5,49	208	5,68	214	5,84
Rzeki żeglowne uregulowane	94	3,91	97	4,01	97	4,01
Skanalizowane odcinki rzek	93	14,44	93	14,44	93	14,44
Kanały	4	1,20	9	2,61	15	4,36
Jeziora żeglowne	9	3,46	9	3,47	9	3,47

* Udział procentowy określono w odniesieniu do ogólnej liczby km zamieszczonych w tabeli 2.

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Roczników Statystycznych GUS* za lata 2004–2008.

⁵ Za: K. Wojewódzka-Król, R. Rolbiecki, W. Rydzkowski, *op. cit.*, s. 68.

⁶ Dla porównania: we Francji odsetek ten wynosi 29%, w Holandii – 50%, w Belgii – 55%, w Niemczech – 70%, za: J. Neider, *Transport międzynarodowy*, Warszawa 2008, s. 104.

W tabeli 6 zostały wymienione drogi wodne o znaczeniu międzynarodowym położone na terenie Polski.

Tabela 6. Drogi wodne o parametrach klas międzynarodowych

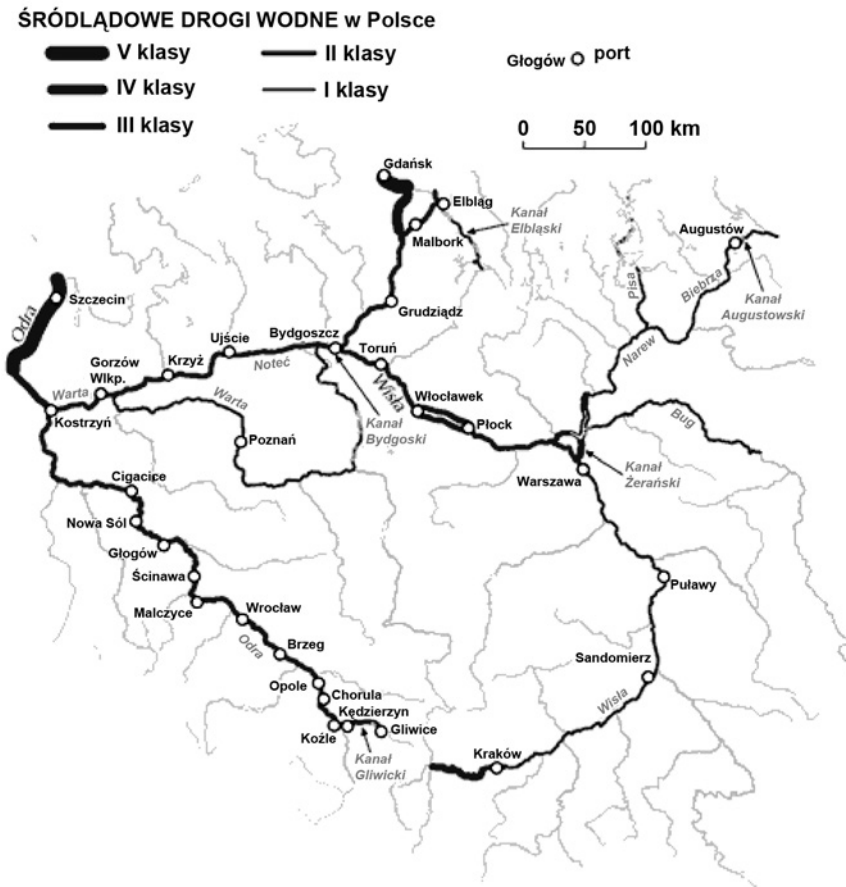
Nazwa śródlądowej drogi wodnej	Długość (w km)	Klasa drogi wodnej
Jezioro Dąbie do granicy z morskimi wodami wewnętrznymi	9,5	Vb
Rzeka Odra od miejscowości Ognica do przekopu Klucz–Ustowo i dalej jako rzeka Regalica do ujścia do jeziora Dąbie	44,6	Vb
Rzeka Odra Zachodnia od jazu w miejscowości Widuchowa (km 704,1 rzeki Odry) do granicy z morskimi wodami wewnętrznymi wraz z bocznymi odgałęzieniami	33,6	Vb
Rzeka Odra Zachodnia – przekop Klucz–Ustowo łączący rzekę Odrę Wschodnią z rzeką Odrą Zachodnią,	2,7	Vb
Rzeka Parnica i przekop Parnicki od rzeki Odry Zachodniej do granicy z morskimi wodami wewnętrznymi	6,9	Vb
Rzeka Wisła od ujścia rzeki Przemszy do połączenia z Kanałem Łączańskim	37,5	IV
Rzeka Wisła od miejscowości Płock do stopnia wodnego Włocławek	55,0	Va
Rzeka Martwa Wisła od rzeki Wisły w miejscowości Przegalina do granicy z morskimi wodami wewnętrznymi	11,5	Vb

Źródło: zaadaptowano na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 maja 2002 r. w sprawie klasyfikacji śródlądowych dróg wodnych (Dz. U. nr 77, poz. 695 z dnia 18 czerwca 2002 r.).

Poza czynnikami naturalnymi obecny układ dróg wodnych w Polsce został ukształtowany przez uwarunkowania historyczne. W drugiej połowie XVIII wieku w całej Europie podejmowano inwestycje mające na celu zbudowanie kanałów żeglugowych łączących wododziały. Jednakże ze względu na fakt, iż w owym czasie Polska nie była krajem niepodległym, rozwój infrastruktury transportu wodnego śródlądowego (jak i innych gałęzi transportu) został podporządkowany planom i interesom zaborców. Po odzyskaniu niepodległości okazało się, że rzeki i kanały były uporządkowane tylko na terenach byłego zaboru pruskiego. Na obszarze byłego zaboru rosyjskiego (poza Kanałem Augustowskim) oraz zaboru austriackiego nie dokonano żadnych działań mających przynieść poprawę stanu dróg wodnych. W okresie międzywojennym wykonano regulację środkowej i dolnej Wisły, dokonano modernizacji Kanału Augustowskiego oraz rozpoczęto budowę kanałów Żerań–Zegrze oraz Warta–Gopło. Po zakończeniu II wojny światowej, w latach 1945–1948, wykonano prace inwestycyjne na większą skalę. Zakres tych prac był większy niż prac wykonanych przez następne sześćdziesiąt lat⁷.

Na ryc. 1 zaprezentowano śródlądowe drogi wodne w Polsce.

⁷ K. Woś, *Kierunki rozwoju śródlądowych dróg wodnych w Polsce*, <http://www.zegluga.wroclaw.pl>



Ryc. 1. Śródlądowe drogi wodne w Polsce w uwzględnieniu klas

Źródło: <http://www.wiking.edu.pl>

Dzisiaj do dróg stale lub okresowo eksploatowanych należą⁸:

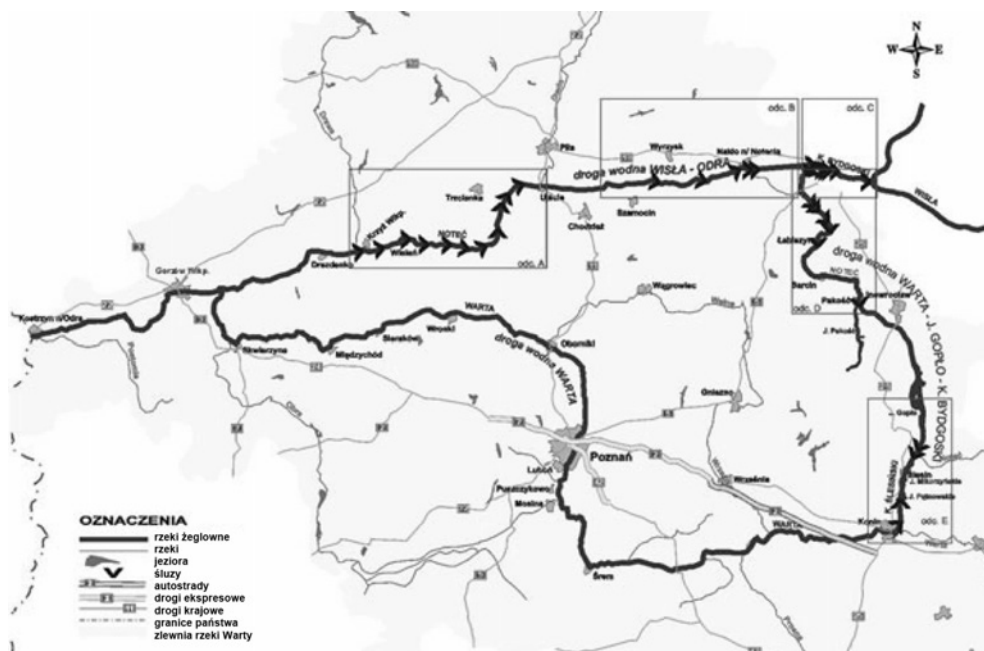
- Odra z Kanałem Gliwickim,
- Wisła od rejonu Warszawa do ujścia do morza,
- droga wodna Odra–Wisła przez Wartę i Noteć (ryc. 2),
- tzw. droga żwirowa, obejmująca Kanał Zegrzyński, Jezioro Zegrzyńskie i dolny odcinek Narwi,
- Nogat z węzłem gdańsko-elbląskim,
- dolny odcinek Warty od rejonu Poznania.

Do dróg wodnych o znaczeniu lokalnym zaliczamy:

- system dróg górnoteckich,

⁸ K. Wojewódzka-Król, R. Rolbiecki, W. Rydzkowski, *op. cit.*, s. 71.

- b) system jezior augustowskich,
- c) Wisłę górną,
- d) Wisłę środkową.



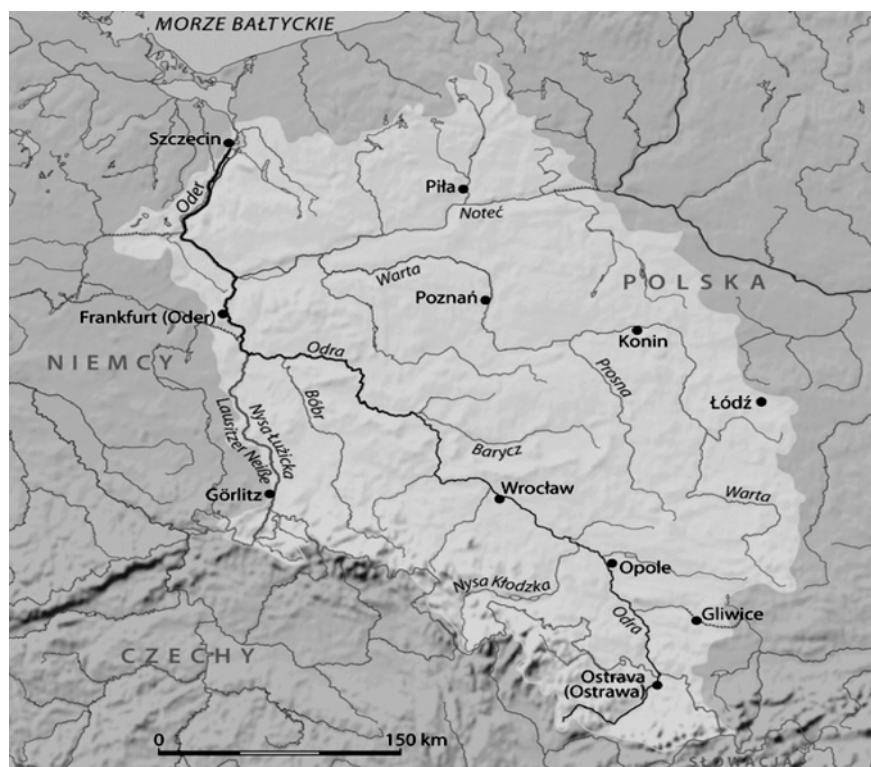
Ryc. 2. Droga wodna Odra–Wisła

Źródło: <http://www.rzgw.com.pl>

Najważniejszy szlak wodny Polski stanowi droga wodna Odry (ryc. 3). Odra nie jest jednak rzeką w pełni wykorzystaną. Odrzańska Droga Wodna od Raciborza do granicy wód morskich liczy 698,8 km, zaś po włączeniu odcinka Szczecin–Świnoujście jej długość wynosi 765,1 km. Na południu jej przedłużeniem są: Kanał Gliwicki i Kanał Kędzierzyński. Odrzańska Droga Wodna składa się z czterech odcinków o różnych klasach żeglownych. Są to:

- a) Kanał Gliwicki (41,2 km) – wyposażony w 6 stopni żeglugowych wraz z Kanałem Kędzierzyńskim (4,5 km);
- b) Odra skanalizowana na odcinku od Kędzierzyna-Koźle do Brzegu Dolnego (187 km) – wyposażona w 24 stopnie żeglugowe, podzielona na trzy fragmenty: od Kędzierzyna-Koźle do ujścia Nysy Kłodzkiej, od ujścia Nysy Kłodzkiej do Wrocławia, od Wrocławia do Brzegu Dolnego;
- c) Odra swobodnie płynąca na odcinku od Brzegu Dolnego do jeziora Dąbie (459 km) – podzielona na dwa odcinki: do ujścia Warty i od ujścia Warty;
- d) Odra Dolna – odcinek od jeziora Dąbie do Świnoujścia⁹.

⁹ S. Koziański, *Transport w Europie*, Opole 2005, s. 262.



Ryc. 3. Odrzańska Droga Wodna

Źródło: <http://pl.wikipedia.org>

4. Historia rozwoju Odrzańskiej Drogi Wodnej¹⁰

Pierwsze zapisane informacje na temat żeglugowego wykorzystania Odry datowane są na XIII wiek. Wówczas (1211), klasztor w Lubiążu uzyskał pozwolenie od Henryka Brodatego na bezpłatny przewóz dwóch statków śledzi rocznie z Pomorza.

Odra była i jest rzeką, która ma duże znaczenie gospodarcze¹¹. Stanowiła źródło taniej siły, która wprawiała w ruch stojące na Odrze młyny wodne, folusze i tartaki (ryc. 4). Z tego względu infrastrukturę Odry rozbudowano o jazy (ryc. 5).

¹⁰ Opracowano na podstawie: K. Polywko, *Historia drogi wodnej łączącej aglomerację śląską z rzeką Odrą w aspekcie jej wykorzystania gospodarczego*, V Posiedzenie Rady Gospodarki Wodnej Regionu Wodnego Górnej Odry, Kędzierzyn-Koźle 2008, <http://www.rzgw.gliwice.pl>; J. Fąfara, *Historia regulacji Odry*, <http://www.terazodra.org> oraz <http://www.powodz.wroclaw.pl>

¹¹ Obecnie Odra jest drugą co do wielkości rzeką w Polsce i trzynastą w Europie. Powierzchnia jej dorzecza wynosi 118 861 km². Źródła Odry znajdują się w Górach Odrzańskich w Czechach. Przez Roztokę Odrzańską uchodzi do Zalewu Szczecińskiego, by następnie trzema odnogami (Dziwną, Świną i Piana) ujść do Morza Bałtyckiego. Głównym ramieniem jest Świna. Prawymi głównymi dopływa-



Ryc. 4. Młyn Maria we Wrocławiu

Źródło: <http://wroclaw.hydral.com.pl>, fot. J. Osuchowski

Do 1375 roku poniżej Wrocławia istniało 7 jazów (m.in. w Chobieni, Głogowie, Bytomiu Odrzańskim i Kielczu). Jaz w Bytomiu Odrzańskim istniał jeszcze na początku XIX wieku. W 1550 roku na Odrze było już 17 jazów. W 1570 roku rozpoczęto budowę kanału do Świnoujścia, a od 1742 roku konsekwentnie realizowano systematyczną regulację Odry. W 1748 roku na Odrze istniało 8 jazów (m.in. w Wilkowie i Bytomiu Odrzańskim), zaś po zlikwidowanych uprzednio jazach pozostało mnóstwo niebezpiecznych dla żeglugi pali. W 1801 roku państwo pruskie wzięło na siebie obowiązek finansowania robót regulacyjnych na Odrze. W roku 1874 rozpoczęto budowę śluz i jazów na odcinku pomiędzy Koźlem a Wrocławiem. W latach 1891–1895 skanalizowany został odcinek o długości 80 km od Koźła do ujścia Nysy Kłodzkiej. Wybudowano 12 stopni wodnych złożonych z jazu kozłowego i śluzy komorowej o parabolicznym przekroju poprzecznym. W 1890 roku powstał plan budowy 13 zbiorników retencyjnych na odrzańskich dopływach (zwany od nazwiska autora planem Donata). Plan uwzględniał ochronę od powodzi, zasilanie Odry w czasie niżówek, a także produkcję energii

mi Odra są: Olza, Mała Panew, Barycz, Warta, zaś głównymi lewymi dopływami są: Nysa Kłodzka, Bystrzyca, Bóbr, Nysa Łużycka. Długość rzeki od źródła do ujścia do Zalewu Szczecińskiego wynosi 854 km, zaś do ujścia do Morza Bałtyckiego – 912 km. Odra posiada skromne zasoby wodne, a także charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem przepływów wody. Odra jest ważną arterią komunikacyjną, która łączy ze sobą okręgi przemysłowe i krainy leżące na terenie trzech ościennych państw (m.in. Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie, Zagłębie Górnosląskie, Dolny Śląsk, Łużyce, Ziemia Lubuska, Brandenburgia, Pomorze Zachodnie).

elektrycznej. Do końca II wojny światowej oddano do użytkowania 9 zbiorników. W latach 1904–1919 zmodernizowano największy na Odrze – Wrocławski Węzeł Wodny. W latach 1907–1918 wybudowano kolejnych 10 stopni, w ten sposób kanalizując Odrę do Rędzina. W 1958 roku wybudowano stopień wodny w Brzegu Dolnym. W tym czasie odcinek skanalizowanej Odry liczył 186 km.



Rys. 5. Jaz iglicowy – ujście Nysy Kłodzkiej do Odry

Źródło: <http://atlas.odra.pl>

Uwzględniając warunki nawigacyjne, Odrzańską Drogę Wodną można podzielić na cztery części:

- a) Odra skanalizowana (od Brzegu Dolnego do Koźła),
- b) Odra środkowa – swobodnie płynąca (od ujścia Warty do Brzegu Dolnego),
- c) Odra dolna (od Szczecina do ujścia Warty),
- d) Kanał Gliwicki¹² (od Koźła do Gliwic).

Odra skanalizowana

Odra skanalizowana to odcinek od Brzegu Dolnego (km 284,6) do Kędzierzyna-Koźła (km 95,6) o długości 196 km i spadzie 62,5 m. Na odcinku tym wybudowano 23 stopnie wodne, tj. jazy i śluzy, oraz 5 stopni wodnych we Wrocławskim Węźle Wodnym. Uwzględniając aspekt historyczny, odcinek ten można podzielić na trzy odcinki:

- a) odcinek górny o długości 85 km – od Koźła (km 95,6) do ujścia Nysy Kłodzkiej (km 180,3) – skanalizowany w latach 1891–1897;
- b) odcinek środkowy o długości 81 km – od ujścia Nysy Kłodzkiej (km 180,3) do Rędzina (km 261,6) – skanalizowany w latach 1907–1923;

¹² Dawnej Kanał Gliwicki zwany był Kanałem Kłodnickim.

- c) odcinek dolny o długości 20 km – od Rędzina (km 261,6) do Brzegu Dolnego (km 281,6) – oddany do użytkowania w 1958 roku.

Odra środkowa – swobodnie płynąca

Odra środkowa dzieli się na dwa odcinki:

- a) odcinek I: od ujścia Warty (km 617,6) do ujścia Nysy Łużyckiej (km 542,4) o długości 75 km;
- b) odcinek II: od ujścia Nysy Łużyckiej (km 542,4) do Brzegu Dolnego (km 281,6) o długości 261 km.

Odcinek I został uregulowany w XIX wieku. W latach 1924–1941 odbudowano budowle wodne.

Odcinek II uregulowany został w drugiej połowie XIX wieku. W latach 1924–1941 dokonano korekty tego odcinka. W 1933 roku wybudowano zbiornik na Nysie Kłodzkiej w Otmuchowie oraz Małej Panwie w Turawie. Po wojnie wybudowano zbiorniki na Nysie, Bystrzycy i Kłodnicy.

Odra dolna

Odra dolna to odcinek Odry swobodnie płynącej od Szczecina (km 741,6) do ujścia Warty (km 617,6) o długości 124 km, którego regulację zakończono w 1932 roku. Jest to najbardziej eksploatowany żeglugowo szlak Odrzańskiej Drogi Wodnej z portem w Szczecinie, przeładowniami w Bielinku, Widuchowej, Gryfinie i Osiniowie oraz nabrzeżami w Ognicy, Gozdowicach, Piaskach, Krajniku Dolnym, Gryfinie, Mniszkach i Radziszowie.

Kanał Kłodnicki i jego następca Kanał Gliwicki



Ryc. 6. Kanał Kłodnicki



Ryc. 7. Śluza Rudziniec
na Kanale Gliwickim

Źródło: <http://wikipedia.org.pl>

stopni wodnych. Kanał Gliwicki został oddany do użytku w grudniu 1939 roku. W latach 1940–1941 miały miejsce dwie poważne awarie (opad w zlewni Białego Potoku oraz awaria w Dzierzeniu). Wszystkie szkody usunięto do końca 1941 roku i oddano ponownie całą drogę wodną do eksploatacji (ryc. 6 i 7).

Żegluga śródlądowa swój rozkwit przeżywała w XVIII i XIX wieku. Najwięcej urządzeń i budowli hydrotechnicznych (kanałów, śluz), które umożliwiają żeglugę, dzięki m.in. ich stopniowej modernizacji i unowocześnieniu, pochodzi właśnie z tego okresu¹³.

5. Turystyczne i przyrodnicze wykorzystanie Odry

Odra jest rzeką posiadającą niewątpliwie liczne walory turystyczno-krajobrazowe, jak również charakteryzującą się mnogością atrakcji kulturowych (o czym wspomniano już we wcześniejszych częściach artykułu). Niestety, rzeka ta nie jest przystosowana w dostatecznym stopniu do żeglugi po niej. Istnieje wiele przyczyn takiego stanu rzeczy. Pierwszą z nich jest brak spójnej polityki logistycznej i środowiskowej państwa uwzględniającej wymogi koncepcji zrównoważonego rozwoju. Kolejną przyczyną jest brak koordynacji działań w zakresie rozwoju międzyregionalnego obszarów granicznych województw. Następną przyczyną jest obojętność ludności zamieszkującej na terenach nadrzecznych, której w większości przypadków rzeki i tereny wokół nich kojarzą się z miejscami składowania śmieci i pozbywania się ścieków. W świadomości społecznej rzeka jawi się jako brudna, zanieczyszczona, zaniedbana, porośnięta, stwarzająca zagrożenie dla zdrowia i życia.

Nie zawsze obraz Odry był tak szary. Na przełomie XIX i XX wieku Odra była rzeką tętniącą życiem, pełną kajaków, łodzi wiosłowych, gondoli, żaglówek czy parostatków. Jednak działania wojenne zburzyły ten sielankowy obraz i turystyczne wykorzystanie Odry nie odrodziło się już na taką skalę¹⁴.

¹³ J. Neider, *Transport w handlu międzynarodowym*, Gdańsk 2006, s. 85.

¹⁴ <http://www.programodra.pl>

Wśród licznych walorów przyrodniczych dorzecza Odry do najważniejszych należy zaliczyć:

- a) wśród parków krajobrazowych: projektowany Odrzański Park Narodowy (między Brzegiem Dolnym a Głogowem), Park Krajobrazowy Doliny Jezierzycy;
- b) wśród rezerwatów przyrody: Brekinia, Łęg Korea, Odrzyska, Skarpa Storczyków, Uroczysko Wrzosa, Zabór;
- c) wśród użytków ekologicznych: Ścinawskie Bagna, Starorzecze koło Przychowej, Naroczycki Łęg, Korytarz Ekologiczny Mierzowice.

Dzisiaj, organizowanych jest kilka imprez propagujących turystykę na Odrze. Należą do nich m.in.: Flis Odrzański, Międzynarodowy Spływ Kajakowy Odrą, Odra Adventure.

Flis Odrzański¹⁵

Flis Odrzański jest imprezą organizowaną cyklicznie od 1996 roku na trasie od Brzegu do Szczecina (por. rys. 8). Celem głównym Flisu jest zintegrowanie działań związanych z turystycznym i rekreacyjnym zagospodarowaniem Odry oraz integracja społeczności miast i miejscowości nadodrzańskich.

Wśród dwudziestu czterech celów Flisu Odrzańskiego 2010 należy wymienić następujące:

a) promowanie turystycznego i rekreacyjnego zagospodarowania Odry w ramach działalności Ligi Morskiej i Rzecznej oraz Stowarzyszenia na Rzecz Miast i Gmin Nadodrzańskich (cel 1);

b) integracja mieszkańców miast i gmin nadodrzańskich po stronie polskiej i stronie niemieckiej wokół wspólnych spraw (cel 2);

c) promowanie walorów turystycznych Szczecińskiego i Cedyńskiego Parku Krajobrazowego (cel 6);

d) kształtowanie postaw proturystycznych wśród dzieci i młodzieży nie tylko z Polski, ale także z Czech, Słowacji i Niemiec (cel 10);

e) integracja młodzieży europejskiej wokół spraw związanych z turystycznym zagospodarowaniem Odry; poznawanie walorów turystycznych i kulturowych swoich krajów (cel 11);

f) integracja mieszkańców miast i gmin nadodrzańskich po stronie polskiej i stronie niemieckiej wokół wspólnych spraw i zadań stojących przed młodymi ludźmi w przyszłości (cel 16);

g) propagowanie walorów przyrodniczych, krajobrazowych, kulturowych, antropogenicznych i historii regionów nadodrzańskich (cel 22).



Rys. 8 Flis Odrzański

Źródło: <http://www.flisodrzański.pl>

Międzynarodowy Spływ Kajakowy Odrą¹⁶

Międzynarodowy Spływ Kajakowy Odrą odbywa się na trasie Wrocław–Szczecin. Spływ ten jest kontynuacją organizowanego od 25 lat – Spływu Przyjaźni na Odrze. Celem

¹⁵ <http://www.flisodrzański.pl>

¹⁶ <http://www.programodra.pl> oraz <http://www.odra.pl>

splywu jest stwarzanie warunków do nawiązywania przyjaznych stosunków między kajakarzami różnych krajów, krzewienie zdrowego i aktywnego stylu życia oraz promocja Odry i jej walorów turystyczno-przyrodniczych.

Wśród szczegółowych celów tej imprezy należy wymienić m.in.:

- a) uczestniczenie w rozszerzaniu dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy Niemcami a Polską;
- b) ukazanie międzynarodowej braci wodniackiej niepowtarzalnego piękna krajobrazu Doliny Nadodrzańskiej z jej unikalnymi zabytkami kultury i techniki;
- c) uświadomienie konieczności działania na rzecz ochrony środowiska i wykazanie, że uprawianie kwalifikowanej turystyki kajakowej jest w pełnej zgodzie z poszanowaniem otaczającego środowiska naturalnego;
- d) umożliwienie uczestnikom udokumentowanego podwyższenia kwalifikacji wodniackich dla zdobywania odznak turystycznych DKV, LKV, PTTK, PZK, ICF.

Odra Adventure¹⁷

Odra Adventure jest to spływ tratwami od Nowej Soli do Szczecina. Celem Odra Adventure jest promocja Odry jako atrakcyjnego szlaku turystycznego, a także uświadomienie mieszkańcom, że rzeka jest ich wspólnym dobrem.

6. Kierunki rozwoju transportu wodnego śródlądowego w Polsce

Infrastruktura transportu wodnego śródlądowego, poza cechami typowymi dla infrastruktury, odznacza się specyficznymi powiązaniem z gospodarką wodną. Należy zaznaczyć, że drogi wodne nie służą tylko (jak ma to miejsce w przypadku dróg kołowych i kolejowych) celom transportowym. Z tego względu zagospodarowaniem i użytkowaniem dróg wodnych zainteresowane są również inne dziedziny gospodarki, m.in.¹⁸:

- a) przemysł (zaopatrzenie w wodę),
- b) rolnictwo i leśnictwo (zapewnienie odpowiednich stosunków wodnych na danym terenie),
- c) gospodarka komunalna (dostawy odpowiednich ilości wody wysokiej jakości),
- d) energetyka (wykorzystanie zasobów energetycznych rzek),
- e) sport i turystyka (walory wypoczynkowe wód),
- f) ochrona przeciwpowodziowa (ograniczenie szkodliwego działania wód).

Dodatkowo rozwój żeglugi śródlądowej został wymuszony przez konieczność¹⁹:

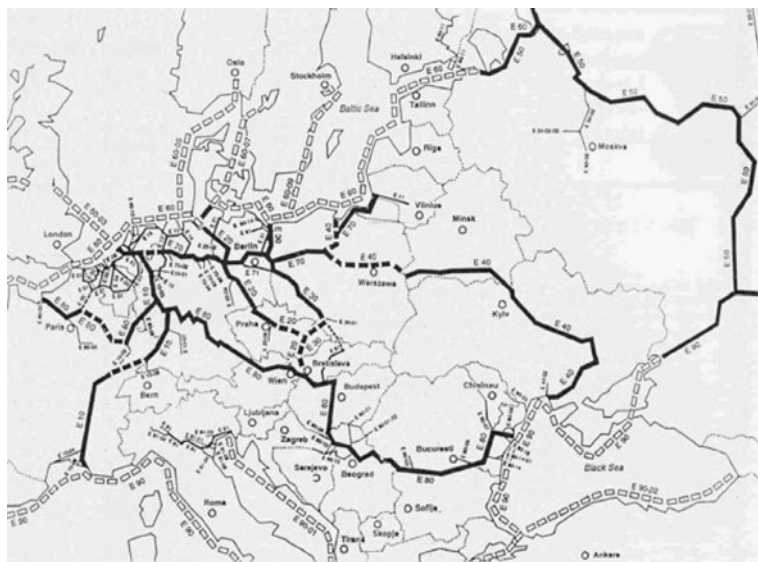
- a) realizacji idei zrównoważonego rozwoju transportu,
- b) integracji z europejskim systemem transportowym,
- c) przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego.

¹⁷ <http://www.programodra.pl>

¹⁸ K. Wojewódzka-Król, R. Rolbiecki, *Infrastruktura transportu*, Gdańsk 2008, s. 36.

¹⁹ K. Wojewódzka-Król, R. Rolbiecki, *Transport wodny śródlądowy [w:] Uwarunkowania rozwoju systemu transportowego Polski*, red. B. Liberadzki, i L. Mindura, Warszawa–Radom 2007, s. 257.

W procesie zagospodarowania dróg wodnych w Polsce popełniono wiele błędów. Jednak nie oznacza to, że nie istnieje możliwość dostosowania dróg wodnych do wymagań europejskich i tym samym stworzenia warunków do rozwoju żeglugi śródlądowej. Polskie drogi wodne mają powiązania z siecią europejską, a także stanowią bardzo ważne ogniwo europejskiej sieci dróg wodnych AGN (ryc. 9). System AGN obejmuje na terenie Polski następujące drogi wodne: Odrę, Wschód–Zachód – odgałęzienie północne (Odra–Wisła, Wisła Dolna i Nogat do Kaliningradu) i odgałęzienie wschodnie (Odra–Wisła i Bug) oraz porty rzeczne: Świnoujście, Szczecin, Kostrzyn, Kędzierzyn-Koźle, Gliwice, Gdańsk, Warszawę i Elbląg. Niestety tylko drogi wodne Odra i Odra–Wisła zostały zakwalifikowane jako drogi istniejące, przeznaczone do modernizacji. Pozostałe odcinki zakwalifikowano jako ogniwa brakujące²⁰.



Ryc. 9. Europejska sieć dróg wodnych ADN

Źródło: K. Woś, *op. cit.*

W spisie standardów i parametrów sieci wodnych kategorii E (europejskich) zawartych w tzw. *Niebieskiej księdze* znalazły się trzy szlaki żeglowne przebiegające przez Polskę²¹:

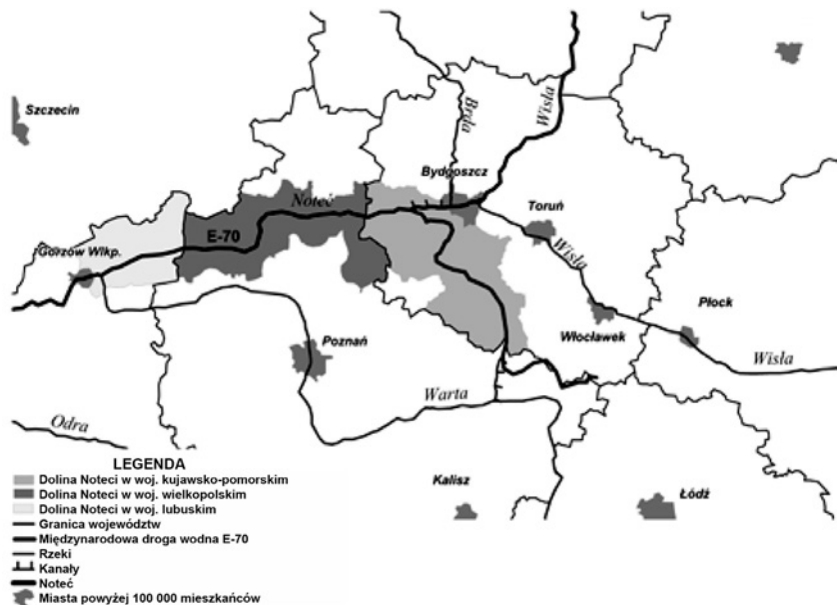
a) E30 – łączy Morze Bałtyckie z Dunajem w Bratysławie, obejmując na terenie Polski rzekę Odrę (od Świnoujścia do granicy z Czechami);

b) E40 – łączy Morze Bałtyckie w Gdańsku z Dnieprem w rejonie Czarnobyli i dalej przez Kijów, Nową Kachowkę i Chersoń z Morzem Czarnym, obejmując na terenie Polski rzekę Wisłę od Gdańska do Warszawy, rzekę Narew oraz rzekę Bug do Brześcia;

c) E70 – łączy Holandię z Rosją i Litwą, a na terenie Polski obejmujący rzekę Odrę od ujścia kanału Odra–Hawela do ujścia rzeki Warty w Kostrzynie, drogę wodną Wisła–Odra oraz od Bydgoszczy Dolną Wisłę i Szkarpawę lub Wisłę Gdańską (ryc. 10).

²⁰ *Rozwój infrastruktury transportu*, red. K. Wojewódzka-Król, Gdańsk 2002, s. 192–194.

²¹ K. Woś, *Kierunki rozwoju śródlądowych dróg wodnych w Polsce*, <http://www.zegluga.wroclaw.pl>



Ryc. 10. Międzynarodowa droga wodna E70

Źródło: E. Kurowska, *Cele i założenia opracowania pt. „Koncepcje ekonomicznego rozwoju obszaru Doliny Noteci w granicach województwa kujawsko-pomorskiego”* [w:] *Rewitalizacja drogi wodnej Wisła-Odra szansą dla gospodarki regionu*, red. Z. Babiński, Bydgoszcz 2008, s. 38, za: <http://www.polskieszlakiwodne.pl>

7. Podsumowanie

Postępujący proces integracji europejskiej dokonujący się w obszarach różnych dziedzin gospodarczych i społecznych swoim zasięgiem dotyka również transportu. Źródeł potrzeb transportowych należy upatrywać m.in. w sferze produkcji czy sferze obrotu towarowego, ale również i w pozostałych sferach, np. turystyczno-krajoznawczych, wypoczynkowych, zdrowotnych, kulturalnych, sportowych czy towarzyskich.

Ze względu na zasłouchi historyczne infrastruktura tej gałęzi transportu jest nierównomiernie rozwinięta. Kolejnym problemem jest kwestia braku uregulowania najważniejszych rzek (Wisła jest najbardziej nieuregulowaną rzeką w Europie).

Należy jednak podkreślić, że transport wodny śródlądowy jest jedną z najtańszych i najbardziej przyjaznych dla środowiska gałęzi transportu.

W świetle zaprezentowanych rozważań zawartych w artykule słusznymi stają się postulaty K. Wojewódzkiej-Król, która uważa, że należy przyjąć strategię uwzględniającą nie tylko stan śródlądowych dróg wodnych i wielkość potrzeb, ale także bariery tkwiące w świadomości społeczeństwa i brak właściwej promocji tej gałęzi transportu. Strategia ta opiera się na pięciu celach:

- a) utrzymanie określonych w klasyfikacji śródlądowych dróg wodnych warunków nawigacyjnych na drogach wodnych,
- b) włączenie polskich dróg wodnych śródlądowych do systemu europejskiej sieci dróg wodnych,
- c) stworzenie nowoczesnych dróg wodnych na zapleczu portów morskich,
- d) stworzenie dróg wodnych o stabilnych warunkach dla przewozów lokalnych i regionalnych oraz
- e) stworzenie sieci dróg o znaczeniu turystycznym odpowiadających międzynarodowej klasyfikacji dróg rekreacyjnych²².

Należy również zaznaczyć, iż rozwój śródlądowych szlaków wodnych, rozumianych jako atrakcja turystyczna, wpłynąłby na rozwój obszarów nadrzecznych, a co za tym idzie na poprawę jakości życia ludzi zamieszkujących te rejony.

SUMMARY

Inland navigation development based on Odra river vs. cultural tourism

Polish inland navigation can play an important role in some segments of the transportation and touristic market. Its importance depends on many reasons, f.e. the level of waterways infrastructure. The study describes most significant sources of difficulties for inland waterways infrastructure development and the role it plays in the process of transport and touristic system in Poland.

²² K. Wojewódzka-Król, *Infrastruktura transportu*, Gdańsk 2008, s. 275–285.

Marek J. Battek
Politechnika Wrocławska

Maciej Madziarz
Politechnika Wrocławska

Utworzenie Szlaku Doliny Bystrzycy sposobem popularyzacji unikalnych zabytków regionu

Obszar doliny rzeki Bystrzycy na odcinku od Burkatowa do Zagórza Śl. ze względu na walory krajobrazowe, a także dogodne położenie (bliskość Świdnicy i Wałbrzycha, łatwy dojazd z Wrocławia – ok. 70 km), staje się coraz bardziej terenem turystycznym. Powstają tu gospodarstwa agroturystyczne, pensjonaty i obiekty gastronomiczne, a także inna infrastruktura turystyczna (np. wypożyczalnie sprzętu pływającego na Jeziorze Bystrzyckim). Teren ten mógłby być wykorzystywany dla uprawiania narciarstwa biegowego oraz *nordic walking*. Słabo wykorzystane są natomiast zabytki tego terenu. Turyści znają najczęściej popularny zamek Grodno na wzgórzu nad Jeziorem Bystrzyckim, oglądają zaporę z początku XX wieku, jednak raczej jako ciekawostkę niż zabytek techniki.

Jednak w dolinie Bystrzycy i jej najbliższym otoczeniu znajdują się liczne zabytki mało znane turystom. Są to zarówno liczne zabytki techniki, jak i militarne. Przez dolinę Bystrzycy przebiega także nieczynny i niszczący dzisiaj szlak kolejowy Świdnica–Kraszowice–Jedlina-Zdrój, z licznymi przepustami, wiaduktami oraz mostami. Kolej ta stanowi piękny przykład dawnej sztuki inżynieryjnej i istotny element krajobrazu.

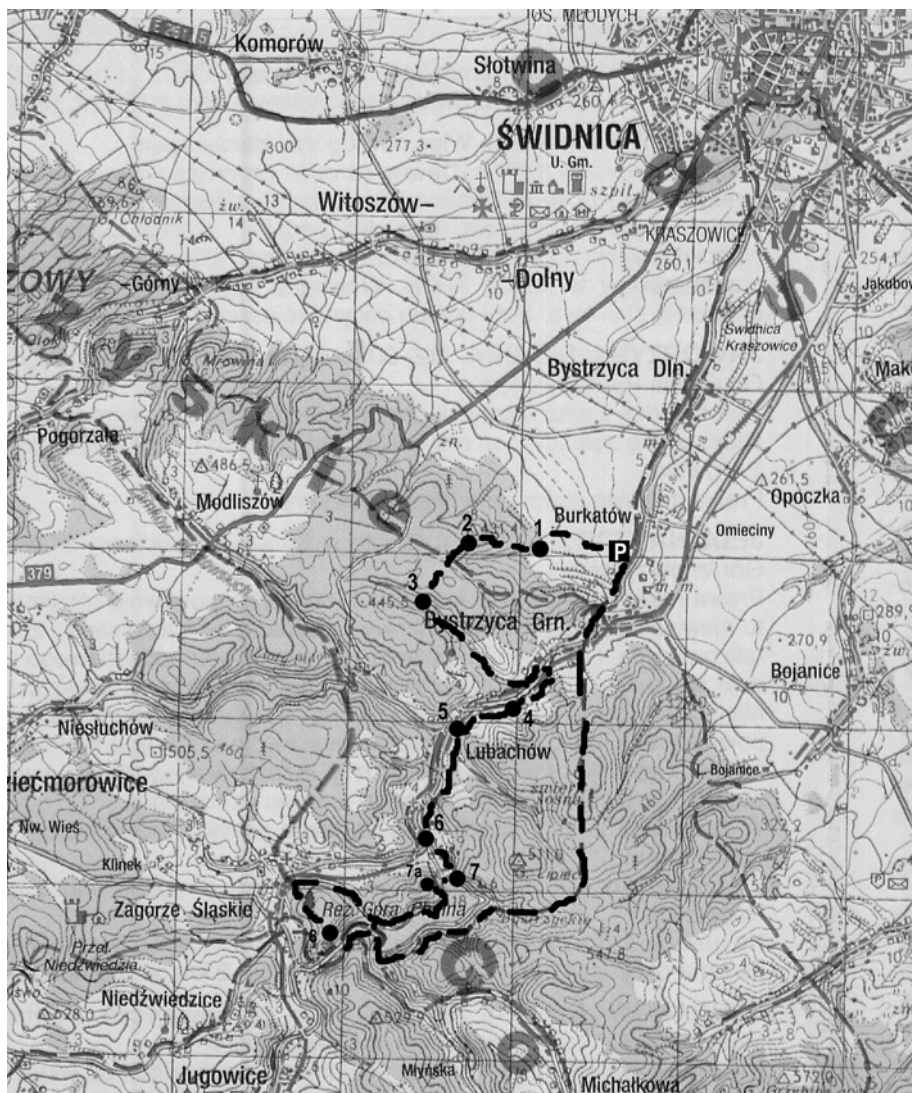
Proponujemy zatem stworzenie Szlaku Doliny Bystrzycy przeznaczonego przede wszystkim dla turystów pieszych, jednak zaplanowanego w taki sposób, by można było w jego punkcie początkowym pozostawić samochód (istnieje również możliwość dotarcia do tego miejsca autobusem ze Świdnicy), przejść w ciągu jednego dnia całą trasę, powracając na końcu przejścia do parkingu z pozostawionym pojazdem. Szlak jest stosunkowo łatwy, a więc dostępny dla osób o słabszej kondycji lub rodzin z dziećmi.

Możliwe jest również pokonanie szlaku rowerem górskim (tu jednak konieczne jest odpowiednie przygotowanie), a także samochodem (dojazd w pobliże miejsc zwiedzania i krótkie dojście piesze do obiektów).

Organizacja szlaku powinna obejmować trzy przedsięwzięcia. Pierwszym jest wyznaczenie szlaku w terenie indywidualnie zaprojektowanymi znakami. Drugim jest umieszczenie przy zwiedzanych przez turystów obiektach tablic informacyjnych, zawierających mapę szlaku z zaznaczonym położeniem obiektu, jego historię i ewentualnie inne informacje. Trzecim byłoby wydanie kieszonkowego przewodnika ze szczegółowym opisem nie tylko szlaku, ale i okolicy. Przewodnik powinien zawierać także informacje o infrastrukturze turystycznej – noclegi, gastronomia itp., istniałaby wówczas możliwość sfinansowania przynajmniej w części kosztów wydania z umieszczonych reklam.

1. Przebieg szlaku

Proponowanym punktem początkowym jest miejscowość Burkatów. W jej górnej części, na lewym brzegu Bystrzycy powinien zostać utworzony parking na conajmniej 30 samochodów. Tu też powinna znaleźć się tablica ze szczegółową mapą i opisem szlaku.



Ryc. 1. Proponowany przebieg szlaku

Z tego miejsca szlak prowadzi drogą gruntową w kierunku zachodnim, do skraju lasu (ok. 1 km). W tym miejscu powinna znaleźć się pierwsza tablica informacyjna, docelowo pożądane byłoby zbudowanie stanowiska widokowego (w postaci platformy na kilkumetrowym

podwyższeniu) – stanowisko 1. Z tego miejsca turyści idą w kierunku szczytu Widnej Góry (425 m n.p.m.), gdzie znajdują się pozostałości szańców austriackiej artylerii (stanowisko 2). Schodząc ze szczytu do wyraźnej doliny z potokiem, przez teren tzw. Złotego Lasu, turyści mijają relikty górnictwa rud – duże hałdy i zasypane wyloty sztolni (stanowisko 3). Dolina doprowadza do miejscowości Bystrzyca Górna. Należy skierować się w lewo, w kierunku Świdnicy i najbliższym mostkiem przekroczyć rzekę Bystrzycę. Z tego miejsca drogą gruntową udajemy się w górę rzeki, jednocześnie idąc wzdłuż nieczynnej linii kolejowej. Po przejściu kilkuset metrów pod galerią, po której biegały tory kolejowe, widoczny wylot sztolni kopalni „Marie Agnes” (stanowisko 4). Dalej szlak prowadzi cały czas drogą prawnym brzegiem Bystrzycy. Po kolejnym kilometrze przechodzimy pod mostem kolejowym (stanowisko 5) i po chwili wchodzimy na szosę. Po kolejnych kilkuset metrach dochodzimy do budynku zabytkowej elektrowni wodnej (stanowisko 6). Stąd idziemy dalej szosą do najbliższego mostu i przechodzimy na prawy brzeg Bystrzycy. Idąc drogą wzdłuż Bystrzycy, dochodzimy do zapory jeziora Bystrzyckiego (stanowisko 7). Przechodzimy przez zaporę na przeciwległy brzeg (stanowisko 7a – dla zbieraczy minerałów) i idziemy ścieżką wokół jeziora do zabudowań Zagórza Śl. i dalej drogą jezdnią do centrum miejscowości. Od tego miejsca idziemy szlakiem żółtym i wchodzimy na zamek Grodno (stanowisko 8). Dalej idąc żółtym szlakiem, schodzimy nad jezioro i przechodzimy na prawy brzeg Bystrzycy. Od tego miejsca rozpoczynamy powrót żółtym szlakiem wzdłuż jeziora, później doliną potoku Waga i przez wzgórze Bystrzyckiego Lasu do Bystrzycy Grn. i Burkatowa.

Istnieje możliwość skrócenia trasy poprzez ominięcie zamku Grodno – po dojściu do pierwszych zabudowań Zagórza przez wiszącą kładkę można przejść na prawy brzeg i wejść na szlak wzdłuż jeziora.

2. Ważniejsze obiekty

2.1. Widok na pole bitwy pod Burkatowem i Lutomią

Historia obiektu. Podczas trzeciej wojny śląskiej, która była częścią wojny siedmioletniej (1756–1763) pomiędzy habsburską Austrią i Prusami Hohenzollernów o panowanie nad Śląskiem, w dniu 21 czerwca 1762 roku nieopodal Bystrzycy, na polach Burkatowa (niem. Burkersdorf) i pobliskich miejscowości, rozegrała się wielka bitwa – jedna z ostatnich w tej wojnie, która doprowadziła do utrwalenia pruskiego panowania nad Śląskiem¹. Austriacy przygotowali w Złotym Lesie sześć umocnionych fortów, wykopali liczne szańce i stanowiska artyleryjskie, ustawili zasieki i palisady. Rozmieszczono na nich 8 tysięcy żołnierzy. Wzmocniono też pozycje po wschodniej stronie doliny Bystrzycy, zarówno w górach, w pasie obejmującym Bojanice i Lutomię, jak i na nizinie w kierunku Świdnicy². Prusacy początkowo pod osłoną nocy dolinkami górskimi wysłali duże siły, które miały zaatakować pozycje austriackie od tyłu. W ciągu dnia wojska pruskie pod dowództwem króla Fryderyka Wielkiego przypuściły również ataki na fortyfikacje austriackie i rozgromiły broniące się wojska austriackie. Dla upamiętnienia tego zwycięstwa na pobliskiej Widnej Górze (dawniej Belvederberg) wzniesiono pamiątkowy obelisk, zniszczony niestety po II wojnie światowej.

¹ www.burkatow.com/bitwa.htm

² *Ibidem.*

Opis i udostępnienie. Teren pola bitwy, który rozciąga się od Witoszowa po Lutomię, jest dobrze widoczny z proponowanego punktu widokowego (doskonale jest także widoczna Świdnica). Na tablicy, poza historią bitwy i planem rozmieszczenia wojsk, powinna znaleźć się panorama z zaznaczeniem ważniejszych miejsc. Należałoby również umieścić kilka mniejszych map pokazujących rozwój sytuacji podczas bitwy w kolejnych jej fazach.



Ryc. 2. Plan bitwy pod Burkatowem i Lutomią, za: www.burkatow.com/bitwa.htm

2.2. Stanowiska artylerii austriackiej na Widnej Górze

W pobliżu szczytu znajdują się pozostałości szańców artylerii austriackiej. W najbliższej okolicy takich śladów jest wiele. Tablica informacyjna poza planem pola bitwy z zaznaczeniem lokalizacji obiektu powinna zawierać ilustracje sposobu budowy takich fortyfikacji w czasach wojen śląskich, być może także podstawowe informacje o podstawach sztuki fortyfikacyjnej. Stanowisko to jest bezpośrednio powiązane ze stanowiskiem 1.

2.3. Teren kopalni „Segen Gottes”/„Christinenglück”/ „Victor Friedrich”/ „Wilhelmine”/„Beathe”

Historia obiektu. Prace górnicze w dolinie Bystrzycy i jej sąsiedztwie były prowadzone przez kilkaset lat, być może już w XIV wieku wyplukiwano tu złoto ze złóż okruchowych. Pierwsze wzmianki o górnictwie w okolicach Świdnicy znajdują się w dokumentach z XV wieku, jednak bez podania lokalizacji. Natomiast doliny Bystrzycy dotyczą dokumenty z okresu od XVI do XX wieku³. W niektórych czasach wydobywanie prowadzono nawet

³ M. Stysz, M. Mączka, R. Banduch, *Górnictwo rud metali w rejonie Bystrzycy Grn., Lubachowa i Modliszowa – próba lokalizacji...* [w:] *Dzieje górnictwa – element europejskiego dziedzictwa*

w kilkunastu kopalniach jednocześnie. Na górze Widnej prace były wielokrotnie wznawiane i porzucane (stad zmiany nazwy kopalni), ostatnie próby podejmowano jeszcze w XX wieku, nawet po II wojnie światowej badano tutejsze złoża pod kątem występowania uranu.

Opis i udostępnienie. Na południowym zboczu góry Widnej, zwłaszcza w pobliżu doliny potoku, widoczne są duże hałdy, a bliżej dna doliny pozostałości wylotów sztolni. Na tablicy informacyjnej powinny znaleźć się: historia eksploatacji kruszców w tej okolicy, sposoby wykonywania wyrobisk. Warto zamieścić reprodukcję oryginalnego zachowanego planu górniczego z 1840 roku. Celowe byłoby rozważenie udostępnienia turystom jednej ze sztolni ze względu na ich wyjątkową wartość historyczną. Udostępnianie takie z wykwalifikowanym przewodnikiem, w odpowiednich strojach i obuwiu, z lampami, mogłoby być dużą atrakcją turystyczną. Z kolei zbieracze minerałów mogliby próbować poszukiwać w wyznaczonym i odpowiednio przygotowanym miejscu na hałdzie.

2.4. Kopalnia „Marie Agnes” w Bystrzycy Górnej

Historia obiektu. Zachowało się bardzo niewiele dokumentów dotyczących tej kopalni. Nawet używana obecnie nazwa kopalni widnieje tylko w jednym zachowanym dokumencie z 1904 roku. Ostatnie badania⁴ wskazują, że jest to dawna kopalnia „Conrad Glück”, pochodząca z XVIII wieku, a założona prawdopodobnie na jeszcze starszych wyrobiskach. Kopalnia ta na początku XX wieku została podzielona na trzy pola górnicze, z których jedno nosiło obecnie używaną nazwę.

Opis i udostępnienie. Poniżej toru kolejowego biegnącego w tym miejscu po murowanej galerii, przy drodze gruntowej na prawym brzegu Bystrzycy znajduje się wylot kopalni „Marie Agnes”. Wyrobiska wykonano w skale gnejsowej w miejscu występowania żyły rud ołowiu, srebra i cynku⁵. Stan wyrobisk jest dobry i osoby odpowiednio wyposażone (właściwy ubiór, hełm, oświetlenie) i nie cierpiące na klaustrofobię mogą pokusić się przy zachowaniu ostrożności na wejście do sztolni (należy uważać, by nie wpaść do zawadzionego szybiku). Zwiedzanie umożliwia zapoznanie się z budową geologiczną oraz sposobami wykonywania wyrobisk górniczych. Obecnie kopalnia jest dość często zwiedzana przez przechodzących obok wejścia turystów. W przyszłości po dostosowaniu powinna zostać udostępniona dla normalnego ruchu turystycznego z przewodnikiem.

2.5. Most kolejowy w Lubachowie

Historia obiektu. Kolej Bystrzycka (niem. Weistritzalbahn) łączy stacje Świdnica-Kraszewice i Jedlina-Zdrój. W nomenklaturze PKP nosi numer 285. Zbudowana została w latach 1902–1904. Na stacji Jugowice odgałęzia się linia do Walimia. W latach II wojny światowej linia

kultury, red. P. P. Zagórzdon, M. Madziarz, t. 1, Wrocław 2008, t. 2, Wrocław 2009, t. 3, Wrocław 2010, tu: t. 3, s. 459–482; M. Madziarz, *Tereny dawnych robót górniczych w Bystrzycy Górnej, Modliszowie i Dzieńmorowicach w świetle danych archiwalnych i badań współczesnych* [w:] *Dzieje górnictwa...*, tu: t. 1, s. 159–180.

⁴ M. Stysz, M. Mączka, R. Banduch, *op. cit.*

⁵ S. Januszewski, *Zabytki techniki Dolnego Śląska*, Warszawa 1988.

była wykorzystywana do zaopatrywania budowy kompleksu „Riese”. Ruch kolejowy zlikwidowano ostatecznie w 2000 roku, jednak faktycznie nie była wykorzystywana już wcześniej⁶.

Opis i udostępnienie. Trasa linii poprowadzona jest malowniczą doliną rzeki Bystrzycy. Na trasie znajdują się liczne wiadukty i mosty. Zbudowane jako zazwyczaj wieloprzęsłowe, przeważnie z kilkoma przęsłami blachownicowymi i jednym lub dwoma kratownicowymi, są wspaniałymi zabytkami budownictwa kolejowego. Jeden z kilku niezwykle interesujących mostów i wiaduktów leży na terenie Lubachowa. Na tablicy powinna znaleźć się historia linii kolejowej wraz z jej mapą i zdjęciami innych mostów tej linii.

2.6. Elektrownia wodna w Lubachowie

Historia obiektu. Zbudowana została w latach 1912–1917 razem z zaporą Jeziora Bystrzyckiego. Jednak jej budowę planowano już w XIX wieku, w okresie szybkiego rozwoju energetyki wodnej. Elektrownia jest zachowana bez większych zmian od dnia budowy.



Ryc. 3. Hala maszyn elektrowni w Lubachowie (fot. autor)

Opis i udostępnienie. Zachowane niemal w całości oryginalne wyposażenie oraz wystrój wewnątrz stawia elektrownię w rzędzie najcenniejszych zabytków techniki Dolnego Śląska. Turbiny systemu Francisa zasilane są wodą z Jeziora Bystrzyckiego przez blisko kilometrowy podziemny rurociąg o przekroju 1800 mm⁷. Elektrownia jest w pełni sprawna i nadal

⁶ www.potorach.pl/baza-obiektow/63,kolej-bystrzycka

⁷ www.jew-energia.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=70&Itemid=92

funkcjonuje, co jednak jest przeszkodą w zwiedzaniu, dlatego należałoby dążyć do stworzenia warunków do jej zwiedzania przez turystów (np. w weekendy). Obecnie oglądanie jest możliwe tylko wyjątkowo, np. podczas Sowiogórskiego Festiwalu Techniki lub podobnych imprez. Przy obiekcie należałoby umieścić tablicę z licznymi zdjęciami z wnętrza elektrowni.

2.7. Zapora Jeziora Bystrzyckiego w Lubachowie

Historia obiektu. Zapora została zbudowana razem z elektrownią. Spiętrzenie Bystrzycy spowodowało powstanie jeziora o długości blisko 3 km, jednocześnie zatopiona została wieś Schlesiertal. Poza zasilaniem elektrowni zapora miała na celu ochronę przeciwpowodziową oraz zasilanie pobliskich miejscowości w wodę pitną.

Opis i udostępnienie. Długość zapory w koronie wynosi 230 m, szerokość u podstawy to 29 m, wysokość 44 m. Zapora ma 10 stałych otworów przelewowych, cztery upusty ulgi (w środkowej części korpusu) oraz 2 upusty denne. Jest wspaniałym przykładem dzieła hydrotechnicznego z początku XX wieku. Jezioro ma ok. 50 ha powierzchni. Na jego lewym brzegu, tuż przy zaporze, znajduje się obryw skalny, który odsłonił żyłę pegmatytową z dużą ilością biotyty i turmalinami. Miejsce ciekawe dla zbieraczy minerałów, zwłaszcza początkujących.

2.8. Zamek Grodno

Historia obiektu. Zamek Grodno (niem. Kynsberg, Kinsberg, Kinsburg) został prawdopodobnie założony na przełomie XIII i XIV wieku przez księcia świdnicko-jaworskiego Bolka I, jednak pierwszy dokument świadczący o istnieniu zamku pochodzi z 1315 roku. Od tej pory losy zamku były burzliwe, przechodził z rąk do rąk, był wielokrotnie przebudowywany⁸. W 1392 roku trafił we władanie królów czeskich. W XV i XVI wieku zamek zamieszkiwali rycerze śląscy, trudniący się często rabunkiem. Pod koniec XVI wieku stał się własnością cesarza Rudolfa II. Od pierwszych lat XVII wieku zamek znajdował się w rękach kolejnych możnowładczych rodów. W 1945 roku jego wnętrza zostały ograbione, a budowla przejęta przez państwo polskie. Po długotrwałym remoncie w 1965 roku zamek udostępniono do zwiedzania w formie trwałej ruiny, z zachowaniem kilku pomieszczeń.

Opis i udostępnienie. Zamek stoi na szczycie wzgórza Choina (450 m n.p.m.), nad doliną Bystrzycy, dziś przekształconą w jezioro zaporowe. Obiekt jest pięknym przykładem architektury militarnej. Od kilkudziesięciu lat zagospodarowany turystycznie jest udostępniony do zwiedzania. Obecnie stanowi własność gminy Walim.

3. Podsumowanie

Utworzenie Szlaku Doliny Bystrzycy byłoby szansą na dalszy rozwój ruchu turystycznego na tym obszarze. Pozwoliłoby to na zwiększenie zatrudnienia w tej branży i stymulowałyby rozwój gospodarczy, nie powodując jednocześnie niszczenia środowiska naturalnego.

Stworzenie takiego szlaku nie wiąże się z dużymi nakładami finansowymi, ponadto stosunkowo łatwo uzyskać na taki cel fundusze z programów unijnych. Powinno to zachęcić lokalne samorządy do podjęcia tej inicjatywy.

SUMMARY

Creation of the Bystrzyca Valley touristic route as the way to the popularization of the unique relics of the region

Bystrzyca Valley between Burkatów and Zagórze Śląskie is interesting touristic area. Attractive position – low distance from cities Świdnica and Wałbrzych, only 70 km from Wrocław, landscape values cause the growth of the touristic movement.

In this area we can find relics of battlefield from 1762, fortifications, old mines and adits, river dam from the beginning of 20th century, water power station with original machines from 1912, some old railway bridges and viaducts and castle from 13th century.

The proposal of the creation of the one-day touristic route for foot and bicycle tourism was introduced. This marking route and construction of car parking, the preparation of informative boards and the guide-book print would require. Funding would be possible from the funds of European Union.

Edward Wiśniewski

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy

Marek J. Battek

Politechnika Wroclawska

„Szlak Kopaczy” prekursorem sudeckich szlaków geoturystycznych

1. Geoturystyka jako odrębna dziedzina turystyki

Geoturystykę jako odrębną dziedzinę turystyki zdefiniowano stosunkowo niedawno. Jedną z definicji podano w programowym artykule czasopisma „Geoturystyka”: „Geoturystyka jest działem turystyki poznawczej i/lub nastawionej na przeżycia, bazującej na poznawaniu obiektów i procesów geologicznych oraz doznawaniu w kontakcie z nimi wrażeń estetycznych”¹.

W warunkach polskich terminu „geoturystyka” używa się najczęściej (i chyba trafniej, choć mniej precyzyjnie) w znaczeniu turystyki związanej ze zwiedzaniem obiektów przyrodniczych interesujących ze względu na ich wartości geomorfologiczne, mineralogiczne czy geologiczne, muzeów i wystaw związanych z tą tematyką, a także obiektów górniczych czy muzeów górnictwa.

Prekursorskim przedsięwzięciem tego rodzaju na terenie Sudetów było wyznakowanie na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku „Szlaku Kopaczy”. Poprowadzono go przez tereny bogate zarówno w odsłonięcia geologiczne, stanowiska mineralogiczne, jak i zabytki górnictwa. Dziś takie szlaki zdobywają coraz większą popularność, a określa się je mianem szlaków geoturystycznych.

2. Przebieg „Szlaku Kopaczy”

Góry i Pogórze Kaczawskie są obszarem Sudetów, w którym złożona budowa geologiczna miała wpływ na działalność górniczą ludzi poszukujących w przeszłości „skarbów” ukrytych pod powierzchnią ziemi. Szybki rozwój osadnictwa i powstanie miast górniczych Złotoryja, Lwówek, Radzimowice czy Miedzianka po okresie prosperity kończył się często szybkim upadkiem. Dzisiaj w terenie zachowało się po działalności górniczej niewiele śladów – hałdy, ślady po wylotach sztolni czy szybów, pozostałości po hutach. Zachowały się także zróżnicowane antropogeniczne formy terenu porośnięte lasami. Wiele tych reliktyw znajduje się na wyznakowanych szlakach turystycznych.

Szczególne znaczenie ma istniejący „Szlak Kopaczy” wyznakowany przez PTTK Jawor i Kamienna Góra. Biegnie on z Leszczyny na Pogórzu Kaczawskim do Radzimowic i Wojcieszowa w Górach Kaczawskich, a po przedłużeniu do Miedzianki w Rudawach

¹ T. Słomka, A. Kicińska-Świdorska, *Geoturystyka – podstawowe pojęcia*, „Geoturystyka” 2004, nr 1, s. 5–7.

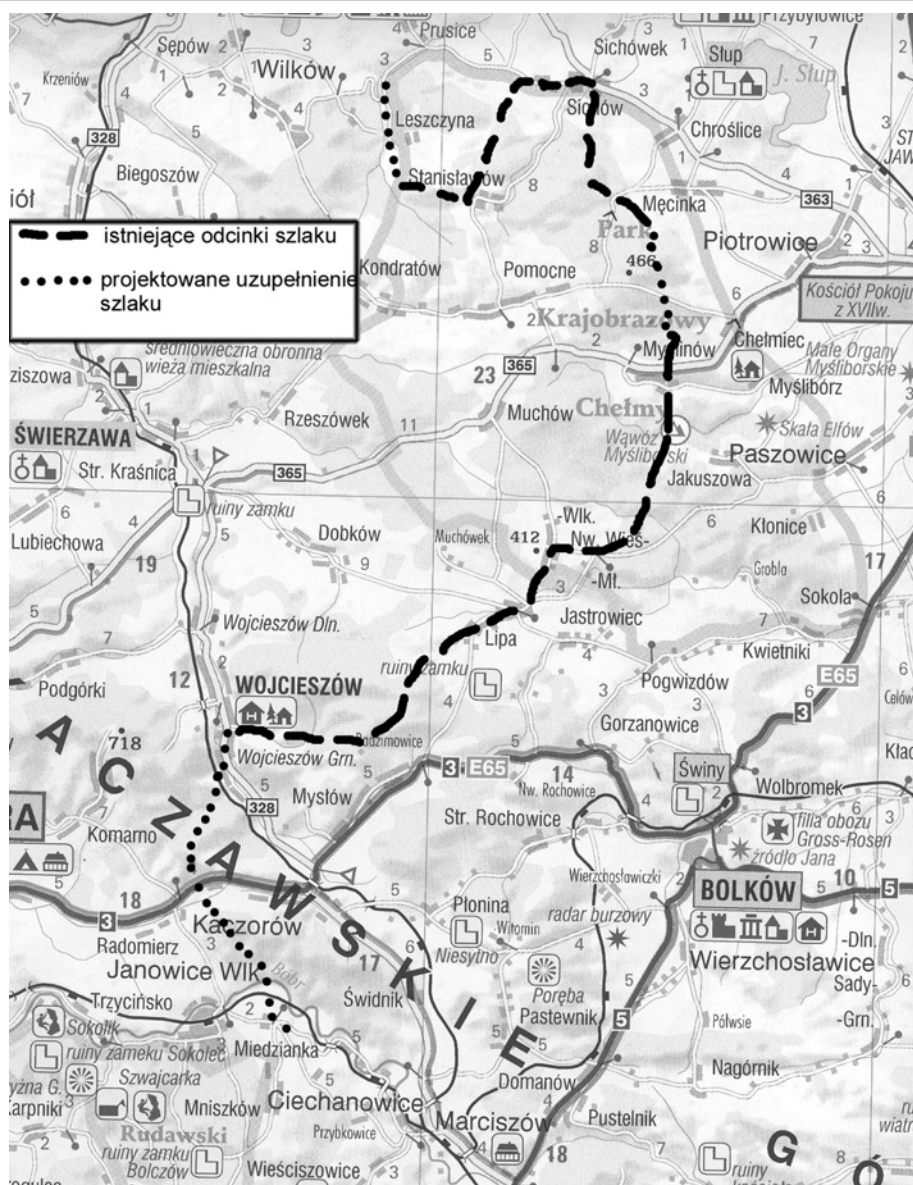
Janowickich mógłby połączyć najważniejsze dawne ośrodki górnicze tej części Sudetów Zachodnich. Szlak jest wyznakowany kolorem niebieskim z początkiem koło Wilkowa i Leszczyny, na zapleczu dawnej kopalni rud miedzi „Lena”. Dalej szlak biegnie przez tereny górnicze Synkliny Leszczyny zbudowanej ze zlepieńców, piaskowców, margli miedzionośnych i wapieni. W sąsiedztwie Stanisławowa wchodzi na tereny dawnego górnictwa kruszcowego w strefie fyllitowej metamorfiku kaczawskiego z łupkami epimetamorficznymi. Po przekroczeniu progu morfologicznego w sąsiedztwie sudeckiego uskoku brzeźnego przez wieś Sichów i w sąsiedztwie zabytkowego parku obok bazaltowych wzniesień, przecinając dolinę Błotnicy i skrajem Pogórza, dochodzi do strefy okruszcowanej Męcinka-Chełmiec. W sąsiedztwie Górzca następuje 2-kilometrowa przerwa w wyznakowaniu szlaku.

Odcinek drugi zaczyna się w dolinie Staruchy – kolonii Chełmca i prowadzi przez tereny kruszonośne do Myślinowa. Stąd biegnie przez tereny zbudowane z zieleńców, diabazów i porfiroidów skrajem Wąwozu Myśluborskiego (rezerwat przyrody), a następnie przez Wąwozy Siedmickie (w pobliżu rezerwat przyrody), obok Nowej Wsi Wielkiej szlak dochodzi przez rezerwat przyrody do krawędzi tektonicznej metamorfiku kaczawskiego. Dalsze przejście prowadzi Rowem Świerzawy przez Lipę z relikdami pieców wapienniczych w sąsiedztwie złóż wapieni wojcieszowskich. Kolejny odcinek szlaku przebiega przez strefę okruszczoną łupków epimetamorficznych i prowadzi na grzbiet wschodni Gór Kaczawskich w sąsiedztwie Żeleźniaka (664 m) do Radzimowic. W Wojcieszowie w obszarze intensywnej eksploatacji wapieni krystalicznych i dolomitów kończy się wyznakowany szlak. Proponuje się jego przedłużenie przez Góry Ołowiane do Miedzianki w Rudawach Janowickich – obecnie zapomnianego, ważnego dawniej ośrodka górniczo-hutniczego. Celowe byłoby także przesunięcie początku szlaku do bliźniaczych pieców na terenie planowanego skansenu górniczego koło Leszczyny.

Aktualny przebieg szlaku oraz propozycje jego przedłużenia pokazano na mapce (ryc. 1).

3. Charakterystyka i propozycje zagospodarowania najciekawszych miejsc szlaku

Położenie geograficzne Leszczyny na granicy bloku sudeckiego i fragmentu synkliny północnosudeckiej jest szczególnie korzystne, ponieważ zachowały się obok siebie relikty górnictwa złóż pierwotnych w strukturach metamorfiku kaczawskiego oraz relikty górnictwa złóż wtórnych Niecki Północnosudeckiej (Synklina Leszczyny). Leszczyna, historyczny ośrodek górniczo-hutniczy, była związana z eksploatacją margli miedzionośnych występujących na powierzchni. Pierwsze udokumentowane wzmianki o eksploatacji pochodzą z XVI wieku, a następne z 1661 roku i lat 1725–1736. Okres nasilonej działalności przypada na lata 1865–1883, gdy funkcjonowała kopalnia i huta „Ciche Szczęście” z piecami typu mansfeldzkiego, która wytworzyła łącznie 1100 t miedzi. W okresie międzywojennym XX wieku wznowiono ponownie prace wydobywcze w kopalni znanej po wojnie jako „Lena”. Prace wydobywcze zakończono w latach siedemdziesiątych XX wieku. W terenie ważną rolę odgrywają relikty eksploatacji i wypalania wapieni w postaci pieców ukrytych wśród lasów. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku w związku z tworzeniem parku krajobrazowego wzrosło zainteresowanie miejscowością polegające głównie na rozpoznaniu walorów kulturowych; wówczas na listę obiektów zabytkowych wpisano tzw. piece bliźniacze jako hutnicze. Grono społeczników Złotoryjskiego Towarzystwa Tradycji Górniczych zaczęło



Ryc. 1. Przebieg istniejącej i proponowanej trasy „Szlaku Kopaczy”

organizować coroczne imprezy pod nazwą Dymarki Kaczawskie. Jednocześnie gromadzą ekspozycje z dawnych kopalń miedzi w celu dalszego ich wykorzystania w budowanym skansenie górniczym. Projekt skansenu przewiduje powstanie stałej bazy noclegowej i żywieniowej wraz z dalszym rozwojem eksploracji naukowej terenu. Ważną rolę w tworzeniu skansenu odegrali E. i Z. Piątkowie ze Szczawna-Zdroju. Wytyczona przez nich ścieżka dydaktyczna „Synklina Leszczyny” jest w programach wielu wycieczek szkolnych

i przyczynia się do dużej popularyzacji miejscowości na poziomie regionalnym². Włączenie tej ścieżki dydaktycznej jako początku szlaku byłoby znakomitym wprowadzeniem w złożone problemy historyczne górnictwa dolnośląskiego.

Stanisławów jako teren górniczy był związany z wypalaniem wapna oraz z eksploatacją żył polimetalicznych zawierających przede wszystkim rudy żelaza (hematyty i syderyty). Od 1858 do 1908 roku datuje się działalność górnicza, której szczytowy rozwój przypada na lata osiemdziesiąte XIX wieku. Wydobyte wznowiono w latach 1937–1945. Po II wojnie światowej kontynuacja niewielkiej eksploatacji hematytów w kopalni „Wilcza” zakończyła się w 1950 roku, a w terenie pozostały ślady w postaci zasypanych częściowo sztolni oraz hałd.

Natomiast po głębinowej kopalni barytu „Stanisławów” z lat 1957–1997 nie pozostały godne uwagi relikty. Jedynie w Sichowie ustawiony wózek górniczy i krzyż przykościelny w Pomocnem przypominają o kopalni.

Męcinka – po kopalni rud żelaza i miedzi pod Górczem w terenie pozostały rowy poszukiwawcze, leje, sztolnie i słupy graniczne. Najbardziej znana jest eksploatowana w latach przedwojennych sztolnia „Rudolf”. Po 1945 były prowadzone prace poszukiwawcze rud uranu. Obiekt ze względu na walory poznawcze zasługuje na udostępnienie.

Chełmiec jako miejscowość górnicza związana z eksploatacją żył polimetalicznych z zawartością miedzi, ołowiu i srebra był znany od średniowiecza. Udokumentowana eksploatacja złóż miała miejsce od początku XVI wieku, a w latach 1531–1561 istniało wolne miasto górnicze Jerzyków. W czasach pruskich prace górnicze podjęto w latach 1749–1755 i 1767–1808. Największa działalność górnicza miała tam miejsce w latach 1851–1867, a w latach 1860–1867 funkcjonowała niewielka huta miedzi. Ostatnie próby wznowienia eksploatacji miały miejsce w latach 1879–1937. Dzisiaj jedynie szyby i hałdy w dolinie Staruchy wraz ze ścieżką dydaktyczną przypominają o dawnej działalności.

Lipa leżąca w Obniżeniu Świerzawy ma ciekawe, lecz mocno zniszczone piece wapiennicze, położone w pobliżu dużego opuszczonego kamieniołomu na skraju wsi.

Radzimowice u podnóża Zeleźniaka w Górach Kaczawskich przed wiekami znane były jako wolne miasto górnicze Altenberg (Stara Góra). Były jednym z ważniejszych ośrodków górniczych w regionie. Występują tu bogato okruszcowane żyły polimetaliczne (Cu, Ko, As, Au). W średniowieczu i w XVI–XVII wieku wydobywano tu złoto. W czasach pruskich, w latach 1816–1925, prowadzona była tu intensywna działalność górnicza związana z wydobywaniem rud miedzi i arsenu. W latach 1819–1890 istniała huta arseniku³. W latach 1935–1945 prowadzona była ponownie działalność górnicza w niewielkim zakresie. Próby wznowienia eksploatacji miały miejsce w czasach polskich do 1954 roku. Dzisiaj w atrakcyjnym widokowo terenie zachowały się wloty do szybów, leje, hałdy – nie są jednak udostępnione do zwiedzania.

Wojcieszów – miasto w dolinie Kaczawy, z dominantą krajobrazową i gospodarczą przemysłu wapienniczego. Eksploatacja metamorficznych wapieni wojcieszowskich osiągnęła swoją kulminację w XIX i XX wieku. Widoczne są relikty w postaci wielkich wyrobisk na Połomie czy Miłku, częściowo zlikwidowane piece wapiennicze i wiele form przekształconego terenu.

Miedzianka nad Bobrem w Rudawach Janowickich jest obecnie małą miejscowością o bogatej historii górniczej, związanej z eksploatacją złóż hydrotermalnych w skałach

² E. Piątek, Z. Piątek, *Dzieje górnictwa metali w Sudetach. Materiały szkoleniowe*, Myślubórz 1999.

³ T. Słomka, A. Kicińska-Świdorska, *op. cit.*

metamorficznych, głównie miedzionośnych. Najstarsze wzmianki o istnieniu kopalni sięgają XIV wieku. Największy rozkwit górnictwa miał miejsce w XVI wieku; w 1519 roku król czeski Władysław nadał Miedziance prawa miasta górniczego. Istniała tam wówczas huta miedzi i produkowano wital (CuSO₄). Kolejny okres intensyfikacji robót górniczych to XVIII wiek, głównie pod kątem eksploatacji rud żelaza (pirytu). Do 1791 roku funkcjonowała huta. Główny ciężar wydobycia przesunął się jednak do pobliskich Ciechanowic⁴. W latach 1854–1925 podejmowano próby wybierania rud miedzionośnych, lecz bez większych efektów. Ze względu na bliskość Janowic Wielkich dostępność kolejowa Miedzianki jest bardzo korzystna. Obecnie teren – mimo że znajduje się w Rudawskim Parku Krajobrazowym – jest turystycznie prawie zapomniany.

Krótki przegląd rejonów dawniej aktywnych gospodarczo pozwala sugerować możliwości ich turystycznego wykorzystania pod warunkiem stworzenia ponadgminnej koncepcji wykorzystania specyficznych walorów kulturowych zachowanych w Sudetach z pokazaniem ówczesnych powiązań transportowych. Należałoby w wymienionych rejonach zorganizować udostępnianie relikwów wraz z zorganizowaniem małej infrastruktury turystycznej, włącznie z uzupełnieniem szlaku znakowanego. Potrzebna jest również pogłębiona wiedza w oparciu o wyniki prac archeologii przemysłowej.

SUMMARY

„The Diggers Route” as the precursor of Sudety geotouristic routes

In Europe geotouristic is defined as the form of tourism consisting in cognition of objects and geological processes and sightseeing of relics of mining objects.

In Kaczawskie Mountains, part of Sudety Mountains, first geotouristic route, called „The Diggers Route”, was organized in nineties of 20th century. The route runs through area with the numerous relics of the mining and interesting geological stands. The route requires supplements on three sections. The proposals of these supplements were introduced

The track of the route and the most interesting his place was described in the article.

⁴ T. Dziekoński, *Wydobycie i metalurgia kruszców na Dolnym Śląsku od XIII do połowy XX wieku*, Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972.

Rozwój górnictwa miedzi w Starym Zagłębiu Miedziowym a turystyka kulturowa

1. Śladami śląskiej miedzi

Niecka leszczyńska już przed wieloma wiekami była znana z miedzionośnych złóż zalegających w łupkach margli. Nie jesteśmy w stanie precyzyjnie określić momentu rozpoczęcia wytapiania rud miedzi w tym rejonie, ale można przypuszczać, że miało to miejsce na przełomie V–VI wieku. Bardziej zorganizowany charakter wydobywania rudy miedzi datuje się od IX wieku. Pierwsza sztolnia wydrążona w Leszczynie pochodzi z początku XIII wieku. Informacje o cennych złożach złota, srebra i miedzi na terenie Warty i Iwin odnajdujemy w zapiskach z 1346 roku. Pierwszy wytop miedzi w Złotoryi nastąpił w 1429 roku, gdzie uzyskano 300 kg metalu. Nie był to jednak zadowalający efekt, więc na jakiś czas zaprzestano wydobywania. Idąc tropem historii, można napotkać wzmianki, które potwierdzają istnienie w XVI wieku kopalń w Kondratowie i Prusicach (ryc. 1)¹.

W latach 1882 i 1891 pojawiają się opisy geologiczne z okolic Wrocławia, pochodzące z wierceń w Krajkowie, Piotrowicach Wielkopolskich i Brodzie, wykonane przez Roemera. Następnie w 1915 roku Tietz opracował profile Krzyki, Karłowice i Muchobór Mały. Pierwsze próby scharakteryzowania monokliny przedsudeckiej podjął Berger w 1932 roku, a Eisentraut w 1939 roku okolic Wrocławia (ryc. 2)².

Historia polskiej miedzi zaczyna się w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku, gdy niemieccy geolodzy potwierdzili złoża miedzi w synklinie grodzieckiej i złotoryjskiej. W celu eksploatacji założono Górniczo-Hutnicze Towarzystwo Akcyjne, które 18 listopada 1938 roku rozpoczęło pracę w synklinie Grodziec, drążąc szyb K-II i kończąc jego głębienie 19 grudnia 1940 roku. Równocześnie na dwóch poziomach rozpoczęto eksploatację złóż (ryc. 3)³.

2. Kopalnie powstałe w Starym Zagłębiu Miedziowym

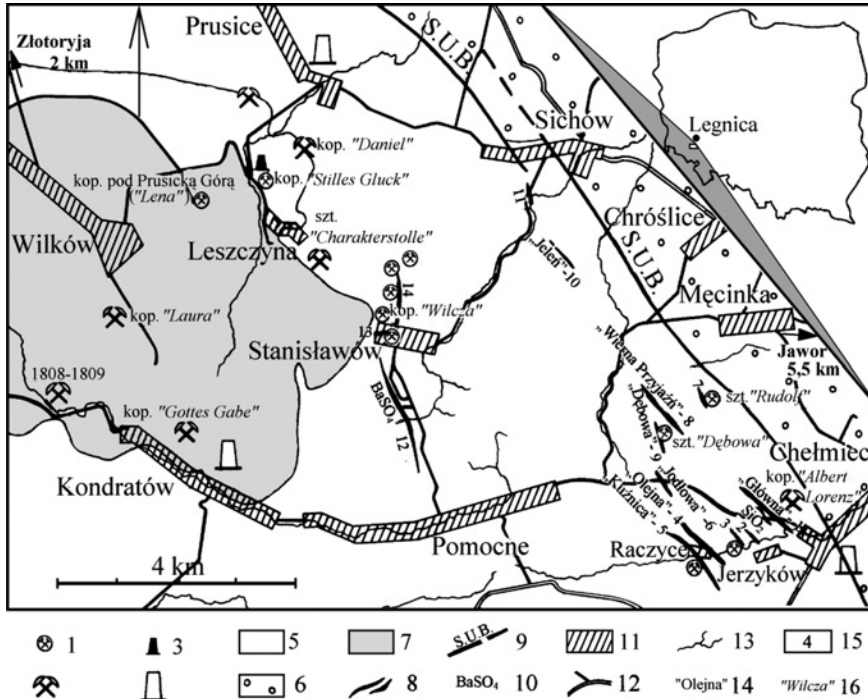
Na terenach starych powiatów złotoryjskiego i bolesławieckiego powstały cztery zakłady wydobywcze rudy miedzi: „Lena” i „Nowy Kościół” oraz „Konrad” i „Lubichów”⁴, które pokrywały łącznie 20% krajowego zapotrzebowania na ten surowiec.

¹ Kaczawskie góry i pogórze, <http://kaczawskie.pl>

² J. Tomaszewski, *Rozwój poglądów na budowę geologiczną brzeżnej części monokliny przedsudeckiej*, Wrocław 1988.

³ *Monografia KGHM Polska Miedz S.A.*, red. A. Pietrzyński, M. Zalewska-Kuczmiarek, Lubin 2006.

⁴ *Ibidem*.



1 – lokalizacja kopalń i sztolni, 2 – lokalizacja kopalń, sztolni i obszarów poszukiwawczych na podstawie nieprecyzyjnych danych literaturowych, 3 – lokalizacja hut, 4 – lokalizacja hut na podstawie nieprecyzyjnych danych literaturowych, 5 – skały paleozoiczne, 6 – trzeciorzędowa pokrywa osadowa⁵, 7 – granica utworów czerwonego spągowca i cechsztynu⁶, 8 – żyły polimetaliczne⁷, 9 – sudecki uskok brzeżny, 10 – inne ważne wystąpienia skał żyłowych, 11 – obszary zabudowane, 12 – szosy, 13 – ciekły wodne, 14 – nazwy żył⁸, 15 – numery żył, 16 – nazwy sztolni (szt.) i kopalń (kop.)

Ryc. 1. Lokalizacja ośrodków wydobywania oraz hutnictwa miedzi i żelaza pomiędzy Jaworem i Złotoryją od końca średniowiecza do końca II wojny światowej

W synklinie złotoryjskiej w 1936 roku zaczęto budowę kopalni „Lena” (ryc. 4), jednakże działania wojenne na tym terenie położyły kres wydobywaniu w Starym Zagłębiu Miedziowym. Po wycofaniu się frontu jesienią 1945 roku Ministerstwo Ziemi Odzyskanych przejęło zakłady górnicze w swoje posiadanie.

Zaczął się odbudowa i odwadnianie zalanych kopalń. Oficjalne powołanie zakładów górniczych na terenie Starego Zagłębia nastąpiło z dniem 1 stycznia 1950 roku⁹.

⁵ B. Hurnik, H. Hurnik, *Meteoroidy, meteory, meteoryty*, Poznań 1992.

⁶ E. Konstantynowicz, *Mineralizacja marglu miedzionośnego oraz warstw dolnego i środkowego cechsztynu w niecce grodzickiej*, „Rudy i Metale Nieżelazne” 1957, nr 4.

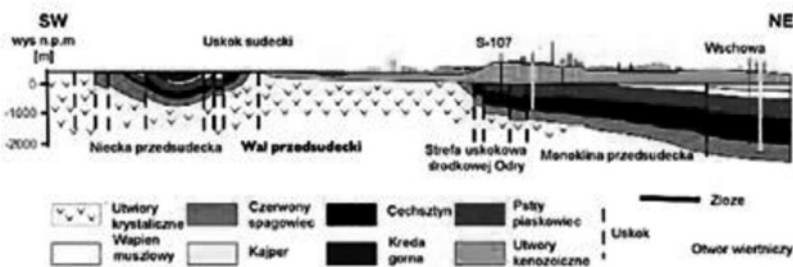
⁷ M. Kozłowski, *Stare Zagłębie Miedziowe*, Wrocław 1985.

⁸ Według B. Hurnik, H. Hurnik, *op. cit.*

⁹ W. Błądek, Z. Bryja, J. Paździora, *Górnictwo rud miedzi i srebra w KGHM Polska Miedź*



Ryc. 2. Mapa geologiczna strefy przedsudeckiej autorstwa B. Brockampa z 1940 r. (białe plamy na mapie stanowią obszar monokliny i świadczą o braku wiedzy na temat znajdujących się tam złóż)¹⁰



Ryc. 3. Przekrój geologiczny przez Nieckę Północnosudecką (rejon Starego Zagłębia Miedziowego), Blok Przedsudecki i Monoklinę Przedsudecką (schemat archiwalny)

Do odbudowy i ponownego rozruchu kopalni „Lena” powrócono po wycofaniu się frontu w 1947 roku. Do 1950 roku usunięto całkowicie wodę z zalanej kopalni i odremontowano budynki zakładu. Pod koniec roku uzyskano pierwsze wydobycie rudy i pierwszy wzbogacony po flotacji koncentrat.

Eksploatacja kopalni trwała do grudnia 1973 roku. W ciągu 13 lat działalności wydobyto tam 14468 129 Mg rudy o przeciętnej zawartości miedzi 0,55%¹¹.

Od 1 stycznia 1974 roku ZG „Lena” zostały przekształcone w Zakład Urządzeń Górniczych „Lena”,



Ryc. 4. Zakłady Górnicze „Lena”

S.A., Wrocław 2005.

¹⁰ J. Tomaszewski, *op. cit.*

¹¹ *Kronika Polskiej Miedzi*, red. P. Kijewski, wyd. II, Wrocław 2005.

w którym wiodącą produkcję stanowiły koronki wiertnicze. Kolejnym krokiem była całkowita likwidacja ZUG poprzez włączenie do Zakładów Górniczych „Konrad”, co nastąpiło 29 lipca 1994 roku¹².

Obecnie na terenie zamkniętej kopalni znajdują się Zakłady Mechaniczne „Lena”, które zajmują się produkcją maszyn górniczych dla kopalń.

Kopalnia „Nowy Kościół” powstała po wojnie, 1 stycznia 1952 roku na podwalinach zakładu produkującego wcześniej cement pozyskiwany z margli. Została ona oddana do eksploatacji w 1955 roku. Wydobycie odbywało się przez sztolnię, a zgłębiony nieco później szyb „Wacław” służył do wentylacji i odwodnienia¹³. Pełny rozkwit kopalni przypada na 1965 rok.



Ryc. 5. Pozostałości po kopalni „Nowy Kościół” (autor nieznan)

Pomimo dobrych efektów eksploatacyjnych została ona zamknięta w 1968 roku¹⁴. Jej wydobycie wyniosło 4025 847 Mg rudy o zawartości 0,51% Cu¹⁵.

Oficjalną przyczyną decyzji o zaprzestaniu wydobycia była awaria stawu osadowego w Iwinach, która sparaliżowała przeróbkę rudy, jak również rozruch kopalń Nowego Zagłębia Miedziowego. W latach 1973–1975 na jej gruzach działał zakład „Montomet”, który trudnił się wytwarzaniem urządzeń górniczych. Obecnie po kopalni pozostały tylko... hałdy i ściana kamieniołomu.

Zakłady Górnicze „Konrad” zostały powołane 21 grudnia 1949 roku i obejmowały poniemieckie szyby K-I i K-II. Po odwodnieniu i doprowadzeniu linii energetycznej w 1953 roku ruszyły prace eksploatacyjne¹⁶.

¹² *Monografia KGHM...*

¹³ *Ibidem.*

¹⁴ W. Błądek, Z. Bryja, J. Paździora, *op. cit.*

¹⁵ *Kronika Polskiej Miedzi...*

¹⁶ *Kronika polskiej miedzi...*



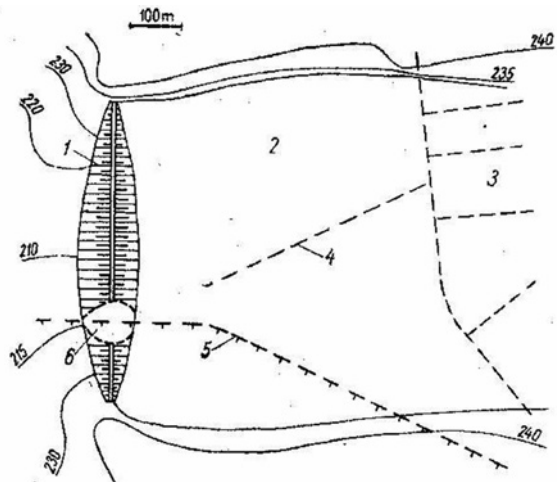
Ryc. 6. Fotografia z budowy kopalni „Konrad” (zdjęcie archiwalne)

Szyb K-III pełnił rolę pomocniczą i służył do wentylacji i transportu materiałów. Po 1958 roku nastąpił dalszy rozwój kopalni, który przebiegał w czterech etapach:

- a) I etap (lata 1949–1962) – udostępniono złożę w rejonie szybu K-II oraz nastąpiło pogłębienie szybu K-I do poziomu 240 m,
- b) II etap (lata 1958–1962) – udostępniono złożę rudy miedzi w obszarze Lubichowa,
- c) III etap (lata 1963–1972) – pogłębienie kopalni „Konrad” od poziomu 240 do 550 m,
- d) IV etap (lata 1972–1979) – udostępniono kolejny poziom złoża „Konrad”, od poziomu 550 do 830 m.

Dalsze prace zostały przerwane przy 84,7% zawansowania¹⁷. Od 1968 roku ZG „Konrad” stały się częścią Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie.

13 grudnia 1967 roku przy kopalni „Konrad” doszło do poważnej awarii. Została przerwana grobla poflotacyjnego stawu osadowego. W wale powstała wyrwa głębokości 23 i szerokości 134 metrów na poziomie korony oraz 68 metrów w części dolnej. Sześciometrowa fala błota zalała Iwiny i ościenne wsie. Wskutek tego zdarzenia śmierć poniosło 18 osób, a wiele pozostało rannych¹⁸. Zdaniem ekspertów przyczyną wypadku było niedostateczne rozpoznanie geologiczne podłoża (ryc. 7).



1 – grobla; 2,3 – czasza zbiornika; 4 – front robót górniczych; 5 – uskok; 6 – wyrwa

Ryc. 7. Plan zapory

Zródło: B. Rossiński, *Błędy w rozwiązaniach geotechnicznych*, Warszawa 1978.

¹⁷ J. Paździora, *Polskie Zagłębia Miedziowe*, Bolesławiec 1995.

¹⁸ B. Kozłowski, <http://Kalendarium.wydarzen.pl>, 2007 r.



Ryc. 8. Pozostałości po szybie głównym ZG „Konrad” (zdjęcie archiwalne)

Dynamiczny rozwój Nowego Zagłębia Miedziowego spowodował, że Minister Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego podjął decyzję o likwidacji ZG „Konrad” z dniem 1 lipca 1987 roku. Ostateczna data zakończenia prac wydobywczych przypadła na 31 grudnia 1993 roku. Z dniem 1 października 1994 roku decyzją Zarządu KGHM Polska Miedź S.A. połączono pozostałości po ZG „Konrad” i ZG „Lena” i utworzono oddział spółki, który nosił nazwę Zakłady Górnicze „Konrad”. Kolejnym krokiem była oficjalna likwidacja scalonej pozostałości kiedyś bardzo dobrze prosperujących Zakładów Górniczych. Z dniem 31 grudnia 1998 r. skreślono z rejestru spółki Oddział ZG „Konrad”¹⁹.

Tłumaczono ten fakt brakiem oczekiwanych zysków. Jednakże prawdziwe przyczyny zamknięcia ZG „Konrad” prawdopodobnie leżały gdzie indziej... Załoga zlikwidowanej kopalni „Konrad” znalazła zatrudnienie w powstającym Nowym Zagłębiu Miedziowym.



Ryc. 9. Zakłady Górnicze „Lubichów” (zdjęcie archiwalne)

Samodzielna działalność kopalni „Lubichów” datuje się od 1956 do 1959 roku. W 1960 roku została ona przyłączona do kopalni „Konrad”. Eksploatacja miedzi trwała tu do lipca 1976 roku. Wydobycie wyniosło 2 mln Mg rudy o zawartości 1,06% miedzi. W roku 1984 podjęto wydobycie badawcze siarczanów wapnia, anhydrytu i gipsu. Produktem handlowym

¹⁹ J. Paździóra, *Zaczęło się w Bolesławcu*, „Miedziak” 1998, nr 12.

stał się anhydryt kruszony i mączka anhydrytowa. W wyniku restrukturyzacji i likwidacji ZG „Konrad” wyodrębniono kopalnię „Lubichów” i w ramach DSI została ona połączona z kopalnią „Nowy Łąd” w Niwnicach, a 16 stycznia 1998 roku została sprzedana firmie ATLAS, która reprezentuje branżę materiałów budowlanych²⁰.

3. Koniec wydobycia w Starym Zagłębiu Miedziowym

W miarę upływu lat z powodu wyczerpania się złóż i też z bliżej nieznanych przyczyn kopalnie „Nowy Kościół”, „Lena” (1973) i „Konrad”(1987) zostały zamknięte. Znaczenie kopalń Starego Zagłębia Miedziowego było duże dla gospodarki kraju, bowiem pokrywało zapotrzebowanie krajowe na miedź w 20%. Straciło ono swoją pozycję dopiero po powstaniu LGOM-u.

4. Kult Starego Zagłębia trwa

Dymarki Kaczawskie są nawiązaniem do tradycji górniczej tego regionu. Festyn ten odbywa się już od dziesięciu lat w podzłotoryjskiej wsi Leszczyna. Organizatorem są członkowie Złotoryjskiego Towarzystwa Tradycji Górniczych. Nazwa „dymarki” pochodzi od średnio-wiecznego pieca służącego do wytopu miedzi. Ukryte w lesie miasteczko górnicze jest swobodnym skansenem, który corocznie powiększa swoje rozmiary. Znajdują się tu zabytkowe sztolnie, koła szybowe pozostałe po zlikwidowanych kopalniach oraz kolejka górnicza z wagonikami służąca do transportu urobku. Niebawem powstanie Izba Tradycji Górniczej, gdzie zdeponowane zostaną zachowane pamiątki.



Ryc. 10. XIX-wieczne piece bliźniacze do wypalania wapna w Leszczynie

Źródło: <http://AureusMons.pl>, Stowarzyszenie Przyjaciół Złotoryi, czerwiec 2009 r.

²⁰ *Kronika polskiej miedzi...*

5. Czy są szanse na odbudowę Starego Zagłębia Miedziowego?

Temat odbudowy Starego Zagłębia Miedziowego powraca ciągle. Jest przedmiotem wielu dyskusji kolejnych zarządów KGHM. Związkowcy uważają, że zamiast szukać ryzykownych złóż za granicą, należy zainwestować w złoża krajowe, lecz spotykają się ze sprzeciwem Zarządu, który argumentuje to nieopłacalnością przy dzisiejszej cenie miedzi. Wznowienie wydobywania mogłoby zwiększyć własne wkłady koncentratu. Nie bez znaczenia jest też fakt, że taki projekt przedłużyłby żywotność Zagłębia o kilkadziesiąt lat. Badania geologiczne wskazują, że byłaby to kosztowna inwestycja, ale z pewnością opłacalna. KGHM Polska Miedź nie zamyka tego tematu i dopatruje się przyszłości w nowych technologiach wydobywczym. Jednakże obecny stan gospodarki światowej i niskie ceny miedzi na rynku nie pozwalają roztaczać szerokich wizji związanych z powrotem do eksploatacji zaniechanych przed laty złóż w Starym Zagłębiu²¹.

SUMMARY

The development of copper mining industry within the Old Copper Basin in the scope of cultural tourism

Article present history of polish copper industry. The Leszczyna Basin area copper deposits were known from several centuries. The first information about it can be found in 6th–7th century documents. Developing ore excavation started in the 18th century. The first adit was drilled in Leszczyna in begin of 13th century. In historical sources we can find informations confirming mines existence in Kondratów and Prusice in the 16th century. In 1882 and 1891, as a result of Roemer's drillings in Krajków, Piotrowice Wielkopolskie and Broda, geological descriptions of the area of Wrocław appeared. The next step was Tietz's description of Krzyki, Karłowice and Muchobór Mały profiles from 1915. First attempts at characterisation of the Fore-Sudetes monocline were made by Berger in 1932 and in 1939 by Eisentraut, who characterized the area of Wrocław. The history of Lower Silesia Copper started in the late 1930's, when German geologists confirmed copper deposits within Grodziec syncline. In order to exploit the deposits, Mining and Founding Share Association was founded and in 1938 started drilling the K-II pit, finishing it on December 1940. Soon, four copper ore excavation plants emerged: „Lena”, „Nowy Kościół”, „Konrad” and „Lubichów” within the former Złotoryja and Bolesławiec districts and covered 20% of the country demand for this raw material altogether.

The discovery of copper ore was the important historical event in the region, which made possible to rebuild war-shattered Poland.

²¹ A. Rogulski, E. Szczecińska, *Polska Miedź wraca do Starego Zagłębia?*, Parkiet Gazeta Giełdy – parkiet.com

Rozwój górnictwa miedzi w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym a rozwój regionu

Nawiązując do rozdziału pt. *Historyczno-geograficzne uwarunkowania rozwoju górnictwa miedzi w Starym Zagłębiu Miedziowym*, gdzie została opisana geneza odkrycia pierwszych złóż i wydobywanie miedzi zakończone niepowodzeniami, pragniemy przedstawić historię znaczącego dla polskiej gospodarki do chwili obecnej regionu Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego.

Po zakończeniu działań wojennych Stare Zagłębie Miedziowe stanowiło perspektywę rozwoju gospodarczego wyniszczonej Polski. Jednakże nieustanne poszukiwania nowych złóż przyniosły nieoczekiwane rezultaty. W rejonie Sierszowic 23 marca 1957 roku odkryto na głębokości 600 m bogate złoża miedzi. Był to efekt prac prowadzonych od 1952 roku przez zespół Instytutu Geologicznego w Warszawie pod kierunkiem inż. Jana Wyżykowskiego¹.

Rozpoczęły się intensywne prace wiertnicze. Na ich podstawie 4 kwietnia 1959 roku przedstawiono pierwszą dokumentację złóż Lubin–Sierszowice².



Ryc. 1. Jan Wyżykowski przegląda próbki z rdzeni wiertniczych (zdjęcie archiwalne)



Ryc. 2. Plan prac poszukiwawczych (rys. autorstwa J. Wyżykowskiego z 1955 r.)

¹ W. Błądek, Z. Bryja, J. Paździora, *Górnictwo rud miedzi i srebra w KGHM Polska Miedź S.A.*, Wrocław 2005.

² W. Kaczmarek, R. Rożek, *Prace Naukowe Instytutu Górnictwa Politechniki Wrocławskiej*, Wrocław 2006.



Ryc. 3. Prof. Bolesław Krupiński
(zdjęcie archiwalne)

Ówczesny Minister Przemysłu Ciężkiego powołał z dniem 1 stycznia 1960 roku Zakłady Górnicze Lubin w budowie, które rozpoczęły zagospodarowywanie złóż miedzi od przygotowania placów budowy kopalni oraz osiedli dla górników³. Tworząca się firma przejęła budynki koszarowe opuszczone przez stacjonujące w Lubinie wojska radzieckie. Rozpoczęte działania budowlane spotkały się od początku z ostrą krytyką znaczących przeciwników. Najważniejszym z nich, posiadającym niezwykłą siłę przebicia było lobby węgla i stali oraz przemysłu maszynowego. Ich sojusznicy w Państwowej Komisji Planowania nie ukrywali niezadowolenia, argumentując swoje stanowisko brakiem środków na tak gigantyczną i niosącą za sobą wielkie ryzyko niepowodzenia inwestycję.

Sugerowano przekazanie środków pieniężnych na budowę zakładów przemysłu maszynowego, które przynosiłyby pewny i szybki zysk. Bez względu na opinie antymiedziowej opozycji 5 kwietnia 1961 roku Minister

Przemysłu Ciężkiego zdecydował o przekształceniu z dniem 1 maja tego roku „ZG Lubin w budowie” w Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi w budowie, a pierwszym jego dyrektorem został Stanisław Lasek. Od 1 stycznia 1969 roku zakład nosił już nazwę KGHM. Od tego dnia również decyzją Ministerstwa doszło do połączenia KGHM, ZG „Konrad” i ZG „Lena”. Plany dalszego rozwoju opracowane przy współudziale prof. Bolesława Krupińskiego z AGH w Krakowie przewidywały budowę czterech kopalń.



Ryc. 4. Pierwszy kubeł rudy miedzi w kopalni „Polkowice” (zdjęcie archiwalne)

³ J. Tomaszewski, *Rozwój poglądów na budowę geologiczną brzeżnej części monokliny przed-sudeckiej*, Wrocław 1988.

Późniejszym projektem rozbudowy LGOM zajęło się Biuro Projektów Przemysłu Metali Nieżelaznych BIPROMET w Katowicach, tworząc w 1962 roku oddział we Wrocławiu pod nazwą Oddział Górnictwa Miedzi. Od roku 1964 trwały budowy kopalń i głębianie nowych szybów, ruszyło pierwsze wydobycie miedzi w szybach kopalni „Lubin”, a 5 listopada 1965 roku w kopalni „Polkowice”. Jednakże nie odbyło się to wszystko bez problemów technicznych.

19 czerwca 1964 roku na jednym z drażonych szybów kopalni „Lubin” wdarła się woda i doszło do jego zatopienia. Był to już kolejny taki przypadek, gdyż zaledwie 23 dni wcześniej została podjęta decyzja o wstrzymaniu głębiania innego lubińskiego szybu z powodu nadmiernie dopływającej wody. Praktycznie podejmowane próby głębień kończyły się niepowodzeniem.

Przeciwnicy tej inwestycji domagali się wstrzymania budowy kopalń i dalszego finansowania prac. O wszystkim jednak decydowało Biuro Polityczne KC PZPR na czele z I sekretarzem Władysławem Gomułką, który należał do sprzymierzeńców polskiej miedzi. Po przeprowadzonej rozmowie Gomułki z dyrektorem naczelnym KGHM Tadeuszem Zastawnikiem i sukcesach przy głębianiu dwóch szybów w Polkowicach zaprzestano rozmów na temat zasadności inwestycji⁴. Decyzja o powstaniu kopalni „Polkowice” została podjęta w styczniu 1962 roku. Pierwsze prace rozpoczęto w czerwcu 1963 roku. Przy jej budowie zastosowano nowatorskie rozwiązanie na skalę europejską, które polegało na budowie i przesuwaniu stalowych wież. Projektodawcą był Waław Mita. Technologia ta została opatentowana po zakończeniu prac budowlanych.



Ryc. 5. Roboty ziemne ZG „Rudna”, w głębi krąg mrozeniowy i rotundy transformatorów (zdjęcie archiwalne)

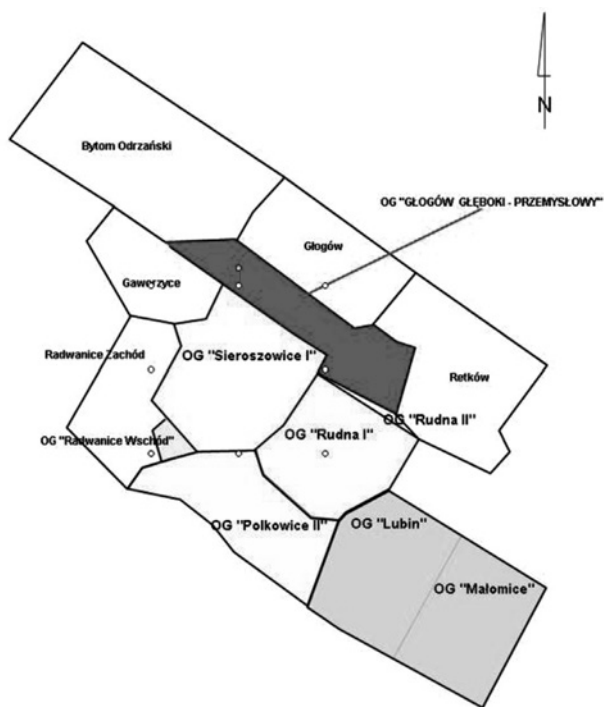
W 1969 roku rozpoczęła się budowa ZG „Rudna” – największej kopalni KGHM. Zastosowane tutaj rozwiązania były przejawem głębokiej myśli technologicznej. Wskazywały

⁴ <http://www.teberia.pl/news.php?id=1969>

na szeroką współpracę naukową oraz na korzystanie z doświadczeń zdobytych przy budowie ZG „Lubin” i „Polkowice”. Na pierwszego dyrektora tej kopalni został powołany w 1969 r. Włodzimierz Mięśowicz⁵.

W lipcu 1974 roku osiągnięcie 25% zdolności produkcyjnej pozwoliło przekształcić kopalnię w budowie w zakład eksploatacyjny ZG „Rudna”. W latach 1978–1986 nastąpiła dalsza jego rozbudowa, która pozwoliła na osiągnięcie zamierzonych zdolności wydobywczych. W 1974 roku „od dołu” kopalń „Rudna” i Polkowice” rozpoczęła się budowa kolejnego zakładu górniczego – ZG „Sieroszowice” – najmłodszego dziecka Polskiej Miedzi. Oficjalnie Zakłady Górnicze „Sieroszowice” w budowie powołano w 1975 roku, co umożliwiło rozpoczęcie głębinienia szybów głównych. Kopalnia została oddana do eksploatacji 1 stycznia 1980 roku. Do momentu całkowitego zakończenia budowy urobek wywożony był przez szyby „Polkowice” i „Rudna”. Oddział „Sieroszowice” odróżniał się od innych pokładem soli kamiennej położonej nad złożami rudy miedzi.

Ze względu na obniżenie kosztów i racjonalne zagospodarowanie złóż w wyniku restrukturyzacji w KGHM 1 stycznia 1996 roku doszło do połączenia Zakładów Górniczych „Sieroszowice” i „Polkowice” i utworzenia oddziału ZG „Polkowice-Sieroszowice”. Prace eksploatacyjne rud miedzi prowadzone były na dwunastu oddziałach wydobywczych⁶.



Ryc. 6. Schemat rozmieszczenia udokumentowanych złóż rud miedzi na obszarze LGOM – 2004 r. (rys. archiwalny)

⁵ W. Błądek, Z. Bryja, J. Paździora, *op. cit.*

⁶ *Monografia KGHM Polska Miedz S.A.*, red. A. Pietrzyński, M. Zalewska-Kuczmiarek, Lubin 2006.

W tym czasie KGHM zarządzał też kopalniami starego zagłębia. W miarę upływu lat z powodu wyczerpania złóż kopalnie „Nowy Kościół”, „Lena” (1973) i „Konrad” (1987) zostały zamknięte.

Z dniem 9 września 1991 roku Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi w Lubinie, który dotychczas był przedsiębiorstwem państwowym, został przekształcony w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa – KGHM Polska Miedź S.A. W ten sposób utworzono spółkę o charakterze przedsiębiorstwa wielooddziałowego. Działania restrukturyzacyjne doprowadziły do przekształcenia pewnych oddziałów

w spółki zależne od KGHM. Od lipca 1997 r. akcje KGHM Polska Miedź S.A. znalazły się na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych, a Globalne Kwity Depozytowe na Londyńskiej Giełdzie Papierów Wartościowych. Obecnie LGOM to jeden z największych dostawców światowych miedzi i srebra, tj. 530 tys. ton miedzi i ponad 1200 ton srebra. KGHM jest największym eksporterem krajowym, jak również największym w Europie producentem miedzi. Cechą wyróżniającą go spośród innych jest wielostronność, poczynając od własnych pokładów surowca, poprzez wydobywanie rudy, a na uzyskaniu wysokiej klasy produktu finalnego kończąc. Pozyskiwanie metali kolorowych odbywa się w trzech Zakładach Górniczych: „Lubin”, „Rudna” i „Polkowice-Sieroszowice”. Spółka dysponuje dwiema Hutami: „Legnica” i „Głogów”, Wydziałem Metali Szlachetnych oraz walcownią – Huta Miedzi „Cedynia”.



Ryc. 7. Tablica ustawiona przed wejściem siedziby (zdjęcie archiwalne)



Ryc. 10. Huta miedzi Cedynia (fot. zbiory KGHM)

Dodatkowymi produktami KGHM są: złoto, ołów, kwas siarkowy i sól kamienna. Wartością każdej firmy są ludzie, ich wiedza i umiejętności. KGHM Polska Miedź S.A.

od momentu swoich narodzin zatrudniała najlepszych fachowców, co przyniosło widoczne widoczne wyniki w jej rozwoju i pozycji na rynkach.



Ryc. 8. Huta miedzi Legnica
(fot. Wojciech Obremski)



Ryc. 9. Huta miedzi Głogów
(fot. zbiory KGHM)

Zmiany krajobrazowe i geologiczne

Wygląd powierzchni terenu objętego pracami górnictwami znacznie się różni od pierwotnego, który stanowiły grunty rolno-leśne. Jest to związane z budową szybów i działalnością kopalń. Powstały liczne place wokół nich, zbudowano wiele dróg wewnętrznych i zewnętrznych oraz sieć linii kolejowych. Utworzono staw nadosadowy służący do składowania odpadów poflotacyjnych oraz klarowaniu wody, która jest kierowana z powrotem do procesu technologicznego.



Ryc. 11. Zbiornik nadosadowy „Żelazny Most” (fot. zbiory KGHM)

Na przekształcenie początkowego krajobrazu wpłynęły także kopalnie piasku podsadzowego. Zmianom również uległy poziomy wodonośne, które zostały obniżone na skutek drażeń górnictw. Jednakże należy tu dodać, że nie ma to żadnego negatywnego wpływu,

gdyż wody te nie są brane pod uwagę jako źródła zaopatrzenia ze względów jakościowych, a także głębokości ich występowania. Wieloletnie prace eksploatacyjne i odwadniające są przyczyną osiadań powierzchni terenu, które znacznie wybiegają poza teren wydobywania. W centralnej części osadzeń znajduje się niecka Obora, o obniżeniach ok. 650 mm, następnie niecka Osiek–Niemstów sięgająca 500 mm oraz niecka Jędrzychów i Parchów, gdzie obniżenie wynosi 400 mm i 300 mm.

Ochrona środowiska

Na obszarze górnictwa Nowego Zagłębia Miedziowego funkcjonuje wiele szybów wentylacyjnych, poprzez które są odprowadzane zanieczyszczenia gazowo-pyłowe wydzielane wskutek podziemnej działalności. Emisję zanieczyszczeń z szybów oddechowych charakteryzuje duży przepływ objętościowy powietrza odlotowego, który wynosi 24–26 mln m³ na godzinę, z niską koncentracją zanieczyszczeń⁷. Najwięcej substancji szkodliwych było emitowanych z głogowskiej i legnickiej huty.

Do 2000 roku znajdowały się one na „liście 80” największych trucicieli. Dzięki zastosowaniu nowoczesnych technologii sytuacja się zmieniła. Obecnie emisja pyłów do środowiska wynosi zaledwie 20–30 mg/m³, przy dopuszczalnej normie 50 mg/m³, a emisja gazów jest 2- do 6-krotnie niższa od ustalonej normy polskiej⁸.

Tradycje górnicze

Zawód górnika wyrasta z tradycji przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Do jednej z nich należy Barbórka obchodzona w dzień św. Barbary, patronki bractwa górniczego. W KGHM są kultywowane stare obyczaje poprzez organizowanie karczm piwnych, akademii jubileuszowych i wręczanie szpad górniczych. W tym też okresie rodziny górnicze mogą zjechać do kopalni i zobaczyć, jak wygląda to niebezpieczne miejsce pracy ich bliskich. Corocznie 23 marca, w rocznicę odkrycia złóż rud miedzi, są składane kwiaty pod pomnikiem Jana Wyżykowskiego w Lubinie.



Ryc. 12. Pomnik Jana Wyżykowskiego (fot. zbiory KGHM)

⁷ *Monografia KGHM...*

⁸ *Od truciciela do przyjaciela środowiska*, „Ochrona Środowiska” 2003, nr 60 (6440), dodatek „Rzeczpospolitej”.

SUMMARY

**The growth of mining industry within the Legnica-Głogów Copper Area
(LGOM)
in the scope of the region development**

As it was mentioned earlier in a section called *Historical and geographical settings of the copper ore mining development within the Old Copper Basin area*, which describes the genesis of the discovery of the first deposits and early, unsuccessful attempts at the excavation, we present the story of the Legnica-Głogów Copper Area region (LGOM), which still remains extremely relevant for Polish economy. Research for new deposits got unexpected results. On March 23th, 1957 rich deposits of copper were found in depth 600 meters in the Sieroszowice area. It was a result of efforts started in 1952 by the Geological Institute team led by Jan Wyżykowski. Intensive drilling works began and resulted in issuing the first description of the Lubin-Sieroszowice deposits on April 4th. On January 1st, 1960 the Polish Minister of Heavy Industry established the Lubin Mining Plant in Construction company, which was afterwards transformed into Copper Mining and Metallurgical Company – KGHM (1969). The projects for development and construction four mines were established in cooperation with professor Bolesław Krupiński. In 1969 began the construction of the biggest KGHM mine: „ZG Rudna”. In that time KGHM also managed the Old Basin mines which as a result of the depletion of ore deposits were closed down, „Nowy Kościół” and „Lena” mines in 1973, and „Konrad” mine in 1987. On September 9th, 1991 Copper Mining and Metallurgical Company in Lubin, which so far was a state-owned enterprise, was transformed into a joint-stock company owned by the Treasury – KGHM „Polska Miedź” S.A. Since July 1997 KGHM shares entered the Warsaw Stock Exchange and Global Depository receipts were stocked at London Stock Exchange. Currently LGOM is one of the biggest providers of copper (530 000 tons) and silver (1200 tons). The feature which distinguishes it from other providers is its versatility, starting with the enterprises ownership of raw material deposits, through ore excavation to high quality final product manufacture. Obtainment of non-ferrous metals takes place in three mines: „Lubin”, „Rudna” and „Polkowice-Sieroszowice”. The company also runs two foundries: „Legnica” and „Głogów”, precious metals department and a metal mill „Cedynia” foundry. Additional KGHM products are: gold, lead, sulphuric acid and rock salt.

Romuald M. Łuczyński

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy

Schroniska w Górach Wałbrzyskich dawniej i dziś

1. Obszar i przedmiot artykułu

Góry Wałbrzyskie (niem. Waldenburger Bergland) to łańcuch górski długości około 28 km i szerokości około 5–7 km¹, który rozciąga się na północo-zachodzie od doliny Bobru, Przełęczy Domanowskiej i górnego odcinka Nysy Szalonej po dolinę Bystrzycy na wschodzie. Na południu Góry Wałbrzyskie sięgają po dolinę rzek Lesk i Rybna, natomiast ich północną granicę trudno precyzyjnie określić. Według Janusza Czerwińskiego sięgają po linię od Wierzchosławic przez Sady Górne, Strugę, Poniatów i Dziećmorowice do Zagórza Śląskiego². W skład Gór Wałbrzyskich wchodzi, licząc od północo-zachodu: masyw Kraglaka (niem. der Kregler, 692 m), masyw Trójgarbu (niem. Sattelwald, Sattelberg, 779 m), masyw Chełmca (niem. Hochwald, 851 m), Kotlina Wałbrzyska, Rybnicki Grzbiet (niem. Sand-Gebirge) i Góry Czarne (niem. Schwarzenberge)³, które przez niektórych badaczy, zarówno polskich, jak i niemieckich, uważane były za część Gór Sowich⁴. Najwyższym wzniesieniem Gór Wałbrzyskich jest Borowa (niem. Schwarze-Berg, 853 m), która zalicza się do Gór Czarnych.

W przedwojennej nomenklaturze niemieckiej określenie *Gebirgsbaude* nie zawsze oznaczało schronisko górskie. Częściej pod nazwą tą rozumiano gospodę czy też restaurację, a więc miejsce nastawione bardziej na spacerowiczów niż prawdziwych turystów wędrujących z plecakiem i zamierzających spędzać noc w górskiej scenerii. Według Janusza Czerwińskiego schronisko jest „obiektem umiejscowionym poza obszarami zabudowanymi, najczęściej przy szlakach turystycznych, świadczącym minimalny zakres usług związanych z pobytem klientów”⁵. Natomiast *Słownik języka polskiego* za schronisko uważa „dom przy szlaku turystycznym, przeznaczony dla pieszych turystów, którzy mogą w nim kupić lub samodzielnie przygotować posiłek, a także odpocząć i przenocować”⁶. A zatem w drugim przypadku *expressis verbis* mowa jest o noclegu. W prezentowanym artykule autor przedstawił jednak zarówno takie obiekty, w których oferowano noclegi, ale nie były one umiejscowione poza obszarami zabudowanymi (np. „Harcówka”), jak i te, gdzie noclegów wprawdzie nie było, ale znajdowały się przy szlakach turystycznych (np. obiekt na Trójgarbie).

¹ K. R. Mazurski, *Geografia turystyczna Sudetów*, Wrocław 2003, s. 70.

² J. Czerwiński, *Sudety. Przewodnik*, Wrocław 2003, s. 262.

³ *Słownik geografii turystycznej Sudetów*, red. M. Staffa, t. 10, *Góry Wałbrzyskie. Pogórze Wałbrzyskie. Pogórze Bolkowskie*, Wrocław 2005, s. 14.

⁴ *Słownik geografii turystycznej...*, s. 196.

⁵ J. Czerwiński, *Podstawy turystyki*, Legnica 2007, s. 109.

⁶ *Słownik języka polskiego*, red. naczelny M. Bańko, t. 5, S–Wde, Warszawa 2007, s. 23.

2. Schroniska wzniesione przed 1945 roku

Przed stu laty na obszarze Gór Wałbrzyskich było kilka schronisk różnej wielkości. Dwa znajdowały się w pobliżu obecnego Boguszowa-Gorc. Na górze Mniszek (niem. Hochberg, 704 m) w pobliżu Gorc karczmarz Unger z Boguszowa otworzył schronisko, które nazwał swoim nazwiskiem „Ungerbaude”. Dla podniesienia atrakcyjności miejsca wznosił przy nim drewnianą wieżę widokową. W schronisku pracowała rodzina Ungera, m.in. jego synowie muzyką wykonywaną na instrumentach dętych umilali czas gościom.

Schronisko działało bardzo krótko, bowiem otwarto je latem 1901 roku, a już w połowie 1912 roku zostało zamknięte przez policję budowlaną z powodu groźby zawalenia, co było wynikiem szkód górniczych. Dwa lata wcześniej właściciel wystąpił do kopalni o odszkodowanie, a proces zakończył się ugodą. Latem 1912 roku wieża oraz schronisko z wyposażeniem stało się własnością kopalni „Abendröte”⁷ (po wojnie „Klara”) w Gorchach. Obiekt został wydzierżawiony i udostępniony turystom, jednak już w 1915 roku jego działalność zawieszono. Właściciel, czyli kopalnia, sprzedał wyposażenie, a w schronisku ulokował stróża, który przebywał tam przez pięć lat, czyli do czasu, gdy ostatecznie dokonano się dzieła zniszczenia. Jak więc widać, praca stróża była iluzoryczna i w latach trzydziestych ubiegłego wieku po schronisku zostały jedynie resztki murów⁸.

Natomiast bliżej Boguszowa, na zboczu Friedenshöhe (wcześniej Berggotes), na północny zachód od centrum miasta już w 1831 roku powstała karczma, która jednak spłonęła w 1848 roku. Przez kolejne lata miejsce to nie było zagospodarowane i dopiero w 1875 roku wzniesiono w tym miejscu restaurację „Friedenshöhe”, określaną też w przewodnikach jako górskie schronisko (Bergbaude). W początkach XX wieku jego właścicielem był Robert Paul, od którego wiosną 1912 roku za 56 000 marek kupił schronisko Richard Raschke, piekarz z Wałbrzycha (?). 31 stycznia następnego roku schronisko, obciążone hipoteką na sumę 45 000 marek, było przedmiotem licytacji, która odbyła się w miejscowym sądzie⁹. Trudno jednak stwierdzić, jak zakończyła się licytacja.

„Friedenshöhe” było budynkiem piętrowym, nakrytym niemal płaskim, dwuspadowym dachem, ozdobionym ładną snycerką¹⁰. Z jego oszklonego tarasu rozciągał się widok nie tylko na miasto i okoliczne góry, ale sięgał aż po Śnieżkę. W przewodnikach reklamowano to miejsce jako pierwszy przystanek po drodze na Chełmiec i gdzie w każdy czwartek i niedzielę organizowano także potańcówki¹¹. Po 1945 roku obiekt ten funkcjonował jako restauracja „Częstochowianka”, ale po 1956 roku uległ zupełnemu zniszczeniu¹².

Nieco poniżej restauracji znajdował się granitowy pomnik upamiętniający poległych żołnierzy w wojnach Prus z Austrią (1866) i Francją (1870/1871). Po drugiej wojnie światowej

⁷ Połowa udziałów w kopalni należała do gwarectwa założonego przez Bergera i Güttlera, a połowa do rodziny Hochbergów z Książa.

⁸ J. Brauner, *Eine verfalle Bergbaude auf dem Hochberge*, „Schlesischer Bergland-Kalender für das Jahr 1934”, Waldenburg, s.a., s. 95.

⁹ *Gottesberg*, „Waldenburger Wochenblatt” 1912, nr 21 z 13 marca; *Gottesberg*, „Waldenburger Wochenblatt” 1913, nr 10 z 25 stycznia.

¹⁰ J. Suchodolski, *Architektura schronisk górskich w Sudetach*, Wrocław 2005, s. 173.

¹¹ *Gottesberger Bergland. Sommerfrische. Luftkurort. Wintersport*, Gottesberg [1929], [reklamy, s. 1].

¹² Informacja od Piotra Reteckiego z Boguszowa-Gorc.

pomnik przeniesiono na niewielki skwer przy ulicach Kolejowej i Buczka i ustawiono tam z okazji 1000-lecia państwa polskiego.

W obecnej wałbrzyskiej dzielnicy Glinik Nowy (dawniej należał do Podgórze, niem. Dittersbach), na szczycie góry Barbarka (634 m) w 1894 roku zbudowano schronisko, które od nazwiska właścicielki gruntu, na którym je wzniesiono, nazwano „Kolbebaude”. Według Jacka Suchodolskiego zbudowano je z inicjatywy Helmutha Karla Bernharda hr. von Moltke, natomiast przewodnik Torzewskiego podaje, że inicjatorem było Waldenburger Gebirgsverein¹³. Tuż przed pierwszą wojną światową i podczas niej schronisko prowadził Franz Kahler¹⁴. Był to budynek nakryty niskim dachem dwuspadowym, dwukondygnacyjny, którego parter był murowany, a piętro, na które prowadziły z zewnątrz schody, drewniane. Nieco później schronisko powiększono o salę taneczną i werandę, z której rozpościerał się widok na okolicę, a zwłaszcza oświetlone wieczorem: dworzec kolejowy (dawniej Dittersbach, obecnie Wałbrzych-Główny) oraz kopalnie w Sobięcinie i na Białym Kamieniu. W przewodnikach informowano o pięknych widokach i o tym, że przy schronisku znajdowała się *camera obscura*¹⁵. Schronisko spłonęło w 1946 roku.



Reklama schroniska (Waldenburger Wochenblatt z 22.06.1912 r.)

W pobliżu dworca kolejowego Wałbrzych Główny, na północo-zachód od góry Barbarka (Hainberg), w końcu XIX wieku zbudowano obiekt, który można byłoby raczej nazwać hotelem górskim, ale w nazwie miał człon -Baude, co sugerować miało schronisko. Było to „Kaiser-Friedrich-Baude” (nazywane także restauracją „Zur Kaiser Friedrichshöhe”) – budynek murowany, z czerwonej cegły, trójkondygnacyjny, z mieszkalnym poddaszem, nakryty dachem dwuspadowym z naczółkiem. Elewacja frontowa urozmaicona była dwoma balkonami, w tym jednym nakrytym daszkiem. Z prawej strony znajdowała się przeszklona weranda z obszernym tarasem. W późniejszym okresie z lewej strony dobudowano dwukondygnacyjne skrzydło nakryte dachem czterospadowym, mieszczące w sobie na piętrze wielką salę na różnego rodzaju uroczystości, przyjęcia, imprezy (*Festsaal*). Atrakcyjność obiektu podniosło stworzenie w jego pobliżu terenów narciarskich i zbudowanie toru saneczkowego.

Według J. Suchodolskiego po drugiej wojnie światowej budynek poddano gruntownej przebudowie, w wyniku której bardzo zmienił swój wygląd – pozbawiono go strome go

¹³ J. Suchodolski, *op. cit.*, s. 173; F. Torzewski, *Das Waldenburger Bergland. ein praktisches Reisehandbuch besonders für Salzbrunner Kurgäste, Fuß- und Radtouristen*, Salzbrunn [1926], s. 92.

¹⁴ „Waldenburger Wochenblatt” 1913, nr 17 z 8 lutego.

¹⁵ D. Letzner, *Riesengebirge und die Grafschaft Glatz*, Leipzig und Wien 1900, s. 46.

dachu, bryła stała się prostopadłościenna. Przekształcono go w Dom Opieki Społecznej¹⁶. Rzeczywiście placówka taka istnieje, ale znajduje się przy ul. Zachodniej nr 17 na Sobiecinie, a jej siedziba przypomina rzeczywiście dawne schronisko. Natomiast według strony internetowej Hydralu „spłonął prawdopodobnie zaraz po wojnie, na jej fundamentach wybudowany dzisiejszy Dom Dziecka”¹⁷, który znajduje się przy ul. Moniuszki 118. Ten jednak swoim obecnym wyglądem bardziej przypomina krótki opis J. Suchodolskiego. Pracownicy Domu Dziecka nr 2 im. J. Korczaka potwierdzają, że wcześniej na tym miejscu było „jakieś schronisko”.

Na Starym-Zdroju, w okresie międzywojennym włączonym do Wałbrzycha, leży Ptasia Kopa (590 m), na szczycie której w 1838 roku powstał punkt widokowy i niewielki budynek chętnie odwiedzany przez kuracjuszy uzdrowiska. W 1897 roku na południe od wierzchołka Ptasiej Kopy, w kierunku Lisiego Kamienia, z inicjatywy właściciela majoratu Wernera von Czetrtritz-Neuhaus z Poniatowa¹⁸, wzniesiono dwukondygnacyjne schronisko („Vogelkoppensbaude”) nakryte niskim, dwuspadowym dachem. Przy nim zbudowano restaurację z ogródkiem, pawilon muzyczny i drewnianą wieżę widokową. W 1924 roku schronisko przebudowano. Cały kompleks przetrwał do lat trzydziestych XX stulecia, kiedy to przestał istnieć z powodu pożaru¹⁹. Co ciekawe, spod schroniska urządzano zimą zjazdy saniami rogatymi, tak popularne wtedy w Karkonoszach²⁰.



Ryc. 1. Dom Dziecka im. J. Korczaka, dawniej schronisko „Kaiser-Friedrich-Baude” (fot. autor)

Na szczególną uwagę zasługuje górskie schronisko w centrum miasta, zapewne jedyny taki przykład w Polsce – „Harcówka” (ok. 485 m) leżąca na południowym zboczu Góry

¹⁶ J. Suchodolski, *op. cit.*, s. 175.

¹⁷ http://wroclaw.hydral.com.pl/259744_foto.html, dostęp: 15 stycznia 2010 r.

¹⁸ *Die Waldenburger Berge im Wandel von hundert Jahren*, „Waldenburger Wochenblatt” 1913, nr 97 z 14 sierpnia; *Schlesisches Güter-Adreßbuch*, Breslau 1894, s. 175.

¹⁹ J. Suchodolski, *op. cit.*, s. 178.

²⁰ F. Torzewski, *op. cit.*, s. 62.

Parkowej w Parku Miejskim im. Jana III Sobieskiego w Wałbrzychu, powyżej Alei Wyzwolenia. W 1905 roku Waldenburger Gebirgs-Verein (Wałbrzyskie Towarzystwo Górskie) z okazji 100. rocznicy śmierci Fryderyka Schillera odsłoniło w tym miejscu kamień pamiątkowy. Kilka lat później, bo w roku 1911, nieco powyżej kamienia wzniesiono obiekt w stylu górskich schronisk według projektów architekta miejskiego Roggego i nazwano go „Schillerbaude”²¹. Obiekt ten nazywano także restauracją górską (*Baudenrestaurant*)²². Dojście do niego ułatwiały szerokie i wygodne ścieżki, którymi można było dotrzeć z kilku miejsc w Wałbrzychu i okolicy. Tuż przed pierwszą wojną światową schronisko to prowadził Reinhold Dworschak, a podczas wojny Paul Franke²³.

Przez kilka powojennych miesięcy obiekt stał pusty, narażony na działania szabrowników. Dopiero w 1946 roku przejęty został przez Związek Harcerstwa Polskiego, który w następnym roku uruchomił tu schronisko nazwane „Harcówką”. W roku 1949 przejęte zostało przez Dolnośląską Spółdzielnię Turystyczną, która nie zmieniła profilu działalności obiektu. Na podstawie uchwały Zarządu PTT z 8 lipca 1949 roku jego pierwszym kierownikiem został Alojzy Ciasnocha (1921–2003)²⁴. Po zmianach organizacyjnych i połączeniu Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym w 1950 roku schronisko znalazło się w gestii Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Kolejne zmiany sprawiły, że „Harcówką” zarządzał Zakład Eksploatacji Obiektów Turystycznych w Szczawnie-Zdroju, a od 1962 roku wałbrzyski Zarząd Oddziału PTTK²⁵. Obecnie należy do firmy Sudeckie Hotele i Schroniska PTTK sp. z o.o. w Jeleniej Górze, która obiekt wypuszcza w dzierżawę.



Ryc. 2. Reklama „Harcówki” z 4 lipca 1914 r.

²¹ J. Suchodolski, *op. cit.*, s. 177.

²² F. Torzewski, *op. cit.*, s. 48.

²³ „Waldenburger Wochenblatt” 1913, nr 56 z 10 maja; „Waldenburger Wochenblatt” 1914, nr 80 z 4 lipca.

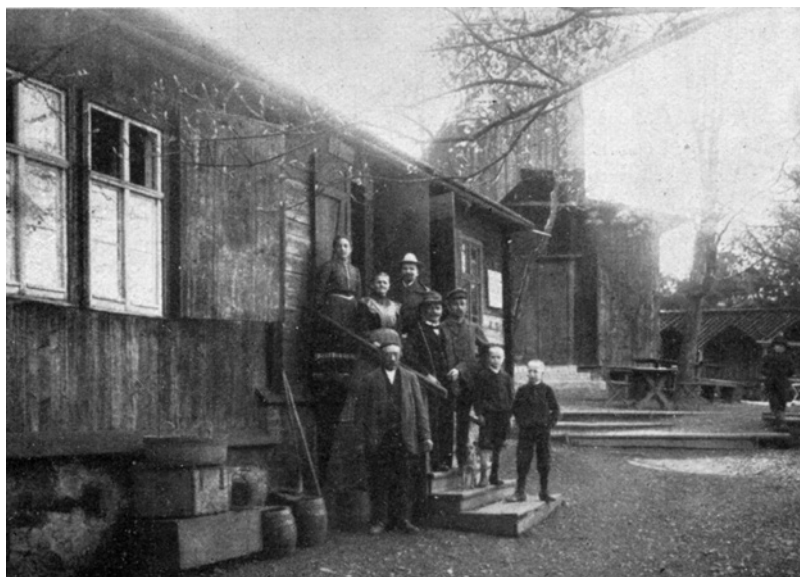
²⁴ *Słownik geografii turystycznej...*, s. 206; K. Koncur, *Na początku był Oddział Dolnośląskiego Związku Popierania Turystyki...*, Wałbrzych, s.a., s. 14.

²⁵ K. Koncur, *op. cit.*, s. 31.

Jest to budynek murowano-drewniany, jednokondygnacyjny z mieszkalnym poddaszem, nakryty stromym, dwuspadowym dachem. Przed budynkiem, od strony miasta, znajduje się taras widokowy, z którego dawniej roztaczał się wspaniały widok na Wałbrzych, jego kopalnie i koksownię, szczególnie interesujący po zapadnięciu zmierzchu. Ponieważ jednak na terenie przed schroniskiem wyrosły drzewa, miejsce to straciło swoje walory widokowe, a miasto można podziwiać jedynie z wyższej kondygnacji „Harcówki”.

W ostatnich latach XX stulecia schronisko było nieczynne i dopiero w 2001 roku ponownie zostało otwarte. Znajduje się w nim około 50 miejsc noclegowych w pokojach dwu-, trzy- i pięciosobowych w standardzie turystycznym oraz po jednym dwu- i trzyosobowym pokoju z pełnymi węzłami sanitarnymi. Na parterze znajduje się restauracja z możliwością całodziennego wyżywienia, a pokoje gościnne usytuowane są na dwóch kondygnacjach poddasza.

Ponieważ szczyt leżącego w niewielkiej odległości od Szczawna-Zdroju Trójgarbu był w drugiej połowie XIX wieku popularnym celem wycieczek i spacerów kuracjuszy, na jego szczycie przed 1882 roku wzniesiono drewnianą wieżę widokową i niewielki, drewniany budynek parterowy pełniący funkcję bufetu, bo noclegów w nim nie oferowano. Była tam również sala taneczna, a w pobliżu kręgielnia²⁶. Obiekt, działający jedynie latem, funkcjonował pod nazwą „Sattelwaldbaude”, nawiązując do niemieckiej nazwy Trójgarbu (Sattelberg). W końcu XIX wieku prowadził go H. Rudel. Po drugiej wojnie światowej najpierw zniszczeniu uległ budynek schroniska, a później wieża widokowa. Wędrujący w 1949 roku po Górach Wałbrzyskich Mieczysław Orłowicz o schronisku na Trójgarbie napisał: „zastaliśmy tylko ruiny”²⁷.



Schronisko na Trójgarbie, 1910 r.

²⁶ F. Torzewski, *op. cit.*, s. 139; W. Dressler, *Das Riesengebirge nebst dem Iser- und dem Waldenburger Gebirge und der Grafschaft Glatz*, Berlin–Hamburg–Leipzig 1914/1915, s. 119.

²⁷ T. Kowalik, *Wycieczki sierpniowe Mieczysława Orłowicza*, Warszawa 1989, s. 90.

Należy również wspomnieć o szczycie Chełmca, gdzie obiekt nie miał wprawdzie w swojej nazwie członu -Baude, ale z powodu usytuowania i funkcji, jakie pełnił, w zupełności można go uznać za schronisko. W 1888 roku z inicjatywy i na koszt Hansa Heinricha XI ks. von Pless z Książa, przy zachęcie ze strony działaczy Waldenburger Gebirgsverein, mistrz budowlany Jäger wznosił tam masywną wieżę widokową w formie sztucznej ruiny wysokości 22 m. Kamień do budowy pozyskiwano na miejscu, natomiast potrzebne do budowy inne materiały i wodę przywożono zaprzęgami konnymi²⁸. Budowę wieży ukończono i oddano ją do użytku 5 sierpnia 1888 roku, podczas pięknej pogody i w obecności wielu turystów. Pierwszym dzierżawcą obiektu był August Nafe z Boguszowa²⁹. Przy wieży zbudowano oszkloną restaurację, z której także można było podziwiać krajobraz. Otworzono ją 30 kwietnia 1890 roku³⁰.

Jak podawał wspomniany przewodnik z początków pierwszej wojny światowej, obok wieży był nowy drewniany budynek z miejscami konsumpcyjnymi dla 200 osób³¹. W przewodnikach informowano, że z wieży widokowej na Chełmcu rozciągają się widoki na Karkonosze i Przedgórze Sudeckie, a przy dobrej widoczności widać nawet Wrocław³². W końcu lat dwudziestych XX wieku Friedrich Kroll, właściciel restauracji i wieży, zamieścił reklamę, w której informował, że ze szczytu widać ponad 200 śląskich miejscowości. Nie omieszkał oczywiście dodać, że turystom zapewnia „dobrą kuchnię i przystępne ceny”³³.

Wprawdzie szczyt Chełmca i sposób jego zagospodarowania służyć miał głównie turystom jednodniowym, spacerowiczom przychodzącym tu głównie ze Szczawna-Zdroju, to jednak w budynku wieży wygospodarowano niewielką część z przeznaczeniem dla chętnych do nocowania (*Oben Restaurant mit Fremdenzimmer*). Znajduje się o tym wzmianka w przewodniku wydany w początkach pierwszej wojny światowej³⁴. Potwierdza to przewodnik Torzewskiego wydany około 1926 roku, w którym podano jednak, że miejsca noclegowe są od niedawna³⁵.

Po wojnie w budynkach na szczycie Chełmca znajdowało się schronisko, które jednak nie działało długo. Zdeastrowany po wojnie obiekt odremontowano z inicjatywy wałbrzyskiego Oddziału Dolnośląskiego Związku Popierania Turystyki, dzięki czemu w 1947 roku mogły się tam odbyć główne uroczystości Święta Gór (10–25 sierpnia)³⁶. Mieczysław Orłowicz w 1947 roku odbył swoją drugą podróż w Sudety, odwiedzając wtedy także Góry Wałbrzyskie. Tak opisał swoją wycieczkę na Chełmiec: „... zśliśmy szybko od przystanku tramwajowego w Białym Kamieniu, aby zdążyć na szczyt na mszę połową, zapowiedzianą na godz. 11-tą w związku ze świętem gór i poświęceniem schroniska na szczycie. Spodziewaliśmy się tłumów gości w tym dniu na szczycie, jednakże zawiedliśmy się, gdyż udział był stosunkowo

²⁸ *Gottesberg*, „Waldenburger Wochenblatt” 1888, nr 43 z 26 maja.

²⁹ *Gottesberg*, „Waldenburger Wochenblatt” 1888, nr 62 z 1 sierpnia; *Gottesberg*, „Waldenburger Wochenblatt” 1888, nr 64 z 8 sierpnia.

³⁰ „Waldenburger Wochenblatt” 1890, nr 33 z 26 kwietnia.

³¹ W. Dressler, *Die schlesische Gebirge, Band 2, Waldenburger Bergland, Eulengebirge, Grafschaft Glatz, Altvatergeirge, Zobten*, Breslau 1936, s. 116.

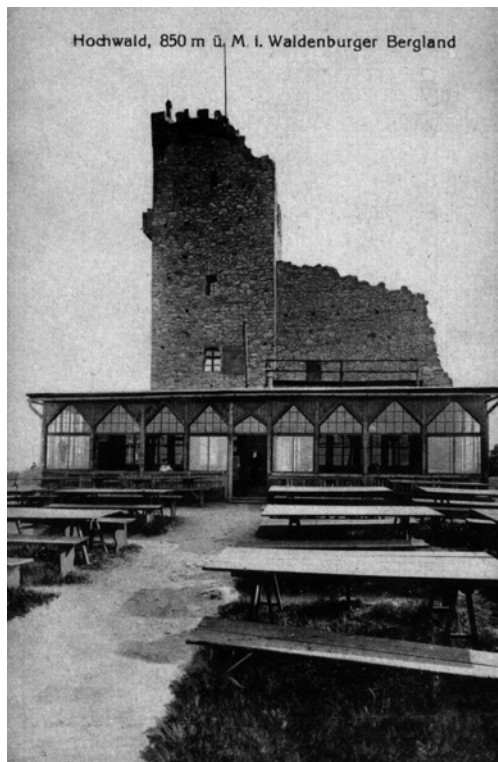
³² *Ibidem*, s. 28.

³³ *Gottesberger Bergland. Sommerfrische. Luftkurort. Wintersport*, Gottesberg [1929], [reklamy, s. 24].

³⁴ W. Dressler, *Das Riesengebirge...*, s. 119.

³⁵ F. Torzewski, *op. cit.*, s. 60.

³⁶ K. Koncur, *op. cit.*, s. 11.



Wieża i restauracja na Chełmcu

nieliczny, około 100 osób, inni przestraszyli się widocznie grożącego deszczu. Uroczystość była wyjątkowo źle zaaranżowana, gdyż do mszy przy ołtarzu na szczycie zapomniano świec, a do poświęcenia wody święconej, wobec czego poświęcono schronisko wódką. Przemówień nie było żadnych [...]. Pewną niespodzianką dla bywalców wschodniokarpaccich był fakt, że jako gospodarza tak osobliwie poświęconego schroniska na Chełmcu poznaliśmy dawnego dzierżawcę schroniska na Chomiaku³⁷.

Trudno powiedzieć, co się stało w tak krótkim czasie, ale w następnym roku obiekt ten, należący już do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, ponownie wymagał remontu.

O schronisku na Chełmcu pisał m.in. w jednym ze swoich przewodników S. Lenartowicz, podając, że „w budynku stojącym na szczycie wzgórza mieści się schronisko PTTK. W schronisku czynna restauracja³⁸. Informacja ta była jednak w roku wydania przewodnika od kilku lat nieaktualna. W kolejnym przewodniku ten sam autor pisał już, że schronisko i wieża

zostały „objęte przez władze pocztowe”, a „wejście na szczyt wymaga zezwolenia władz pocztowych³⁹”.

Prawdopodobnie w 1946 lub 1947 roku schronisko zamknięto i przez następne lata nie można było na szczycie Chełmca nocować, a powodem tego była znajdująca się tam radiostacja zagłuszająca. Dopiero jesienią 1957 roku Zarząd Urządzeń Turystycznych w Szczawnie-Zdroju uruchomił schronisko turystyczne dysponujące 30 miejscami noclegowymi oraz gastronomią⁴⁰. W jednym z kolejnych swoich przewodników, wydanym w 1962 roku, W. Walczak podawał, że „w pawilonie na szczycie uruchomiono świeżo schronisko Oddziału Wałbrzyskiego PTTK⁴¹. Nie funkcjonowało jednak długo, zostało zlikwidowane i do dziś nie jest możliwe nocowanie na szczycie szczawieńskiego Chełmca.

³⁷ T. Kowalik, *op.cit.*, s. 77.

³⁸ S. Lenartowicz, *Sudety Środkowe i Wschodnie*, Warszawa 1952, s. 43. W. Walczak podaje, że w schronisku było 9 miejsc noclegowych, por. W. Walczak, *Wałbrzych i okolice*, Warszawa 1952, s. 20.

³⁹ S. Lenartowicz, *Wycieczki z Wałbrzycha, Szczawna Zdroju i okolicznych czasowisk*, Warszawa 1955, s. 24.

⁴⁰ r.m., *Nowe schronisko turystyczne na Chełmcu*, „Trybuna Wałbrzyska” 1957, nr 45 z 24–30 października, s. 4.

⁴¹ W. Walczak, *Sudety Środkowe i Wschodnie. Ziemia kłodzka i Sudety Wałbrzyskie. Przewodnik turystyczny*, Warszawa 1962, s. 178.

We wrześniu 1981 roku na szczycie Chełmca odbyło się spotkanie w ramach obchodów 30. rocznicy działalności Oddziału PTTK w Wałbrzychu. Uczestniczyło w nim m.in. kilka osób, które brały udział w poświęceniu schroniska w sierpniu 1947 roku, m.in. Tadeusz Dohnalik, Ferdynand Drabik, Maria i Leszek Dulębowie, Danuta Kozakówna, Jadwiga Szczukowa, Mieczysław Rydel – siostrzeniec dra Mieczysława Orłowicza. Podczas tego spotkania odsłonięto na ścianie dawnego schroniska tablicę pamiątkową, przypominającą wydarzenia z roku 1947⁴².

3. Schroniska nowe

Po drugiej wojnie światowej nie tylko nie dbano o poniemieckie schroniska w Górach Wałbrzyskich, ale także zdewastowano część zastanych, nie wznosząc w to miejsce nowych obiektów. Jedynym wyjątkiem jest zbudowane na południowo-wschodnim stoku Trójgarbu (778 m n.p.m.), na wysokości około 525 m n.p.m., na terenie wsi Lubomin, drewniane schronisko „Bacówka pod Trójgarbem” (nazywane też bacówką „Pod Trójgarbem”), wzorowane na architekturze Karpat, a więc obce tutejszej tradycji. Budynek wzniesiono w latach 1977–1984 z inicjatywy PTTK, ze środków Centralnego Funduszu Turystyki i Wypoczynku. Budowę rozpoczął Zakład Remontowo-Budowlany PTTK z Kowar w 1977 roku i miał zakończyć w roku 1981. Jednak aneksem do umowy budowę przedłużono o dwa lata. Ponieważ jednak i tego terminu nie dotrzymano, więc przesunięto oddanie schroniska do użytku o kolejne dwa lata. Budowę ukończono w 1984 roku, ale z powodów bezpieczeństwa przeciwpożarowego bacówka w następnych latach przechodziła kolejne remonty.

Uroczyste oddanie schroniska do użytku nastąpiło 27 września 1986 roku. Nowy obiekt, zakwalifikowany jako schronisko górskie, dysponował 28 miejscami noclegowymi w 7 pokojach mieszczących od 2 do 7 łóżek oraz salą jadalną i bufetem na 48 miejsc wewnątrz i taką samą ilością na tarasie. Bacówka była wydzierżawiana agentom, którzy często zmieniali się, m.in. z powodu wygórowanych stawek. W ciągu 4 pierwszych lat było ich aż sześciu⁴³. Do 31 grudnia 1993 roku właścicielem schroniska był Okręgowy Zespół Gospodarki Turystycznej PTTK w Szczawnie-Zdroju, a 1 stycznia następnego roku obiekt przejęły Sudeckie Hotele i Schroniska PTTK sp. z o.o. w Jeleniej Górze⁴⁴.

Bacówka jest obiektem parterowym, nakrytym wysokim, dwuspadowym dachem pokrytym gontem, nakrywającym trójkondygnacyjną część mieszkalną. Parter murowany z kamienia, natomiast wyższa część drewniana. Obiekt posiada centralne ogrzewanie, łazienki, prysznic, prowadzi całodziennie wyżywienie.

Teren w pobliżu „Bacówki” został zagospodarowany, bowiem utworzono przy niej niewielki staw, wykorzystując wody przepływającej obok Czyżynki. Przy schronisku znajduje się skrzyżowanie szlaków żółtego i zielonego, którymi można dojść do Szczawnia-Zdroju (1,45 godz.), na Chełmiec (1,45 godz.), do Boguszowa-Gorc (3 godz.), na Trójgarb (45 min.).

Z przedstawionego przeglądu schronisk w Górach Wałbrzyskich widać wyraźnie, że przed 1945 rokiem było ich tutaj znacznie więcej, choć profil działalności był nieco inny.

⁴² T. Kowalik, *op.cit.*, s. 77.

⁴³ http://www.cotg.pttk.pl/encyklopedia_tresc.php?id=54&szukaj=, dostęp: 25 września 2010 r.

⁴⁴ S. Junak, *Schroniska górskie i młodzieżowe województwa wałbrzyskiego*, Wałbrzych 1995, s. 7.

Obiekty te służyły częściej miejscowej ludności, która odwiedzała je głównie w różnego rodzaju święta, zarówno państwowe, jak i kościelne. W schroniskach tych często odbywały się koncerty zespołów muzycznych, wieczory taneczne, święto piwa, dożynki, świniobicia⁴⁵. Z tego powodu było znaczne zapotrzebowanie na takie obiekty. Dziś jest niestety inaczej. Część dawnych schronisk uległa zniszczeniu po wojnie, a niewielka popularność Gór Wałbrzyskich jest niewątpliwie jednym z powodów, dla którego nie budowało się nowych obiektów tego typu. Choć można byłoby się zastanowić, czy na Chełmcu nie warto byłoby przywrócić, choćby w niewielkim zakresie, możliwości nocowania. Były takie plany, ale na nich się zakończyło.

Hostels in the Wałbrzyskie Mountains in the past and nowadays

The article presents a fragment of the history of tourist management of the Wałbrzyskie Mountains, part of the Central Sudeten Mountains. It presents the history of mountain hostels, which only started to be erected there at the turn of the 19th and 20th century. Some of them were built in the mountains close to tourist routes followed by the people who these days would be said to practise qualified tourism (e.g. at the top of Chełmiec). Other hostels were erected closer to human settlements, mainly for occasional, one-day tourists, strolling along to them with their families. („Harcówka” in Wałbrzych)

Unfortunately, many of the buildings which until 1945 served various types of tourists were completely destroyed after the war (e.g. „Vogelkoppenbaude” in Stary Zdrój). The ones which remained either continue to serve their purpose („Harcówka”) or were thoroughly rebuilt and serve other purposes („Kaiser-Friedrich-Baude” in the vicinity of the railway station of Wałbrzych Główny).

Since World War II only one hostel-type object has been erected – „Bacówka pod Trójgarbem”. The present number of hostels in the Wałbrzyskie Mountains seems sufficient as this area is not frequently or eagerly visited by large numbers of tourists.

⁴⁵ „Waldenburger Wochenblatt” 1913, nr 34 z 30 marca, „Waldenburger Wochenblatt” 1913, nr 17 z 8 lutego; „Waldenburger Wochenblatt” 1914, nr 84 z 14 lipca.

Część 3

Turystyka kulturowa a nauki humanistyczne

Joanna Szczepankiewicz-Battek

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy

Marek J. Battek

Politechnika Wroclawska

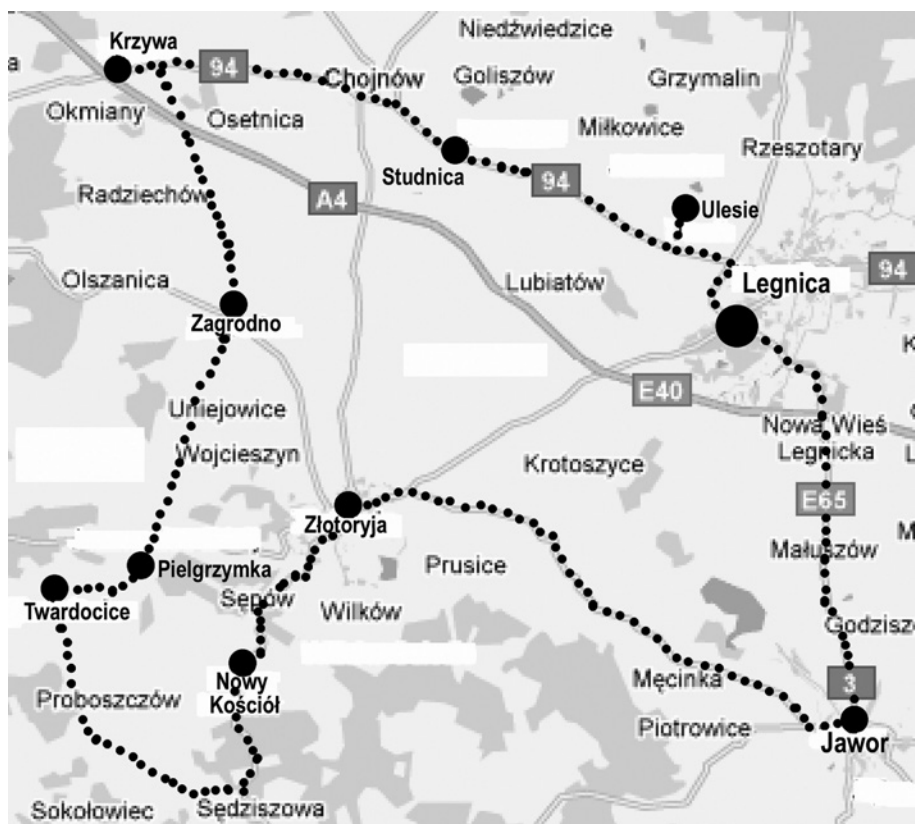
Projektowany Szlak Legnickiej Reformacji jako element promocji wielokulturowości regionu

Szlak zaprojektowany przez autorów tworzy pętlę o długości około 120 km, zaczyna się i kończy w Legnicy. Jego celem jest zapoznanie turystów z przeszłością regionu – dawnego księstwa legnickiego, do 1675 roku rządzonego przez książąt z dynastii Piastów, którzy już w kilka lat po rozpoczęciu Reformacji poparli postulaty doktora Marcina Lutra. Na szlaku odwiedzić można obiekty związane z kolejnymi etapami dziejów Reformacji w regionie – w większości są to kościoły ewangelickie lub poewangelickie pochodzące z kilku różnych epok historycznych. Dodatkowo do szlaku włączono najcenniejszy zabytek sztuki protestanckiej okolic Legnicy – Kościół Pokoju w Jaworze, choć historycznie miasto to nie należało do dawnego księstwa legnickiego. Ze zrozumiałych względów w zamieszczonym niżej opisie szlaku nie uwzględniono atrakcji turystycznych nie związanych bezpośrednio z tematyką szlaku. Szlak przebiega drogami publicznymi różnych kategorii, zasadniczo jest przeznaczony dla turystów poruszających się samochodem (możliwy do przebycia w całości w ciągu jednego dnia) lub rowerem (w ciągu 2–3 dni). Jego znakiem jest róża Lutra¹ – znany w całej Europie Środkowej symbol kościołów luteranckich. Przebieg szlaku pokazano na ryc. 1.

Proponowanym zagospodarowaniem w terenie jest ustawienie w sąsiedztwie obiektów tablic informacyjnych. Przykład rozwiązania takiej tablicy przedstawiono na ryc. 2. Dla turystów o głębszych zainteresowaniach krajoznawczych powinien zostać także wydany przewodnik w formie książkowej zawierający szczegółowe opisy obiektów, a także podający informacje o innych obiektach znajdujących się na trasie wycieczki.

Protestanckie dziedzictwo odegrało wielką rolę w kształtowaniu krajobrazu kulturowego Śląska, a wzajemne relacje katolików i protestantów w regionie – przez większość kilkusetletniej koegzystencji jeśli nie serdeczne, to przynajmniej poprawne i bezkonfliktowe – mogą być dla współczesnych lekcją tolerancji i przykładem doceniania wielokulturowości jako jednej z największych wartości współczesnego obszaru kultury europejskiej. W krajach postkomunistycznych nadal niestety jest ona często niezrozumiana i ignorowana, a przedstawiciele mniejszości – nie tylko zresztą wyznaniowych – spotykają się często z dyskryminacją,

¹ Symbol ten osobiście zaprojektował Marcin Luter. Biała róża o pięciu płatkach ma symbolizować czystość wiary, na niej umieszczone jest czerwone serce z czarnym krzyżem w środku. Róża znajduje się w błękitnym polu (kolor symbolizujący niebo, do którego każdy wierzący powinien dążyć) i otoczona jest złotym pierścieniem, gdyż „wiara jest cenniejsza od złota”.




Ryc. 1. Proponowany przebieg Szlaku Legnickiej Reformacji

a nawet przemocą. Jak powszechnie wiadomo, większość aktów nietolerancji wynika z braku rzetelnej wiedzy i zastępowania jej stereotypami. Autorzy osiągną zamierzony cel, jeśli zwiedzanie Szlaku Legnickiej Reformacji przyczyni się do przybliżenia tej wiedzy jak najszerszej rzeszy turystów.

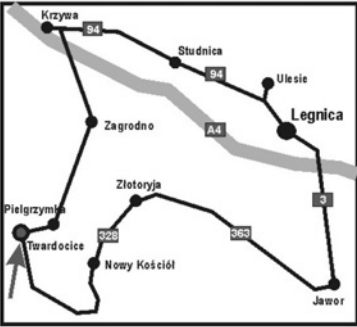
1. Wprowadzenie historyczne

Pierwsze na Śląsku kazanie o treściach reformacyjnych zostało wygłoszone już w 1518 roku (kilka miesięcy po wittenberskim wystąpieniu Lutra) przez Melchiora Hoffmanna w miejscowości Nowy Kościół niedaleko Złotoryi. W ciągu następných kilkunastu lat za Reformacją opowiedziała się znaczna część mieszkańców regionu. Na całym Śląsku Reformacja miała pokojowy charakter, uczeń i najbliższy współpracownik Marcina Lutra – Filip Melanchton – stawiał pod tym względem Śląsk za wzór całej Europie. W większości wypadków całe parafie wspólnie, łącznie z proboszczem, podejmowały decyzje o przyjęciu nowego porządku kościelnego, nie brakowało też przypadków wspólnego użytkowania jednego kościoła przez obie wspólnoty wyznaniowe. Nie notowano przy tym niemal żadnych aktów


przemocy wobec zwolenników drugiej z opcji religijnych ani wandalizmu (niszczenia mienia kościelnego)². Oprócz luteran na Śląsku działalność prowadzili także przedstawiciele radykalnych odłamów protestanckich, np. anabaptyści i schwenkfeldyści (centrum tych ostatnich przez kilkadziesiąt lat była miejscowość Twardocice koło Złotoryi). Na początku XVII wieku Piastowie legniccy, podobnie jak większość rodów panujących w Europie Środkowej (np. Hohenzollernowie), przeszli z luteranizmu na wyznanie ewangelicko-reformowane (kalwinizm) uchodzące za konfesję znacznie bardziej liberalną i otwartą niż tworzący w tym czasie intensywnie własną ortodoksję luteranizm. Zdecydowana większość protestanckich mieszkańców Śląska pozostała jednak przy luteranizmie, a Piastowie legniccy pozostali ich oświadcznikami.




TWARDOCICE



Twardocice od połowy XVI w. stały się ośrodkiem skupiającym zwolenników jednego z najradykałniejszych nurtów protestantyzmu Caspara von Schwenckfelda (1489-1561), który urodził się w rodzinie rycerskiej w miejscowości Osiek (niem. Ossig) koło Lubina. Po wystąpieniu Lutra szybko opowiedział się po stronie nowego porządku kościelnego. W swoich założeniach dogmatycznych poszedł znacznie dalej niż Luter: głosił spirytualizm (pogląd że Kościół jest instytucją wyłącznie duchową i nie powinien mieć żadnego wymiaru materialnego). Jego zwolennicy odrzucali materialny wymiar kultu religijnego (budynki kościelne, sakramenty, rytuały nabożeństw). Schwenckfeld po kilkunastu latach wyemigrował do Strasburga, a potem do Ulm, gdzie zmarł. Wyznawcy schwenckfeldyzmu przetrwali w okolicznych miejscowościach aż do 1734 roku. Od roku 1719 za aprobatą władz cesarskich podlegali przymusowym procesom rekolicyzacji). Mieli obowiązek uczestniczyć w tzw. „godzinach misyjnych” - nieobecność była karana wysokimi karami pieniężnymi (ze środków pochodzących z tych kar w 1732 roku wybudowano w Twardocicach kościół katolicki). Kiedy te praktyki okazały się nieskuteczne, schwenckfeldystom zakazano grzebać swoich zmarłych - od tej pory pogrzeby odbywały się tajnie, pod osłoną nocy, przy tzw. „bydłęcej” drodze za wsią, a grobów w żaden sposób nie znakowano. W 1734 roku większość wyznawców, zmęczona szykanami ze strony katolików, podjęła decyzję o emigracji do Ameryki. Kościół schwenckfeldiański nadal istnieje w USA. W 1863 roku grupa schwenckfeldystów z USA w ramach powrotu „do korzeni” odwiedziła Twardocice i ufundowała na miejscu dawnego cmentarza niewielki pomnik swoich przodków (pomnik ten został kilka lat temu odnowiony za pieniądze kolejnej odwiedzającej miejscowość grupy schwenckfeldystów z USA).



Ruiny jednego z najpiękniejszych niegdyś kościołów ewangelickich regionu z roku 1726, ze zdevastowaną kryptą grobową Holzbergów



Pomnik na miejscu cmentarza schwenckfeldystów

Rys. 2. Przykład rozwiązania tablicy przy obiekcie

Sytuacja ewangelików na całym Śląsku pogorszyła się znacznie po wybuchu wojny trzydziestoletniej (1618). Odebrano im większość kościołów i usunięto niemal wszystkich pastarów. Szczególnie brutalne prześladowania miały miejsce w tzw. „księstwach cesarskich”, czyli tych, które po wygaśnięciu lokalnych linii książęcych przeszły bezpośrednio pod

² Na przykład w sanktuarium maryjnym w Wambierzycach koło Kłodzka, choć po przejęciu kościoła (w połowie XVI wieku) przez protestantów ustały pielgrzymki, to jednak uważana przez katolików za cudowną figurka Matki Boskiej pozostała na ołtarzu głównym przez cały okres użytkowania go przez ewangelików (do wybuchu wojny trzydziestoletniej). Jedyne odnotowane na Śląsku akty niszczenia katolickiego mienia kościelnego przez protestantów miały miejsce w 1550 roku w kościele w Żaganiu.

panowanie ultrakatolickich Habsburgów³. Kończący wojnę trzydziestoletnią pokój westfalski (1648) wyegzekwował jednak od cesarza zezwolenie na budowę na Dolnym Śląsku trzech kościołów protestanckich (nazywanych z tego powodu Kościołami Pokoju): w Głogowie, Jaworze i Świdnicy. Kościół w Głogowie runął (według innych źródeł padł ofiarą pożaru) już kilka lat po wybudowaniu, pozostałe kościoły do dziś pełnią rolę świątyni ewangelicko-luterańskich, a w 2001 roku zostały wpisane na światową listę dziedzictwa kulturowego UNESCO. Kościół Pokoju w Jaworze, który jest oddalony zaledwie o kilkanaście kilometrów od Legnicy, ale nie należy historycznie do księstwa legnickiego, włączony został do Szlaku Legnickiej Reformacji ze względu na swój unikalny charakter.

Na mocy potwierdzonej na pokoju westfalskim zasady *cuius regio, eius religio* poddani w poszczególnych księstwach mieli obowiązek przyjąć konfesję wybraną przez władców lub wyemigrować. W ten sposób księstwo legnickie przyjęło wielu protestanckich uchodźców religijnych (tzw. eksulantów) z sąsiednich regionów, natomiast większość katolików księstwo legnickie opuściła. Pozostawione przez katolików kościoły (nazywane kościołami ucieczkowymi) przybyli protestanci adaptowali do swoich potrzeb. Oznaczało to przeważnie dodanie we wnętrzu kościoła empor (balkonów), nieraz wielopiętrowych, co umożliwiała branie udziału w nabożeństwach większej liczbie wiernych. Dla wyposażenia kościoła luterańskiego charakterystyczny jest tzw. trójdzwięk liturgiczny: ołtarz (symbolizujący sakrament Wieczerzy Pańskiej), chrzcielnica (symbolizująca Sakrament Chrztu)⁴ oraz ambona – symbol Słowa Bożego, które jest ponad wszystkim. Na Szlaku Legnickiej Reformacji odwiedzić można dwa najcenniejsze w regionie kościoły ucieczkowe – w Pielgrzymce koło Złotoryi oraz w Krzywej koło Chojnowa.

Luteranizm, w odróżnieniu od rygorystycznego po tym względem kalwinizmu, odnosi się neutralnie do obrazów i rzeźb w wystroju wnętrza kościelnego – docenia ich wartości dydaktyczne, zakazuje jedynie traktowania ich jako przedmiotów kultu. Protestantyzm, wbrew powszechnym w Polsce stereotypom, nie kwestionuje istnienia świętych ani rangi Maryi jako Matki Boskiej. Sprzeciwia się jedynie traktowaniu ich jako pośredników łaski (gdyż jedynym pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem jest Jezus Chrystus), natomiast docenia ich wiarę i oddanie Bogu, traktując jako wzory do naśladowania przez wiernych. Toteż wizerunki Matki Boskiej i świętych zwykle nie były z kościołów przejętych przez śląskich ewangelików usuwane ani tym bardziej niszczone. Bardzo popularna wśród śląskich luteran była natomiast tzw. *Biblia Pauperum* (Biblia dla ubogich), czyli malowane (zwykle na emporach) sceny biblijne ze Starego i Nowego Testamentu, z podaniem dokładnego źródła przedstawianej sceny (księga, nr rozdziału i wiersza). Były one przeznaczone dla osób nie umiejących czytać lub takich, których nie stać było na własny egzemplarz Biblii. Najbardziej spektakularnymi przykładami *Biblii Pauperum* na Szlaku Legnickiej Reformacji są wnętrza Kościoła Pokoju w Jaworze, kościoła NMP w Złotoryi oraz kościołów uciezkowych w Pielgrzymce i Krzywej.

W latach późniejszych (zwłaszcza na początku XVIII wieku) ewangelicy w księstwie legnickim i innych regionach, gdzie mogli bez przeszkód egzystować (m.in. na Łużycach),

³ Na Dolnym Śląsku należały do nich m.in. księstwa: świdnickie, jaworskie i głogowskie.

⁴ Teologia protestancka (wszystkich kościołów tego nurtu) jedynie tym dwóm czynnościom kościelnym nadaje rangę sakramentów, pozostałe tej rangi nie mają, choć są również uroczyszciami celebrowane (ślub, konfirmacja – odpowiednik sakramentu bierzmowania, ordynacja – odpowiednik sakramentu kapłaństwa, spowiedź – uznawana za element sakramentu komunii świętej).

budowali także nowe kościoły, nazywane granicznymi (lokalizowane były zwykle w pobliżu granic księstwa, aby w nabożeństwach mogli uczestniczyć także wierni z księstw „cesarskich”). Jest ich jednak na Dolnym Śląsku zdecydowanie mniej niż kościołów ucieczkowych, położone są w północnej części regionu (m.in. Pogorzelska koło Chocianowa i Trzmielowa koło Lubina)⁵. Autorzy planują w następnych latach przedłużenie Szlaku Legnickiej Reformacji na północną część ziemi legnickiej i włączenie do niego wymienionych kościołów granicznych.

Śmierć ostatniego księcia z rodu legnickich Piastów – zaledwie 15-letniego Jerzego Wilhelma (1675) i jego matki, księżnej Ludwiki Anhalckiej (1680) – spowodowała przejście księstwa legnickiego pod władzę cesarską, a w efekcie pogorszenie sytuacji ewangelickich mieszkańców ziemi legnickiej poprzez wcielanie w życie postanowień kontrreformacji. Jednak na mocy kończącego tzw. wojnę północną pokoju w Altranstädt (1709) ewangelicy w księstwie legnickim otrzymali pełne prawa swobody wyznania (w księstwach cesarskich – prawo do nabożeństw domowych)⁶. Przejście Śląska (z wyjątkiem cieszyńskiego) pod panowanie pruskie (1742) zakończyło definitywnie erę dyskryminacji ewangelików na Śląsku. Na polecenie króla Fryderyka II w całym regionie w ciągu kilkunastu lat zbudowano kilkaset tzw. domów modlitwy (niem. Bethaus; w ramach kurtuazji wobec katolików nie nazywano ich kościołami)⁷, w latach późniejszych ewangelicy budowali swoje kościoły bez żadnych ograniczeń. Najcenniejszym z kościołów tego okresu na Szlaku Legnickiej Reformacji jest klasycystyczny kościół w Zagrodnie (1789–1792) projektu K. G. Langhansa.

Po II wojnie światowej większość kościołów ewangelickich na Dolnym Śląsku została przejęta przez przybywających polskich przesiedleńców, którzy w zdecydowanej większości byli wyznania rzymskokatolickiego. Wiele z nich zostało przebudowanych lub nadano im nowy wystrój, niekoniecznie adekwatny do protestanckiej tradycji. Spośród obiektów położonych na trasie do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (luteranckiego – KEA) w RP należą obecnie jedynie kościół Najświętszej Marii Panny w Legnicy oraz Kościół Pokoju w Jaworze (nabożeństwa odbywają się w każdą niedzielę i święta), a w Nowym Kościele luteranie spotykają się na nabożeństwach co dwa tygodnie w kaplicy urządzonej w budynku obok należącego obecnie do katolików poewangelickiego kościoła. Wyznawcami Kościoła Ewangelicko-Reformowanego są pojedyncze osoby, które na nabożeństwa (co dwa tygodnie) dojeżdżają do Wrocławia lub biorą udział w nabożeństwach luteranckich (obydwa Kościoły honorują wzajemnie swoje nabożeństwa i udzielane sakramenty).

⁵ K. R. Mazurski, *Powojenne losy kościołów ewangelickich na Dolnym Śląsku i Ziemi Kłodzkiej*, Oddział Wrocławski PTTK, „Informator Krajoznawczy” 1989, nr 55, s. 10–20.

⁶ Na mocy tego pokoju na Śląsku zbudowano także 6 nowych kościołów ewangelickich (w Koźuchowie, Żaganiu, Miliczu, Jeleniej Górze, Kamiennej Górze i Cieszynie), ale żaden z nich nie jest położony na ziemi legnickiej. Kościoły w Koźuchowie i Żaganiu zostały zniszczone po II wojnie światowej, kościół Jezusowy w Cieszynie nadal służy społeczności ewangelickiej, trzy pozostałe zostały przejęte przez katolików. J. Szczepek i ewicz-Battek, *Kościoły protestanckie i ich rola społeczno-kulturowa*, Wrocław 2005, s. 148–150.

⁷ Często używane, zwłaszcza w Polsce centralnej, określenie protestanckiego budynku kościelnego jako „zboru” jest nie tylko nieprawidłowe („zbór” w nomenklaturze protestanckiej to ludzie, którzy gromadzą się w jednym miejscu na modlitwę, a nie budynek, który temu służy), ale jest często przez ewangelików (zwłaszcza luteran) odbierane wręcz jako obraźliwe (sugerujące, że dom modlitwy „kaczy” nie zasługuje na miano „kościola”).

2. Opis trasy Szlaku Legnickiej Reformacji:

0 km – Legnica

Szlak rozpoczyna się na placu pastora Wolfganga Maxa Meisslera (przy kościele NMP). Ks. Wolfgang Meissler (1928–2006), pastor ewangelicki, urodził się w Legnicy, tu został ochrzczony i konfirmowany. Do 1962 roku był na Dolnym Śląsku duszpasterzem tzw. „zborów niepolskich”. Tą eufemistyczną nazwą określano utworzone po II wojnie światowej przez Kościół Ewangelicko-Augsburski (luterński) w Polsce placówki duszpasterskie dla ludności niemieckiej, która po II wojnie światowej z różnych powodów pozostała na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Liczebność Niemców wyznania ewangelickiego pozostałych w Polsce władze Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w 1950 roku szacowały na około 20 tysięcy⁸. W większości byli to wysoko wykwalifikowani pracownicy przemysłu ciężkiego (górnictwo, hutnictwo), którzy zostali zmuszeni do pozostania z powodu „niezbędności dla funkcjonowania gospodarki”. Zazwyczaj wraz z nimi pozostawała też ich najbliższa rodzina. Nie nadano im obywatelstwa polskiego (formalnie mieli status bezpaństwowców), ale pozwolono opuścić Polskę dopiero po 1956 roku (większość z tego prawa skorzystała). Drugą grupę osób narodowości niemieckiej stanowiły osoby (w większości kobiety), które jeszcze przed wysiedleniem zawarły małżeństwa z Polakami (przymusowymi robotnikami lub pierwszymi osadnikami) i otrzymały obywatelstwo polskie. „Zbory niepolskie” istniały w niemal wszystkich większych miastach Dolnego Śląska. W Legnicy i jej najbliższych okolicach do 1956 roku mieszkało co najmniej kilkaset osób narodowości niemieckiej. Nabożeństwa ewangelickie w języku niemieckim odbywały się w dawnym staroluteranckim⁹ kościele przy dzisiejszej ulicy Zofii Kossak¹⁰. Opiekę duszpasterską nad „zborami niepolskimi” sprawowali początkowo duchowni niemieccy, którzy zdecydowali się pozostać ze swymi parafianami, po 1956 roku stopniowo przejmowali ją polscy pastory znający biegle język niemiecki. Do KEA w RP „zborów niepolskich” zostały oficjalnie włączone (z nadaniem ich członkom pełni praw kościelnych i zachowaniem odrębności

⁸ J. Szczepankiewicz-Battek, *op. cit.*, s. 78–79.

⁹ Kościół staroluterancki powstał na terenie państwa pruskiego w 1841 roku, zrzeszał tych luteran, którzy nie zaakceptowali ustalonej decyzją króla Fryderyka Wilhelma III w 1817 roku unii kościelnej pomiędzy luteranami a ewangelikami reformowanymi. Powstały w ten sposób Ewangelicki Kościół Unijny miał rangę kościoła państwowego w Królestwie Prus. Posiadał wspólne władze kościelne i administrację terytorialną dostosowaną do administracji państwowej, natomiast każda z należących do niego parafii samodzielnie miała prawo wybrać liturgię „augsburską” (luterancką) lub „helwecką” (reformowaną). Na Śląsku, gdzie Reformacja miała charakter niemal wyłącznie luterancki, przeciwko unii kościelnej opowiedziało się stosunkowo wiele osób. Od połowy XIX wieku niemal w każdym większym mieście istniała parafia staroluterancka, a siedzibą naczelnych władz Kościoła (Ober-Kirche-Kollegium) był Wrocław.

¹⁰ Nabożeństwa ewangelickie w języku niemieckim odbywały się tam do początku lat sześćdziesiątych, w 1975 roku budynek został sprzedany Kościołowi prawosławnemu i od tego czasu pełni rolę cerkwi. Natomiast ewangelickie nabożeństwa w języku niemieckim przeniesione zostały do kościoła NMP, gdzie odbywają się do dziś (zborów niemieckojęzyczny w Legnicy liczy obecnie kilkanaście osób), zwykle raz na dwa tygodnie oraz w największe święta kościelne. J. Szczepankiewicz-Battek, M. J. Battek, *Losy poewangelickiego mienia kościelnego na Dolnym Śląsku* [w:] *Kościół protestancki w czasach totalitaryzmu*, red. J. Kłaczek, Toruń 2009.

językowej) dopiero w 1993 roku. Ks. Wolfgang Meissler był ostatnim spośród niemieckich duszpasterzy, który opuścił Polskę. Osiadł w Hanowerze, starał się jednak utrzymywać kontakt z rodzinnym miastem i współwyznawcami. W czasie stanu wojennego zorganizował w ramach Kościoła Ewangelickiego Dolnej Saksonii pomoc materialną dla mieszkańców Legnicy, bez różnicy wyznania. Po 1989 roku często (nawet kilka razy w roku) odwiedzał Dolny Śląsk.

Kościół Najświętszej Marii Panny jest datowany na XII wiek. Według kronik spod tego kościoła wyruszył w 1241 roku na bitwę z Mongołami książę Henryk Pobożny. Po wielkim pożarze miasta kościół został odbudowany w latach 1362–1386 w stylu gotyckim, rozbudowany w ciągu następnego stulecia. W 1524 roku świątynię przejęli luteranie, których własnością pozostaje do dziś. Ponownie przebudowywany w XIX i na początku XX wieku, wystrój wnętrza neogotycki. Szczególną wartość przedstawia 14 witraży z lat 1905–1906, głównie ze scenami z historii Śląska. W Kaplicy Sukienników bogaty zespół epitafiów z okresu renesansu i baroku.

Kościół jest udostępniony dla turystów od maja do października w dni powszednie, w godzinach 10–12 i 14–16, poza godzinami otwarcia możliwe jest zwiedzanie po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym. W kościele często odbywają się również koncerty i spektakle teatralne.

Mauzoleum Piastów Legnickich przy barokowym kościele rzymskokatolickim św. Jana Chrzyciela (ul. Partyzantów) wzniesione zostało w latach 1677–1678 według projektu Carlo Rossiego z inicjatywy księżnej Ludwiki Anhalckiej, matki ostatniego księcia legnickiego z dynastii Piastów – Jerzego Wilhelma (zm. 1675). Autorem programu ideowego mauzoleum był syndyk wrocławski Daniel Kasper von Lohenstein, a wystroju malarsko-rzeźbiarskiego – Matthias Rauchmüller. Zgodnie z założeniami konfesji ewangelicko-reformowanej, odrzucającej (zgodnie z II Przykazaniem Dekalogu) religijną wymowę sztuk plastycznych, wystrój wnętrza ma zasadniczo charakter świecki¹¹. Jedynym akcentem religijnym jest łacińska inskrypcja nad wejściem, w tłumaczeniu na język polski zaczynająca się od słów: „Bogu Opiekunowi szczątków i pobożnym cieniom Domu Piastowskiego” (dalszy ciąg tej długiej inskrypcji zawiera informacje o legnickich Piastach). Również wystrój malarski wnętrza kaplicy i kopuły to sceny z historii rodu Piastów i jego linii legnickiej. W mauzoleum znajdują się sarkofagi książąt: Zofii Elżbiety (zm. 1622), Ludwika IV (zm. 1663), Krystiana (zm. 1672), Jerzego Wilhelma (zm. 1675) i Ludwika (zm. 1680). Najważniejszym elementem wystroju są cztery posągi ostatnich przedstawicieli rodu: księcia Krystiana i jego żony Ludwiki oraz ich dzieci: Jerzego Wilhelma i Karoliny (ta ostatnia nie jest pochowana w mauzoleum, ponieważ przeszła na katolicyzm i zgodnie ze swą ostatnią wolą spoczęła w bazylice w Trzebnicy). Na cokołach posągów znajdują się inskrypcje, układające się w żalobny dialog:

Ludwika: *Heu mihi soli* (Biada mnie samej)

Krystian: *Nescia gnati* (Nieświadoma losu)

Jerzy Wilhelm: *Ad sequor ipse* (Podążam sam)

Karolina: *Spes ubi nostrae* (Gdzież nadzieja nasza?)

¹¹ J. Kostowski twierdzi, że przez jakiś czas w Mauzoleum znajdowała się figura Chrystusa Zmarłychwstałego. J. Kostowski, *Mauzoleum Piastów* [w:] *Kultura artystyczna dawnej Legnicy*, red. J. Harasimowicz, Opole 1991, s. 63–73.

Mauzoleum Piastów legnickich jest jednym z nielicznych na Śląsku przykładów sztuki Kościoła Ewangelicko-Reformowanego. Do niedawna Mauzoleum było częścią ekspozycji położonego naprzeciwko kościoła Muzeum Miedzi, obecnie zwiedzanie trzeba uzgodnić z ojcami franciszkanami, do których należy kościół św. Jana (budynek klasztoru, dawne kolegium jezuickie, przylega do kościoła).

Z Legnicy wyjazd na południe drogą nr 3.

18 km – Jawor

Kościół Pokoju – jeden z najcenniejszych zabytków sztuki protestanckiej w Europie, w 2001 roku wpisany (wraz z analogicznym kościołem w Świdnicy) na światową listę dziedzictwa kulturowego UNESCO. Wzniesiony został w latach 1654–1655 według projektu Albrechta von Säbisch, na mocy ustaleń kończącego wojnę trzydziestoletnią pokoju westfalskiego (1648). Władze cesarskie postawiły jednak ostre warunki: kościół musiał stać w odległości strzału armatniego od murów miejskich, nie mógł być wykonany z żadnych materiałów trwałych (wchodziły w grę wyłącznie drewno, glina i słoma), nie mógł mieć fundamentów, wież ani dzwonów, nie mógł z zewnątrz przypominać budowli o charakterze sakralnym, a jego budowa musiała zostać ukończona w ciągu roku od chwili jej rozpoczęcia. Kościół jaworski (pod wezwaniem Ducha Świętego), zbudowany na planie krzyża greckiego, może pomieścić 6 tys. wiernych (na czterech piętrach empor). Na emporach *Biblia Pauperum*, autorstwa Geорга Flegla z Kowar, obejmująca 71 scen ze Starego i 72 z Nowego Testamentu, nadto wizerunki herbów i rezydencji szlacheckich rodów sponsorujących budowę kościoła. Ołtarz główny z 1672 roku – dzieło Martina Schneidera z Kamiennej Góry, z obrazem *Jezus w Getsemani* i figurami Mojżesza (symbolizuje Stary Testament) i Jana Chrzciciela (Nowy Testament). Chrzcielnica z 1656 roku i ambona (Mathaus Knothe) z 1670 roku, organy XIX-wieczne, niedawno restaurowane¹². W Kościele Pokoju latem odbywają się koncerty muzyki poważnej (nie tylko organowej).

Zwiedzanie Kościoła Pokoju od marca do października codziennie w godzinach 10–13 i 14–17, w niedziele po południu, w innych terminach – po uzgodnieniu telefonicznym.

Z Jawora wyjazd drogą nr 363 w kierunku Złotoryi (23 km).

41 km – Złotoryja

Jedno z pierwszych miast śląskich, które przyjęło (1522) nowy porządek kościelny. Sławę zdobyła sobie miejscowa szkoła (*Gymnasium*), założona w 1504 roku przez Hieronima Wildenberga, zwanego Aurimontanusem, od 1523 roku ewangelicka. Największą świetność osiągnęła w czasach, kiedy jej rektorem był Valentin von Trotzendorf (1525–1527 i 1531–1556). W 1546 roku otrzymała statut od księcia legnickiego Fryderyka II¹³. Znana była z wysokiego poziomu nauczania, wśród jej słuchaczy było wielu Polaków, planowano nawet przekształcenie jej w uniwersytet.

Kościół parafialny pw. Narodzenia NMP i św. Michała. Jeden z najstarszych kościołów Dolnego Śląska, wzniesiony na początku XIII wieku (w południowym zakończeniu transeptu zachował się jeden z najcenniejszych w regionie romańskich portali), rozbudowany

¹² J. Czerwiński, *Dolny Śląsk – przewodnik*, Wrocław 2009, s. 365.

¹³ R. Gorzkowski, K. Maciejak, *Złotoryja i okolice*, Złotoryja 1992, s. 16.

w stylu gotyckim na początku wieku XIV. W latach 1522–1945 kościół należał do ewangelików (z przerwą w latach 1704–1709). Kościół ma prawie 50 m długości, a nawa główna mierzy 14,6 m wysokości. Ołtarz główny został przeniesiony z kościoła franciszkanów w Legnicy w 1812 roku. Na północnej ścianie prezbiterium symboliczne nagrobki Valentina von Trotzendorfa i Hieronima Wildenberga (zmarł w 1588 w Toruniu). Empory otaczające wnętrze kościoła pochodzą z XVII wieku. Na niektórych z nich zachowały się sceny z *Biblij Pauperum*. W północnej części transeptu średniowieczna studnia o głębokości 23 m. Ciekawa renesansowa ambona (Baltazar Schnitzer, 1583), wsparta na figurze Mojżesza¹⁴. Kościół w sezonie turystycznym jest zwykle otwarty przez cały dzień. Turyści mogą również wejść na wieżę wschodnią kościoła (63 m). Wzniesiona w 1482 roku, na przełomie XV i XVI wieku założono w niej tzw. bibliotekę łańcuchową (książki były przymocowane łańcuchami do pulpity), a później, w czasach Trotzendorfa, pełniła ona funkcję sali wykładowej gimnazjum.

Przed wejściem na wieżę pomnik Valentina von Trotzendorfa (zm. 1556), długoletniego rektora złotoryjskiego gimnazjum. Trotzendorf pochodził z rodziny ubożego chłopca spod Zgorzelca, dzięki własnemu samozaparciu udało mu się ukończyć studia w Wittenberdze. Niemal natychmiast po wystąpieniu Lutra opowiedział się za Reformacją. Kierowana przez niego szkoła znana była z wysokiego poziomu nauczania i przyjmowała uczniów bez względu na ich pochodzenie społeczne i stan majątkowy. Z inicjatywy Trotzendorfa (który nie zapomniał swoich korzeni) uboższym a zdolnym uczniom fundowano specjalne stypendia. Jednak po pożarze budynku szkoły (użytkującej w tym czasie opuszczony w czasie wojen husyckich klasztor franciszkanów) w 1554 roku i śmierci Trotzendorfa dwa lata później gimnazjum nie odzyskało już poprzedniej świetności¹⁵.

Ze Złotoryi wyjazd w kierunku południowym drogą nr 328 (8 km).

49 km – Nowy Kościół

W tej miejscowości, w nieistniejącym obecnie zamku rycerskiego rodu von Zeidlit-zów, w niecały rok po wittenberskim wystąpieniu Lutra¹⁶, 12 września 1518 roku, kazanie o treściach reformacyjnych wygłosił uczeń Lutra – Melchior Hoffmann. Spotkało się ono ze znacznym odzewem – już w 1522 roku Hoffmann stanął na czele nowo powstałej parafii ewangelickiej. Kościół, który był jej siedzibą, obecnie już nie istnieje – w roku 1749 wybudowano nowy¹⁷. W 1945 roku przejęty został przez katolików, którzy usunęli z wnętrza lub poddali przeróbce niektóre elementy wystroju nieakceptowane przez doktrynę katolicką (m.in. ambonę ołtarzową – bardzo charakterystyczne dla kościołów ewangelickich połączenie ołtarza z umieszczonym bezpośrednio nad nim koszem ambony¹⁸). Obecnie kościół

¹⁴ *Ibidem*, s. 29–36.

¹⁵ *Ibidem*, s. 49; J. Szczepankiewicz-Battek, *op. cit.*, s. 187.

¹⁶ Kościoły luterańskie Święto Reformacji obchodzą w dniu 31 października, ma ono upamiętniać przybicie przez Marcina Lutra na drzwiach kościoła zamkowego w Wittenberdze 95 tez sprzeciwiających się sprzedaży odpustów. Data ta została wybrana ze względu na bliskość Dnia Zadusznego (2 listopada), kiedy to kupowanie odpustów, aby zmarłym zapewnić uwolnienie z czyśćca, miało największe nasilenie. Obecnie wśród historyków Reformacji panuje przeświadczenie, iż wystąpienie Lutra miało miejsce co najmniej kilka miesięcy wcześniej (jednym z argumentów za tym przemawiających jest właśnie fakt, iż już wiosną 1518 roku postulaty Lutra były znane w regionach dość od Wittenbergi odległych, np. na Śląsku).

¹⁷ J. Czerwiński, *op. cit.*, s. 396.

¹⁸ J. Czerwiński, K. R. Mazurski, *Sudety Zachodnie. Przewodnik*. Warszawa 1983, s. 318.

nosi wezwanie Matki Boskiej Różańcowej. W budynku położonym obok kościoła na parterze urządzono współczesną kaplicę luterańską (jest to obecnie filiał parafii ewangelicko-augsburskiej w Jaworze).

Z Nowego Kościoła wyjazd w kierunku południowym (droga nr 328) do miejscowości Sędziszowa (6 km), tam skręt w prawo do miejscowości Proboszczów, a następnie w lewo do Twardocic. Turyści rowerowi mogą skrócić trasę o około 10 km, skręcając w Nowym Kościele w prawo do miejscowości Jastrzębnik (drogowskaz do miejscowości Pielgrzymka), a stamtąd polnymi drogami do Proboszczowa i Twardocic. W Proboszczowie również znajduje się kościół ucieczkowy (obecnie parafialny pw. św. Małgorzaty), jednak wielokrotne przebudowy w znacznym stopniu zatęrzyły jego pierwotny wygląd¹⁹.

67 km – Twardocice

Miejscowość ta od połowy XVI wieku stała się ośrodkiem skupiającym zwolenników jednego z najradykałniejszych nurtów protestantyzmu reprezentowanego przez Caspara von Schwenckfelda (1489–1561). Schwenckfeld urodził się w rodzinie rycerskiej w miejscowości Osiek (niem. Ossig) koło Lubina, po wystąpieniu Lutra bardzo szybko opowiedział się po stronie nowego porządku kościelnego. Jednak w swoich założeniach dogmatycznych poszedł znacznie dalej niż Luter: głosił spirytualizm (pogląd, że Kościół jest instytucją wyłącznie duchową i nie powinien mieć żadnego wymiaru materialnego). Jego zwolennicy odrzucali cały materialny wymiar kultu religijnego (budynki kościelne, sakramenty, rytuały nabożeństw). Schwenckfeld po kilkunastu latach wyemigrował do Strasburga, a potem do Ulm, gdzie zmarł, natomiast wyznawcy schwenckfeldyzmu przetrwali w okolicznych miejscowościach aż do 1734 roku. Od roku 1719 za aprobatą władz cesarskich podlegali bardzo brutalnym procesom rekatolicyzacji (prowadzonemu przez zakon jezuitów). Wszyscy schwenckfeldyści mieli obowiązek uczestniczyć w tzw. „godzinach misyjnych” – nieobecność była karana wysokimi karami pieniężnymi (ze środków pochodzących z tych kar w 1732 roku wybudowano w Twardocicach kościół katolicki). Kiedy te praktyki okazały się nieskuteczne, schwenckfeldystom zakazano grzebać swoich zmarłych – od tej pory pogrzeby odbywały się tajnie, pod osłoną nocy, przy tzw. „bydłęcej” drodze za wsią, a grobów w żaden sposób nie znakowano. W 1734 roku większość wyznawców (grupa liczyła 180 osób), zmęczona szykanami ze strony katolików, podjęła decyzję o emigracji do Ameryki. Kościół schwenckfeldiański nadal istnieje w USA, liczy obecnie około 3 tys. wyznawców, choć szacunki w tym przypadku są utrudnione z racji konsekwentnego odrzucania przez wiernych znacznej części materialnych przejawów kultu religijnego. W 1863 roku grupa schwenckfeldystów z USA w ramach powrotu „do korzeni” odwiedziła Twardocice i ufundowała na miejscu dawnego cmentarza niewielki pomnik swoich przodków (pomnik ten został kilka lat temu odnowiony za pieniądze kolejnej odwiedzającej miejscowość grupy schwenckfeldystów z USA)²⁰. W Twardocicach znajdują się także ruiny jednego z najpiękniejszych niegdyś kościołów ewangelickich regionu (wzniesiony w roku 1726), z niestety

¹⁹ J. Czerwiński, K.R. Mazurski, *op. cit.*, s. 272.

²⁰ K.R. Mazurski, *Szwenckfeldyści na Śląsku*, „Słowo i Myśl” 1998, nr 25–26, s. 6–7; *idem*, *Pomnik Szwenckfeldystów na Pogórze Kaczawskim*, „Na Szlaku” 1999, nr 7–8, s. 33; *idem*, *Pomnik Szwenckfeldystów w Twardocicach*, „Bractwo Krzyżowców” 1999, nr 44, s. 44–47; B. Myszkowska, *Pomnik Schwenckfeldystów na Pogórze Kaczawskim odrestaurowany*, „Na szlaku” 2003, nr 10.

drastycznie zdewastowaną kryptą grobową Holzbergów. Stan ruin jest bardzo zły, nie widać niestety żadnych perspektyw odbudowy tego cennego zabytku.

Z Twardocic wyjazd w kierunku północno-wschodnim w kierunku miejscowości Pielgrzymka (4 km).

71 km – Pielgrzymka

W tej miejscowości (będącej siedzibą gminy) znajduje się jeden z najpiękniejszych i najlepiej zachowanych kościołów ucieczkowych w dawnym księstwie legnickim. Kościół (obecnie pod wezwaniem św. Jana Nepomucena) ma pozostałości romańskie, przebudowany został gruntownie w latach 1517–1579, a na początku XVIII wieku został rozbudowany jako kościół ucieczkowy. We wnętrzu zachowały się empery z malowidłami przedstawiającymi *Biblię Pauperum* (niestety, część z nich została rozebrana po II wojnie światowej) – kościół mógł pomieścić 4 tys. osób. Interesujący jest także ołtarz główny i ambona pochodzące z tego samego okresu co empery. Kościół jest często w sezonie turystycznym otwarty w dni powszednie, na tablicy ogłoszeń przy wejściu jest też informacja, gdzie należy się zwrócić z prośbą o ewentualne otwarcie kościoła (na zwiedzanie można też umówić się telefonicznie).

Z Pielgrzymki wyjazd lokalną szosą w kierunku północnym do Zagrodna (9 km).

80 km – Zagrodno

Duża wieś – siedziba gminy. Na wzgórzu klasycystyczny kościół, wzniesiony w latach 1789–1792 według projektu najwybitniejszego architekta Prus tego okresu – Karla Gottfrieda Langhansa (autora m.in. Bramy Brandenburskiej w Berlinie, Opery Wrocławskiej oraz kościołów ewangelickich w Wałbrzychu, Sycowie, Dzierżonowie i Rawiczu). W kościele renesansowa chrzcielnica z 1522 roku, a także interesujące przykłady rzeźby nagrobkowej. Kościół jest często w dni powszednie zamknięty, ale można obejrzeć wnętrze przez szybę drzwi wejściowych.

Z Zagrodna wyjazd w kierunku północno-zachodnim przez miejscowości Modlikowice i Jadwisin, wiaduktem nad autostradą A4 do miejscowości Krzywa (13 km).

93 km – Krzywa

Najcenniejszy – obok kościoła w Pielgrzymce – kościół ucieczkowy w regionie. Obecnie kościół filialny pod wezwaniem św. Anny. Kościół pochodzi z XV wieku, na kościół ucieczkowy został gruntownie przebudowany w 1714 roku. Całe empery i strop pokrywają malowidła *Biblii Pauperum* przedstawiające sceny ze Starego i Nowego Testamentu. Oprócz nich uwagę zwiedzających przyciąga XV-wieczna rzeźbiona *Pietà* (zapewne pochodząca z najstarszego kościoła na tym miejscu) oraz renesansowe całopostaciowe nagrobki rycerskie²¹.

Kościół jest zwykle – poza nabożeństwami niedzielnymi – zamknięty, ale przy kościele w gablocie znajduje się informacja, do kogo należy się zwrócić z prośbą o jego otwarcie. Można też telefonicznie uzgodnić termin zwiedzania, zwracając się do parafii w pobliskich Okmianach.

²¹ Ks. J. Mandziuk, *Katalog ruchomych zabytków sztuki sakralnej w archidiecezji wrocławskiej*, t. 1, Wrocław 1982, s. 180.

Z Krzywej wyjazd drogą nr 94 w kierunku wschodnim, przez Chojnow (miasto bogate w zabytki, w tym także kościoły, które do 1945 roku użytkowane były przez ewangelików).

110 km – Studnica

Kościół, zbudowany prawdopodobnie jako graniczny, był wielokrotnie przebudowywany, po spaleniu poprzedniego obecny został wzniesiony w 1813 roku, we wnętrzu dobrze zachowane empory²². W 2003 roku z inicjatywy miejscowych parafian i koła mniejszości niemieckiej z Legnicy po uroczystym nabożeństwie ekumenicznym w murze cmentarza umieszczono dwujęzyczną tablicę poświęconą wszystkim zmarłym pochowanym na przykościelnym cmentarzu. Studnica jest znana również jako jedno z największych na Dolnym Śląsku skupisk tzw. „krzyży pojednania” (dawniej nazywanych krzyżami pokutnymi) – jest ich 8, znajdują się tam również dwie kapliczki o podobnym charakterze.

115 km – Ulesie

Najciekawszym zabytkiem w tej podlegnickiej wsi jest tzw. „kolumna łez” z 1664 roku. Wystawił ją książę legnicki Jerzy III w miejscu, gdzie pożegnał się na zawsze ze swą ukochaną córką – 17-letnią Dorotą Elżbietą udającą się do świeżo poślubionego męża, księcia heskiego Henryka von Nassau. Inskrypcja na piaskowcowej kolumnie, ozdobionej reliefem geometrycznym, prosi przechodnia o chwilę zadumy w miejscu, „gdzie Dorota Elżbieta wylała tyle łez na pożegnanie” – zgodnie z doktryną kościołów ewangelicko-reformowanych nie ma ona akcentów religijnych.

120 km – Legnica

Zakończenie trasy.

SUMMARY

The projected Legnica Reformation route as the element of the promotion of the multiculturalism of the region

The creation of Legnica Reformation route was proposed. The route in shape of loop is 120 long, for car one-day trip or bicycle two-day trip. It start and end in Legnica. Main points of route are Jawor (Church of Peace), Złotoryja (Valentin von Trotzendorf high school), Nowy Kościół (place of first protestant service in Silesia), Twardocice (former schwenkfeldian centre), Pielgrzymka (nice old so-called „escape” church), Zagrodno (church projected by K.G. Langhans), Krzywa (nice old so-called „escape” church), Studnica (so-called „border” church), Ulesie („tear” pillar in village centre).

Basic information about the history of the Reformation on the Silesia was passed.

This marking route, the preparation of informative boards and the guide-book print would require. Funding would be possible from the funds of European Union.

²² Ks. J. Mandziuk, *op. cit.*, s. 213.

Marek Rabski

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy

Szlaki Papieskie Jana Pawła II na Dolnym Śląsku – wczoraj, dziś i co dalej?

„W górach znajdujemy nie tylko wspaniałe widoki, które można podziwiać, ale niejako szkołę życia. Uczymy się tutaj znosić trudy w dążeniu do celu, pomagać sobie wzajemnie w trudnych chwilach, razem cieszyć się ciszą, uznawać własną małość w obliczu majestatu i dostojęstwa gór”

Jan Paweł II

1. Idea szlaków papieskich

Szlaki w rozwoju ludzkości często pełniły szczególne znaczenie. Można tu podać słynny Szlak Jedwabny, istniejący od około 2000 lat i łączący Chiny z Zachodem. Był to przede wszystkim szlak handlowy, ale jego znaczenie było o wiele większe. Był pomostem między różnymi kulturami, miał również niebagatelne znaczenie dla rozprzestrzeniania się religii¹. W średniowieczu dużego znaczenia nabrały pielgrzymki do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela w Hiszpanii. Wędrowano tam licznymi szlakami z różnych zakątków Europy, także z Polski². Współcześnie szlak ten znowu odżywa w dobie jednoczącej się Europy, w dużej mierze dzięki papieżowi Janowi Pawłowi II. Warto w tym miejscu podkreślić ciekawą zbieżność: dolnośląskie drogi św. Jakuba w wielu miejscach krzyżują się z trasami dolnośląskich (rowerowych) wędrówek ks. Karola Wojtyły.

Szlakiem turystycznym jest wytyczona w terenie trasa do odbywania wycieczek, oznakowana jednolitymi znakami (symbolami) i wyposażona w urządzenia informacyjne, które zapewniają bezpieczne i spokojne jej przebycie turyście o dowolnym poziomie umiejętności i doświadczenia, o każdej porze roku i w każdych warunkach pogodowych³. Zgodnie z *Instrukcją znakowania szlaków turystycznych* rozróżnia się następujące szlaki turystyczne: piesze, narciarskie, rowerowe, kajakowe i jeździeckie. Przy znakowaniu nowego szlaku powinno się uwzględnić potencjalną atrakcyjność szlaku i przewidywaną na nim frekwencję, dostępność szlaku (możliwość dojazdu do punktów początkowych i pośrednich), stan zagospodarowania turystycznego przysłego szlaku, powiązania projektowanego szlaku z istniejącą siecią szlaków.

¹ A. Jackowski, *Święta przestrzeń świata*, Kraków 2003, s. 26, 28.

² A. Jackowski, *Pielgrzymowanie*, Wrocław 2004, s. 263–268.

³ *Instrukcja znakowania szlaków turystycznych*, PTTK, Warszawa 2007, s. 1.

Projektowane i istniejące szlaki papieskie wpisują się w powyższą zasadę. Nazwą tą objęte są trasy piesze, rowerowe i kajakowe, którymi wędrował ks. Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II, od dziecka po wyjazd do Watykanu. Poprowadzone są najczęściej wzdłuż tradycyjnych szlaków turystycznych, ale bywają też odcinki poza nimi. Za podstawę ich wytyczenia posłużyły wspomnienia osób wędrujących z ks. Wojtyłą, książeczki GOT, wpisy do ksiąg parafialnych i tym podobne dokumenty. Z czasem zaistniała potrzeba upamiętniania także miejsc związanych z obecnością duszpasterską ks. Wojtyły, a także pielgrzymkami Jana Pawła II⁴.

Szlaki Papieskie powstały dzięki bezinteresownemu zaangażowaniu wielu osób – parafii i gmin, z miłości do Ojca Świętego Jana Pawła II i chęci upamiętnienia jego śladów na rodzinnej ziemi. Jest to inicjatywa oddolna. Pierwszy w Polsce szlak papieski został wyznaczony w 1983 roku w Dolinie Jarząbczej, która leży w górnej części Doliny Chochołowskiej w Tatrach. 23 czerwca 1983 roku Jan Paweł II odbył wycieczkę z Polany Chochołowskiej przez Jarząbczą Dolinę. W pobliżu Jarząbczych Szałasisk, w miejscu, do którego dotarł, znajduje się krzyż i pamiątkowa tablica⁵. Obecnie najbardziej znanym Szlakiem Papieskim jest Małopolski Szlak Papieski im. Jana Pawła II. Otwarty w 2003 roku liczy łącznie 397 km w dziewięciu wariantach, w różnych grupach Karpat⁶.

Pomysłodawcą utworzenia sieci Szlaków Papieskich na terenie całej Polski jest Urszula J. Własiuk, obecnie prezes Fundacji Szlaki Papieskie, którą zainspirowały słowa Jana Pawła II: „Pilnujcie mi tych szlaków” (Nowy Targ 1979) oraz „Dobrze by było umieścić w [mojej] biografii wszystkie trasy, na których byłem, żebym tak był wrośnięty w polską ziemię” (Watykan 1979)⁷.

2. Oznaczenie szlaków papieskich

Fundusze na oznakowanie szlaków pochodzą od władz terenowych (najczęściej są to gminy i starostwa) oraz innych instytucji i osób prywatnych. Wprowadzenie szlaków papieskich odbywa się w porozumieniu z władzami diecezjalnymi (Kurią) i miejscowym proboszczem. Powstanie szlaków jest inspirowane najczęściej przez Fundację Szlaki Papieskie, ich oznaczanie odbywa się w ścisłej współpracy z mieszkańcami, parafią i gminami. W miejscach otwarcia Szlaków lub zdarzeń szczególnych stawiany jest duży kamień z tablicą pamiątkową, krzyż w kształcie papieskiego pastorału i tablica z mapą terenową Szlaku Papieskiego. Na tablicy takiej umieszczane jest logo Fundacji jako dowód, że Szlak ten został sprawdzony pod względem wiarygodności. Sukcesywnie uzupełniane jest tradycyjne oznaczanie Szlaków Papieskich wzdłuż tras, np. na drzewach⁸.

⁴ www.szlakipapieskie.pl/kalendarium

⁵ www.wikipedia.pl

⁶ A. Matuszczyk, *Małopolski Szlak Papieski imienia Jana Pawła II*, Kraków 2003.

⁷ www.szlakipapieskie.pl

⁸ *Ibidem*.

3. Dolnośląskie szlaki papieskie

Ciekawe, że tak liczne związki przyszłego papieża z Dolnym Śląskiem zaczynają się od wędrówek turystycznych. W opracowaniu ks. Piotra Niteckiego *Wielki Przyjaciel Wrocławia*⁹ o związkach Karola Wojtyły – Jana Pawła II z archidiecezją wrocławską pierwszy zapis dotyczy daty 1–7 lipca 1955 roku i wędrówki po Sudetach, a dokładniej po ziemi kłodzkiej. Drugie chronologicznie spotkanie przyszłego papieża z ziemią dolnośląską także związane jest z turystyczną penetracją tego obszaru. We wrześniu 1956 roku wraz z kilkuosobową grupą brał udział w wyprawie rowerowej na trasie Bolesławiec–Świdnica. Właśnie te dwie trasy turystycznych eskapad ponad 50 lat temu od paru lat są zagospodarowywane jako dwa odrębne szlaki papieskie na Dolnym Śląsku. Przyszły papież wielokrotnie jeszcze bywał w naszym województwie, szczególnie często we Wrocławiu i w Trzebnicy – były to jednak przede wszystkim wizyty typowo duszpasterskie. Warto tu także wspomnieć o dwukrotnych pielgrzymkach papieża do Wrocławia w 1983 i 1997 roku i w tymże roku do Legnicy. Wszystkie dolnośląskie miejsca odwiedzin księdza Karola Wojtyły i Papieża Jana Pawła II są upamiętnione (lub będą) w trwałe sposoby w postaci pomników, tablic, ulic, szlaków turystycznych itp. Te turystyczne związki możemy także nazwać „wędrówką” po dolnośląskich sanktuariach, już wówczas istniejących bądź ustanowionych współcześnie: Wambierzyce, Międzygórze (MB Śnieżna), Bardo, Krzeszów, Bolesławiec, Jelenia Góra, Wałbrzych. W hołdzie Matce Bożej Papież Jan Paweł II w czasie pielgrzymki do Wrocławia w 1983 roku koronował statuę MB Śnieżnej z Góry Iglicznej, a w 1997 roku w Legnicy obraz Matki Bożej Łaskawej z sanktuarium w Krzeszowie. Na trasach tych wędrówek znalazły się tak atrakcyjne turystycznie miejscowości jak: Kudowa-Zdrój, Wambierzyce, Duszniki-Zdrój, Międzyziesie, Międzygórze, Bolesławiec, Lwówek Śląski, Lubomierz, Świeradów-Zdrój, Szklarska Poręba, Cieplice-Zdrój i Sobieszów (ob. część Jeleniej Góry), Jelenia Góra, Kowary, Krzeszów, Wałbrzych (Książ), Świebodzice i Świdnica. To także związane z tym pasma górskie, m.in.: Góry Stołowe ze Szczelińcem i Błędnyimi Skalami, Góry Bystrzyckie, Masyw Śnieżnika, Karkonosze.

3.1. Szlak Papieski na ziemi kłodzkiej

Po ponad 50 latach coraz trudniej odtworzyć szczegóły wypraw. Jednak już po wyborze ks. kardynała Karola Wojtyły na tron papieski rozpoczęła się akcja upamiętniania miejsc związanych z Wielkim Polakiem. Służyły temu rozmowy z liczną grupą osób związanych z ks. Karolem, uczestnikami wypraw, wspomnienia samego Papieża, wpisy do ksiąg posług w czasie odprawiania Mszy św. w danym kościele, odnajdywanie osób mieszkających na trasie wędrówek i np. udzielających grupie noclegu.

Jak już wcześniej podano, pierwsze ślady ks. Karola Wojtyły na Dolnym Śląsku to piesza wędrówka po ziemi kłodzkiej w dniach 1–7 lipca 1955 roku. Trasa wędrówki wiodła następującymi miejscowościami i obszarami¹⁰:

⁹ Ks. P. Nitecki, *Wielki Przyjaciel Wrocławia*, Wrocław 2006, s. 10.

¹⁰ U. J. Własiuk, *Ja tam u was byłem... pilnujcie mi tych szlaków*, Kraków 2003, s. 89.

- a) I dzień: Msza św. w jakimś kościele w Kudowie – Kudowa – Czerwna (kaplica z czaszkami, szopka) – Błędne Skały – nocleg w małej stacji turystycznej w pobliżu Błędnych Skał;
- b) II dzień: Msza św. w lesie – Karłów – Szczeliniec – Karłów, nocleg w Domu Wycieczkowym w Karłowie;
- c) III dzień: Karłów – Radków – Wambierzyce (Msza św. w bazylice) – Karłów, nocleg w DW w Karłowie;
- d) IV dzień: Msza św. w pokoju schroniskowym w Karłowie – Duszniki, nocleg w schronisku „Pod Muflonem”;
- e) V dzień: Msza św. w kościele w Dusznikach – Duszniki – Spalona – Gniewosów, nocleg w prywatnym domu;
- f) VI dzień: Msza św. w domu w Gniewoszowie – Międzyzlesie – Śnieżnik – Międzygórze, nocleg w schronisku;
- g) VII dzień: Msza św. w kościele w Międzygórzu. Odjazd pociągiem z Długopola do Krakowa, pozostali idą do Łądką – nocleg w schronisku;
- h) VIII dzień: Łądek – Kłodzko, odjazd pociągiem do Krakowa.

Trasę wędrowki udało się odtworzyć dzięki wspomnieniom i notatkom jednego z jej uczestników – Jana Babeckiego. Poza codziennymi notatkami z trasy bezcenna okazała się także zachowana mapa ziemi kłodzkiej z naniesioną trasą marszu. Grupa turystów licząca 8 osób wędrowała wyjątkowo pięknymi obszarami Polski: ziemią kłodzką, a szczególnie Góry Stołowe ze Szczeliniec i Błędnych Skałami; Masyw Śnieżnika ze Śnieżnikiem i Górą Igliczną; atrakcyjne miejscowości znane w Polsce i za granicą: Wambierzyce, Duszniki-Zdrój, Kudowa-Zdrój, Międzygórze już wówczas stanowiły nie lada atrakcję dla turystów. Jednak musimy pamiętać o zasadniczych różnicach w sprzęcie turystycznym, zagospodarowaniu turystycznym między współczesnym wędrowaniem a tym sprzed pół wieku, ale przede wszystkim w swobodzie poruszania się. Lata pięćdziesiąte nie sprzyjały uprawianiu turystyki. Polityka ówczesnych władz zmierzała raczej do zdławienia turystyki indywidualnej, małymi grupami na rzecz umasowienia i upolitycznienia turystyki. Dodatkowo obowiązywały duże obostrzenia w poruszaniu się w terenie przygranicznym. Właśnie ta pierwsza wyprawa z 1955 roku biegła w dużej mierze blisko granicy PRL i CSSR. Udział osoby duchownej w grupie był dodatkową przeszkodą, a władze patrzyły na to niechętnie. Były to czasy szczególnie wrogiego kursu państwa polskiego wobec Kościoła. Szczególnie młodzież, podatna na polityczną propagandę, była w centrum uwagi władz politycznych. Kościół z kolei też dostrzegał wagę walki o dusze młodych osób. Dlatego też przebywanie młodzieży z księdzem po cywilnemu w miejscu publicznym było nie do pomyślenia. Stąd konieczność zachowania szczególnej ostrożności. Od początku lat pięćdziesiątych ks. Karol Wojtyła w miejscach publicznych, szczególnie na wycieczkach turystycznych, to „Wujek”¹¹. Wyprawy te nie stawiały sobie za cel jedynie poznania walorów turystycznych penetrowanego obszaru – to owszem tak, po trudach pracy, nauki zajęć domowych – ale chyba jeszcze ważniejszym celem była ewangelizacja, duszpasterstwo „wakacyjne” ks. Karola Wojtyły. Każdy dzień zaczynał się Mszą św. odprawianą przez Wujka przy różnego typu polowych ołtarzach, na odwróconym do góry dnem kajaku, między drzewami połączonymi patykami. Przy zachowaniu wszelkich reguł i za zezwoleniem władz kościelnych. Wszystkie potrzebne do odprawiania mszy przedmioty ks. Karol nosił w plecaku. W czasie wędrowki, postojów,

¹¹ Ks. Karol Wojtyła – Jan Paweł II miłośnik gór i przyrody, Kraków 2007, s. 52.

a szczególnie wieczorem po znalezieniu noclegu był czas na rozmowy, nie tylko na tematy religijne. Był sport, turystyka, wypoczynek, było życie duchowe, sprawy poważne, był relaks, rozrywka i śmiech¹².

Otwarcie Szlaku Papieskiego na ziemi kłodzkiej miało bardzo uroczysty charakter. Jak już wspomniano, zawdzięcza on swe istnienie skrupulatności jednego z uczestników wyprawy – Jana Babeckiego. Szlak biegnie całkowicie przez teren diecezji świdnickiej, po ziemi kłodzkiej. Dzięki uporowi ks. Dariusza Sakaluka z Referatu Pielgrzymkowo-Turystycznego Diecezji Świdnickiej, przychylności władz Kurii i lokalnych, przy współudziale Fundacji Szlaków Papieskich – Szlak Papieski stał się faktem. Ze względu na jego długą trasę – ok. 110 km ks. Dariusz zaproponował otwieranie Szlaku w trzech etapach. 29–30 kwietnia 2005 roku otwarto pierwszy z trzech odcinków – od Kudowy-Zdroju do Wambierzyc. Uroczystość miała bardzo podniosły charakter. Mszy św. przewodniczył biskup świdnicki Ignacy Dec, który poświęcił Szlak, a także pamiątkową tablicę na zewnętrznej ścianie kościoła w Cermnej. W koncelebrze uczestniczyło 20 księży z diecezji świdnickiej, młodzież i pozostali wierni, w tym pielgrzymi przybyli z różnych stron diecezji. W homilii ks. Biskup przypomniał sylwetkę Ojca Świętego ze szczególnym uwypukleniem jego umiłowania przyrody i pielgrzymowania. Szczególnym akcentem pierwszego dnia uroczystości były wspomnienia ks. Stanisława Franczaka, proboszcza parafii w Odrzychowicach Kłodzkich o tym, jak wioził w 1961 roku bpa Wojtyłę do sanktuarium MB Śnieżnej na Górze Iglicznej. Msza św. była także początkiem obchodów 25-lecia koronacji figurki MB Śnieżnej, którą na czas koncelebry ustawiono na ołtarzu. Następnego dnia grupa ok. 700 pielgrzymów wyruszyła na historyczną już I pielgrzymkę nowo otwartym Szlakiem Papieskim. 25-kilometrowa trasa wiodła Górami Stołowymi – Szosą Stu Zakrętów przez Park Narodowy Gór Stołowych, Karlów, Radków do Wambierzyc. Uzupełnieniem uroczystości była wystawa ks. Władysława Smotra, proboszcza z Braszowic, przedstawiająca młodość Jana Pawła II, znaczki rajdowe z jego imieniem, plansze i liczne medale¹³. Udział tak licznej grupy pielgrzymów świadczył o celowości takiej inicjatywy i jakby zachętę do dalszych działań zmierzających do otwierania kolejnych odcinków, a przede wszystkim chęci pielgrzymowania nimi.

Warto przypomnieć, że zgodnie z ideą szlaków papieskich został na nim wymalowany znak Krzyża Papieskiego koloru złotego. Biegnie on trasą już istniejących szlaków pieszych. I tak jak ks. Karol Wojtyła nie tylko zachwycił się pięknem obszaru, ale przede wszystkim było to „duszpasterstwo w drodze”, także i współcześnie pielgrzymki nawiązują do tej tradycji. Pieśni religijne i turystyczne, różaniec, Anioł Pański, rozważania nad nauczaniem Jana Pawła II, wsłuchiwanie się w odtwarzane przemówienia Papieża, spowiedź gdzieś w drodze, na boku, Msza św. – często w scenerii natury, wreszcie rozmowy na różne tematy stanowią o niezapomnianych wrażeniach z pielgrzymki. Czuć obecność Papieża, a przede wszystkim Boga... Kto tego nie przeżył, to nie zrozumie tego fenomenu XXI wieku. Uczestniczyłem w kilku pielgrzymkach tym Szlakiem. Szczególne i niezapomniane wrażenie zrobiła na mnie połowa Mszy św. w sierpniu 2008 roku w Górach Bystrzyckich, u stóp szczytu Jedlnik k. Gniewoszowa. Zgromadzeni byliśmy koło kępy drzew, a ołtarz stanowiły nasze plecaki. Każdy chciał ten ołtarz tworzyć. Powiew wiatru, z boku możliwość spowiedzi...

¹² *Ibidem*, s. 55, 56.

¹³ Informacje nt. otwarcia Szlaku Papieskiego w Kudowej-Zdroju-Cermnej podano na podstawie artykułu *Otwarcie Szlaku Papieskiego na Ziemi Kłodzkiej*, „Niedziela”, nr 21, 22 maja 2005 roku, tam także kolorowa mapa szlaku i krótkie opisy najciekawszych miejsc.

czuć wspólnotę. Podobnie wyglądało to 50 lat temu, choć w znacznie mniejszej grupie i w większej konspiracji. Jest to współczesna ewangelizacja w drodze. Mijane miejscowości, osoby widzą tę grupę pielgrzymów, zaciekawienie, niektórzy przyłączają się choć na krótką chwilę, żeby uczestniczyć we wspólnym przeżywaniu tego misterium pielgrzymowania. Jest to także sposobność zaprezentowania przez miejscową społeczność dorobku artystycznego w postaci np. koncertów muzycznych, wieczorów poezji papieskiej, okolicznościowych wystaw o tematyce religijnej i papieskiej. Jest to także sposobność do odsłaniania tablic na Szlaku Papieskim. Na polu oznaczenia Szlaku jest jeszcze sporo do zrobienia.

Drugi etap otwarto 2 i 3 lipca 2005 roku uroczystą Mszą św. w kościele pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Dusznikach-Zdroju, a pielgrzymi pokonali trasę w Górach Bystrzyckich, z Dusznik-Zdroju-Zieleńca, przez Lasówkę, Spaloną do Gniewoszowa¹⁴.

Trzeci etap został otwarty 26 i 27 sierpnia 2005 roku. Pielgrzymi wędrowali szlakiem z Międzyzlesia przez Śnieżnik, Marię Śnieżną do Międzygórza.

Cały szlak jest już otwarty, ale nie cały jest jeszcze oznaczony. Na 31 grudnia 2008 roku brak jeszcze oznaczenia Szlaku „papieskim krzyżem” na I odcinku: Góry Stołowe–Wambierzyce–Duszniki-Zdrój i na II odcinku z Dusznik do schroniska Jagodna koło Przełęczy Spalona w Górach Bystrzyckich.

Ogółem w trzech etapach w pierwszym roku istnienia Szlaku Papieskiego wzięło udział ok. 1000 osób.

Na przyszłe pielgrzymki przyjęto ideę trzech etapów wędrowek Szlakiem¹⁵:

- a) I etap – „stołowogórski” – pod koniec kwietnia, wiedzie z Kudowy-Zdroju przez Karłów do Wambierzyc;
- b) II etap – „orlicko-bystrzycki” – pod koniec czerwca, wiedzie z Dusznik-Zdroju przez Zieleniec, Spaloną do Gniewoszowa;
- c) III etap – „śnieżnicki” – pod koniec sierpnia, wiedzie z Międzyzlesia przez Śnieżnik, sanktuarium MB Śnieżnej na Górze Iglicznej do Międzygórza.

Jednocześnie po doświadczeniach I etapu i pokonaniu wówczas trasy 25 km postanowiono skrócić dystans. Zakończenie sezonu pielgrzymkowego i podsumowanie wszystkich pielgrzymek diecezji świdnickiej, nie tylko papieskich, wyznaczono na październik w sanktuarium w Bardzie.

Otwarcie szlaku okazało się hitem sezonu pielgrzymkowego 2005 roku. Blisko tysięczna grupa uczestników trzech etapów zaskoczyła organizatorów. Szczególnie pierwszy etap i inauguracja Szlaku zgromadziły ok. 700 pielgrzymów. Dużą pomoc w przeprowadzeniu pielgrzymów okazała Dyrekcja Parku Narodowego Gór Stołowych. To oni są tu gospodarzami, wytyczyli i oznakowali szlak, a teraz starają się pomóc pielgrzymom w wędrowce i propagowaniu poznawania piękna Gór Stołowych. O celowości istnienia Szlaku najlepiej świadczą słowa ks. Dariusza Sakaluka: „Liczba uczestników mówi sama za siebie. Jest on potrzebny i wszyscy ponieśliśmy ogromną stratę, gdyby nie powstał. Służy on nie tylko wędrowce śladami Ojca Świętego. To także sposób na przybliżenie nauczania i twórczości Jana Pawła II”¹⁶. Jest to szlak integracji różnych osób, w różnym wieku, różnej pozycji społecznej, statusie majątkowym, także o zróżnicowanym stopniu uduchowienia wiarą w Boga.

¹⁴ *Papieski szlak*, „Gość Niedzielny”, wkładka wrocławska, 26 czerwca 2005 r., s. II.

¹⁵ D. Sakaluk, *Przewodnikiem będzie Jan Paweł II*, „Gość Niedzielny”, wkładka świdnicka, 16 października 2005 r., s. IV, V.

¹⁶ *Ibidem*, s. 5.

Trasę pielgrzymki prowadzą fachowcy znający teren – przewodnicy PTTK. Do dyspozycji jest Maltańska Służba Medyczna.

3.1.1. Szlak Papieski na ziemi kłodzkiej – co dalej?

Do odpowiedzi na to pytanie najwłaściwszą osobą, znającą wszelkie aspekty Szlaku Papieskiego na ziemi kłodzkiej, jest wymieniany już wielokrotnie ks. Dariusz Sakaluk, dyrektor Referatu Pielgrzymkowo-Turystycznego Świdnickiej Kurii Biskupiej. We wspomnianym już artykule *Przewodnikiem będzie Jan Paweł II* mówi on, podsumowując pierwszy rok pielgrzymek na Szlaku Papieskim: „Chciałbym, aby każdy kolejny sezon pielgrzymkowo-turystyczny zaczynał się i kończył właśnie na szlaku papieskim. Stąd też otwarcie na przełomie kwietnia i maja przyszłego roku (2006 – przyp. M. R.) odbędzie się w Kudowie, a zakończy w Bardzie. Z kolei dziekan międzyleski ks. Jan Tracz, który także wędrował szlakiem papieskim, zaproponował, aby co roku w ostatni weekend wakacji z Międzyzlesia wychodziła pielgrzymka, pokonując trasę etapu śnieżnickiego. Chcemy wydać folder opisujący szlak. Będzie to wyjątkowa publikacja, bo złożą się na nią fotografie wykonane przez samych pielgrzymów. Planujemy także oznakować go tak, aby każdy bez kłopotu mógł orientować się w jego położeniu. Na tzw. węzłach pojawią się specjalne tablice, na których oprócz informacji turystycznych umieszczone będą różne cytaty z nauczania Jana Pawła II”¹⁷.

3.2. Szlak Papieski Rowerowy w Sudetach

Ewenementem na skalę ogólnopolską jest powstający 250-kilometrowy Papieski Szlak Rowerowy na Dolnym Śląsku łączący dwie diecezje – legnicką i świdnicką, obie ustanowione przez Jana Pawła II. Wyprawy rowerowe miały głównie charakter pielgrzymkowy i turystyczny. Przyszły Papież odbył dwie pielgrzymki rowerowe na Jasną Górę. Pierwsza miała miejsce w końcu września 1955 roku (czyli już po pamiętnej wędrowce pieszej po ziemi kłodzkiej) i liczyła 150 km na trasie Kraków–Częstochowa¹⁸. Szlak rowerowy, podobnie jak pieszy po ziemi kłodzkiej, został odtworzony na podstawie notatek i wspomnień uczestników wycieczek z września 1956 roku oraz wpisów ks. Wojtyły do parafialnych ksiąg posług (Ojciec Święty wspominał te miejsca w czasie rozmów, np. podczas pielgrzymki do Legnicy). Fotograficzną dokumentację zawdzięczamy Stanisławowi Rybickiemu, który jako jedyny spośród uczestników wyprawy posiadał aparat fotograficzny. Po latach Jerzy Janik rozpoznał swój rower (jeden z pięciu) na fotografii z 1956 roku. Rowerzy były zwykłe, bez przerutek, z hamulcem typu „kontra”. Trasa tak była ułożona, aby poznać piękno dolnośląskiej przyrody, liczne zabytki architektury świeckiej i sakralnej. Po latach Ojciec Święty wspominał, jak zdumiewały go liczba i piękno zwiedzanych świątyń. Uczestnikami wycieczki byli ks. Karol Wojtyła, Jerzy Janik z siostrą, Antonina Kowalska i Stanisław Rybicki. Trasa wiodła przez następujące miejscowości: Bolesławiec, Lwówek Śląski,

¹⁷ D. Sakaluk, *Przewodnikiem będzie...* -

¹⁸ ks. D. Sakaluk, *Szlakami Jana Pawła II*, „Gość Niedzielny”, dodatek specjalny, s.a., s. 11.

Lubomierz, Mirsk, Świeradów-Zdrój, Szklarska Poręba, Sobieszów, Jelenia Góra, Karpacz, Kowary, Kamienna Góra, Krzeszów, Świebodzice, zamek Książ, Świdnica.

Spotkanie organizacyjne Szlaku w lutym 2007 roku na zamku Książ w Wałbrzychu skupiło różne środowiska z diecezji legnickiej i świdnickiej. Zebranie, sponsorowane przez Dyрекcję Przedsiębiorstwa „Zamek Książ”, odbyło się z inicjatywy Fundacji Szlaki Papieskie. Zapadła tu decyzja o wytyczeniu i oznaczeniu Szlaku¹⁹.

Dzień 9 czerwca 2007 roku stanowi historyczną datę w powstaniu Rowerowego Szlaku Papieskiego w Sudetach. W dniu tym u stóp zamku Chojnik w Sobieszowie (część Jeleniej Góry) przy pięknej słonecznej pogodzie nastąpiło uroczyste otwarcie Szlaku. Jest to wspólne dzieło Kurii Legnickiej i Świdnickiej, władz i samorządów lokalnych, Karkonoskiego Parku Narodowego, Zamku Książ, Fundacji Szlaki Papieskie, PTTK. Jest prawie pewne, że grupa turystów z ks. Karolem nocowała tu z 2 na 3 września 1956 roku. Schronisko było wówczas w dobrym stanie, z ciepłą wodą i kanalizacją. Innej możliwości noclegu wówczas w Sobieszowie nie było²⁰. Uroczysta Msza św. odprawiona przez biskupa legnickiego ks. Stefana Cichego w asyście ponad dwudziestu księży zgromadziła na łące ok. 1000 osób. „Cieszę się, że oprócz pomników, placów i ulic mamy także papieskie szlaki przypominające niezwykłą postać Jana Pawła II” – mówił biskup. Podczas Mszy św. głos zabrali także: Urszula Własiuk – prezes Fundacji Szlaki Papieskie oraz prof. Jerzy Janik – jeden z uczestników dolnośląskiej wyprawy rowerowej. Obecność swą zaznaczyły poczty sztandarowe okolicznych szkół noszących imię Jana Pawła II. Była to dla nich także lekcja patriotyzmu, wielkie wyróżnienie i święto. Po Mszy św. w uroczystej procesji pielgrzymi udali się na zamek Chojnik. Droga wiodła nowo wyznakowanym 3-kilometrowym Szlakiem Papieskim. Oznakowanie stanowią błękitne kwadraty o boku 15 cm z centralnie umieszczonym złotym krzyżykiem na trójkątnej podstawie. Oznakowanie trasy wykonał Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze, który jest właścicielem zamku Chojnik. Na dziedzińcu zamku górnego nastąpiła dalsza część uroczystości. O godz. 13.50 biskup legnicki ks. Stefan Cichy odśpiewał i poświęcił monumentalną tablicę upamiętniającą pobyt ks. Karola Wojtyły na zamku. Z karkonoskiego granitu wykonano wszystkie elementy pomnika, którego wyniosła ponad 4 tony. Tablica składa się z trzech części: pierwsza informuje o pobycie ks. Karola Wojtyły z grupą na zamku, druga to cytat z pielgrzymki Jana Pawła II do Legnicy mówiący o cierpieniu i trwaniu w wierze Sybiraków, trzecią zajmuje 3-metrowy krzyż żelazny. Tablica umieszczona w widocznym, reprezentacyjnym miejscu, przy wejściu na wieżę, jest łatwo rozpoznawalna przez turystów. Gorącym zwolennikiem sobieszowskiego szlaku został ks. prałat Józef Frąc, proboszcz parafii św. Marcina w Sobieszowie. Swoim zapałem i optymizmem zaraził znaczne grono osób, które wspomogły jego działania²¹. Przy parafii od strony głównej ulicy postawiono tablicę z mapką szlaku i stosownymi informacjami. Podobną postawiono przy wejściu na teren Karkonoskiego Parku Narodowego – na zamek Chojnik.

W Rowerowy Szlak Papieski zaczęły wpisywać się kolejne miejscowości. Przede wszystkim chciano upamiętnić Wielkiego Turystę, który ponad pół wieku temu przejeżdżał przez te miejsca czy też zatrzymał się na nocleg. Niemniej ważnym powodem upamiętnienia Papieża jest także okazja wypromowania miejscowości, zaistnienia na mapie turystycznej, ściągnięcia do niej turystów. Drugą w kolejności miejscowością, która upamiętniła naszego

¹⁹ U. J. Własiuk, *Szlak Papieski w diecezji świdnickiej*, „Niedziela” 2008, nr 24.

²⁰ L. Kosiorowski, *Papież spał na Chojniku*, „Nowiny Jeleniogórskie”, nr 18, 1 maja 2007 r., s. 19.

²¹ *Papieski Chojnik*, www.sobieszow.pl

Wielkiego Rodaka w ramach szlaku rowerowego, był Świeradów-Zdrój-Czerniawa-Zdrój. 18 maja 2007 roku uroczyste nadano imię Jana Pawła II Szkole Podstawowej nr 2. W dniu tym przy dźwiękach orkiestry dętej z Olszyny biskup legnicki Stefan Cichy w towarzystwie przybyłych księży z diecezji i okolicznych parafii w kościele w Czerniawie-Zdroju poświęcił sztandar szkoły. Obecne były także miejscowe władze, młodzież szkolna i wierni. To było wielkie święto dla całej Szkoły i miejscowości. Na głównym korytarzu szkoły została zorganizowana wystawa prac uczniów przedstawiających stosunek Jana Pawła II do dzieci i młodzieży. Powstał także – specjalnie na tę uroczystość – szkolny hymn o motywach religijnych, papieskich. W korytarzu przy wejściu do szkoły, w reprezentacyjnym miejscu za przeszkloną gablotą znajduje się kącik papieski. Umieszczono tam sztandar szkoły, obraz Papieża, jego zyciorys, tekst hymnu szkoły oraz osobistą pamiątkę po Papieżu – fragment szaty Jana Pawła II ofiarowany szkole przez kardynała Stefana Dziwisza w czasie pielgrzymki na Jasną Górę 4 października 2007 roku. Przed szkołą, od strony ulicy wiodącej do przejścia granicznego z Czechami, umieszczono przy okazji uroczystości tablicę Rowerowego Szlaku Papieskiego²². Jest to miejsce widoczne dla każdego, kto wchodzi na teren szkoły, także przez pieszych i zmotoryzowanych poruszających się tą ulicą. Jednak jej usytuowanie tutaj jest chyba niefortunne – ks. Karol Wojtyła nie przejeżdżał przez Czerniawę-Zdrój, lecz główną drogą łączącą Mirsk ze Świeradowem.

Sanktuarium Matki Boskiej Łaskawej w Krzeszowie, tak ściśle związane z Papieżem i tak wiele Mu zawdzięczające, to kolejna miejscowość na Szlaku Papieskim, która uczciła ten fakt tablicą turystyczną. Podczas podniosłej uroczystości 31 sierpnia 2008 roku nastąpiło otwarcie Szlaku Rowerowego i tablicy turystycznej. Na uroczystość przybył nieodłączny towarzysz wędrówek papieskich po dolnośląskiej ziemi, także tej rowerowej, Stanisław Rybicki. Obecni byli także kolarze z Izersko-Karkonoskiego Towarzystwa Kolarskiego. Krzeszów to miejsce szczególne. Najważniejsze sanktuarium diecezji legnickiej, to pomnik historii, czyli zabytek architektury najwybitniejszy dla naszego kraju, to bazylika mniejsza ustanowiona decyzją Jana Pawła II, to cudowny obraz maryjny (najstarszy w Polsce) koronowany przez naszego Papieża. Krzeszów Papież doskonale zapamiętał i wspominał o nim w czasie pielgrzymki do Legnicy w 1997 roku.

Czwartą w kolejności miejscowością upamiętniającą rowerową wyprawę ks. Karola w postaci tablicy turystycznej jest Radoniów k. Lubomierza. Okazją do odsłonięcia tablicy był odpust parafialny połączony ze złotym jubileuszem ks. kanonika Bronisława Kuppy z Wrocławia, przed laty proboszcza parafii Chmieleń, do której należy kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Radoniowie. 14 września 2008 roku uroczystą Mszę św. poprzedził występ dzieci z Radoniowa, które specjalnie na tę okazję przygotowały inscenizację słowno-muzyczną w hołdzie Janowi Pawłowi II. Radoniowska tablica powstała dzięki zaangażowaniu wielu osób skupionych wokół miejscowego proboszcza ks. kanonika Szymona Bajaka (kapelana sportowców diecezji legnickiej) oraz Eweliny Bogdziewicz, sołtysa Radoniowa. Wśród obecnych nie zabrakło kolarzy i prezesa Izersko-Karkonoskiego Towarzystwa Kolarskiego Zbigniewa Leszka²³.

Ostatnią jak dotychczas miejscowością na Szlaku Rowerowym, która uczciła ten fakt tablicami turystycznymi, jest niewielka wieś Proszówka k. Gryfowa Śląskiego. 26 lipca 2009 roku obok kaplicy św. Leopolda na Górze św. Anny podczas odpustu uroczyste

²² (a k a), *Pod sztandarami do przyszłości*, „Notatnik Świeradowski”, czerwiec 2007 r.

²³ J. Sk o r o ŋ s k i, *Tablica po półwieczu*, „Gość Niedzielny” (edycja legnicka), 28 września 2008 r.

odsłonięto pamiątkowy kamień nawiązujący do pamiętnej wyprawy rowerowej w 1956 roku. Jak zwykle odsłonięciu towarzyszyła bogata oprawa. Przed uroczystością odbył się wyścig rowerowy MTB na dystansie 600 m od głównej ulicy wsi do kaplicy, cały czas pod górę. Udział wzięło 37 zawodników, a na zakończenie najlepszym wręczono dyplomy i nagrody. Dla wszystkich były smaczne kielbaski z rożna. Po mszy odpustowej ks. Krzysztof Kurzeja poświęcił piaskowcowy kamień i w ten sposób mała wieś Proszówka dołączyła do miejsc leżących na szlaku papieskim, które ten fakt upamiętniły w znaczący sposób²⁴. W najważniejszych pod względem turystycznym miejscach postawiono tablice turystyczne – jedną przy skąd do kaplicy od strony wsi, drugą od strony szosy do Gryfowa Śl. Oznaczenie szlaku papieskiego jest szansą na spopularyzowanie wsi wśród turystów. Jest to ujęte w *Programie krótkoterminowym odnowy wsi Proszówka na okres VI 2009 – XII 2009* realizowanym przez Stowarzyszenie Rozwoju Proszówki²⁵. To wymowny przykład, jak Szlak przyczynia się do zaistnienia w świadomości lokalnej społeczności, a także turystów.

Powyżej skupiłem się na miejscowościach, które upamiętniły osobę Papieża w postaci tablic turystycznych. Na Szlaku Rowerowym są także miejsca, i to znakomite, w których uczczono ten fakt w postaci płyt z postacią czy napisem nawiązującym bezpośrednio do osoby Jana Pawła II. Jedną z takich uroczystości odbyła się 28 kwietnia 2008 roku na zamku Książ. Na początku września 1956 roku grupa kolarzy z ks. Karolem Wojtyłą dotarła pod zamek Książ. Zwiedzali go tylko z zewnątrz (wówczas nie można było zwiedzać wnętrza zamku). Ten fakt upamiętnia tablica pamiątkowa ufundowana przez księżną Violę von Hohenzollern, która w ten sposób chciała upamiętnić wielką Osobę, z którą dane jej było się spotkać przed laty na niezapomnianej dla niej audyencji w Watykanie. W uroczystościach wzięli udział i Szlak Papieski na ziemi wałbrzyskiej poświęcili m.in. kard. Henryk Gulbinowicz, bp Ignacy Dec, władze lokalne. Specjalnym gościem była prof. Antonina Kowalska, uczestniczka wyprawy sprzed pół wieku²⁶.

Tablice upamiętniające postać Papieża są także m.in. w miejscowościach:

- a) Bolesławiec – tablica z napisem w kościele Wniebowzięcia NMP i św. Mikołaja (obecnie sanktuarium) mówiąca o odprawieniu Mszy św. przez ks. Karola w dn. 1 września 1956 roku,
- b) Lubomierz – w kościele św. św. Maternusa i Benedykta,
- c) Stare Bogaczowice – tablica w kościele św. Józefa Oblubieńca z okazji pobytu ks. Wojtyły w 1958 roku,
- d) Świebodzice – tu u Sióstr de Notre Dam Papież wraz z grupą rowerzystów nocował z 5 na 6 września 1956 roku; upamiętnia to tablica, wpis w kronice klasztornej i pamięć kultywowana z wielką pieczołowitością.

3.2.1. Szlak Papieski w Sudetach – co dalej?

Szlak Rowerowy coraz bardziej wrasta w świadomość lokalnej społeczności. Żyje już powoli swoim rytmem i z roku na rok nabiera coraz większego znaczenia. Do najważniejszych

²⁴ *Szlak nad szlaki*, „Gość Niedzielny” (edycja legnicka) 2009, nr 32.

²⁵ www.proszowka.pl

²⁶ A. Mazurek, *Jan Paweł II i jego dziedzictwo*, „Niedziela” 2008, nr 22.

impresz rowerowych na Szlaku należy zaliczyć rajd „Śladami ks. Karola Wojtyły” organizowany od 2006 r. przez Izersko-Karkonoskie Towarzystwo Kolarskie. Całą trasę o długości 250 km. turyści pokonują w ciągu 3 dni z noclegami w Jeleniej Górze i Krzeszowie²⁷.

W zakresie promocji Szlaku należy stwierdzić, że jest tu jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Na pewno trzeba brać wzorce z dobrze funkcjonującego już szlaku po ziemi kłodzkiej. Niezbędna jest współpraca na różnych szczeblach osób i instytucji z diecezji legnickiej i świdnickiej. Na razie wyznakowano w sposób ciągły 3 km szlaku (na Chojnik), powstaje coraz więcej tablic turystycznych i pamiątkowych. Kolejne miejscowości deklarują taką gotowość, np. Lubomierz, Kowary. Należy promować krótkie formy wypraw rowerowych (20–60 km), tak aby każdy, niezależnie od wprawy, mógł w nich uczestniczyć. Dobrym przykładem jest tu organizowany wyścig w Proszówce na dystansie 600 m pod górę. Na pewno trzeba Szlak wypromować w świadomości społeczeństwa na szczeblu lokalnym, wojewódzkim i ogólnopolskim. Wiedza na ten temat jest ciągle zbyt mała.

„Pilnujcie mi tych szlaków...” – na szlakach dolnośląskich, tym pieszym po ziemi kłodzkiej i rowerowym po zachodnich i środkowych Sudetach, pielgrzymi i turyści są wierni temu wezwaniu Jana Pawła II. Na szlakach papieskich organizowane są rajdy, zloty, spotkania. Jednak od zwykłych szlaków turystycznych odróżnia je element duchowości oraz obecność w czasie grupowych wędrówek osób kościelnych, a przede wszystkim cel – obcowanie z Bogiem i uczczenie postaci Jana Pawła II i życie Jego nauką.

SUMMARY

Trails of Pope John Paul II in Lower Silesia – yesterday, today and what's next?

Frequent relationships the priest Karol Wojtyła – John Paul II – with Lower Silesia begin from wander touristic in the middle of XX century. He in 1955 from tourists' group visited by 7 days the land Ziemia Kłodzka, and year later on bicycles – 250 kilometre rout from Bolesławiec, by Świeradów-Zdrój, Krzeszów to Świdnica. Today, after over 50 years from those the memorable expeditions Routes these be marked, the brought into cultivation, the rallies be organized, pilgrimage, of meeting. Idea of celebration of splendid Tourist, our Pope shines them, but it first of all is the opportunity to look for the own roads of life, reflection and the opportunity of treading the road to God, who marked us John Paul II. „Look after me these routes ...” full moons – this call John Paul II on Lower Silesians Papal Routes be realized more and more.

²⁷ J. Skowroński, *O Wujaszku na rowerze...*, „Rowertour” 2009, nr 8, s. 76–80.

Polskie drogi do Santiago

Według *Dziejów Apostolskich* Apostoł Jakub Większy (hiszp. *Santiago, Sant Jago*) zginął śmiercią męczeńską w Jerozolimie w I wieku n.e., za panowania Heroda Agryppy. Jak mówi jedna z wielu późniejszych legend, uczniowie Apostoła przewieźli łodzią jego ciało na Półwysep Iberyjski, gdzie wcześniej głosił on Ewangelię. Pochowali swojego mistrza w Galicji, w północno-zachodniej części Hiszpanii, na wzgórzu Libredón. Miejsce wskazały jasno świecące gwiazdy – „pole gwiazd” (łac. *campus stellae*)¹.

Z czasem o grobie zapomniano. Dopiero na początku IX wieku, w 813 roku, po wyparciu z tamtych terenów Maurów, na nowo odkryto miejsce pochówku św. Jakuba. Miały towarzyszyć temu nienaturalne zjawiska w postaci światła gwiazd i śpiewów anielskich. Ówczesny papież Leon II potwierdził prawdziwość znalezionych relikwii, a król Asturii Alfons II kazał zbudować nad grobem Apostoła pierwszą kaplicę. W ten sposób rozpoczęła się historia miasta Santiago de Compostela, a do grobu świętego zaczęli przybywać pierwsi pątnicy, początkowo głównie z Hiszpanii i Francji, a później z całej Europy.

Dzisiaj Santiago de Compostela jest obok Jerozolimy i Rzymu jednym z najważniejszych miejsc chrześcijaństwa. W samym Santiago spotyka się kilka „Dróg Świętego Jakuba” (*Camino de Santiago*)². Najślynniejsza i najpopularniejsza z nich – Droga Francuska (*El Camino Francés*) – ma swój początek we Francji, w oddalonym od Santiago o 784 km Saint-Jean-Pied-de-Port³. Do grobu świętego Jakuba prowadzi również m.in. szlak z Portugalii czy z sanktuarium Montserrat w Katalonii. *Camino de Santiago* to szlaki także poza Półwysepem Iberyjskim, które uformowały gęstą sieć, sięgającą aż do krajów północnej Europy, a jedna z nitek zaczyna się nawet w Stambule.

Największe natężenie ruchu pielgrzymkowego przypada na okres XIV–XV wieku. Na ten czas datuje się również największą „rozbudowę” sieci pielgrzymkowych tras, które wiodły z różnych części kontynentu do Galicji⁴. W późniejszych stuleciach zainteresowanie pielgrzymowaniem wyraźnie się zmniejszyło. Wpływ na to miał malejący wpływ Kościoła na życie społeczeństwa, rozłamy i wojny religijne, rewolucja francuska⁵. Dopiero pod koniec

¹ A. Pombo, *Guía del Camino de Santiago para peregrinos exigentes*, Madryt 2009.

² D. Holata-Loetz, G. Loetz, *Szlaki do Santiago de Compostela. Droga Aragońska. Przewodnik*, Pruszków 2010.

³ J. Bremer, *Santiago de Compostela. Pielgrzymim krokiem*, Kraków 2007.

⁴ J. Sobieski, *Peregrynacja po Europie (1607–1613) i Droga do Baden (1638)*, opr. J. Długosz, Wrocław 1991.

⁵ H. Karaś, *Szlak pielgrzymkowy św. Jakuba na Dolnym Śląsku*, <http://www.bractwoswjakuba.pl/pl/index.php?szlaka>, dostęp: 15 kwietnia 2010 r.

lat osiemdziesiątych XX wieku sytuacja uległa zmianie. Po wizycie papieża Jana Pawła II w Santiago de Compostela w 1982 roku Rada Europy uznała szlak za kluczowy dla rozwoju kultury europejskiej i pięć lat później ogłosiła „Drogę Świętego Jakuba” pierwszym Europejskim Szlakiem Kulturowym. W 1993 roku *Camino de Santiago* zostało wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. W tym samym czasie Rada Europy wystąpiła z propozycją odtwarzania i utrzymywania dawnych, zapomnianych szlaków pątniczych do Santiago. Apel spotkał się z dużym odzewem ze strony wielu krajów europejskich, w tym także Polski.

W średniowieczu święty Jakub był jednym z najpopularniejszych świętych w naszym kraju. Jeden z ówczesnych szlaków rozpoczynał się w Estonii i przez Polskę, Niemcy, Szwajcarię, Francję prowadził do Santiago. Zgodnie z tradycją peregrynację do grobu Apostoła Jakuba należało rozpocząć sprzed drzwi własnego domu lub kościoła parafialnego, dochodząc do głównego traktu pielgrzymkowego. Polacy wyruszyli przede wszystkim z czterech miast: Gdańska, Torunia, Wrocławia i Krakowa⁶. Pielgrzymki do Santiago nie był jednak tak popularne jak np. we Francji, gdzie powstawały osobne, przeznaczone tylko dla pielgrzymów szlaki. Także z racji odległości dzielącej Polskę od Hiszpanii⁷ drogi pielgrzymkowe pokrywały się z popularnymi szlakami handlowymi. Były to trasy o dosyć dobrze rozwiniętej infrastrukturze w postaci gospód, karczm i zajazdów, ponieważ łączyły ważne hanzeatyckie miasta w Europie. Świadomość ta dawała więc pielgrzymom, przynajmniej symbolicznie, poczucie bezpieczeństwa. Dopiero we Francji i Hiszpanii pielgrzymi mogli zejść z traktów handlowych na właściwe *Camino de Santiago*⁸.

Dzisiejszą wiedzę na temat kierunków i sposobów peregrynacji czerpiemy z kronik historycznych i źródeł archiwalnych. Na ich podstawie możliwe jest odtworzenie, jeśli nie całkowite, to przynajmniej w zarysie, kształtu polskich dróg prowadzących do Santiago. I mimo że pierwszy zrekonstruowany odcinek „Drogi Świętego Jakuba” w naszym kraju otwarto zaledwie pięć lat temu, warto bliżej przyjrzeć się dotychczas ukończonym pracom i kolejnym założeniom, z których wiele jest już w fazie realizacji.

Pierwszy polski odcinek „Drogi Świętego Jakuba” zrekonstruowano na Dolnym Śląsku. Szlak o oficjalnej nazwie „Dolnośląska Droga Świętego Jakuba” (164 km) otwarto 24 kwietnia 2005 roku w Jakobowie koło Głogowa. Rekonstrukcja trasy stała się możliwa głównie dzięki inicjatywie i zaangażowaniu Bractwa Świętego Jakuba założonego w 2002 roku. Opiekę nad szlakiem sprawuje również Fundacja Wioski Franciszkańskiej z Janic koło Lubomierza Dolnego⁹. Celem obu organizacji jest ożywienie tradycji pieszych pielgrzymek do Jakobowa.

Jakubów od wieków jest ośrodkiem kultu Apostoła. Według niepotwierdzonych ustnych przekazów parafialny kościół świętego Jakuba został założony w czasach Mieszka I w 991 roku. Jednak już wcześniej miejscowość była celem pielgrzymek. Do źródła wypływającego ze wzgórza, na którym znajduje się świątynia, licznie przybywali pielgrzymi z Czech i Moraw, ponieważ cudowna woda ze Studni Jakobowej przyspieszała gojenie ran, poprawiała wzrok i leczyła nieplodność. Jakubów nazywany był w średniowieczu „dolnośląskim Santiago”. W 2007 roku kościół parafialny podniesiono do godności Sanktuarium Pielgrzymkowego¹⁰.

⁶ H. Karaś, *op. cit.*

⁷ Zob. mapy Google – Wrocław, Polska do Santiago de Compostela, Hiszpania, <http://maps.google.com>, dostęp: 16 kwietnia 2010 r.

⁸ M. Rosenberger, *Drogi, które poruszają. Mała teoria pielgrzymki*, Poznań 2005.

⁹ Fundacja Wioski Franciszkańskiej, <http://www.janice.org.pl/>, dostęp: 15 kwietnia 2010 r.

¹⁰ Bractwo Św. Jakuba Apostoła w Jakobowie, <http://www.bractwoswjakuba.pl/pl/index.php?jakubow>, dostęp: 15 kwietnia 2010 r.

Dolnośląska „Droga Świętego Jakuba” prowadzi od kolegiaty w Głogowie przez Jakubów, Polkowice, Chocianów, Bolesławiec, Nowogrodzic i Lubań do Zgorzelca. Tam na Moście Staromiejskim łączy się z niemiecką „Ekumeniczną Droga Pątnicza”. Przez Saksonię i Turynię prowadzi kolejnymi szlakami jakubowymi w kierunku Santiago. W Zgorzelcu „Dolnośląska Droga Świętego Jakuba” krzyżuje się także ze szlakiem pątniczym do Pragi.

Polskie oznakowanie szlaku jest podobne do oznakowania hiszpańskiego *Camino*. Jest nim jeden z symboli pielgrzymujących do Santiago – muszla świętego Jakuba (*vieira*). Najpopularniejsze oznakowanie przedstawia białą muszlę z czerwonym krzyżem na niebieskim tle. W średniowieczu muszla często służyła pielgrzymowi za misę, z której jadł; dzisiaj przytoczona do plecaka lub zawieszona na szyi wyróżnia wędrowca idącego do grobu świętego Apostoła. W wielu spotykanych wersjach graficznych muszla jest żółta, często towarzyszą jej również strzałki w tym samym kolorze, wskazujące kierunek szlaku.



Ryc. 1. *Vieira* – muszla świętego Jakuba (fot. autorka)

Częściowym przedłużeniem „Drogi Dolnośląskiej” jest odtworzona historyczna trasa nazywana „Drogą Wielkopolską”. Po raz pierwszy wzmianki o niej, także jako o trasie z Wielkopolski do Pragi, pojawiają się w 1563 roku u Jörga Gaila. Augsburgski kartograf wymienia tę drogę jako jeden z dziewięćdziesięciu pięciu europejskich odcinków szlaku wiodącego do Santiago de Compostela. Szlak odwzorowuje dawny trakt handlowy prowadzący przez Łużycę do Czech. W początkach państwowości polskiej traktowany był on jako „drzwi do Europy”. Do Polski miała nim dotrzeć księżniczka Dobrawa, a także święty Wojciech oraz niemiecki cesarz Otton III w drodze na Zjazd Gnieźnieński¹¹.

¹¹ *Wielkopolski odcinek szlaku*, <http://www.poznan.pl/mim/public/turystyka/pages.html?id=3162&ch=7626&p=7631&instance=1017&lang=pl&lhs=publications&rhs=publications>, dostęp: 15 kwietnia 2010 r.

Zrekonstruowana trasa liczy 235 km i została uroczystie otwarta 6 listopada 2006 roku w Poznaniu. Na całej długości jest oznakowana symbolem szlaków świętego Jakuba i prowadzi od Gniezna przez Lednicę, Murowaną Goślinę, Poznań, Rogalin, Lubiń, Leszno i Wschowę do Głogowa. Tam łączy się z innymi drogami jakubowymi, między innymi „Drogą Żytowską”, która przez Żytawę, Český Dub i Stary Boleslav prowadzi do stolicy Czech. Jednocześnie prowadzone są prace nad powołaniem Międzynarodowego Stowarzyszenia na Rzecz Drogi św. Jakuba z Poznania do Pragi, z siedzibą w St. Marienthal w Saksonii. Organizacja zrzeszałaby zarówno prywatne osoby, jak i stowarzyszenia oraz samorządy zaangażowane w przygotowanie i utrzymanie tego międzynarodowego szlaku pątniczego¹².

Na podstawie źródeł historycznych trwają także prace nad odtworzeniem dwóch najstarszych szlaków jakubowych na północy Polski – „Drogi Polskiej” (*Camino Polaco*) i „Drogi Północnej” (*Camino del Norte*). Wytyczenie „Drogi Polskiej” rozpoczęło się znacznie wcześniej niż szlaku dolnośląskiego, jednak ze względu na długość całego odcinka pełna realizacja projektu *Camino Polaco* nastąpiła później.

„Droga Polska” rozpoczęła się w Ogrodnikach na granicy z Litwą i prowadziła przez Olsztyn i Toruń do Słubic na granicy z Niemcami. Pierwszy odcinek z Olsztyna do Gietrzwałdu został otwarty 25 lipca 2006 roku. W kwietniu następnego roku przedłużono go do Torunia. Cały zrekonstruowany szlak liczy około 240 km. Drogę poprowadzono w oparciu o istniejące szlaki turystyczne, głównie europejski szlak wędrówkowy E-11¹³. Podobnie jak w całej Europie symbolem szlaku jest muszla świętego Jakuba – atrybut patrona Olsztyna i jednocześnie element olsztyńskiej flagi. Na odcinku Olsztyn–Toruń, na razie tylko w Gietrzwałdzie, pielgrzymi mogą nocować w Domu Pielgrzyma; noclegi w innych miejscach proponują głównie gospodarstwa agroturystyczne i campingi.

Na przedłużeniu *Camino Polaco* w kwietniu 2007 roku otwarto odcinek nazwany „Szlakiem Piastowskim”: z Mogilna, przez Trzemeszno, do Gniezna. Obecnie identyfikowane i wytyczane są pozostałe odcinki *Camino Polaco* – z Ogrodnik do Olsztyna i z Torunia do Słubic. Przygotowywany jest odcinek z Murowanej Gośliny do Słubic jako tzw. „Droga Lubuska”, ostatni etap „Drogi Polskiej”.

Północny szlak pątniczy, *Camino del Norte*, swój początek miał w Kaliningradzie, skąd prowadził do Gdańska, a dalej Łęborka, Łeby i Szczecina, aż do granicy z Niemcami, gdzie łączył się ze szlakami niemieckimi. Projekty zakładają przede wszystkim wytyczenie odcinka z Gdańska do Szczecina. Prace rekonstrukcyjne, które zainicjowała Lokalna Organizacja Turystyczna „Ziemia Łęborska”, wyznaczyły na razie stukilometrowy odcinek w trzech powiatach: wejherowskim, łęborskim i słupskim.

Na szczególną uwagę wśród polskich dróg jakubowych zasługuje projekt „Trzeciego Transeuropejskiego Korytarza Transportowego” (*Via Regia* – „Wysoka Droga”). 6 października 2006 roku otwarto 240-kilometrowy odcinek tego szlaku, prowadzący z Brzegu Opolskiego przez Oławę, Wrocław, Legnicę, Lwówek Śląski i Lubań do Zgorzelca. Znaczący udział w powstaniu „Wysokiej Drogi” miała Fundacja Wioski Świętego Franciszka.

Via Regia odtwarza znany średniowieczny trakt handlowy z czasów, kiedy Dolny Śląsk przeżywał swój największy rozkwit. Łączył on Paryż z miastami w Turynii, Saksonii,

¹² A. Ceglińska, H. Karaś, E. Mendyk, J. Smyk, *Droga św. Jakuba. Gniezno–Zgorzelec–Praga. Część polska. Przewodnik pielgrzyma*, Janice 2006.

¹³ E11 [w:] *Homepage of the European Ramblers Association*, <http://www.era-ewv-ferp.com/index.php?>, dostęp: 15 kwietnia 2010 r.

na Dolnym Śląsku i w Małopolsce, prowadząc aż do Lwowa i Kijowa. Na trasie tej często powstawały nowe miasta, np. Złotoryja, Środa Śląska czy Legnica, posiadające dziś jedno z najstarszych praw miejskich¹⁴.

Dzisiejsza *Via Regia* zbiega się z przeprowadzonymi współcześnie liniami drogowymi i kolejowymi. W 2007 roku polską część szlaku przedłużono o odcinek: Góra Świętej Anny–Opole–Brzeg Opolski. Obecnie trwają prace nad połączeniem trasy ze szlakami w Małopolsce, między innymi z odcinkiem *Via Regia* z Korczowej (przy granicy z Ukrainą) do Krakowa. Koncepcja małopolskiej części traktu również opiera się na rekonstrukcji dawnego szlaku handlowego. Rozpoczyna się on w Korczowej, obok kościoła parafialnego pod wezwaniem świętego Jakuba, prowadzi obok katedr w Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie i kończy pod katedrą na Wawelu. Szlak liczy ponad 300 km, umownie podzielony jest na 18 etapów kończących się w większości w miastach¹⁵.

Do Krakowa prowadzi również jeden z najmłodszych szlaków jakubowych w Polsce: „Małopolska Droga Świętego Jakuba” – z Lublina przez Sandomierz do stolicy Małopolski. Jest on rekonstruowany głównie na podstawie historycznych analiz przebiegu dawnych szlaków handlowych. Pierwszy odcinek z Paiecznicy do Krakowa otwarto we wrześniu 2008 roku. Współczesny przebieg szlaku uzasadniany jest usytuowaniem kościołów pod wezwaniem świętego Jakuba Apostoła wzdłuż wyraźnej linii od Sandomierza do Krakowa. Dla historyków jest to świadectwo dużego znaczenia świątyń pod wezwaniem tego patrona położonych przy szlaku jako kościołów o randze stacyjnej w drodze do Krakowa. Usytuowane w nieprzekraczającej 30 km odległości od siebie umożliwiały przejście każdego odcinka drogi w ciągu jednego dnia¹⁶.

Otwarcie pierwszego odcinka „Małopolskiej Drogi Świętego Jakuba” było głównym wydarzeniem towarzyszącym pierwszej ogólnopolskiej konferencji zatytułowanej *Drogi Świętego Jakuba Starszego Apostoła w Polsce – stan badań i organizacja*. Odbyła się ona 12 grudnia 2008 roku przy współudziale Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu oraz małopolskiego oddziału Bractwa Świętego Jakuba. Konferencja była odpowiedzią na rosnące zainteresowanie pielgrzymowaniem po rekonstruowanych w Polsce szlakach i próbą podsumowania dotychczasowych prac związanych z odnawianiem starych, zapomnianych tras pątniczych¹⁷.

Podsumowując krótki przegląd zagadnienia polskich szlaków do Santiago, warto zatrzymać się nad ich współczesnym znaczeniem oraz rolą pielgrzymek i pielgrzymowania¹⁸. Każdego roku do Santiago de Compostela dochodzi pieszo blisko 90 tys. pielgrzymów, a według przykładowych obliczeń z 2007 roku z „Drogi Świętego Jakuba” w Polsce skorzystało około 200 osób¹⁹. Szlaki te mają jednak szanse zyskać popularność nie tylko jako trasy pielgrzymkowe, ale i kulturowe. Są bowiem próbą odtworzenia dawnych historycznych trak-

¹⁴ *Via Regia*, http://www.camino.net.pl/via_regia.html, dostęp: 15 kwietnia 2010 r.

¹⁵ A. Ceglińska, H. Karaś, E. Mendyk, J. Smyk, *Droga św. Jakuba. Via Regia. Dolny Śląsk. Przewodnik pielgrzymy*, Janice 2006.

¹⁶ *Via Regia Małopolska*, http://www.jakub-malopolska.itl.pl/via_regia/html/0_kk.html, dostęp: 16 kwietnia 2010 r.

¹⁷ *Drogi św. Jakuba w Polsce: stan badań i organizacja*, red. A. Jackowski, F. Mróz, I. Horowicz, Kraków 2008.

¹⁸ A. Kołaczowski-Bochenek, *Nie idź tam człowieku!*, Kraków 2009.

¹⁹ *Drogi św. Jakuba w Polsce: stan badań...*

tów komunikacyjnych, łączących w sobie kilka wymiarów: duchowość, obcowanie z naturą, odkrywanie dziedzictwa kulturowego, turystykę aktywną²⁰.

Sukcesywnemu odtwarzaniu w ostatnich latach jakubowych szlaków w Polsce towarzyszą również coraz częstsze publikacje książkowe w naszym języku. Wiele z nich to wspomnienia z tej niezwyklej podróży. Obok przedruków obcojęzycznych przewodników turystycznych pojawiają się coraz częściej książki polskich autorów poświęcone zarówno pielgrzymowaniu po Hiszpanii, jak i po polskich ścieżkach *Camino*. Przedstawiają zarówno historię ruchu pątniczego do Santiago de Compostela, jak i praktyczne informacje dotyczące możliwości zakwaterowania na szlaku, punktów medycznych czy też mijanych po drodze zabytków. Przewodniki te wydają przede wszystkim organizacje opiekujące się poszczególnymi odcinkami polskiego *Camino*.



Ryc. 2. Oznakowanie schroniska dla pielgrzymów w Salamance (fot. autorka)

Wędrujący polskimi drogami do Santiago pielgrzymi mogą skorzystać z noclegów w wyznaczonych przez organizatorów miejscach, głównie w parafiach i ośrodkach agroturystycznych. Nie ma jeszcze rozwiniętej specjalnej sieci schronisk, ze względu na – jak na razie – niewielkie potrzeby. Pątnicy wyruszający w trasę zaopatrują się jednak, tak jak w Hiszpanii, w pielgrzymie paszporty (*credenciales*). W opiekę i nadzór nad poszczególnymi odcinkami szlaku włączają się gminy, szkoły, harcerze, organizacje turystyczne i parafie. Pojawiają się również kolejne projekty odcinków tras mających połączyć ze sobą już

²⁰ P. Kopać, *Rowerem do Santiago de Compostela*, Czerwionka–Leszczyzny 2009.

istniejące drogi, jak na przykład *Via Cervimontana* – 55-kilometrowa „Droga Jeleniogórska” łącząca miasto z Lubaniem, przez który przebiega szlak dolnośląski²¹. Jest więc nadzieja, że i ta tradycja pielgrzymkowa, obok tradycji sierpniowych pielgrzymek do Częstochowy, rozwinie się u nas na stałe.

Johann Wolfgang Goethe miał kiedyś powiedzieć, że „drogi św. Jakuba ukształtowały Europę”²². *Camino de Santiago*, podobnie jak szlak cysterski, łączy europejskie narody i kraje w kultywowaniu i pogłębianiu wiedzy o wspólnych korzeniach naszej tożsamości kulturowej. Od blisko dwunastu wieków „Drogę Zwyczajnych Ludzi”, jak nieraz nazywa się szlak do grobu Jakuba Apostoła, przemierzają pielgrzymi z całego świata²³. Dlaczego wędrują? Dla wielu przejście *Camino de Santiago* nie ma związku z aspektem duchowym czy religijnym²⁴. Jednak w myśl hiszpańskiego powiedzenia „wielu rozpoczyna Camino jako turyści, a kończy jako pielgrzymi” (*muchos empiezan el Camino como turistas y terminan como peregrinos*)²⁵.

SUMMARY

Los Caminos polacos a Santiago

El Camino de Santiago es una de las rutas de peregrinaje más famosas en el mundo, declarada por la Unesco Patrimonio de la Humanidad en el 1993. Diferentes senderos que llegan a la ciudad de Santiago de Compostela donde se veneran las reliquias del apóstol Santiago el Mayor cubren todo el continente europeo. Iban creándose desde la Edad Media, siendo no solo pistas de peregrinación sino también rutas comerciales muy bien desarrolladas. Los siglos de los conflictos religiosos y de las confrontaciones sociales, en cuyo símbolo se convirtió la Revolución Francesa, causaron la caída del Camino que no recuperó su importancia hasta los fines del siglo XX, gracias a la persona del Papa Juan Pablo II.

Hoy en día, por iniciativa de numerosas organizaciones y personas, se sigue la reconstrucción de las rutas, también en Polonia, donde numerosas organizaciones, comunidades y personas trabajan para la modernización y adaptación de las antiguas pistas. Cada región tiene sus *tramos jacobeos*; el primer fue abierto en Jakubowo, Baja Silesia, en el año 2005. El Camino polaco comunica las ciudades grandes, como Wrocław, Poznań o Cracovia y se junta con los senderos alemanes, después franceses, que llegan hasta la frontera española y conducen a Santiago de Compostela.

²¹ *Via Cervimontana*, <http://www.camino.net.pl/cervimontana.html>, dostęp: 15 kwietnia 2010 r.

²² *Aktuelles aus Santiago und vom Jakobsweg: 5.11.2007 – Goethe-Zitat?*, http://santiago-online.com/de/Santiago_Aktuelles.php, dostęp: 16 kwietnia 2010 r.

²³ A. Kołaczkowski-Bochenek, *Poradnik pielgrzyma. Santiago de Compostela*, Kraków 2010.

²⁴ P. Opłocki, *Camino inaczej, czyli dlaczego warto zostać pielgrzymem*, Warszawa 2009.

²⁵ W. Antkowiak, *Polska Droga*, http://www.santiago.defi.pl/index.php?i=pd_intro, dostęp: 16 kwietnia 2010 r.

Paul Gerhardt – luterański poeta religijny i zasięg przestrzenny jego twórczości

Dwa lata temu, 12 marca 2007 roku, w całych Niemczech obchodzono 400-lecie urodzin Paula Gerhardta. Ten teolog, kaznodzieja i poeta, autor słów wielu pieśni kościelnych określany bywa w Niemczech „księciem poetów ewangelickich” i uznawany jest za największego obok Marcina Lutra protestanckiego twórcę pieśni religijnych. W Polsce jego biografia pozostaje niezbadana, choć pieśni do jego słów wciąż należą do najpopularniejszych również w polskim śpiewniku ewangelickim.

Urodził się w rodzinie karczmarza w roku 1607 w miasteczku Gräfenhainichen w elektoracie Saksonii (teren dzisiejszej Saksonii-Anhalt, w powiecie wittenberskim). W latach 1622–1627 był uczniem księżęcej szkoły św. Augustyna w mieście Grimma w Saksonii (powiat lipski). Kształcił się tam w teologii luterańskiej, jednocześnie uczęszczał na wykłady ze sztuk wyzwolonych: poetyki, retoryki, dialektyki i muzyki. 2 lutego 1628 roku został immatrykulowany jako student Uniwersytetu w Wittenberdze. Utrzymywał kontakty z elitarnym literackim Towarzystwem Owocodajnym i należącym do niego Martinem Opitzem, pochodzącym z Bolesławca poetą i autorem *Buch von der Deutscher Poeterey*, także autorem pierwszego niemieckiego libretta operowego (*Dafne*).

W 1643 Gerhardt po raz pierwszy przyjechał do Berlina, gdzie zaczął pracę jako nauczyciel domowy. W tym okresie rozpoczął swoją działalność poetycką, poznał też Johanna Crügera. W latach 1651–1657 przebywał w podberlińskim miasteczku Mittenwalde, po czym powrócił do Berlina, gdzie został proboszczem w kościele św. Mikołaja (Nikolaikirche), w którym kantorem był kompozytor Johann Crüger (1598–1662). Schyłek swego życia Paul Gerhardt spędził w Lübben. Został tam zaproszony w 1668 roku, początkowo jako gościnny kaznodzieja po śmierci miejscowego proboszcza. Jednak jeszcze w tym samym roku otrzymał od burmistrza Lübben stanowisko archidiakona miejscowego kościoła św. Mikołaja, które piastował aż do śmierci w roku 1676.

Cały swój talent literacki poświęcił poezji religijnej. Badacz twórczości Gerhardta – Sven Grosse pisze: „Zachowane dzieło Paula Gerhardta zawiera 137 pieśni i poezji niemieckich, 15 poezji łacińskich, cztery mowy pogrzebowe, liczne listy, testament Gerhardta – zasady życiowe dla jego syna, pisemne oświadczenia w sporze z elektorem Fryderykiem Wilhelmem oraz cztery tzw. medytacje (rozważania egzegetyczno-liturgiczne) [tłum. W. K.]”¹.

Żyjąc w czasach wojny i szalejących zaraz, poeta poruszał często tematy bólu i cierpienia, ale też nadziei i wiary w zbawienie. Doświadczony przez życie, śmierć bliskich

¹ S. Grosse, *Gott und das Leid in den Liedern Paul Gerhardts*, Göttingen 2001, s. 18..

i kataklizmy, pozostał człowiekiem wiary i nadziei, twórcą poezji lirycznej, która była jednocześnie modlitwą i wymagała dobrej muzyki. Wysoki poziom poetycki i teologiczny poezji Gerhardta sprawił, że zainteresowali się nimi twórcy muzyki. Dwóch współczesnych Gerhardtowi kompozytorów miało szczególnie wielkie znaczenie w rozpowszechnieniu jego twórczości. Pierwszy z nich to Johann Crüger, z pochodzenia Dolnołużyczanin (po dolnołużyczku jego nazwisko brzmi Jan Krygar), jeden z najbardziej znanych i cenionych kompozytorów pieśni ewangelickich. Urodził się w Gubben na Łużycach, w młodości podróżował po Dolnym Śląsku, mieszkał w Żarach i Wrocławiu, skąd wyjechał do Ratzybony, gdzie kształcił się muzycznie u Paulusa Hombergera. Większość życia spędził w Berlinie, gdzie przez 40 lat był nauczycielem w berlińskim Gymnasium Zum Grauen Kloster i jednocześnie kantorem kościoła św. Mikołaja. W 1640 Crüger wydał zbiór pieśni ze swoją muzyką zatytułowany *Praxis pietatis melica*. Trzy lata później poznał Gerhardta. Współpraca obu twórców okazała się bardzo owocna. Następne wydanie (1647), rozszerzone, zawierało 15 utworów z tekstami Gerhardta. Zarówno kompozytor, jak i poeta cieszyli się ogromną popularnością, skoro w roku 1661 śpiewnik Crügera miał już 10. wydanie i było w nim aż 88 pieśni z tekstami Gerhardta. W 1721 *Praxis pietatis melica* doczekała się 39. wydania.

Innym znanym kompozytorem tworzącym pieśni do słów Paula Gerhardta był urodzony w 1637 w Lüneburgu Johann Georg Ebeling (1637–1676). Podstawy wykształcenia teologicznego zdobył w swoim rodzinnym mieście, później (1660) studiował w Hamburgu, gdzie słynne Collegium Musicum było wówczas prowadzone przez Heinricha Schütza (1585–1672). W 1662 został kantorem w Nikolaikirche w Berlinie, następcą Johanna Crügera, później wyjechał do Szczecina. Bliska znajomość zawiązana w Berlinie z Pauliem Gerhardtem sprawiła, że Ebeling zrezygnował z powrotu do rodzinnego Lüneburga, gdzie mógł zostać kantorem po śmierci swojego nauczyciela Michaela Jacobiego. W roku 1668 Paul Gerhardt wyjechał z Berlina do Lübben, w tym też roku wyjechał z Berlina także Ebeling, który osiedlił się w Szczecinie. Na przełomie lat 1666 i 1667, a więc pod koniec swojego pobytu w Berlinie, obaj twórcy pracowali nad wspólnym zbiorem pieśni. Pierwsze wydanie – zbiór 120 pieśni – ukazało się w 1667 we Frankfurcie nad Odrą i w Berlinie pod tytułem *Pauli Gerhardi geistliche Andachten*. Było to najważniejsze osiągnięcie życiowe kompozytora, a również najobszerniejszy zbiór pieśni napisanych do tekstów Gerhardta. Kolejne wydania ukazywały się w Szczecinie cztery razy (w latach 1669, 1670, 1671 i 1672), następnie w Norymberdze (1683) i w Augsburgu (1708)².

Oprócz kompozytorów wyspecjalizowanych w muzyce chóralnej śpiewanej podczas nabożeństw tekstami Gerhardta zainteresowali się kompozytorzy muzyki koncertowej, jak np. Nicolaus Hase (ok. 1617–1670) z Lubeki – twórca wielu suit na violę i basso continuo. Wydał on w Rostoku zbiór *Himmlische Liebesflamme* do słów Gerhardta, zawierający 53 pieśni reprezentujące styl arii solowych (Rostock 1659).

Do słów Gerhardta powstawały także pieśni pojedyncze, nie ujęte w chwili swego powstania w zbiory. Można je podzielić na utwory napisane do melodii starszych, znanych już pieśni, często pochodzących jeszcze z XV i XVI wieku oraz na pieśni skomponowane do gotowych tekstów Gerhardta.

Część ze znanych pieśni ze słowami Gerhardta została napisana lub dostosowana do starszej już muzyki. Do takich należą pieśni *Nun ruhen alle Wälder* oraz *O Welt, sieh hier dein*

² J. Kaczorowska, *Johann Georg Ebeling (1637–1676)* [w:] *Kompozytorzy szczecińscy*, t. 1, Szczecin 2003, s. 105.

Leben, obie napisane do muzyki Heinricha Isaaca, XV-wiecznego kompozytora flamandzkiego. Inni kompozytorzy pieśni, których utwory zostały dostosowane do tekstów Gerhardta, to m.in. Michael Praetorius (1571–1621), kompozytor pieśni z okolic Eisenach, działający m.in. na dworze w Dreźnie, i Hans Leo Hassler (1564–1612), do jego wcześniejszej muzyki została napisana słynna pieśń *O Haupt voll Blut und Wunden*, która zyskała sobie uznanie także w kościele katolickim w Niemczech. Ten jeden z najbardziej uduchowionych tekstów Gerhardta w dużym stopniu jest trawestacją średniowiecznego łacińskiego hymnu pasyjnego *Salve caput cruentatum* Arnulfa von Löwen (ok. 1200 – ok. 1250), cysterskiego mnicha z klasztoru w Löwen w Belgii. Sama muzyka została skomponowana przez Hansa Leo Hasslera do innej pieśni. Ta właśnie pieśń, bardzo głęboka i poruszająca, znana jest w polskim tłumaczeniu *O, głowo, coś skrwawiona*. Jest też jedną z dwóch (obok *Befiel du deine Wege*) pieśni do tekstów Gerhardta wykorzystanych przez Jana Sebastiana Bacha (1685–1750) w *Pasji wg św. Mateusza*. W swoim dziele kantor lipski nie tylko opracował muzycznie znaną pieśń pasyjną, ale i dokonał wyboru strof.

Jest oczywiste, że zasięg geograficzny i percepcja pieśni napisanych do tekstów Paula Gerhardta są związane ściśle z miejscem jego pobytu, jak również kompozytorów tworzących muzykę do jego słów. Widać wyraźnie, że pierwsze wydania ukazują się w północnych i wschodnich Niemczech (Berlin, Frankfurt nad Odrą, Szczecin, Rostock). Nie jest to rzeczą dziwną – sam Gerhardt pochodził z Saksonii, działał w Berlinie, lecz ostatnie lata życia spędził na Łużycach, skąd pochodził także Crüger. Kolebką pieśni Gerhardta był berliński kościół św. Mikołaja, którego proboszczem był Paul Gerhardt, a kantorami kolejno Johann Crüger i Johann Georg Ebeling. Na murach kościoła św. Mikołaja po nabożeństwie dziękczynnym z okazji zjednoczenia Niemiec w obecności prezydenta von Weizsäckera umieszczono w 1990 tablicę pamiątkową. Widnieją na niej dwa wyróżnione nazwiska – pastora Paula Gerhardta i kantora Johanna Crügera jako twórców pieśni *Nun danket alle und bringen Ehr*, w której mowa m.in. o pokoju zesłanym przez Boga, o oczekiwanym szczęściu i błogosławieństwie dla każdego stanu.

Wiele miejsc związanych z pobytem Paula Gerhardta również upamiętniło wielkiego poetę-teologa. W jego rodzinnym mieście Gräfenhainichen stoi jego pomnik. Popiersie Gerhardta znajduje się w Wittenberdze, mieście Lutra, gdzie także Gerhardt studiował teologię. Pomnik postawiono też w Mittenwalde, 30 km od Berlina, gdzie Gerhardt był proboszczem. Kościół w Lübben na Łużycach (Spreevald), gdzie poeta spędził ostatnie lata życia i jest pochowany, nosi imię Paula Gerhardta; w 1907 ustawiono przed nim jego pomnik.

Popularność Gerhardta nie ograniczała się jednak do Berlina i już za jego życia rozszerzała się. Wiadomo, że ojczystym krajem samego Gerhardta była Saksonia, która była bardzo ważnym ośrodkiem muzycznym, z takimi centrami jak Drezno czy Lipsk. Działali tu wybitni kompozytorzy muzyki baroku, którzy znali i cenili twórczość Gerhardta i wykorzystywali ją w swoich dziełach, co niewątpliwie wpływało na rozpowszechnienie poezji Gerhardta. Na początku należy wymienić najwybitniejszego niemieckiego kompozytora przed Bachem – Heinricha Schütza pochodzącego z Köstritz (w Turyngii, na granicy z Saksonią), działającego w Dreźnie na dworze elektora Saksonii, twórcy kantat i oratoriów. Następny twórca – Christoph Graupner (1683–1760) komponował muzykę wokalną i instrumentalną (suity, sonaty). Uczył się muzyki u Johanna Kuhnau (1660–1722), poprzednika J. S. Bacha na stanowisku kantora św. Tomasza w Lipsku. Ci dwaj saksońscy kompozytorzy docenili wartość duchową i muzyczną poezji Gerhardta i wykorzystali ją w swoich utworach. Podobnie doceniał ową poezję religijną najsłynniejszy chyba kompozytor epoki baroku, młodszy od Graupnera o 2 lata, urodzony w Eisenach Jan Sebastian Bach, znany jako kantor lipski,

który w swoich kantatach i pasjach chętnie wykorzystywał głębokie, liryczne teksty Gerhardta. Jeśli swoją popularność w kościołach ewangelickich zawdzięczają pieśni Gerhardta swoim wysokim walorom poetyckim, teologicznym i muzycznym, to rozpoznawalność wśród melomanów całego świata przyniosły im wielkie dzieła muzyczne, przede wszystkim Bacha. Dzięki jego muzyce twórczość Paula Gerhardta została zauważona również poza niemieckim i poza ewangelickim obszarem kulturowym.

W Niemczech północnych, gdzie szczególnie popularne były wydania śpiewników z pieśniami do słów Gerhardta, ważnym kompozytorem był Dietrich Buxtehude (ok. 1637–1707), osiadły w Lubece Duńczyk. Aby usłyszeć jego grę, jak głosi legenda, pielgrzymował do Lubeki piętnastoletni Bach. Już Buxtehude skomponował m.in. kantatę *Wie soll ich dich empfangen*, w której opracowuje znaną pieśń. Jeszcze większe zainteresowanie wykazali późniejsi kompozytorzy, jak Georg Philipp Telemann (1681–1767) pochodzący z Magdeburga, lecz działający m.in. w Saksonii (Lipsk), na Łużycach (Żary), w Warszawie na dworze Augusta II, na Śląsku (Pszczyna) i pod koniec życia w Hamburgu, i wreszcie sam Jan Sebastian Bach. Podkreślić należy, że wówczas w większości przypadków było to wykorzystywanie znanej już pieśni i opracowywanie jej jako fragmentu większego dzieła, rzadziej tworzenie nowej melodii.

Oczywiste jest, że wielka popularność twórczości Gerhardta doprowadziła do jej znajomości w całych Niemczech. Mimo wszystko widać, że w niektórych rejonach zainteresowanie jest szczególnie duże. Dotyczy to głównie Brandenburgii i Berlina, Saksonii (Drezno, Lipsk, Żytawa) oraz Niemiec północnych i Pomorza (Szczecin). Po śmierci Gerhardta ważnym regionem wydawniczym skomponowanych do jego słów pieśni stała się Bawaria (Norymberga, Augsburg). Może przypadkiem jest, że w tych dwóch miastach działał Hans Leo Hassler, kompozytor pieśni kościelnych zmarły już w 1612, do którego muzyki napisał Gerhardt słynną pieśń *O Haupt voll Blut und Wunden*.

W wieku XIX nie zapomniano o Gerhardcie na terenie niemieckojęzycznym. Z ważniejszych przykładów należy wymienić następujące fakty: Felix Mendelssohn-Bartholdy (1809–1847) wprowadził pieśń Gerhardta do oratorium *Chrystus*, Heinrich von Herzogenberg (1843–1900) do kantaty *Totenfeier* op. 80, Max Bruch (1838–1920) opracował pieśń *Geh aus mein Herz*, którą umieścił w zbiorze *9 Lieder* op. 60, a Max Reger (1873–1916) skomponował do tekstów Gerhardta 4 chorały z op. 79³. Warto wspomnieć jeszcze o jednym autorze całego zbioru pieśni do słów Gerhardta – Friedrichu Mergnerze (1818–1891). Ten zapomniany dziś dziewiętnastowieczny kompozytor pochodzący z Ratyzbony był również ewangelickim księdzem i twórcą pieśni kościelnych. W roku 1876 w Erlangen ukazał się w Lipsku jego zbiór pieśni pt. *Paul Gerhardts geistliche Lieder in neuen Weisen von Friedrich Mergner*. Wreszcie z poezji Gerhardta skorzystał Ernst Pepping (1901–1981), kompozytor dwudziestowieczny, który w latach 1945–1946 stworzył do jego tekstów cykl pieśni na głos z fortepianem.

Religijne teksty Gerhardta nie straciły swojego znaczenia również w naszych czasach. Są śpiewane w wielu kościołach ewangelickich zachodniej Europy. Tłumaczone były na języki germańskie, później na słowiańskie (głównie polski i czeski). W obecnym polskim śpiewniku ewangelickim znajdują się 24 pieśni ze słowami Gerhardta, w śpiewniku niemieckim – 27 pieśni. Szybko zaczęły się pojawiać przekłady na język czeski – już w trudnym dla literatury czeskiej tzw. okresie pobiałogórskim ich autorem był Kristián Pešek (1676–1744).

³ *Encyklopedia Muzyczna PWM*, t. 3, Warszawa 1990, s. 271.

Ten działający w Żytawie, a wykształcony w Wittenberdze profesor żytawskiego gimnazjum był jednocześnie kaznodzieją, niemiecko-czeskim pisarzem i tłumaczem, a z wykształcenia matematykiem (po niemiecku pisał zwykle teksty naukowe, a po czesku religijne). Dziś znany jest zwłaszcza jako twórca przekładu pieśni Gerhardta w stylistyce czeskiego baroku – *Hlavo plná bolesti a v krvi ležící*.

Paul Gerhardt był jednym z ogniw kulturowego przenikania barokowej duchowości protestanckiej. Trawestował na niemiecki łacińskie teksty, m.in. hymn *Salve caput cruentatum*, a jego niemiecka trawestacja zyskała swoją wersję w języku czeskim. Tworzył pieśni, pisząc poezje religijne do muzyki już znanej, ale też do jego poezji znani kompozytorzy tworzyli pieśni, które to pieśni opracowywali inni kompozytorzy jako fragmenty swoich dzieł kantatowych, oratoryjnych lub też jako motyw do napisania np. wariacji organowych. To jego tekst wreszcie potrafił wzruszyć melomanów w wielkich dziełach Bacha. To wystarczające powody, aby ten wielki liryk stał się bardziej znany również w Polsce, gdzie nie ma wciąż na jego temat poważnej literatury naukowej.



Szlak Paula Gerhardta, opr. M. J. Battek

Postać Paula Gerhardta zyskała swoją pamięć również w dziedzinie turystyki i jest ona w Niemczech do dziś pieczołowicie pielęgnowana, zwłaszcza w środowiskach luteriańskich. Można tu wyróżnić kilka powiązanych ze sobą aspektów turystyki: religijny, artystyczny, historyczny. Gerhardt był wielką postacią w historii kościoła luteriańskiego – pastorem, teologiem, kaznodzieją – dlatego nie brak na terenie Niemiec kościołów, kaplic i domów diakonijnych nazwanych jego imieniem. Był również wybitnym poetą religijnym niemieckiego baroku, którego utwory reprezentują wysoki poziom artystyczny, jak również muzyka do nich skomponowana, która odegrała ważną rolę kulturową. Z historycznego punktu

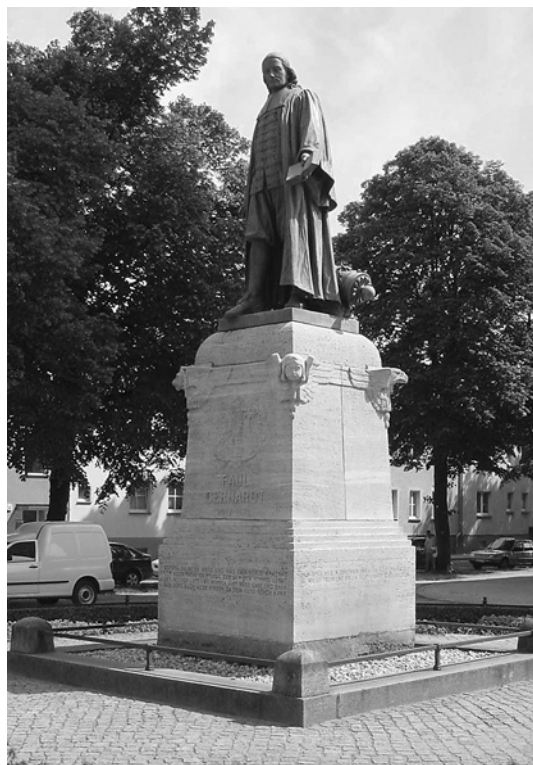
widzenia ważna jest trwałość pamięci o Paulu Gerhardcie i jego dziele. Wszystkie te aspekty są ze sobą połączone i łączą się jeszcze z ważną dla turystyki kwestią miejsca i geografii kulturowej. Miejsca, z którymi związany był Gerhardt, układają się na mapie w szlak interesujący zarówno dla turysty religijnego, jak i dla turysty kulturowego czy też historyka. Są to miasta Gräfenhainichen, Grimma, Wittenberga, Mittenwalde, Berlin i Lübben. Określają się one jako *Paul-Gerhardt-Städte* (miasta Paula Gerhardta) i należą do berlińskiego Towarzystwa im. Paula Gerhardta.

Najogólniej rzecz biorąc, krainy geograficzne, z którymi jest związana postać Paula Gerhardta, to Saksonia i Brandenburgia. Z punktu widzenia podziału administracyjnego Republiki Federalnej Niemiec są to następujące kraje związkowe: Saksonia-Anhalt, Saksonia, Brandenburgia oraz stołeczne miasto wydzielone Berlin. Kulturowo i historycznie rzecz ujmując, Gerhardt urodził się w elektoracie Saksonii, zmarł natomiast na terenie Dolnych Łużyc.

W Gräfenhainichen, mieście urodzenia Gerhardta, w roku 1830 wybudowano, a w 1844 poświęcono klasycystyczną kaplicę im. Paula Gerhardta. Służy ona obecnie również jako sala koncertowa, a w jej wnętrzu urządzono wystawę poświęconą życiu i twórczości Gerhardta. W samym Gräfenhainichen działa informacja turystyczna, a kaplica im. Gerhardta stanowi jedną z najważniejszych atrakcji turystycznych tego miasta. Tu też powstał w 1907 z okazji 300 rocznicy urodzin Gerhardta chrześcijański dom spotkań nazwany *Paul-Gerhardt-Haus* (choć nie jest to wcale miejsce urodzin poety). W saksońskim mieście Grimma do dziś działa założona w 1550 roku szkoła w budynku dawnego klasztoru (dawna

Szkoła Książęca św. Augustyna, dziś Gimnazjum św. Augustyna), gdzie kształcił się Gerhardt. Dalszym miejscem jego kształcenia była Wittenberga, gdzie studiował teologię na tamtejszym uniwersytecie. W Wittenberdze, stolicy światowego luteranizmu, do dziś stoi dom, w którym mieszkał Gerhardt. W roku 1883 otwarto szpital, który nazwano imieniem Gerhardta. Założono również charytatywną Fundację im. Paula Gerhardta.

Podążając dalej szlakiem Gerhardta trafiamy do Brandenburgii, do Mittenwalde, podberlińskiego miasteczka, w którym Gerhardt był proboszczem w kościele farnym św. Maurycego (*St. Moritz-Kirche*). Jest to zabytkowy gotycki kościół halowy z XIII/XIV wieku. Zbudowany został z kamienia polnego i cegły, z wysoką wieżą; przy nim stoi znany pomnik Paula Gerhardta dłuta Johanna Pfannschmidta. Do miejsc związanych z Gerhardtem należy także miasto stołeczne Berlin. Tutaj turyści mogą odwiedzić stojący w centrum miasta gotycki kościół



Pomnik Paula Gerhardta przed kościołem w Lübben,
fot. M. J. Battek

św. Mikołaja (Nikolaikirche) odbudowany po zniszczeniach II wojny światowej. W nim oprócz Paula Gerhardta działał jako kantor i organista Johan Crüger – można więc uznać to miejsce współpracy obu twórców za szczególnie ważne dla dziejów niemieckiej pieśni ewangelickiej. Zarówno pastor-poeta, jak i kompozytor zostali upamiętnieni na tablicy umieszczonej na murze kościoła jako twórcy znanego w Niemczech chorału *Nun danket all und bringet Ehr*.

Na terenie Spreewaldu, regionu Dolnych Łużyc administracyjnie należącego do Brandenburgii, leży miasto Lübben (luž. Lubin), w którym minęło ostatnie siedem lat życia Gerhardta. Tu przy kościele im. Gerhardta powstał w 1907 roku najbardziej chyba artystycznie doskonały pomnik księcia poetów ewangelickich. Autorem monumentu był berliński rzeźbiarz Friedrich Johannes Pfannschmidt. Jest to rzeźba pełnopostaciowa, odlana z brązu, przedstawiająca Gerharda jako kaznodzieję w stroju liturgicznym. W lewej ręce trzyma księgę, po prawej jego stronie widać kłosa zboża, zza których wystaje armata. Ta symbolika może być związana z ciężkimi czasami wojny trzydziestoletniej, kiedy to Gerhardt żył, tworzył i niósł światło Ewangelii. Pomnik został uznany za dzieło życia rzeźbiarza i tak się spodobał, że już w 1911 stworzono jego kopię dla miasta rodzinnego Gerhardta – Gräfenhainichen i ustawiono ją we wnęce *Paul-Gerhardt-Haus*. W następnych latach taką samą kopią obdarowano Mittenwalde. Z ciekawostek można dodać, że Pfannschmidt wykonał również posągi Lutra i Melanchtona dla katedry w Berlinie oraz zaprojektował wyposażenie malarsko-rzeźbiarskie obecnego kościoła św. Stanisława Kostki w Szczecinie, które jednak nie zachowało się (budynek kościoła ucierpiał znacznie podczas nalotów wojennych w 1944 roku).

Pamięć o Paulu Gerhardcie łączy te miejsca, a jej spoiwem jest historia wielkiego człowieka. Wokół tego tworzy się turystyka biograficzna – w przypadku Gerhardta możemy mówić nawet o turystyce religijno-biograficznej, która popularna jest również w środowiskach ewangelickich. Odwiedzanie muzeów, obiektów sakralnych, pomników i innych miejsc związanych z biografią wielkiego kaznodziei może mieć charakter zbliżony do pielgrzymki, ale też może być wycieczką o charakterze edukacyjnym (poznawanie historii, kultury i religii). Z drugiej strony taki sposób poznawania na wycieczkach biograficznych może być dobrym sposobem promocji miasta lub regionu. Z takich przyczyn na terenie Niemiec powstają zrzeszenia miast i fundacje wspierające rozwój turystyki biograficznej, która w przypadku Paula Gerhardta może zainteresować zarówno przeciętnego parafianina, jak i badacza literatury.

SUMMARY

Paul Gerhardt – ein lutherischer Kirchendichter und die geographische Verbreitung seines Werkes

Paul Gerhardt (1607–1676), deutscher Dichter und Prediger, hat sein Ruhm gewonnen wie ein hervorragende Schöpfer der Texten zu den bekanntesten in der evangelischen Liturgie Chorälen. Die wichtigste Komponisten, die Musik zu Gerhardts Texten schrieben, waren Johann Crüger und Johann Georg Ebeling. Die musikalisch bearbeitete von ihnen Paul Gerhardts Texte waren später in Werken solcher Komponisten wie Johann Sebastian Bach überarbeitet und benutzt. Selbst Gerhardt, obwohl er von Gräfenhainichen in Sachsen herkam, verband er sich mit solchen Städten wie Wittenberg, Berlin,

Mittenwalde, Lübben, wo man kann ihm geopfert Gedenkplatten und Denkmäler treffen. In diesem Aufsatz sind nicht nur seine poetische Werke, aber auch die große Bedeutung dieses Dichter für das touristische Bewusstsein in Deutschland beschrieben.

Część 4

Varia

Rozwój energetyki wiatrowej w Polsce na tle rozwiązań europejskich w aspekcie turystyki kulturowej

Historia ludzkości organicznie wiąże się próbami wykorzystywania sił natury do osiągnięcia założonych celów gospodarczych i społecznych. Zbudowano żagiel, by można było napędzać wiatrem łodzie. Starożytni Grecy nauczyli się skupiać promienie słoneczne celem wzniesienia ognia. Zbudowano młyny, w których żarna poruszały się dzięki sile wody płynącej. Były jednak też siły, których ludzie długo nie rozumieli, nie mogli ich więc okiełznać, a tym bardziej nie mogli wykorzystać. W starożytnej Grecji zauważono, że pocierając kawałkiem futra bursztyn, nadaje się temu kamieniowi zdolność przyciągania lekkich przedmiotów, takich jak pyłki czy włosy. Nikt jeszcze wtedy nie wiedział, że właśnie odkryto zjawisko elektrostatyki. Dopiero jednak doświadczenia zapoczątkowane w XVII wieku oraz odkrycia elektrotechniczne przełomu XVIII i XIX wieku dały podstawy do praktycznego wykorzystania ogólnie pojętej elektryczności.

Współcześnie dostępność energii elektrycznej jest jednym z kluczowych elementów funkcjonowania i rozwoju społeczno-gospodarczego każdego państwa. Nie trzeba dziś już nikomu uświadamiać znaczenia energii elektrycznej w działalności produkcyjnej, usługach, w rolnictwie czy w gospodarstwach domowych. Nauczyliśmy się już w miarę efektywnie wykorzystywać różne rodzaje źródeł energii do produkcji elektryczności. Produkcja ta jest traktowana jako odrębna gałąź przemysłu, a to ze względu na ciągle rosnące zapotrzebowanie i tym samym na ciągle rosnące zużycie surowców energetycznych.

Najwięcej energii elektrycznej na świecie produkuje się z takich źródeł jak węgiel (kamienny i brunatny), gaz i ropa naftowa. Są to źródła kopalne, których zasoby maleją w zastraszającym tempie, a nadto ich użycie (szczególnie węgla kamiennego i brunatnego) poważnie niszczy środowisko naturalne. Innym sposobem produkcji energii elektrycznej jest wykorzystanie siły wody. Jest to dobra alternatywa dla kopalnych surowców energetycznych, choć w przypadku budowy olbrzymich zbiorników wodnych znacząco oddziałuje się na równowagę ekosystemu, w którym położony jest dany zbiornik, i ekosystemów z nim powiązanych. Jednym z ważniejszych obecnie źródeł energii elektrycznej na świecie są elektrownie jądrowe. Zdaniem ich zwolenników jest to najczystsze, najtańsze i najbezpieczniejsze źródło energii elektrycznej. Przeciwnicy natomiast twierdzą, że, biorąc pod uwagę potencjalne ryzyko skażenia środowiska tak przez ewentualne skutki awarii elektrowni jądrowej, jak i przez konieczne składowanie odpadów radioaktywnych, opłacalność takich inwestycji wcale nie jest jednoznaczna.

Od wielu lat coraz dobitniej organizacje międzynarodowe alarmują o potrzebie pilnego wdrożenia procedur zabezpieczających przed globalnym ociepleniem i jego skutkami. Jednym ze sposobów przeciwdziałania temu zjawisku ma być ograniczenie emisji gazów

cieplarnianych, w tym przede wszystkim dwutlenku węgla, czyli gazu będącego podstawowym odpadem poprodukcyjnym w elektrowniach ciepłych. Temu zagadnieniu m.in. był poświęcony zorganizowany w dniach 1–12 grudnia 2008 roku pod patronatem ONZ kongres klimatyczny w Poznaniu, w którym uczestniczyli politycy i specjaliści różnych dziedzin. Również Unia Europejska¹ wydała dyrektywę zobowiązującą wszystkie państwa członkowskie do podjęcia działań mających na celu pozyskiwanie energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych, której udział w całej Unii do 2020 roku powinien wynieść nie mniej niż 20% ogólnej produkcji energii elektrycznej. Coraz mocniej więc podkreśla się potrzebę pozyskiwania energii z tzw. źródeł odnawialnych, a więc wody, promieniowania słonecznego, wiatru, biomasy, biogazu czy energii ze źródeł geotermalnych.

Niniejsze opracowanie nie ma na celu uznania jakichś form produkcji energii elektrycznej za lepsze czy gorsze od innych, za mniej lub bardziej potrzebne, czy jeszcze z jakichkolwiek powodów uprzywilejowane. Chodzi tylko o przedstawienie sytuacji polskiej energetyki wiatrowej na tle produkcji energii elektrycznej w ogóle i na tle rozwoju energetyki wiatrowej w Europie.

1. Wykorzystanie energii wiatru

Energia wiatru jako przejaw jednego z czterech głównych żywiołów, czyli powietrza, była wykorzystywana już od zamierzchłej przeszłości. Ludzie wykorzystywali wiatr do napędzania urządzeń nawadniających, młynów, do osuszania polderów. Jednak dopiero odkrycie elektryczności, a właściwie stworzenie prądnicy, zapoczątkowało myśl posłużenia się energią wiatru do wytwarzania prądu elektrycznego.

W starożytnym Babilonie wiatr napędzał koła wiatraków nawadniających pola uprawne. Hammurabi zaplanował użycie energii wiatru przy budowie ambitnego systemu irygacyjnego już w XVII stuleciu przed naszą erą. Pierwsze wiatraki (młyny wiatrowe) postawiono w Sistan w Afganistanie w VII wieku n.e. Były to konstrukcje o osi pionowej, wyposażone w długie pionowe ramiona z prostokątnymi krawędziami. Tworzone były z 6 do 12 warstw płótna żaglowego pokrytego matą trzciniową lub materiałem. Używano ich do mielenia kukurydzy, zboża, trzciny cukrowej i pompowania wody. Wiatraki o osi poziomej mielące ziarno na mąkę zaczęły powstawać w Europie w okolicach 1180 roku, a w VIII wieku Holendrzy zaczęli wykorzystywać siłę wiatru do wypompowywania wody z terenów położonych poniżej poziomu morza. Pod koniec XIX wieku podjęto próby wytworzenia prądu elektrycznego z wykorzystaniem energii wiatrowej, ale największe zainteresowanie nią zrodziło się w następstwie wielkiego kryzysu energetycznego w 1973 roku².

Najpopularniejsze wiatraki budowane w Europie to wiatraki kołowe (ryc. 1 i 2). Konstrukcja budynku i koła wiatrowego była drewniana, koło wiatrowe umieszczone w centralnym punkcie słupa (zazwyczaj wzmocnionego odpowiednimi belkami z przyporami) mogło się obracać. Koło wiatraka składało się z czterech łopat pokrytych materiałem (południowa Europa) lub drewnem (pozostała część Europy). Budynek wiatraka z kołem można było

¹ Zob. Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady Europy nr 2009/28/EC z dnia 23 kwietnia 2009 r. w sprawie promocji wykorzystania energii ze źródeł odnawialnych zmieniająca lub zastępująca dyrektywy nr 2001/77/EC i 2003/30/EC (Dz. Urz. UE seria L nr 140 z 5.6.2009, wersja angielskojęzyczna, s. 16–62).

² Por. http://en.wikipedia.org/wiki/Wind_power

ustawiać do pracy w kierunku na wiatr, przy zbyt silnych wiatrach – poprzecznie do wiatru. Ten typ wiatraka był wykorzystywany do mielenia ziarna.



Ryc. 1. Wygląd i budowa wiatraka koźłowego

Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Ko%C5%BAlak_%28wiatrak%29

W rejonie Morza Śródziemnego szeroko rozpowszechnione były wiatraki wieżowe zwane „holendrami”. Budynek miał kształt okrągłej wieży i był wykonany z kamienia. W konstrukcjach oryginalnych budynek i koło nie miały możliwości obrotowego ustawiania. Dopiero w późniejszych konstrukcjach wprowadzono możliwość ustawiania koła wiatrowego w kierunku na wiatr.

Ten typ wiatraka miał na budynku zasadniczym mały obracający się element z kołem wiatrowym zawierającym w swym wnętrzu tylko przekładnię i element przeniesienia napędu z koła wiatrowego. Budynek zbudowany był z cegły lub drewna. Ta konstrukcja pozwalała na zamontowanie wewnątrz większych i cięższych urządzeń niż w wiatrakach koźłowych.

W XVI i XVII wieku budowano wiatraki zwane „paltrakami”, które były wykorzystywane w tartakach. Wiatrak tego typu posiadał cechy wspólne tak z wiatrakiem koźłowym, jak i z holenderskim. Bryłą przypominał koźlaka, zaś zasadę obrotu budynku skrzydłami do kierunku wiatru zapożyczono z holendra, z tą różnicą, że płaszczyzna obrotu znajdowała się tutaj nisko, jak najbliżej terenu.

Pierwsze konstrukcje wiatrowe, które miały produkować energię elektryczną, powstawały tuż po II wojnie światowej w Danii, a ich twórcą był Johannes Juul. W ciągu kilku lat wybudował kilka prototypowych turbin wiatrowych z asynchronicznym generatorem prądu stałego. W 1956 roku pod kierownictwem Juula powstała pierwsza komercyjna instalacja wykorzystująca specjal-



Ryc. 2. Paltrak

Źródło: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Paltrak>

nie zaprojektowaną i wybudowaną turbinę Gedser³ o mocy 200 kW. Przez wiele lat instalacja ta pozostawała największą pracującą konstrukcją na świecie, a dzięki zastosowanym w niej rozwiązaniom ustanowiła wiele standardów technologicznych wykorzystywanych do dziś w nowoczesnych konstrukcjach. Bardzo ważnym i cennym osiągnięciem tej konstrukcji jest aerodynamiczny system hamowania za pomocą skrzydeł turbiny, który jest uruchamiany automatycznie w przypadku przekroczenia dopuszczalnej siły wiatru. Turbina taka pracowała podłączona do sieci przez ponad 11 lat⁴.

W analogicznym okresie w Niemczech prof. Ulrich Hutter w krótkim czasie skonstruował serię prototypowych, horyzontalnych urządzeń o zmiennym ustawieniu kątów natarcia skrzydeł. To rozwiązanie pozwoliło w znacznym stopniu zmniejszyć problem przeciążeń mechanicznych, który skutecznie ograniczał możliwość budowy urządzeń o większej średnicy niż kilkanaście metrów. „Do końca lat siedemdziesiątych wyprodukowano blisko 200 turbin wiatrowych o średniej mocy 10–25 kW. Ich konstrukcja oparta była niemal w całości na turbinie Juula. Różnica mocy wynikała jedynie z trudności technicznych związanych z użyciem generatora 200 kW. W tym samym czasie przygotowywano również prototypowe turbiny o mocy 630 kW. Nie było jednak mowy o wykorzystaniu ich do efektywnej produkcji energii elektrycznej. Ich sprawność pozostawała wiele do życzenia, a koszt znacznie przewyższał osiągnięte rezultaty”⁵.

Duńczycy i Niemcy w odróżnieniu od Amerykanów zajęli się głównie konstruowaniem instalacji wytwarzających energię elektryczną po akceptowalnych kosztach, a więc nadających się do wykorzystania komercyjnego. Niestety jednak efektywność tych urządzeń nadal była niewystarczająca. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku w Europie stosowano trójplątowe konstrukcje o mocy od 10 do 25 kW. Te urządzenia rzeczywiście pracowały i były dostępne na rynku. W 1980 roku inżynierowie duńscy postanowili stworzyć turbinę wiatrową o mocy 660 kW. We współpracy z zakładami energetycznymi powstało kilka takich instalacji, ale szybko okazało się, że energia przez nie produkowana jest zupełnie nieopłacalna. W związku z tym kolejne 10 lat Duńczykom zajęło ulepszanie konstrukcji generatora, automatyki i mechaniki. W rezultacie pojawiły się turbiny o mocy 600 kW, 800 kW, 1 MW aż po dzisiejsze z generatorami rzędu kilku megawatów.

W Polsce wiatraków używano już od XIII wieku, a pierwszą wzmiankę o nich można znaleźć w zezwoleniu na budowę wiatraka wydanym dla klasztoru w Białym Buku przez księcia Wiesława z Rugii w 1271 roku. Kolejne dokumenty wydane przez wielkiego mistrza krzyżackiego w 1377 roku dotyczą zgody na budowę dwóch młynów wiatrowych w okolicy Chojnic. W XVIII wieku na terenie Polski pracowało już ok. 20 tysięcy młynów wiatrowych, które znajdowały się głównie na ziemiach północno-zachodnich i południowo-zachodnich obszaru dzisiejszej Polski.

Po II wojnie światowej socjalistyczna koncepcja rozwoju nowoczesnego państwa polskiego nie przewidywała miejsca dla urządzeń wykorzystujących energię wiatru. Dopiero w 1991 roku zaczęły powstawać instalacje wiatrowe dla potrzeb produkcji energii elektrycznej⁶. Dlatego m.in. nasycenie elektrowniami wiatrowymi w Polsce należy do najniższych

³ Gedser to nazwa duńskiego wybrzeża, na którym Juul zainstalował swoją turbinę – przyp. autora.

⁴ Por. W. Głóćko, *Energetyka wiatrowa rozwijała się najdynamiczniej i już wkrótce technologia osiągnie kres możliwości*, <http://www.gigawat.net.pl/article/articleview/106/1/10/>

⁵ Zob. W. Głóćko, *op. cit.*

⁶ Por. http://energiawiatr.w.interia.pl/historia_polska.htm

w Europie – moc zainstalowana w energetyce wiatrowej na mieszkańca to zaledwie 3,7 W, a w przeliczeniu na 1 km² obszaru lądowego przypada tylko 450 W⁷.

2. Perspektywy rozwoju energetyki wiatrowej

Obok energii wodnej wiatr jest jednym z największych źródeł energii odnawialnej. Według danych na koniec roku 2005 produkcja energii wiatrowej na świecie wyniosła 105 629 GWh, z czego w Europie wyprodukowano 70 349 GWh za pomocą turbin wiatrowych. Przyjmuje się, że potencjalna energia wiatru na kuli ziemskiej wynosi 72 TW energii, którą można wykorzystać w sposób komercyjny. Rzecz jasna, nie da się wykorzystać całej energii wiatru występującego na danym obszarze⁸. Jest to jednak potencjał olbrzymi, którego pominięcie w globalnej produkcji energii elektrycznej należałoby uznać za zwykłe marnotrawstwo.

Do rozwoju energetyki wiatrowej w znacznej mierze przyczynia się rosnąca świadomość społeczeństw w zakresie konieczności pozyskiwania energii ekologicznej, ochrony zasobów naturalnych i ograniczenia emisji gazów cieplarnianych. Innym ważnym czynnikiem rozwoju energetyki wiatrowej jest rosnąca dostępność turbin o dużej mocy i ich malejąca cena w przeliczeniu na ilość energii wytworzonej. Dzięki temu mechanizmowi koszt pozyskanej energii staje się wartością akceptowalną z ekonomicznego punktu widzenia. Dzięki unowocześnieniom stosowanym w powstających elektrowniach wiatrowych spada ich awaryjność i zwiększa się niezawodność współpracy z sieciami przesyłowymi lub rozdzielczymi małego, średniego bądź wysokiego napięcia (w zależności od miejsca przyłączenia i mocy elektrowni wiatrowej)⁹. Jest to więc technologia coraz tańsza w eksploatacji i pewna w zastosowaniu – wszystkie turbiny wiatrowe mają obecnie aż 25-letnią gwarancję na trwałość, a ich efektywność przekracza 99%. Prognozy ekonomiczne ponadto mówią o spadku kosztów wytwarzania energii z wiatru (do 3–4 centów/1 kWh w 2020 roku, podczas gdy energia jądrowa ma kosztować 4–6 centów/1 kWh). Jednak nadal poważnym problemem pozostają nakłady inwestycyjne na budowę elektrowni wiatrowej¹⁰.

Lata doświadczeń przyniosły istotną wiedzę na temat funkcjonowania elektrowni wiatrowych. Dzięki tej wiedzy można precyzyjniej określać potencjał instalacji w danym miejscu, a tym samym kalkulować jej opłacalność. Średnia prędkość wiatru i rozkład prędkości w ciągu roku zmieniają się w niewielkim stopniu, więc choć wiatr jest zjawiskiem zmiennym, to jednak łączną produkcję energii w długim okresie można ocenić ze stosunkowo dużą dokładnością.

Jedną z najbardziej rozwojowych koncepcji rozwoju energetyki wiatrowej są tzw. „farmy wiatrowe”, tj. zespoły prądotwórcze zajmujące zwarty obszar o dużej lokalnej prędkości wiatru. Moc zespołów zainstalowanych na farmach bywa różna. Odległość między wieżami jest zwykle większa niż 10 m, a to dlatego, by uniknąć zakłócania sobie wzajemnie strumieni powietrznych wykorzystywanych przez każdy zespół. Według innych ocen na 1 km² nie

⁷ Por. http://www.psew.pl/energetyka_wiatrowa.htm

⁸ Por. http://en.wikipedia.org/wiki/Wind_power

⁹ Por. W. B a n d z u l, *Energetyka wiatrowa w Polsce*, „Elektroenergetyka” 2005, nr 3, s. 6 – artykuł publikowany na stronie: http://www.cire.pl/pdf.php?plik=/pliki/2/wiatrowa_w_polsce.pdf

¹⁰ Por. E. G i n a l s k a, P. G i n a l s k i, *Wiatr w modzie*, http://www.ekoenergia.pl/index.php?id_art=198&cms=73&plik=Wiatr_w_modzie.html

można umieszczać instalacji o większej łącznej powierzchni wirników niż 1500 m². Oznacza to, że agregaty ze śmigłem o rozpiętości 60 m nie mogą być posadawione bliżej niż w odległości ok. 2 km. Perspektywicznie za jedną z najlepszych lokalizacji uważa się umieszczanie instalacji wiatrowych na otwartym morzu, co jest podyktowane następującymi względami:

a) na morzu możliwe jest uzyskanie większej mocy z 1 km² powierzchni koła roboczego, gdyż wraz z oddalaniem od brzegu wzrastają średnie roczne prędkości wiatru, co związane jest z mniejszym tarcieniem powietrza o powierzchnię wody niż lądu; oddalenie instalacji o 40 km od brzegu daje wzrost prędkości wiatru o 20–25%, co oznacza prawie dwukrotny wzrost produkcji energii, bowiem jest ona proporcjonalna do trzeciej potęgi prędkości wiatru;

b) szczególnie korzystne jest zasilanie w ten sposób oddalonych od lądu wysp oraz platform wydobywczych;

c) na lądzie istnieje czasami trudność ze znalezieniem terenów pod budowę bardzo dużych instalacji wiatrowych.

Istnieją również plany elektrowni wiatrowych zakotwiczonych u wybrzeży oceanicznych, z których wytwarzana elektryczność byłaby doprowadzona do podwodnych elektrolizerów wytwarzających wodór, który następnie miałby być przesyłany rurociągami na ląd i tam wykorzystany jako paliwo. Projektowane są również urządzenia do bezpośredniej przemiany energii wiatru w energię elektryczną wykorzystujące zjawiska piezoelektryczne lub przemieszczanie się naładowanych aerozoli. Instalacje takie pełnią na razie funkcje doświadczalne¹¹.

Rozwój energetyki wiatrowej przybiera w różnych krajach odmienne formy. Nastawienie władz, a wraz z nim polityka państwa kształtuje rynek energii ze źródeł odnawialnych, w tym z siły wiatru. Tabela 1 prezentuje moc zainstalowaną w turbiny wiatrowe pod koniec 2005 roku w państwach europejskich wykorzystujących siłę wiatru do wytwarzania energii elektrycznej oraz procentowy przyrost mocy zainstalowanej w danym kraju, jest uporządkowana od liderów w energetyce wiatrowej począwszy.

Zestawienie to pokazuje, że w wielu państwach tworzona jest przyjazna atmosfera dla wdrażania energetyki wiatrowej. Władze tworzą programy gospodarcze, wprowadzają ulgi podatkowe dla wytwórców energii z siły wiatru lub dodatkowe obciążenia dla koncernów energetycznych, w których udział energii ze źródeł odnawialnych w ogólnej produkcji (sprzedaży) energii jest poniżej oczekiwanego minimum. Opracowywane są kampanie społeczne mające na celu uświadomienie obywatelom znaczenia energetyki wiatrowej dla środowiska naturalnego lub bezpieczeństwa energetycznego kraju.

Szczególnie interesujące są doświadczenia Wielkiej Brytanii w rozwoju energetyki wiatrowej. Z jednej strony obywatele tego państwa troszczą się o stan środowiska naturalnego, z drugiej zaś stanowczo sprzeciwiali się stawianiu turbin wiatrowych i to głównie ze względów estetycznych i zachowania harmonijnego wyglądu otoczenia. Jednak dzięki szeroko zakrojonej kampanii społecznej udało się zdobyć przyzwolenie na rozwój energetyki wiatrowej. W efekcie tych działań badania opinii społecznej wykazały, że 72% badanych opowiedziało się za wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii, 84% zgadza się na wybudowanie w swoim sąsiedztwie elektrowni wiatrowej, a aż 78% mówi zdecydowanie „nie” elektrowniom jądrowym. Według brytyjskiego projektu wiatrowego farmy wiatrowe usytuowane głównie na wschodnim wybrzeżu Anglii (na lądzie i na wodzie) mają docelowo dostarczać nawet 25% energii elektrycznej w skali całego kraju¹².

¹¹ Por. M. Ofiara, R. Siudak, *Eko-energia*, <http://zb.eco.pl/bzb/27/energia1.htm>

¹² http://www.ekoenergia.pl/index.php?id_art=198&cms=73&plik=Wiatr_w_modzie.html

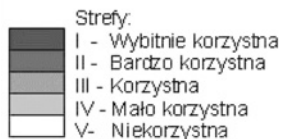
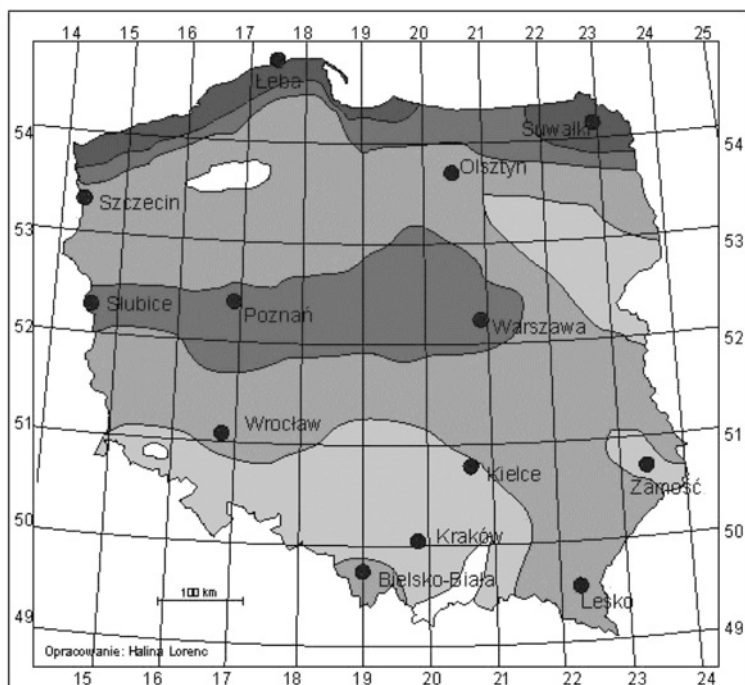
Tabela 1. Moc zainstalowana w turbiny wiatrowe pod koniec 2005 roku

Kraj	Moc zainstalowana w 2005 roku [MW]	Wzrost w 2005 [%]	Łączna moc zainstalowana na koniec 2005 roku [MW]
Niemcy	1798,8	10,8	18.427,5
Hiszpania	1764	21,3	10.027,0
Dania	4,0	0,1	3.128,0
Włochy	452,4	35,8	1.717,4
Wielka Brytania	465,0	52,4	1.353,0
Holandia	141,0	13,1	1.219,0
Portugalia	500,0	95,8	1.022,0
Austria	213,0	35,1	819,0
Francja	371,2	96,2	757,2
Grecja	100,3	21,2	573,3
Szwecja	57,9	12,8	509,9
Irlandia	157,1	46,4	496,0
Norwegia	0,0	0,0	270,0
Belgia	72,4	76,2	167,4
Finlandia	0,0	0,0	82,0
Polska	10,0	15,9	73,0
Ukraina	4,2	6,0	73,0
Luksemburg	0,0	0,0	35,3
Estonia	27,4	913,3	30,4
Czechy	11,5	69,7	28,0
Łotwa	0,0	0,0	26,7
Turcja	0,0	0,0	20,6
Węgry	13,8	423,1	17,0
Rosja	3,2	29,7	14,0
Szwajcaria	2,9	33,0	11,6
Bułgaria	0,0	0,0	10,0
Litwa	0,0	0,0	7,0
Chorwacja	0,0	0,0	6,0
Słowacja	0,0	0,0	5,0
Białoruś	0,0	0,0	1,1
Rumunia	0,3	41,7	0,9

Źródło: Ł. Rembowski, *Energetyka wiatrowa na świecie*, <http://www.agroenergetyka.pl/?a=article&id=112>

Polityka Unii Europejskiej zakłada subsydiowanie i promocję produkcji energii ze źródeł ekologicznych. Jedną z form zapewniających wsparcie dla energetyki odnawialnej jest zagwarantowanie cen minimalnych energii pozyskanej z tych źródeł. Mechanizm ten z powodzeniem zastosowano w Danii, Niemczech, Hiszpanii i Austrii, a jego rezultatem okazał się bardzo dynamiczny rozwój energetyki wiatrowej.

W Polsce można skutecznie rozwijać energetykę wiatrową, tym bardziej, że warunki panujące na przeważającej powierzchni kraju umożliwiają efektywne wykorzystanie siły wiatru do celów energetycznych. Niewątpliwie jednak w tym celu potrzebne będzie zdecydowane poparcie władz, a wraz z nim podjęcie konkretnych działań informacyjnych, prawotwórczych i administracyjnych.



Ośrodek
Meteorologii



Aktualizacja mapy na podstawie okresu obserwacyjnego 1971-2000

Ryc. 3. Mapa wietrzności Polski

Źródło: <http://www.energia24.pl/ebok/ogolna/ezielona/mapa.html>

Zakłada się, że obszarem, na którym będzie najszybciej rozwijała się energetyka wiatrowa w Polsce, będzie pas nadmorski oraz, być może, polskie wody przybrzeżne Morza Bałtyckiego. Ze względu na warunki wiatrowe można spodziewać się też inwestycji

na Suwalszczyźnie, jednak słabo rozwinięta w rejonie Polski północno-wschodniej sieć przesyłowa i rozdzielcza może stanowić poważną przeszkodę nawet dla umiarkowanego rozwoju energetyki wiatrowej na tym obszarze. Godne uwagi są również tereny Niziny Wielkopolskiej, Mazowsza, Pomorza Gdańskiego oraz Zachodniego, a także Warmia i część Mazur. Okazuje się, że co najmniej 60% terytorium Polski to tereny o korzystnych warunkach wiatrowych. Zamieszczona mapa wietrzności (ryc. 3) pokazuje, że tylko na niewielkim terenie kraju warunki wiatrowe są niekorzystne, w części są tylko mało korzystne, ale większość obszaru nadaje się do wykorzystania pod budowę elektrowni wiatrowych.

Należy zwrócić uwagę na to, że zaprezentowane wyżej warunki wiatrowe dotyczą ruchu powietrza na wysokości 10 m nad powierzchnią terenu. Jednak wpływ na prędkość wiatru ma również ukształtowanie terenu, rodzaj powierzchni i stopień zabudowania, czyli tzw. „szorstkość terenu”. Ukształtowanie terenu ma wpływ na zakłócenia wiatru nawet na wysokości 1 km. Im większa szorstkość, tym większy wzrost prędkości wraz z wysokością (ryc. 4).

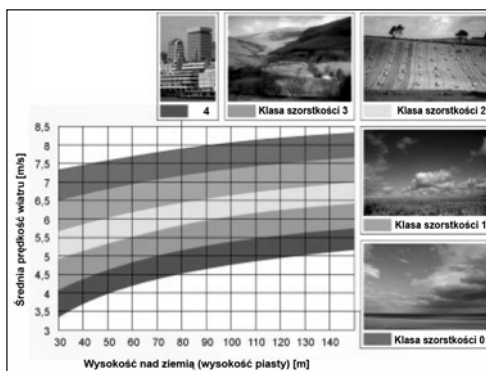
Podstawowym dokumentem określającym perspektywy rozwoju energetyki wiatrowej w Polsce jest przyjęta przez Radę Ministrów 4 stycznia 2005 *Polityka energetyczna Polski do 2025 r.*¹³ Rząd zdefiniował pojęcie bezpieczeństwa ekologicznego państwa, które w zakresie gospodarowania energią i w odniesieniu do źródeł odnawialnych oznacza przede wszystkim:

a) ograniczenie do niezbędnego minimum środowiskowych skutków eksploatacji zasobów paliw;

b) systematyczne ograniczanie emisji do środowiska substancji zakwaszających, pyłów i gazów cieplarnianych, zmniejszenie zapotrzebowania na wodę oraz redukcję ilości wytwarzanych odpadów;

c) zapewnienie adekwatnego do krajowych możliwości technicznych i ekonomicznych udziału energii ze źródeł odnawialnych w pokrywaniu rosnących potrzeb energetycznych społeczeństwa i gospodarki¹⁴.

Polityka państwa wyznacza jednak tylko kierunki działań bez sprecyzowania sposobów osiągnięcia zamierzonych rezultatów. W zakresie tworzenia elektrowni wiatrowych inicjatywę pozostawia się inwestorom prywatnym, mgliście zapewniając o wdrożeniu mechanizmów wsparcia. Konieczne jest więc doprecyzowanie strategii rozwoju energetyki wiatrowej poprzez wydanie konkretnych aktów normatywnych redukujących wysokie (jak na razie) ryzyko inwestycyjne w tym obszarze. Potencjalny inwestor musi się liczyć z tym, że najdroższa będzie budowa instalacji (grunt, projekty, pomiary, urządzenia i ich montaż, infrastruktura itp.). Konieczne też będzie zapewnienie stałego serwisu urządzeń i monitorowanie pracy instalacji. Z dużymi kosztami może się też wiązać spełnienie warunków przyłączenia



Ryc. 4. Klasy szorstkości terenu

Źródło: <http://energiazwiatru.w.interia.pl/lokalizac>

¹³ *Polityka energetyczna Polski do 2025 r.*, M. P. z dnia 22 lipca 2005 r. (przyp. autora).

¹⁴ Zob. załącznik do obwieszczenia Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 1 lipca 2005 r. w sprawie polityki energetycznej państwa do 2025 r., *ibidem*, s. 6.

do sieci elektroenergetycznej. Z wyliczeń przedstawionych Komisji Europejskiej dnia 8 stycznia 2007 roku wynika, że cenę elektrowni wiatrowej o mocy 10 MW określa się wielkością rzędu 15 000 000 USD¹⁵.

Energetyka wiatrowa w Polsce ma szansę rozwinąć się, o ile zostanie spełniony jeszcze jeden ważny warunek – dostęp do sieci przesyłowej lub rozdzielczej ze względu na duże rozproszenie elektrowni wiatrowych. Jak wspomniano już wcześniej, szczególnie korzystne warunki dla rozwoju energetyki wiatrowej panują na obszarze nadmorskim i na Suwalszczyźnie, czyli właśnie tam, gdzie sieć przesyłowa jest najmniej rozwinięta. Wykorzystanie więc tej energii będzie możliwe dopiero po zwiększeniu na tych terenach dostępności do sieci przesyłowych i rozdzielczych.

3. Produkcja energii elektrycznej w Polsce – stan obecny

Produkcja energii elektrycznej w Polsce od lat uzależniona jest głównie od takich kopalin jak węgiel kamienny i węgiel brunatny. To właśnie elektrownie działające na węgiel kamienny i węgiel brunatny mają największy udział w produkcji energii elektrycznej w Polsce, który w latach 2005–2007 wahał się w granicach 89,04–90,53%¹⁶. Udział innych elektrowni w produkcji energii elektrycznej możemy uznać za marginalny, co jednak wcale nie oznacza, że pozostaje bez znaczenia. W zakresie działalności producentów energii elektrycznej ze źródeł innych niż węgiel największy udział w rynku mają elektrownie przemysłowe, gazowe i wodne. Pozostała produkcja energii elektrycznej, w tym ze źródeł odnawialnych (za wyjątkiem wody), jest niemal niezauważalna.

Tabela 2. Produkcja energii elektrycznej w 2005 roku w zależności od źródeł

Rodzaj elektrowni	Produkcja energii [GWh]	Udział [%]
Elektrownie zawodowe na węgiel kamienny	84 614	54,2%
Elektrownie zawodowe na węgiel brunatny	54 888	35,2%
Elektrownie zawodowe gazowe	4 527	2,9%
Elektrownie zawodowe wodne	3 587	2,3%
Elektrownie przemysłowe	8 407	5,4%
Ogółem	156 023	100%

Źródło: Por. <http://www.mojaenergia.pl/strony/1/i/503.php>

Obecnie w Polsce istnieje 55 elektrowni ciepłych zawodowych, których rozmieszczenie uzależnione jest od trzech zasadniczych czynników:

¹⁵ Por. pismo Komisji Europejskiej do Ministra Spraw Zagranicznych Anny Fotygi z dnia 11 września 2007 r., sygn. K(2007)4291, s. 4, http://ec.europa.eu/community_law/state_aids/comp-2007/n006-07.pdf

¹⁶ Wg danych opublikowanych na stronie <http://www.mojaenergia.pl/strony/1/i/503.php> oraz <http://www.cire.pl/rynekenergii/podstawa.php?smid=207>

- a) dostępność paliwa,
- b) łatwość poboru wody,
- c) bliskość rynku zbytu energii.

Na wybór węgla kamiennego i brunatnego jako paliwa w polskich elektrowniach wpłynęła przede wszystkim jego dostępność i uwarunkowania geograficzne. Warto zwrócić uwagę, że zaznaczone na rys. 5 elektrownie ciepłone zlokalizowane są głównie w pobliżu kopalń, np. elektrownie Bełchatów, Konin i Turów znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie kopalń odkrywkowych węgla brunatnego. Węgiel jako najobficiej występujące w Polsce paliwo kopalne stanowi więc podstawę funkcjonowania zakładów energetycznych w naszym kraju. Dzięki temu Polska zapewnia sobie względne bez-

pieczeństwo energetyczne, częściowo niezależniąc się tym samym od wpływu importu innych rodzajów paliw na działalność w zakresie wytwarzania energii elektrycznej. Mówimy o względnym bezpieczeństwie energetycznym tylko dlatego, że wykorzystujemy w większości węgiel rodzimy, a więc będziemy mogli z niego korzystać jedynie do czasu wyczerpania się zapasów. Natomiast nie jest na pewno czynnikiem bezpiecznym tak duże uzależnienie od jednego sposobu wytwarzania energii. W tak dużym stopniu od węgla uzależnione były – wg danych na koniec 2004 roku – jeszcze gospodarki tylko dwóch państw na świecie: RPA i Chin¹⁷. O monokulturze węglowej można również powiedzieć w przypadku kolejnych dwóch państw – Indii i Kazachstanu, ale tam wykorzystanie węgla do produkcji energii elektrycznej nie przekracza 55% ogólnego zużycia paliw. To sprawia, że Polska musi w możliwie krótkim czasie sprostać wymaganiom międzynarodowym dotyczącym ograniczenia emisji tzw. gazów cieplarnianych, czyli CO₂, i zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne państwa poprzez dywersyfikację źródeł i sposobów produkcji energii elektrycznej.

Wytwarzanie energii elektrycznej tym sposobem wiąże się ze znaczną ingerencją w środowisko naturalne, co zmusza nas do sukcesywnych zmian w zakresie sposobów produkcji energii i do podjęcia działań mających na celu realizację dyrektyw określających preferowane sposoby produkcji energii elektrycznej, ich udział w ogólnej produkcji i wielkość emisji szkodliwych substancji do środowiska naturalnego.

Do celów energetycznych w roku 2002 wykorzystano ponad 41,5 mln ton węgla (energetyka zawodowa)¹⁸. Biorąc pod uwagę rosnące ceny wydobycia oraz ceny transportu i magazynowania, produkcja energii elektrycznej będzie coraz droższa, co przełoży się na jej opłacalność lub na wzrost ceny dla odbiorcy finalnego. Dodatkowo dominacja paliw stałych w produkcji energii elektrycznej oraz nieefektywne technologie wydobycia i spalania węgla powodują, że zużycie energii elektrycznej przez sam sektor energetyczny jest u nas największe wśród krajów Unii Europejskiej. Wskaźnik udziału zużycia energii przez



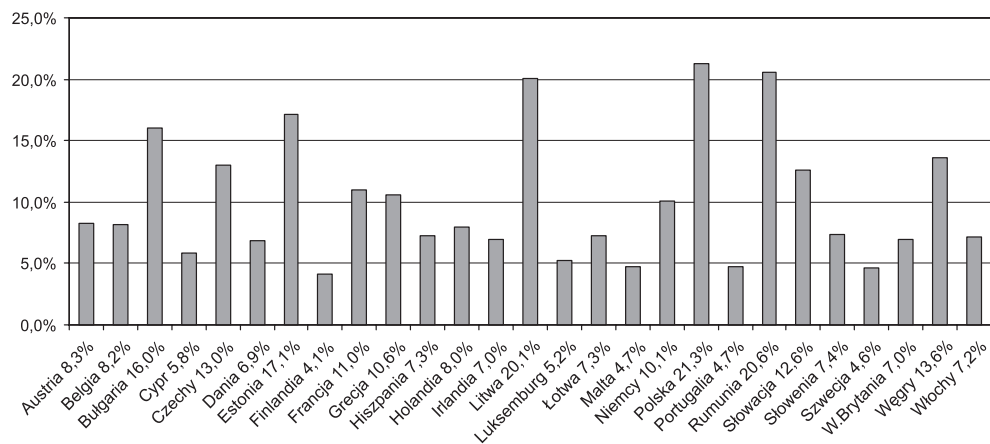
Ryc. 5. Rozmieszczenie głównych elektrowni w Polsce o mocy pow. 100 MW z podziałem na źródło energii

Źródło: http://www.mojeopinie.pl/polska_energetyka_do_poprawki,3,1227612644

¹⁷ Por. Z. Łucki, *Światowa polityka energetyczna a ekologia*, prezentacja Technicznego Uniwersytetu Otwartej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, s. 10 i nast.

¹⁸ Por. R. Ney, W. Blaschke, U. Lorenz, L. Gawlik, *ibidem*.

sektor energetyczny wynosi aż 21,3%, podczas gdy średnia krajów piętnastki UE (tj. państw-członków UE przed dniem 1 maja 2004 roku) wynosi 8,36%. Częściowo na wysokość tego wskaźnika ma też wpływ niedoinwestowanie sieci przesyłowych i rozdzielczych, co skutkuje wysokimi stratami sieciowymi (Polska – 10,10%, piętnastka UE – 6,29%). Poniższy wykres przedstawia udział sektora energetycznego w zużyciu energii elektrycznej brutto w krajach UE wg danych za rok 2005.



Ryc. 5. Udział sektora energetycznego w zużyciu energii elektrycznej w krajach Unii Europejskiej w 2005 r.

Źródło: *Energy: Yearly statistics 2005*, European Commission, 2007, <http://epp.eurostat.ec.europa.eu>, a także: *Mały rocznik statystyczny Polski 2007*, GUS, Warszawa 2007.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na to, że większość polskich elektrowni węglowych to zakłady stare, z których 30% ukończyło wiek obliczeniowy, a kolejnych 40% to samo czeka w ciągu kolejnych 8 lat. To oznacza, że w możliwie najkrótszym czasie Polska musi zbudować bloki energetyczne o mocy ok. 20 000 MW¹⁹.

Rozwój energetyki jądrowej w Polsce został zahamowany na długie lata, a przyczyną tego wstrzymania była awaria elektrowni jądrowej w Czarnobylu. Z jednej strony uznano za uzasadnione wstrzymanie budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu ze względu na przestarzałą (taką samą jak w Czarnobylu) metodę pozyskiwania energii, z drugiej zaś wyraźny sprzeciw społeczeństwa spowodował odroczenie wszelkich prac nad wykorzystaniem energii atomowej w polskiej energetyce. Polska nie posiada własnych zasobów uranu naturalnego, nie posiada zakładów do przetwarzania uranu, jego wzbogacania, prefabrykacji paliwa finalnego, jak również nie posiada doświadczeń w zakresie utylizacji i zagospodarowania odpadów radioaktywnych. Stąd też Polska nie produkuje energii elektrycznej w oparciu o energię atomową, choć mówi się o koncepcji uruchomienia elektrowni jądrowej produkującej energię elektryczną na potrzeby kraju i – w przypadku nadprodukcji – na eksport.

¹⁹ Por. M. Austyn, *Energetyka jądrowa nie rozwiąże problemu* – rozmowa z prof. dr hab. inż. R. H. Kozłowskim z Instytutu Inżynierii Materiałowej Politechniki Krakowskiej, <http://www.ogrzewnictwo.pl/index.php>

Produkcja energii elektrycznej w oparciu o gaz ziemny napotyka na poważne trudności. Polska nie dysponuje złożami gazu umożliwiającymi ciągłą i opłacalną produkcję energii elektrycznej. Konieczny jest więc import gazu, a głównym dostawcą tego paliwa w tym rejonie świata jest Rosja. Polska oczywiście może pokusić się o dywersyfikację dostaw gazu, korzystając z importu np. z Norwegii, jednak jest to operacja wymagająca budowy kosztownych instalacji do magazynowania gazu, gdyż jedyną obecnie realną formą dostaw gazu do Polski byłyby dostawy drogą morską. Ewentualna budowa rurociągu, którym importowano by gaz z Norwegii lub z Danii, mogłaby być zrealizowana, wymaga jednak znacznych środków finansowych. Sam import gazu nie stanowi zagrożenia dla bezpieczeństwa energetycznego państwa. Tym zagrożeniem może być natomiast zła struktura tego importu, nierzetelność dostawców, niekorzystne ceny lub niekorzystne klauzule kontraktów²⁰.

Jednym z najważniejszych źródeł pozyskiwania energii elektrycznej są elektrownie wodne. Zasadniczo dzieli się je na elektrownie małe i duże, przy czym podział jest umowny i w Polsce przyjmuje się, że małą elektrownią wodną jest elektrownia o mocy do 5 MW. Uznaje się je za producentów energii elektrycznej ze źródeł niekonwencjonalnych, odnawialnych i ekologicznych. Natomiast duże elektrownie wodne są tak na świecie rozpoznane (20% światowej produkcji energii elektrycznej), że traktowane są często jako konwencjonalne źródło energii, a duży stopień ingerencji w środowisko naturalne powstrzymuje wielu badaczy od nazywania dużych elektrowni wodnych ekologicznymi. Obecnie w naszym kraju funkcjonuje siedem dużych elektrowni lub zespołów elektrowni wodnych: Zespół Elektrowni Wodnych Solina–Myczkowice (województwo podkarpackie), Elektrownia Czorsztyn–Niedzica–Sromowce Wyżne (województwo małopolskie), Elektrownia Wodna Dęba (województwo mazowieckie), Elektrownia Porąbka–Żar (województwo śląskie), Zespół Elektrowni Wodnych Rożnów (województwo małopolskie), Elektrownia Wodna we Włocławku (województwo kujawsko-pomorskie), Elektrownia Wodna Żarnowiec (województwo pomorskie), Elektrownia Żydowo (województwo zachodniopomorskie).

Duże elektrownie wodne w znaczący sposób oddziałują na stosunki geo- i hydrologiczne, a tym samym na lokalny ekosystem. Powstanie hydroelektrowni wiąże się z zaburzeniem drogi wodnej, zasobów składników pokarmowych w wodzie, powstaniem nowych i likwidacją starych łowisk, zmniejszeniem, przeniesieniem lub zniszczeniem siedlisk ptactwa, zaburzeniem transportu osadów rzecznych, zakłóceniem lokalnych stosunków hydrologicznych (zmiana poziomu wód gruntowych i spływu wód), zatopieniem pewnej powierzchni terenu, potencjalnym zaburzeniem geofizycznym spowodowanym ciężarem spiętrzonej wody, prawdopodobnym przesiedleniem ludności z terenu planowanego do zatopienia.

4. Znaczenie odnawialnych źródeł energii (OZE) w produkcji energii elektrycznej w Polsce

Zainteresowanie wykorzystaniem energii odnawialnej stale rośnie, a wpływ na to ma rosnące zapotrzebowanie na energię, wyczerpywanie się paliw kopalnych – jej tradycyjnych źródeł oraz towarzyszący zużyciu kopalni wzrost zanieczyszczenia środowiska. Energia ze źródeł

²⁰ Por. załącznik nr 1 do obwieszczenia Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 1 lipca 2005 r. w sprawie polityki energetycznej państwa do 2025 r., s. 37, M. P. z dnia 22 lipca 2005 r.

odnawialnych obejmuje ciepło lub energię elektryczną pochodzącą z bezpośredniego wykorzystania promieniowania słonecznego, wiatru, zasobów geotermalnych, wodnych, stałej biomasy, biogazu i biopaliw ciekłych²¹.

Komisja Europejska opracowała cel wiążący wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej, by do roku 2020 poziom energii odnawialnej w ogólnym bilansie zużycia nośników energii wynosił 20%. Biorąc pod uwagę fakt, że do 2010 roku prawdopodobnie nie uda się osiągnąć założonych w 1997 roku 12%, jest to cel bardzo ambitny²². Każdy kraj ma wyznaczony cel na innym poziomie, a podstawą tego zróżnicowania jest sytuacja wyjściowa danego państwa członkowskiego, a dokładniej, chodzi o dwa podstawowe czynniki: potencjał geograficzny (m.in. nasłonecznienie i liczbę miejsc zdalnych do budowy siłowni wiatrowych) oraz wielkość PKB liczoną na głowę mieszkańca²³. Dla Polski więc wyznaczono cel zwiększenia udziału źródeł odnawialnych w ogólnej produkcji energii elektrycznej na poziomie 15%²⁴.

Znaczenie i wydajność odnawialnych źródeł energii stanowi przedmiot wielu dyskusji i sporów. Zdaniem wielu ekologów i sympatyków ekologicznych metod pozyskiwania energii mogą stanowić alternatywę dla źródeł konwencjonalnych. Wiele jednak wskazuje na to, że przy obecnym stanie techniki i wiedzy w tym zakresie OZE mogą raczej stanowić uzupełnienie lub dopełnienie sprawdzonych i stosowanych obecnie sposobów pozyskiwania energii elektrycznej. Od 2003 roku udział produkcji energii elektrycznej ze źródeł niekonwencjonalnych w pozyskaniu energii pierwotnej stale, choć zbyt wolno w stosunku do zapotrzebowania, rośnie. W 2006 roku wyniósł on jedynie 6,35%²⁵, dlatego należy przypuszczać, że przy obecnym tempie wzrostu zapotrzebowania na energię elektryczną i obecnej dynamice produkcji energii ze źródeł odnawialnych OZE będą stanowiły jedynie komplementarne źródło zaopatrzenia w elektryczność. Szczególnie dobrze widać to na poniższych wykresach (ryc. 6 i 7).

Ze względu na szerokie pojęcie OZE należy wprowadzić obowiązującą w dalszej części niniejszego opracowania klasyfikację tychże źródeł. Nośnikami energii odnawialnej są²⁶:

- a) biomasa stała – organiczny, niekopalny surowiec pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego wykorzystywany jako paliwo do produkcji ciepła lub energii elektrycznej;
- b) biogaz – uzyskana w procesie beztlenowej fermentacji biomasy mieszanina gazów składająca się głównie z metanu i dwutlenku węgla;
- c) biopaliwo – ciecz wytwarzana z biomasy lub biodegradowalnych frakcji odpadów, a także naturalny olej roślinny;

²¹ Por. *Energia ze źródeł odnawialnych w 2007 r.*, wyd. GUS, Warszawa 2008, s.5;

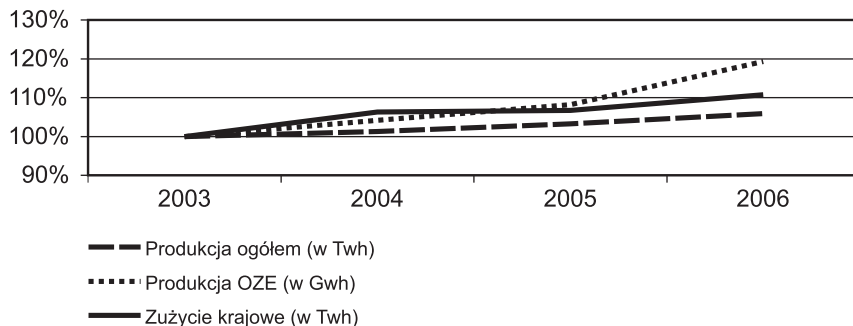
²² Por. M. Tatarzyński, *Polityka energetyczna Unii Europejskiej*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2007, nr 3-4, kwartalnik, Warszawa 2007, s. 111.

²³ Por. K. Niklewicz, *Kłopotliwy obowiązek odnawialnej energii*, <http://wyborcza.pl/1,82244,4802389.html>

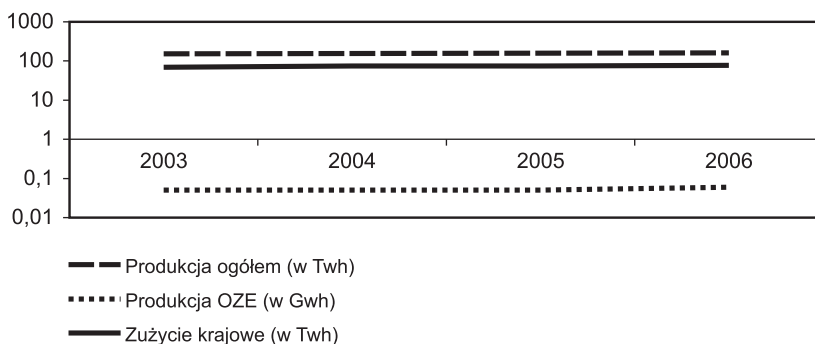
²⁴ Por. I. Czerny, *Polska musi zwiększyć do 15% udział energii odnawialnej*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,18032,title,Polska-musi-zwiekszyc-do-15-udzial-energii-odnawialnej,wid,9591543,wiadomosc.html?tid=173de>

²⁵ Por. *Gospodarka paliwowo-energetyczna w latach 2006, 2007*, Tab. 22, Warszawa 2008, s. 30 (dane pozyskane ze źródła: *Energy Balances of OECD Countries*, IEA Statistics 2008) – publikacja dostępna na: http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_PBIS_gospodarka_paliwowo_energetyczna_2006_2007r.pdf

²⁶ Por. *Energia ze źródeł odnawialnych...*, s. 9–12.



Ryc. 6. Tendencje rozwoju produkcji i zużycia energii elektrycznej w Polsce w latach 2003–2006



Ryc. 7. Porównanie całkowitej produkcji i zużycia energii elektrycznej do jej produkcji ze źródeł odnawialnych w latach 2003–2006

Źródło: opracowanie własne. Dane dotyczące wielkości produkcji ogółem i zużycia krajowego pochodzą z *Rocznika statystycznego przemysłu 2007*, Warszawa 2008, s. 37 – publikacja w wybranych częściach dostępna na: [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_rocznik_statystyczny_przemyslu_2007\(2\).pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_rocznik_statystyczny_przemyslu_2007(2).pdf), natomiast dane dotyczące pochodzenia energii ze źródeł niekonwencjonalnych pozyskano z tabeli 22 [w:] *Gospodarka paliwowo-energetyczna w latach 2006, 2007...* Zaznaczyć należy, że informacje statystyczne dotyczące produkcji energii ze źródeł niekonwencjonalnych zostały podane przez autorów w „tonach oleju umownego” (toe). Ze względów formalnych, mających na celu uporządkowanie jednostek dla potrzeb niniejszej pracy, jednostki toe zostały przeliczone na MWh (wg wzoru: 1 toe = 11,63 MWh), a następnie na GWh i TWh.

d) energia geotermalna – ciepło uzyskane z wnętrza ziemi w postaci gorącej wody lub pary wodnej i użytkowana bezpośrednio jako ciepło grzewcze dla potrzeb komunalnych, w procesach produkcyjnych w rolnictwie, a także do wytwarzania energii elektrycznej przy wykorzystaniu pary suchej albo solanki o wysokiej entalpii;

e) energia promieniowania słonecznego – wykorzystane do produkcji ciepła lub energii elektrycznej oddziaływanie świetlne słońca oraz jego oddziaływanie termiczne na powierzchnię ziemi;

f) energia wody – potencjalna i kinetyczna wielkość energii elektrycznej wytwarzanej w przepływowych elektrowniach wodnych²⁷;

g) energia wiatru – kinetyczna wielkość energii elektrycznej wytwarzanej w turbinach wiatrowych;

h) biomasa odpadowa – odpady z gospodarstw domowych, szpitali i sektora usług zawierające frakcje organiczne ulegające biodegradacji, które spalone w odpowiednio przygotowanych instalacjach stanowią w nich paliwo do produkcji energii elektrycznej lub ciepła.

Z wymienionych nośników energii odnawialnej zajmujemy się wyłącznie energią wiatru, choć warto zwrócić uwagę na rozkład tendencji pozyskiwania energii elektrycznej z poszczególnych źródeł odnawialnych. Obecnie zauważa się, że w produkcji energii elektrycznej z OZE znaczenie mają wyłącznie następujące nośniki: biomasa stała, woda, wiatr i biogaz. Praktycznie nie wykorzystuje się energii promieniowania słonecznego do celów energetycznych, choć w Niemczech udział tego nośnika w produkcji prądu stale rośnie (2004 – 1%, 2005 – 2%, 2006 – 3%). Podobnie niewykorzystana jest energia geotermalna, co zresztą nie stanowi wyjątku wśród państw europejskich. Zdumiewa natomiast brak większego zainteresowania w Polsce wykorzystaniem energii pochodzącej z odpadów komunalnych. Austria, Czechy, Słowacja, Szwecja, a przede wszystkim Niemcy z tego źródła czerpią niedużą ilość, ale – jak na początek – całkiem przyzwoitą ilość energii elektrycznej.

Już niedługo jednym z najważniejszych nośników energii odnawialnej może być siła wiatru. W roku 2007 w polskich elektrowniach wiatrowych wyprodukowano 302,6 GWh energii elektrycznej, czyli o ponad 57 GWh więcej niż rok wcześniej. Biorąc pod uwagę fakt systematycznego wzrostu zużycia energii elektrycznej, również zapotrzebowanie na elektrownie wiatrowe może w ciągu najbliższych 10–15 lat tylko rosnąć, tym bardziej, że – jak już wykazano wcześniej – udział energii elektrycznej wytworzonej w elektrowniach wiatrowych, jak i w całym sektorze odnawialnych źródeł energii, jest znikomy²⁸.

5. Wiatraki w Polsce po II wojnie światowej

W XVIII wieku w Polsce było około 20 000 wiatraków, wynika to z gminnych i powiatowych rejestrów, jakie były prowadzone. Należy tu wspomnieć, że wiatraki wietrzne konkurowały z wodnymi. Często zdarzało się, że wiatraki budowano w skupiskach. Przykładem może być Wielkopolska, gdzie np. w obrębie Leszna można zaobserwować dużą grupę młynów wietrznych, około 89 sztuk.

Sytuacja zaczęła się zmieniać wraz z postępem, zastosowanie maszyny parowej wyparło napęd siły wiatru. Duży wpływ na zniszczenie wiatraków miała także II wojna światowa.

W Europie po wojnie przez kilka pierwszych lat wykorzystywano do pracy niezniszczzone wiatraki do momentu przywrócenia przemysłu i uregulowania sytuacji gospodarczej.

²⁷ Za źródło energii odnawialnej uważa się jedynie produkcję energii elektrycznej w elektrowniach wodnych na dopływie naturalnym. Dla potrzeb niniejszego opracowania przyjęto już wcześniej, że źródłem energii odnawialnej, niekonwencjonalnej i ekologicznej, są małe elektrownie wodne, czyli – warunkach polskich – elektrownie o mocy poniżej 5 MW.

²⁸ Por. D. Ciepiela, *Elektrownie wiatrowe w Polsce: wiatr w gwizdek*, <http://www.wnp.pl/artykuly/elektrownie-wiatrowe-w-polsce-wiatr-w-gwizdek,4546.html>

Część wiatraków została rozebrana, gdyż nie nadawała się do remontu. Dla porównania obecnie w Holandii pozostało jeszcze około 1000 wiatraków, świetnie zachowanych, głównie XVII-wiecznych. Większość z nich służy jako mieszkania lub muzea. Swoją roboczą funkcję jednak już straciły. Podobną sytuację zastajemy w Danii, Francji, Grecji i innych krajach Europy.

Duża część wiatraków w Polsce uległa zniszczeniu po II wojnie światowej. Następnie gospodarka komunistyczna, władze lokalne, tendencje panujące w owym czasie i nieumiejętność wykorzystania istniejącej obiektów doprowadziły do upadku młynów wiatracznych.

W obecnej chwili w Polsce znajduje się około 420 starych wiatraków, połowa z nich w kompletnej ruinie.

Województwa, w których znajdują się wiatraki, to: dolnośląskie (26), kujawsko-pomorskie (28), lubelskie (38), lubuskie (11), łódzkie (20), małopolskie (2), mazowieckie (31), opolskie (11), podkarpackie (10), podlaskie (54), pomorskie (13), śląskie (3), świętokrzyskie (6), warmińsko-mazurskie (24), wielkopolskie (123), zachodniopomorskie (22). Utworzono 26 skansenów, w których największe skupisko wiatraków znajduje się na ziemi wielkopolskiej.

6. Wielkopolski Szlak Wiatraczny

Historia wielkopolskich wiatraków sięga XIV wieku²⁹, kiedy to powstały pierwsze wiatraki. W wieku XVIII można odnotować najszybszy rozwój wiatraków – około 20 tysięcy wiatraków, z tego 12 tysięcy w samej Wielkopolsce. Wówczas Polska była zagłębiem młynarstwa w Europie. Powstały całe zgrupowania wiatraków w okolicach miast Leszno (około 100), Śmigiel (około 60) i Rydzyna (40 wiatraków).



Ryc. 8. Wiatrak w Tworzanicach, konstrukcja z 1812 r.



Ryc. 9. Wiatrak w Wikowycach

²⁹ Por. <http://www.powiat-leszczynski.pl/jo/index.php?option=com.content&task=view&id=977&Itemid=647>, także źródło ilustracji do rozdziału.



Ryc. 10. Wiatrak w Bukówcu Górnym z XIX w., częściowo odbudowany

W 1974 roku w ówczesnym województwie leszczyńskim stało jeszcze około 74 wiatraków. Obecnie część wiatraków już nie istnieje, a te, które przetrwały, zostały przeniesione do skansenów lub znajdują się w fatalnym stanie technicznym.

W regionie Wielkopolski działa grupa ludzi zrzeszona w Stowarzyszeniu „Wiatraki Wielkopolski”, które pomaga odbudować niszczone wiatraki. Z jego inicjatywy powstał Szlak Wiatraczny, na którym można obejrzeć około 50 wiatraków znajdujących się w powiecie leszczyńskim, wolsztyńskim, kościańskim i rawickim. Jest to największy tego typu szlak w Europie.

7. Wiatraki na Dolnym Śląsku

Dolny Śląsk nie ma zachowanych tylu wiatraków co Wielkopolska. Do naszych czasów przetrwało tylko kilkanaście sztuk, z tego tylko kilka nadaje się do odremontowania.



Ryc. 11. Wiatrak holender murowany w Barcinku (pow. jeleniogórski)



Ryc. 12. Wiatrak holender murowany w Bożnowicach (pow. ząbkowicki)



Ryc. 13. Wiatrak holender murowany w Gostkowie (pow. wałbrzyski)



Ryc. 14. Wiatrak holender murowany w Gogołowie (pow. świdnicki)

7. Turystyczne aspekty farm wiatrowych

Tak Wielkopolska, jak i Dolny Śląsk są regionami o unikalnych walorach turystycznych. Równinny krajobraz, lekko pofałdowany i w dużej mierze zalesiony – to główne cechy Wielkopolski jako regionu turystycznego. Wystarczy wspomnieć Wielkopolski i Drawieński Park Narodowy, kilka parków krajobrazowych oraz sporo rezerwatów przyrody. Za szczególnie piękną uważana jest Puszcza Notecka oraz Puszcza Zielonka. Największe w Europie rogałkińskie skupiska dębów cieszą się światową sławą. Pozostałością oddziaływania lodowca skandynawskiego są pasma morenowe oraz jeziora. Wskazać należy znaczne jak na ten region pofałdowanie terenu w obrębie trzech pasm: Piła–Wyrzysk, Leszno–Gostyń–Żerków oraz Gorzyń–Pniewy–Gniezno. Natomiast największe skupiska jezior odnajdujemy na Pojezierzu Międzychodzko-Sierakowskim oraz w okolicach Wągrowca, Gniezna, Poznania, Leszna i Wolsztyna³⁰.

Dolny Śląsk znany jest przede wszystkim z urokliwości i wybitnych walorów turystycznych Sudetów. Wiele tras, dobrze przygotowana infrastruktura noclegowa oraz piękno krajobrazu sprawiają, że region ten jest ulubionym miejscem wypoczynku ludzi w różnym wieku i o różnej zasobności portfela. Trzeba też wspomnieć o dolnośląskich rzekach. Niektóre z nich, będące źródłami wód mineralnych, tworzą piękne przełomy, liczne wodospady i wspaniałe krajobrazy, które trzeba zobaczyć. Dużą atrakcją są również zbiorniki zaporowe. Stanowią one doskonałe łowiska wędkarskie oraz ośrodki sportów wodnych. Za bardzo dobre miejsca na letni wypoczynek uważane są również zwirownie i jeziora. Na terenie Dolnego Śląska znajdują się dwa parki narodowe – Karkonoski Park Narodowy i Park Narodowy Gór Stołowych³¹.

Tak Wielkopolska, jak i Dolny Śląsk mają rozwiniętą infrastrukturę turystyczną. Można w tych regionach liczyć na aktywny wypoczynek: jazda konna, wędkarstwo, narciarstwo, sporty lotnicze, rowerowe, wodne itp. Znaleźć tu też można sposobność działania dla pasjonatów myślistwa czy gry w golfa. Na zainteresowanych czekają też ciekawostki turystyczne, krajobrazowe, architektoniczne i militarne.

W obu regionach bogatą ofertę rozwinęły gospodarstwa agroturystyczne i ośrodki wypoczynkowe, które zapewniają rozmaite rozrywki, wysmienita kuchnię, jak i bazę noclegową w zajazdach, dworach, dworkach, folwarkach i starych chatach.

Od dawna w krajobraz wielkopolski i dolnośląski wpisane są stare wiatraki, które niemal wtopiły się w otoczenie i wyrażają charakter regionu. Część z nich jest odrestaurowana i może stanowić atrakcję turystyczną.

Powstaje zatem pytanie o to, jak współczesne elektrownie wiatrowe wpłyną na walory omawianych tu regionów. Farmy wiatrowe są zjawiskiem nowym w naszym otoczeniu i jako takie wzbudzają mieszane, niekiedy zupełnie rozbieżne odczucia. Mogą więc stanowić problem natury ekologicznej, społecznej i gospodarczej. Należy zatem rozważyć przynajmniej niektóre (ważniejsze lub częściej poruszane) zalety i wady współczesnej energetyki wiatrowej.

Zalety

1. Energetyka wiatrowa przyczynia się do tworzenia nowych miejsc pracy. Obecnie w Europie sektor ten zapewnia ponad 150 tys. stanowisk pełnoetatowych (średnio piętnaście

³⁰ <http://www.wielkopolska-turystyka.pl>

³¹ <http://dolnyślask.org/jeziora/index.php>

pełnoetatowych miejsc pracy przypada na 1 MW mocy zainstalowanej w ciągu roku). Prognozy zatrudnienia do 2020 roku w sektorze energetyki wiatrowej w UE wskazują, że ilość miejsc pracy wzrośnie do ponad 350 tys. W Polsce w sektorze energetyki wiatrowej według szacunków PSEW z końcem 2008 roku zatrudnionych było ponad 2000 osób.

2. Niskie koszty eksploatacyjne pozyskiwania energii wiatru.
3. Brak kosztów paliwa.
4. Rozwój nowych sektorów gospodarki i generowanie przychodów dla państwa oraz samorządów lokalnych i przedsiębiorstw.
5. Wpływ na rozwój i aktywizację regionów, w tym terenów morskich.
6. Korzyść dla gminy to dochody z tytułu dzierżawy gruntów komunalnych oraz wpływy z tytułu udziału gminy w podatku PIT i CIT.
7. Rozwój małych i średnich przedsiębiorstw.
8. Rozwój nowych technologii i innowacji.
9. Dywersyfikacja źródeł energii i zmniejszenie uzależnienia od importu energii, w szczególności od importu surowców, a przez to wzrost bezpieczeństwa energetycznego państwa.
10. Zabezpieczenie przed nadmiernym wzrostem cen energii wytwarzanej przez źródła konwencjonalne.
11. Rozwój infrastruktury przesyłowej i komunikacyjnej.
12. Zmniejszenie kosztów i strat przesyłu poprzez przybliżenie wytwórcy do odbiorcy.
13. Poprawa czystości powietrza i jakości klimatu, która stanowi jedno z głównych narzędzi realizacji postanowień Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu z 1992 roku i Protokołu z Kioto.
14. Realizacja celów pakietu klimatyczno-energetycznego 3x20 zakładającego do roku 2020: wzrost do 20% udziału energetyki odnawialnej w całkowitym bilansie energii, ograniczenie emisji CO₂ o 20% oraz zmniejszenie o 20% zużycia energii pierwotnej.
15. Energetyka wiatrowa jako technologia bez emisji – brak emisji gazów cieplarnianych, tj. dwutlenku węgla, tlenków siarki czy tlenków azotu.
16. Brak odpadów stałych i gazowych – nie występuje degradacja i zanieczyszczanie gleby, brak degradacji terenu oraz strat w obiegu wody.
17. Technologia pozbawiona jest ryzyka zaistnienia np. awarii reaktora, z jakim związane jest wykorzystanie energetyki atomowej.
18. Przyczynia się w znaczący sposób do realizacji postanowień nowej dyrektywy 2009/28/WE z dn. 23 kwietnia 2009 w sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych.

Wady

1. Wysokie koszty inwestycyjne wynoszące przeciętnie ok. 4–5 mln zł za 1 MW zainstalowanej mocy.
2. Niska przewidywalność produkcji energii.
3. Niskie wykorzystanie mocy zainstalowanej – wartość wskaźnika wykorzystania mocy zainstalowanej zależy od regionu i wysokości zamontowania siłowni. Dla dobrych warunków wiatrowych wynosi ok. 30% mocy zainstalowanej.
4. Trudności lokalizacyjne ze względu na ochronę krajobrazu i dróg przelotu ptaków,
5. Brak przygotowania gmin na przyjęcie inwestorów.

6. Brak odpowiednich produktów bankowych (kredytów) umożliwiających realizację inwestycji przy niskim udziale kapitałów własnych inwestora i spłatę zobowiązań od momentu uzyskiwania przychodów z działalności wytwórczej.

7. Powszechne sprzeciwu ludności i niektórych ekologów w sprawie lokalizacji elektrowni wiatrowych.

8. Możliwość zakłócania fal radiowych i telewizyjnych.

9. Wpływ na zmiany w krajobrazie.

Polska energetyka znajduje się na etapie wielkich zmian. Część z nich już się dokonuje, reszta będzie musiała zaistnieć w ciągu kilku, kilkunastu lat. W tym czasie musimy nauczyć się lepiej wykorzystywać nośniki energii odnawialnej, w tym siłę wiatru. W tej dziedzinie mamy sporo do nadrobienia w stosunku do innych państw europejskich, ale to nas też stawia w pozycji uprzywilejowanej – możemy korzystać z najnowocześniejszych technologii, tym samym redukując do minimum ewentualne problemy pracy instalacji lub problemy współpracy elektrowni wiatrowej z siecią.

ABSTRACT

**The development of wind energy in Poland
on the background of European solutions in terms of cultural tourism**

In our article we take a note of wind energy – historical and geographic aspect of it. The main subject of the article is analysis of energy consumption in Poland and rest of Europe.

Geograficzne i narodowościowe czynniki zróźnicowania konstrukcji klawesynu w Europie od XVI do XVIII wieku

1. Wstęp

Klawesyn – instrument dawny, zapomniany przez wiek XIX, triumfalnie powrócił na sale koncertowe za sprawą Wandy Landowskiej¹. Jest niezwykle nie tylko przez wzgląd na brzmienie. Podejmujemy próbę spojrzenia na jego dzieje nie tyle przez pryzmat wartości narzędzia muzycznego mogącego oddziaływać na ewolucję form muzycznych czy wpisującego się w historię instrumentarstwa. Interesujące wydaje się umiejscowienie tego chordofonu szarpanego w kontekście geograficznym i historycznym. Historia klawesynu, podobnie jak organów, związana jest z narodowością budowniczych i konstruktorów. Rola „czasu i miejsca” wydaje się trudna do przecenienia w systematyzacji tych instrumentów. Budowniczości reprezentujący poszczególne narodowości nie tylko byli autorami coraz lepszych rozwiązań konstrukcyjnych, ale tworzyli określony typ klawesynu charakteryzujący się specyficznymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi oraz idiomem brzmieniowym. Klawesyn włoski, flamandzki, francuski – to określenia, bez których nie może się obyć współczesny dyskurs o tych instrumentach.

Klawesyn i jego mniejsza odmiana – szpinet „są chordofonami klawiszowymi, w których struny [...] są [...] szarpane piórkami. Na wewnętrznym końcu każdego klawisza spoczywa skoczek, czyli mały, pionowy patyczek; w jego górnej części wycięte jest okienko, w którym mieści się ruchomy języczek z tkwiącym w nim prostopadłe [...] piórkem²”.

W renesansie, baroku i klasycyzmie klawesyn pełnił w siedzibach arystokracji i szlachty, ale również w zamożnym wnętrzu mieszczańskim funkcje, które od XIX wieku do dziś przypisane są fortepianowi. Przygrywano na nim do tańców, muzykowano w gronie domowników, a na egzemplarzach o największych możliwościach brzmieniowych wykonywano literaturę pisaną przez wirtuozów (jak Couperin, Dandrieu, Rameau) i adresowaną do wykształconej publiczności arystokratycznej. Drugim trudnym do przecenienia powodem popularności chordofonów były walory meblarskie, estetyczne tych instrumentów. Złocenia, intarsje,

¹ Polska klawesynistka żydowskiego pochodzenia. Karierę rozpoczęła jako pianistka, rychło jednak zafascynowana repertuarem z wcześniejszych epok skierowała swą uwagę na klawesyn. Według wskazówek Landowskiej paryska firma Pleyel (ta sama, z której pochodził opisany w wierszu Norwida ostatni fortepian Chopina) skonstruowała klawesyn, dla którego wzorem był współczesny fortepian. Na takich instrumentach – dwuklawiaturowych, zaopatrzonych w kilka służących do zmiany rejestrów pedałów Landowska koncertowała, zdobywając światową sławę. Tematem niniejszego artykułu jest klawesyn historyczny, który stał się wzorem dla budowniczych dopiero w II połowie XX wieku.

² C. Sachs, *Historia instrumentów muzycznych*, Kraków 1989, s. 311.

rzeźby, wreszcie malowidła stworzone ręką wielkich malarzy flamandzkich miały sygnować status materialny zamożnych właścicieli i cieszyć oczy feerią barw.

We współczesnej praktyce wykonawczej najczęściej spotykamy klawesyny stanowiące wierne kopie instrumentów historycznych³. Można powiedzieć, że droga wytyczona przez Wandę Landowską została w pewnym sensie skorygowana – sporadycznie spotykamy klawesyny budowane bez uwzględnienia wzorów historycznych – na takich instrumentach wykonuje się muzykę napisaną w XX i XXI wieku⁴. Natomiast budownicy klawesynów oferują dziś instrumenty budowane według wzorów historycznych i wprowadzają charakterystyczne różniczenia na klawesyny włoskie, flamandzkie i francuskie, zaś bardziej wyspecjalizowane warsztaty również klawesyny angielskie i niemieckie. Podział chordofonów szarpanych według kryterium narodowościowego jest uwarunkowany względami historycznymi – ewolucją mechaniki klawesynu, wzrostem możliwości technicznych i zmianami w wystroju zewnętrznym. W budownictwie klawesynów, podobnie jak w muzyce baroku, czynniki geograficzne i narodowościowe odgrywały trudną do przecenienia rolę. Dla nas, ludzi żyjących w epoce homogenizacji kultury, jest to sytuacja, którą warto przybliżyć.

2. Klawesyny włoskie

Krajem, któremu klawesyn zawdzięcza początki swej popularności, były Włochy. Gdy w XIII wieku miasta leżące w środkowej i północnej części kraju uwolniły się spod władzy cesarstwa, nastąpiło przyspieszenie rozwoju gospodarczego⁵. Efektem rozbitcia politycznego kraju było wykształcenie się bogatych, rywalizujących ze sobą ośrodków (Florencja, Mediolan, Wenecja). Władcy konkurowali ze sobą, sprawując mecenat nad kulturą. Bogacące się mieszczaństwo pragnęło w różnych dziedzinach życia naśladować arystokrację. Tak oto w XV wieku Włochy stały się centrum kultury europejskiej. Za sprawą ich kulturalnej ekspansji klawesyn zaczął pojawiać się na północ od Alp. „W XVI w. najlepsze klawesyny budowano we Włoszech” – stwierdza C. Sachs⁶. „Przez większą część XVI w. w Europie Zachodniej dominowały klawesyny włoskie” – pisze Kottick⁷. Najliczniejszą grupę nabywców klawesynów włoskich stanowili zamożni mieszczaństwo grywający proste utwory o charakterze tanecznym. Instrumenty tworzone przez włoskich budowniczych były przeznaczone na użytek domowy – nie miały wyjątkowych walorów brzmieniowych czy rozszerzonej skali dźwiękowej. Zachowawczy stosunek włoskich budowniczych do konstrukcji klawesynu

³ O perypetiach towarzyszących powrotowi klawesynu na estrady koncertowe pisał w szkicu *Dawne instrumenty – tak czy nie?* N. Harnoncourt. Autor z dezaprobatą wyraża się o „...instrumentach klawiszowych [...] które były zbudowane jak fortepian [...]”. Omyłka przeszła niezauważona, bo brakowało kryteriów: muzycy nie mieli pojęcia, jak powinien brzmieć klawesyn [...]. Trzeba było dziesięcioleci, aby fundamentalne nieporozumienie wyszło na jaw [...]. Pionierskie czasy mają prawo do omyłek, pod warunkiem, że następane pokolenia potrafią te omyłki dostrzec i naprawić”. N. Harnoncourt, *Dawne instrumenty – tak czy nie?* [w:] N. Harnoncourt, *Muzyka mową dźwięków*, Warszawa 1995, s. 87.

⁴ Najślawniejszą polską reprezentantką tego nurtu jest Elżbieta Chojnacka.

⁵ I. Rackiewicz, *Klawesyn. Studium instrumentologiczne*, Bydgoszcz 1987, s. 62.

⁶ C. Sachs, *op. cit.*, s. 352.

⁷ E. L. Kottick, *The Harpsichord Owner's Guide: A Manual for Buyers and Owners*, The University of North Carolina Press 1992, s. 29.

przesądził o tym, że nie poszukiwano nowych rozwiązań i nie wprowadzano ich do budowanych egzemplarzy. W efekcie klawesyny włoskie to zazwyczaj instrumenty jednomanuałowe⁸, jeśli zachowały się egzemplarze z dwiema, a nawet trzema klawiaturami, to dlatego, że za pomocą kolejnych manualów⁹ wprowadzano transpozycję i inne rejestry¹⁰. We Włoszech klawesyn skrzydłowy nie stał się instrumentem koncertowym – służył do akompaniowania, realizacji *basso continuo*, gry solowej w muzykowaniu domowym.



Ryc. 1. Klawesyn włoski, Dominicus Pisaurensis, Wenecja 1543, Paryż, Musée de la Musique (fot. Gérard Janot)

Włoskie klawesyny skrzydłowe były wąskie, smukłe, filigranowe (ryc. 1), charakteryzowały się cienkim (6 mm) korpusem rezonansowym¹¹. Podstawową cechą wyróżniającą wystrój zewnętrzny tych instrumentów było umieszczanie ich w dodatkowej bogato zdobionej obudowie¹², natomiast właściwy instrument pozostawał nie zdobiony. Na czas grania klawesyn wyjmowano i kładziono na stole lub na specjalnym stojaku. Natomiast instrumenty wolno stojące, które zaczęły pojawiać się w I połowie XVII wieku, potrafią zafascynować ornamentyką.

⁸ D. Szlagowska, *Muzyka baroku*, Gdańsk 1998, s. 223.

⁹ *manual* – określenie klawiatury stosowane w odniesieniu do klawesynów i organów

¹⁰ C. Sachs pisze: „Pierwsza wzmianka o włoskim klawesynie dwumanałowym odnotowana została w inwentarzu insbruckim z roku 1665, czyli 80–90 lat po pierwszej informacji o *zweyen clavieren* na północy. Tak późne przejście drugiej klawiatury spowodowane zostało dążeniem do unikania zmian rejestrów”. C. Sachs, *op. cit.*, s. 352.

¹¹ *korpus rezonansowy* – współdrżąca ze strunami skrzynia (dno, ścianki boczne, przednia, tylna), w której umieszczony jest mechanizm instrumentu

¹² http://fr.wikipedia.org/wiki/Histoire_du_clavecin

Mniejszy ambitus¹³, krótsze struny, rodzaj drewna, z którego była wykonana płyta rezonansowa¹⁴ i korpus (cyprys, od XVII wieku także świerk i jodła), umieszczenie i kształt podstawka i prożka¹⁵ – miały wpływ na specyfikę brzmienia. „Dźwięk włoskich klawesynów skrzydłowych był okrągły, w basie – masywny i ciemny, w sopranie – czysty, perlisty”¹⁶.

3. Klawesyny flamandzkie

Przesunięcie się szlaków handlowych w XVI wieku, wielkie odkrycia geograficzne były czynnikami, które sprawiły, że włoskie miasta portowe zaczęły tracić znaczenie. Stopniowo ich rolę przejęły inne porty – najważniejszym z nich była Antwerpia. Wiek XVII to czas morskiej hegemonii Flandrii. Sprzyjające rozwojowi gospodarczemu rządu Filipa Dobrego przyspieszyły wzrost znaczenia miast¹⁷. Szybki rozwój handlu, gospodarki bankowej i pieniężnej, działalność manufaktur – to czynniki, które pozwoliły bogacić się mieszczaństwu. Znakomite warunki ekonomiczne zdecydowały o rozkwicie nauki i sztuki, której mecenasami najpierw byli władcy, lecz z biegiem czasu rolę tę podejmowało zamożne i średnio zamożne mieszczaństwo. To ono stało się odbiorcą dzieł sztuki. Klawesyn, popularny we Włoszech w amatorskim życiu muzycznym nadal pozostał instrumentem cenionym przez mieszczan, ale w bogatej Flandrii zakochanej w malarstwie stał się dziełem sztuki – przede wszystkim plastycznej. Flamandzcy budowniczy klawesynów należeli do cechu św. Łukasza zrzeszającego malarzy i rzeźbiarzy. Dla zamożnego mieszczanina klawesyn stał się symbolem statusu społecznego – polichromie na cennych egzemplarzach wykonywali najwięksi malarze – Rubens, van Dyck. Jednocześnie konstruktorzy zaczęli doskonalić i modyfikować mechanizm klawesynu. Przez wiele lat wszystkie możliwe ulepszenia przypisywano flamandzkiej rodzinie budowniczych klawesynów – Ruckersom. Dziś wiemy, że był to przejaw pewnej idealizacji – jednak należy pamiętać, że egzemplarze, które wyszły z warsztatów Ruckersów cieszyły się wielką estymą – nie eliminowano ich, lecz udoskonalano, wprowadzając nowe rozwiązania konstrukcyjne. Rodzina Ruckersów była pierwszym z owych rodów, których talent i mistrzostwo w opanowaniu pewnej gałęzi budownictwa instrumentów przetrwały przez pokolenia¹⁸. Bezspornym faktem pozostaje natomiast, że to Ruckers i Couchet wykreowali typ klawesynu flamandzkiego, tak różnego od włoskiego, a tak rozpoznawalnego dzięki swej koncepcji i brzmieniu¹⁹. Praktyka muzyczna wymagała instrumentów coraz precyzyjniejszych, na których można było wykonać skomplikowane figuracje. W zestawieniu z instrumentami włoskimi klawesyny flamandzkie były większe, cięższe, o szerszej skali, miały więcej rejestrów²⁰. Druga klawiatura używana do transpozycji²¹ od 1666 roku została przez braci Couchetów wykorzystana do wzbogacenia

¹³ *ambitus* – skala instrumentu od najniższego do najwyższego dźwięku

¹⁴ *płyta rezonansowa* – sporządzona z cienkiego drewna o odpowiedniej sprężystości drewniana płyta, której zadaniem jest zamienianie na fale akustyczne drgań przekazywanych przez podstawek ze strun

¹⁵ *prożek* – listewka przyklejona do płyty rezonansowej, prożek i podstawek wyznaczają menzurę struny

¹⁶ I. Rackiewicz, *op. cit.*, s. 69.

¹⁷ *Ibidem*, s. 71–72.

¹⁸ C. Sachs, *op. cit.*, s. 353.

¹⁹ http://fr.wikipedia.org/wiki/Histoire_du_clavecin

²⁰ I. Rackiewicz, *op. cit.*, s. 74.

²¹ *transpozycja* – nastrojenie klawiatur klawesynu z różnicą pięciu a nawet siedmiu półtonów

brzmienia. Płyty rezonansowe były cieńsze (3 mm), robione ze świerku. Ze względu na grubsze struny i szerszą skalę zastosowano dębową strojnicę²². Korpus robiono z drewna lipowego lub cytrynowego, ale używano również twardych gatunków jak dąb, orzech, klon. Flamandzkim konstruktorom zawdzięcza klawesyn ewolucję mechanizmu i bogactwo brzmieniowe: rejestr lutniowy²³, jasną barwę górnej klawiatury wyposażonej w skoczki *dogleg* (zarywające jednocześnie struny należące do dolnego i do górnego manualu), silne brzmienie dolnej klawiatury, gdzie struny zarywane były w większej odległości od prozka. Pod koniec XVIII wieku flamandzcy budowniczy wprowadzili rejestr *peau de buffle* pozwalający na kolorystyczne zróżnicowanie brzmienia²⁴. Uchwyty do zmiany rejestrów przez pewien okres montowano z boku pudła rezonansowego, później nad klawiaturą, co znacznie ułatwiło ich zmianę.



Ryc. 2. Klawesyn flamandzki, J. Couchet 1652 (poddany przeróbkom we Francji w 1701 r.), Paryż, Musée de la Musique (fot. Gérard Janot)

Wystrój plastyczny był zgodny z kryteriami estetycznymi epoki – tak jak w innych ośrodkach stosowano złożony papier, polichromie, renesansowe płaskorzeźby. Instrumenty były zdobione od zewnątrz i od wewnątrz²⁵. Od XVII wieku widać cechy charakterystyczne stricte

²² *strojnica* – doklejony do płyty rezonansowej klocek drewna, w którym umieszczone są kołki strojeniowe

²³ *rejestr lutniowy* – uruchomienie specjalnego tłumika lub spowodowanie, aby struny były zarywane w pobliżu podstawka pozwalało uzyskać dźwięk o barwie przypominającej lutnię

²⁴ Materiałem, z którego najczęściej robiono plektrony, czyli małe elementy szarpiące strunę, podlegające w razie uszkodzenia czy zniszczenia wymianie, były twarde części piór ptasich. Elementem rejestru *peau du buffle* (skóra byka) był rząd skoczków z plektronami zrobionymi ze specjalnie spreparowanej skóry.

²⁵ E. L. Kottick, *op. cit.*, s. 36.

dla warsztatów flamandzkich: polichromie na płycie rezonansowej (motywy kwiatowe, ptaki, owady, owoce, aniołki), wycinany czarny papier i najbardziej charakterystyczne – polichromie na wewnętrznej części wieka (ryc. 2). Wymienione elementy wystroju zewnętrznego flamandzkich klawesynów zostały następnie przejęte przez budowniczych francuskich, włoskich, angielskich. O wysokim statusie flamandzkich budowniczych świadczy to, że zawsze sygnowali swoje instrumenty – na listwie oporowej, przedniej ścianie korpusu rezonansowego czy na rozecie.

4. Klawesyny francuskie

Na historię klawesynu we Francji trudny do przecenienia wpływ wywarła kultura dworska. W przeciwieństwie do Flandrii emancypacja mieszczaństwa nie oddziaływała tu w istotny sposób na rozwój budownictwa klawesynów, choć oczywiście naśladowujące szlachtę i arystokrację mieszczaństwo francuskie było ważnym nabywcą chordofonów szarpanych. Największe znaczenie miał dla rozwoju form klawesynów styl życia dworskiego – poczynając od Henryka IV po apogeum w epoce Ludwika XIV. Za centrum budownictwa klawesynów w ówczesnej Francji należy uznać Paryż. Dwór był wspaniałym ośrodkiem kulturalnym, Ludwik XIII powołał Akademię Francuską, władcy byli nie tylko mecenasami sztuki, ale również uprawiali ją osobiście. Na dworze Ludwika XIV, który sam grał na klawesynie, powstała szkoła klawesynistów francuskich – kompozytorów, którym zawdzięczamy najważniejszy etap rozwoju europejskiej muzyki klawesynowej²⁶. Lata 1650–1750 to czas świetności klawesynu, który we Francji stał się instrumentem koncertowym. Skomplikowane figuracje, różnorodność ozdobników, bogactwo odcieni kolorystycznych, niezawodność mechanizmu to wyzwania, które postawili przed nim kompozytorzy tej miary co J. de Chambonnières, L. Couperin, J.H. d'Anglebert w II połowie XVII wieku, a w XVIII wieku F. Couperin, L.N.-Clérambault, J. Ph. Rameau, J.F. Dandrieu, L.C. Daquin.

Francuscy budowniczy współpracujący z kompozytorami opatentowali liczne wynalazki modyfikujące mechanizm klawesynu (przesunięcie kołka klawiaturowego dające właściwe wyważenie klawisza, ażeby zmniejszyć wysiłek grającego, udoskonalenie zmiany rejestrów). Do końca XVII wieku dźwignie umieszczano nad klawiaturą, potem prawdopodobnie Taskin wprowadził dźwignie kolanowe, pojawiły się też dźwignie pedałowe przejęte od budowniczych angielskich. Bogate, zgodne z panującymi w danych latach trendami w meblarstwie i sztuce zdobnictwo klawesynów francuskich potwierdza, że budowano je dla ludzi bogatych. W wystroju wewnętrznym zaznaczały się wpływy włoskie i flamandzkie: typowe dla nich motywy zdobnicze, polichromie na wewnętrznej stronie korpusu i pokrywy skrzyni, na płycie rezonansowej wizerunki ptaków i motywy roślinne. W latach 1650–1750 wybierano barwy stonowane, w II połowie XVIII wieku żywe, krzykliwe (ryc. 3).

Począwszy od ostatnich dekad XVII wieku do 1730 konstituuje się styl będący połączeniem stylu narodowego i Ruckersów. Ucieleśnieniem tej stylistyki, w której przeważają wpływy flamandzkie połączone z kilkoma elementami typowo francuskimi, jest charakterystyczny dla szkoły klawesynistów francuskich wielki klawesyn dwuklawiaturowy.

²⁶ I. Rackiewicz, *op. cit.*, s. 82–83.



Ryc. 3. Klawesyn francuski. J. C. Goujon 1749, Paryż, Musée de la Musique (fot. Gérard Janot)

5. Zakończenie

Najważniejsze etapy rozwoju budownictwa klawesynów w Europie wyznaczyli budownicy włoscy, flamandzcy i francuscy, lansując i doskonaląc instrument spełniający różnorodne funkcje muzyczne (literatura solowa, akompaniament, *basso continuo*) i pozamuzyczne (komunikowanie statusu). Włosi jako pierwsi uczynili go instrumentem popularnym. Flamandowie, inicjując ewolucję konstrukcji, nadali mu piękny wystrój zewnętrzny. Francuzi doprowadzili do perfekcji brzmienie, które w finezyjnej kulturze dworskiej miało naśladować nie tylko odgłosy ze świata przyrody, lecz także zmienność ludzkich nastrojów i pojęcia abstrakcyjne. Anglicy w swoich poszukiwaniach zdają się przeczuwać nadejście fortepianu z jego nowym brzmieniem sztandarowym dla romantyzmu. Typy klawesynów uwarunkowane geograficznie stanowią odbicie specyfiki kraju – jego historii gospodarczej i kulturalnej.

Ważną cechą charakteryzującą instrumentarstwo europejskie minionych epok było zdobienie instrumentów, które – pełniąc podstawową funkcję narzędzia muzycznego – jednocześnie wpisywały się w historię kultury materialnej, a nierzadko nawet w dzieje malarstwa. W historii klawesynu wystrój zewnętrzny stanowił jedną z ważniejszych i jakże ciekawych kart dziejów tego instrumentu. Wiele zachowanych egzemplarzy to przykłady dzieł sztuki stolarskiej, ebenistycznej, wreszcie malarskiej. Trzeba jednak powiedzieć, że tak jak wzajemnie na siebie oddziaływały style w muzyce, tak również mieszały się tendencje zdobnicze.

Klawesyny jako obiekty łączące cechy instrumentu muzycznego i zabytku kultury materialnej możemy oglądać w muzeach. Po okresie ich planowego niszczenia (okres Wielkiej Rewolucji Francuskiej), przerabiania na fortepiany (taki egzemplarz posiada Muzeum

Instrumentów Muzycznych w Poznaniu), zapomniana przez wiek XIX znalazły miejsce w wystawowych salach muzeów, jednocześnie stanowiąc wzór dla współczesnych budowniczych tworzących kopie instrumentów historycznych.

Zachowane klawesyny historyczne możemy oglądać (niekiedy usłyszeć) na ekspozycjach w następujących muzeach:

1. W Niemczech: Musikinstrumenten-Museum w Berlinie (znajdujące się w pobliżu filharmonii), Museum für Kunst und Gewerbe w Hamburgu (z klawesynem Taskina), Germanisches Nationalmuseum w Norymberdze, Pałac w poczdamskim parku Sans-Souci, Muzeum w domu rodzinnym J. S. Bacha w Eisenach.

2. We Francji: Musée de la musique w Paryżu, Musée Grévin w Paryżu, Pałac w Wersalu, Hôtel de Berny w Amiens (gdzie znajduje się instrument Ioannesa Ruckersa z 1612 roku, Musée des Beaux-Arts w Chartres, Musée des Arts Décoratifs w Lionie, Château de Thoiry (z charakteryzującym się pięknymi utrzymanymi w jasnej tonacji malowidłami klawesynem Nicolasa i François Blanchetów z 1733 roku).

3. W Belgii: Musée des Instruments de Musique w Brukseli.

4. W Anglii: St Cecilia's Hall Museum of Instruments w Edyngburgu, Cobbe collection at Hatchlands Park w hrabstwie Kent (z instrumentem A. Ruckersa z 1636 roku), Victoria & Albert Museum w Londynie (z imponującą kolekcją klawesynów i szpinetów ilustrujących wielość form i rozwiązań konstrukcyjnych).

5. W USA: National Music Museum w Vermilion (Dakota Południowa), Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku.

RESUMÉ

Les facteurs géographiques et nationaux de différenciation dans la construction du clavecin en Europe de XVI au XVIII siècle

Le clavecin c'est instrument spécifique à la musique européenne pendant la période baroque. Dans cette époque il y a une diffusion géographique et un développement technique dans les pays d'Europe occidentale. Le clavecin qui gagne la faveur des nobles et puis de la bourgeoisie a grandes possibilités musicales. Il est aussi l'objet de luxe et de prestige. Dans chaque pays qui fut important dans l'histoire de clavecin ont apparus les modèles caractéristiques avec leur sonorité, ornements et silhouette – clavecins italiens, flamands, français. Après la redécouverte de la musique ancienne à la fin du XIX^e siècle, le clavecin (qui était abandonné vers la fin du XVIII^e siècle) suscite à nouveau l'intérêt. À partir de la seconde moitié du XX^e siècle les facteurs construisent ces instruments selon les principes et méthodes de la facture à l'ancienne. Aujourd'hui de nombreux artisans, peuvent jouer du clavecin, qui correspondent à l'esthétique musicale du renaissance et baroque. Comme l'époque du baroque nous pouvons entendre et... voir les clavecins caractéristiques: italiens, flamands, français.

Sztuka regionów i mniejszości narodowych Galicji jako inspiracja dla twórców Młodej Polski

Wiek XIX, kiedy na fali mody na romantyzm zaczęto w wielu krajach europejskich wracać do korzeni, to okres niebywale silnego zainteresowania sztuką regionów, czas, gdy pojęcie narodu zaczęto rozciągać na obce etnicznie nacje, z którymi wiązała nas wspólna przedrozbiorowa historia. W dawnej Rzeczypospolitej dochodziło do ciągłego przesuwania granic, migracji ludności. Ten fakt sprawił, iż wielonarodowość, wielowyznaniowość jest wpisana w historię Polski. Nasze miejsce usytuowane idealnie w centrum między Wschodem a Zachodem, na skrzyżowaniu kultur implikuje postawę otwarcia i tolerancji, kształtuje wrażliwość na obce wpływy i pozwala na ich twórcze przetwarzanie.

Na początku XIX wieku rodzimy pejzaż i zamieszkujący go lud stają się przedmiotem prac wielu artystów. Tendencja zyskuje z biegiem czasu popularność i ma patriotyczne uzasadnienie, odrębność świadczy o niezależności kulturowej – podkreślenie specyfiki pejzażu, ubioru chłopskiego to niezwykle popularny temat studiów dla malarzy, rzeźbiarzy i grafików. Dominują ujęcia w duchu sentymentalnym, malowniczym. Ciekawostką jest to, że po raz pierwszy typy polskie zostały ujęte przez obcokrajowca – Jeana Norblina de la Gourdaina, znanego jako Norblin. W dobie realizmu kontynuowała ten trend grupa warszawska, organizując piesze wędrowki po kraju, których owocem były szkice przedstawiające chłopów i charakterystyczne widoki. W późniejszych latach rodzimy pejzaż, zwłaszcza dla artystów przebywających za granicą, ukazuje w równym stopniu naturę, co stan emocjonalny artysty. Nawet monotonna mazowiecka równina staje się tematem kompozycji pełnych nostalgii, nacechowanych sentymentalnymi treściami, gdy maluje ją Maksymilian Gieryski. Odwołanie się do tego, co bliskie, rodzime było najbardziej naturalnym punktem odniesienia w chwili utraty niepodległości.

Obrazy z życia ludu nacechowane sentymentalną nutą z biegiem czasu ustępują miejsca dążeniu do coraz większej ścisłości, wierności szczegółom, nie tylko w odmalowywaniu akcesoriów. Tematem wielu kompozycji staje się ukazanie typowych zwyczajów i zajęć, towarzyszy temu próba oddania cech etnicznych chłopów pochodzących z mniejszości narodowych.

Wkrótce pojawił się inny czynnik sprzyjający aktywizacji zainteresowania sztuką regionów. Twórczość ludowa zaczyna być przedmiotem systematycznych badań, od katalogowania pieśni ludowych, podań, legend począwszy, aż po powstanie znaczących kolekcji dawnego i współczesnego rękodziela, by wymienić tu chociażby zbiory Dzieduszyckich, Matlakowskiego, Dembowskich. W oparciu o zgromadzone obiekty buduje się podstawy wiedzy etnograficznej.

Na przełomie XIX i XX wieku w środowisku artystycznym panowało przekonanie o tym, iż ludowy twórca może aspirować do miana artysty. W 1901 roku z inicjatywy Jerzego Warchałowskiego założono towarzystwo Polska Sztuka Stosowana wyrastające z założeń Arts and Crafts. Wychodząc z przekonania, że należy postawić znak równości pomiędzy doskonałym rzemiosłem a sztuką wysoką, stworzono wzornik ornamentów z różnych regionów dawnej Polski; korzystali z niego zarówno ludowi twórcy, jak i artyści.

Ogromny wpływ na malarstwo i rzeźbę przełomu wieków wywarły dwa elementy z pozoru niezwiązane, ale w rzeczywistości pozostające w bardzo bliskim związku ze sobą, a mianowicie – powstanie szkół artystycznych na prowincji i zawrotna kariera miejscowości niegdyś odciętych od świata, a które uzyskały rangę uzdrowisk. Kurorty stawały się coraz bardziej popularne wśród klasy średniej. Podróże połączone z dłuższym pobytem sprawiały, iż wśród przyjezdnych budziło się zainteresowanie wytworami miejscowego rękodzieła. Mieszkańcy Krakowa szczególnie upodobałi sobie Zakopane, a środowisko lwowskie obrało sobie za miejsce wypoczynku przede wszystkim tereny zamieszkałe przez Huculów, choć warto zaznaczyć, iż od wypoczynkowych miejscowości położonych w Karpatach Zachodnich nie stronili także turyści z Małopolski.

Społecznikowskie przekonania amatorów sztuki ludowej sprawiły z kolei, że dla ubogiej ludności wiejskiej tworzone szkoły kształcające w dających zatrudnienie praktycznych zawodach, takich jak snycerka, tkactwo, produkcja ceramiki. Przewodnią ideą było nawiązanie do miejscowej tradycji, w szczególności do ludowej ornamentyki. Wyroby oferowane do sprzedaży to przede wszystkim pamiątki, co było bezpośrednio związane z napływem turystów. Zamierzano doprowadzić do wytwarzania na dużą skalę przedmiotów spełniających określone estetyczne kryteria, powstałych w oparciu o starannie skodyfikowane zasady.

W 1875 roku powstaje Szkoła Ceramiczna w Kołomyi – młodzież będzie w niej zdobywała wiedzę na temat sposobów wytwarzania ceramiki, ale także nowych metod zdobienia, będzie eksperymentować zarówno jeśli chodzi o motywy, jak i o technikę, stworzony zostanie kanon ceramiki pokuckiej. Także w wypadku Szkoły Przemysłu Drzewnego założonej w Zakopanem w 1876 roku sukces tego przedsięwzięcia przerósł oczekiwania organizatorów, których intencją było początkowo przygotowanie ubogich górali do wytwarzania pamiątek dla turystów. Wśród absolwentów szkoły znaleźli się między innymi Wojciech Duźniak-Brzega, Stanisław Sobczak, Jan Szczepkowski, którzy kontynuowali naukę w krakowskiej ASP, a następnie za granicą. Ich kariera w jednoznaczny sposób potwierdziła wysoki poziom instytucji, która z czasem stała się najlepszą uczelnią artystyczną w regionie i funkcjonuje po dziś dzień pod nazwą szkoły Kenara. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż za rzeźbę *Juhas* Brzega otrzymał brązowy medal na Wystawie Powszechnej w Paryżu, a w kilka lat później jego sukces powtórzył Jan Szczepkowski, ekspozując w 1925 roku na Wystawie Sztuk Dekoracyjnych *Kapliczkę Bożego Narodzenia*, za którą otrzymał Grand Prix¹.

I w przypadku Kołomyi, i Zakopanego bardzo długo prowadzono spór dotyczący tego, jaki charakter będzie miała stosowana przez uczniów ornamentyka – z racji obecności wspomnianych ośrodków w monarchii austro-węgierskiej próbowano narzucić wiedeńskie wzory.

Z czasem zdecydowano, że styl huculski miał się stać stylem regionalnym we wschodniej części Galicji, a zakopiańszczyzna królować niepodzielnie w Karpatach Zachodnich. Zwyciężyły modele rodzime czy też te, które z czasem uznano za rodzime. Podobna ewolucja

¹ Warto nadmienić, iż Jan Szczepkowski wykładał w Zakopanem, a przedstawione na wspomnianej wystawie prace uczniów Szkoły Przemysłu Drzewnego także zostały uhonorowane medalami.

nastąpiła w zakresie techniki – i tak malowidła na szkle, charakterystyczne dla okolic Zakopanego, to technika, która została przejęta ze Słowacji, z kolei typowe dla huculskiej wyroby z mosiądzu opierają się na formach bizantyńskich, renesansowych, a sama metoda wytupu została zapożyczona w XVIII wieku z Siedmiogrodu. Tak więc to, co uważamy za rdzenne wzorce ludowe, to najczęściej mieszanka wpływów, różnorodnych stylów, które zostały następnie dekoracyjnie przetworzone przez miejscowych rzemieślników w obdarzoną specyficznym wyrazem całość. Warto w tym miejscu zacytować anegdotę – oryginalne wyroby huculskie i zakopiańskie cieszyły się popularnością nie tylko wśród Polaków, i tak w efekcie zwiedzania Wystawy Etnograficznej Pokucia w 1880 roku cesarz Franciszek Józef kazał sobie zrobić w Wiedniu piec z kafli wykonanych przez znanego rzemieślnika Aleksandra Bachmińskiego.

Fascynacja sztuką regionów nie byłaby w XIX wieku z pewnością tak silna, gdyby nie rola, jaką odegrała ludowa architektura w kształtowaniu koncepcji stylu narodowego i regionalnego.

Dla wielu narodów pozbawionych suwerenności powrót do źródeł miał głębokie ideologiczne uzasadnienie – tradycyjne budownictwo o specyficznym wyrazie świadczyło o niezależności kulturowej wyrażającej się przez własne wzorce artystyczne. Poszukując stylu narodowego w drugiej połowie XIX wieku, powoływano się na style historyczne (np. w polskim kontekście gotyk filarowo-szkarpowy, klasycystyczne dworki, renesansowe attyki), ale sięgano również z powodzeniem do wiejskiego budownictwa, charakterystycznego dla poszczególnych regionów dawnej Polski. Szczególną karierę zrobił styl zakopiański, gdzie stylizowane ludowe motywy właściwe dla architektury drewnianej zostały przeniesione do budownictwa willowego. Dzięki twórczej transpozycji Stanisława Witkiewicza podhalańskie realizacje dały asumpt do stworzenia stylu polskiego. Wspomniane wzorce przeniknęły poza teren Tatr i były stosowane w odległych regionach, np. na Mazowszu, w dodatku przy użyciu innego materiału, np. żelbetu. Podobnie rzecz się miała z modelami huculskimi, które zaadoptowano z mniejszym lub większym szczęściem w dużych budynkach, zwłaszcza uzdrowiskowych – i tak żelbetowemu szkieletowi towarzyszyły dekoracje o ludowej proweniencji, wykonane w kamieniu lub w cemencie.

W okresie Młodej Polski do rozważań nad specyfiką sztuki poszczególnych regionów dołączy zupełnie nowy element, a mianowicie przekonanie o tym, że właśnie w ludzie przetrwały immanentne cechy rasy polskiej. Przyczyni się to do pojawienia się fali bezkrytycznego zachwytu nad chłopami i ich sztuką, wyrażonego przez Wyspiańskiego i krąg krakowskich poetów i malarzy z nim związanych. Nie bez powodu posługiwano się określeniem „chłopomania”, aby określić kult, jakim otaczano podkrakowskie Bronowice, a wkrótce inne dzielnice dawnej Polski, na czele z Zakopanem, określanym mianem zimowej stolicy Polski. Kwestia Bronowic i ich udziału w kształtowaniu się światopoglądu młodopolskich artystów jest zbyt powszechnie znana, by warto ją było w tym miejscu omawiać, warto natomiast wspomnieć, iż obok czołobitnego tonu, pojawiały się również akcenty krytyki. Chorobliwe zauroczenie wsią odmalował z właściwą sobie ironią Sichulski w znanej grafice – *Rydel z gęsiami* (1904).

Echem poglądów głoszonych przez krakowską bohemę będą przedstawienia chłopów, zwłaszcza tych uchwyconych w scenach obyczajowych, podczas ceremonii. Powstają obrazy pełne dynamiki i witalności. Obok Tetmajera i Wyspiańskiego powiązanych więzami rodzinnymi z podkrakowskimi chłopkami, analogiczną tematykę podejmują artyści znani przede wszystkim z twórczości portretowej, jak chociażby Teodor Axentowicz; jego *Kołomyjka* (1895) to jeden z pierwszych dowodów fascynacji huculską sztuką w polskiej sztuce.

Popularność pejzaży malowanych w odległych zakątkach kraju, scen z życia ludu miała także inne uzasadnienie. W pewnym sensie polscy artyści końca XIX wieku poszli w ślady Gauguina; niezależnie od tego, czy tworzyli w Bronowicach, Zakopanem, Czeremoszu, pracując w plenerze mieli świadomość tego, że ich praca zawiera głębsze treści i wychodzi poza opis pejzażu nacechowany subiektywnymi treściami. Charakterystyczna dla modernistów ucieczka od cywilizacji sprawiła, iż postrzegano te miejsca jako swoistą Arkadię. Uznawano konieczność wyjazdu w plener, by odzyskać pierwotną łączność z naturą; wspomniana tendencja pogłębiła się w czasach, gdy katedrą pejzażu na krakowskiej ASP kierował Jan Stanisławski. Młodzi artyści – Jarocki, Sichulski i Pautsch decydują się na przełomie 1904 i 1905 roku na spędzenie kilku miesięcy w Tatarowie w prymitywnych warunkach po to, aby wiernie oddać atmosferę życia na poloninie. Co symptomatyczne, to starannie wykształceni artyści, którzy mieli za sobą także zagraniczne doświadczenia. Ich decyzja o malowaniu na kresach nie wpływała z braku inspiracji, ale z chęci podjęcia tematyki szczególnie w tym czasie istotnej.

Warto zwrócić uwagę na pewną niekonsekwencję – z jednej strony niektórzy malarze z etnograficzną ścisłością odtwarzali szczegóły stroju i akcesoria (takim artystą był np. Jarocki), z drugiej zaś powszechnie panowało przekonanie o tym, że sztuka obcych etnicznie nacji zamieszkujących tereny dawnej Rzeczypospolitej zostaje w naturalny sposób „wchłonięta” przez polską kulturę i stanowi co najwyżej jej odmianę lokalną. Opisując twórczość Pautscha, Kozicki stwierdza: „Huculszczyzna stała się pozorem i rozplynęła w morzu potężnej, prastarej Słowiańszczyzny”². Przeszłość staje się w ten sposób mityczną krainą, w której różne inspiracje, odległe źródła zyskują rację bytu na równych prawach.

Analizując sztukę przełomu XIX i XX wieku, należy zadać istotne pytanie: Jakie konsekwencje formalne miało dla artystów młodopolskich nawiązanie do sztuki regionów i podjęcie specyficznych tematów chłopskich?

Z pewnością podjęcie wspomnianej tematyki przyniosło odejście od przyjętych konwencji, nadało świeżość widzenia. Nie stronił od tematów huculskich malarz i późniejszy słynny rzeźbiarz Waław Szymanowski, pozostający w młodych latach w kręgu malarstwa akademickiego. Odchodził on od tak popularnych w tym czasie wdzięcznych scen salonowych, pełnych drobiazgowych opisów, szczegółów. Artysta wprowadza syntetyczne ujęcie, w znakomity sposób charakteryzuje psychologicznie postacie męską i kobiecą; ukazane są one na zaledwie naszkicowanym tle, np. *Huculi w rozmowie* (1888). Nie tylko Polacy docenili jego osiągnięcia na tym polu – za *Kłótnię Huculów* otrzymał złoty medal w Monachium i rok później w Paryżu (1888) na Wystawie Powszechnej.

Tak jak sięgano do różnych kultur, czerpiąc z nich swobodnie, tak posługiwano się różnymi stylami, swobodnie je transponując. U wielu artystów można dostrzec jednocześnie obecność pierwiastków secesyjnych, symbolistycznych, ekspresjonistycznych, co w naturalny sposób wiąże się z fazą ewolucji stylu i z otwarciem na wielość inspiracji. Śmiałe rozwiązania kolorystyczne w wielu wypadkach były uzasadnione kontaktem ze sztuką ludową, towarzyszyły im oryginalne ujęcia kompozycyjne, w szczególności dynamizujące skrót, tak częste w twórczości Pautscha, Sichulskiego (przykładem *Huculka* – portretowana jest widziana z profilu, jej masywna postać zajmuje niemal całą powierzchnię płótna).

Co charakterystyczne, przenoszono w chłopskie realia tematy z wysokiego rejestru, także religijne. U Sichulskiego *Madonna Huculska* (1914) nosi chłopskie szaty, podobnie

² W. Kozicki, *W gaju Akademosa*, Lwów 1912, s. 283.

jak towarzyszące jej postaci. W ten sposób zmniejsza się dystans pomiędzy nimi a widzami, w naturalny sposób znika bariera między tym, co religijne, a tym, co ludzkie, co najbliższe naszemu potocznemu doświadczeniu. Nietypowy kadr uprawnia do stylizacji w dekoracyjnym duchu. Wspomniany zabieg prowadzi do sakralizacji chłopów, zapewnia w pewnym sensie ich nobilitację, dowodzi tego, jak bliską wieź utrzymano z ludem i jego wiarą. Kompozycja jest stylizowana na sposób bizantyński – świadczy o tym puste tło, wrażenie bezruchu, swoisty hieratyzm. Artysta stosuje duże powierzchnie wypełnione jedną barwą. Ludowe akcesoria, feeria kolorów, uproszczenie kształtów wiodą prostą drogą do sztuki nowoczesnej.

Z kolei tematy wzięte z codzienności mogą zostać wyniesione do rangi przedstawienia sakralnego. Za przykład może posłużyć *Topielec* Pautscha (1911), gdzie w dramatycznym przedstawieniu wyraźna jest analogia do motywu Piety. Pod krzyżem, nad leżącym, martwym ciałem młodego mężczyzny pochylają się rozpaczające kobiety, ich wymowne gesty nawiązują do tradycji malarstwa i do ikonografii chrześcijańskiej – pomiędzy chłopką a Matką Boską i Marią Magdaleną zostaje postawiony znak równości. Ekspresję obrazu pogłębia gruba, szorstka faktura.

Dla artystów Młodej Polski ludowa inspiracja nie ogranicza się do pogodnego rejestru – tematyka chłopska to nie tylko „wieś bajecznie kolorowa”, idealna kraina wiecznej szczęśliwości wyrażająca się poprzez sceny owiane sentymentalnym nastrojem. Dla wielu malarzy tego czasu ludowy kostium pomimo malowniczości nie ogranicza pola widzenia ani skali interpretacji. Można pokusić się o analizę symbolicznych treści, ale na samym wstępie należy stwierdzić, iż znaczenie pewnych motywów jest takie samo jak w sztuce ludowej innych kultur czy jak w różnych okresach w dziejach sztuki – np. młoda dziewczyna przedstawiona na tle budzącej się do życia przyrody jest w jednoznaczny sposób utożsamiana z wiosną.

Życie chłopów stanowi pretekst do przekazania głębszych egzystencjalnych treści, w pierwszej dekadzie XX wieku następuje odejście od ujęć rodzajowych na rzecz przedstawień odsyłających do skomplikowanych treści duchowych, nieraz nacechowanych tragiczną nutą. W swojej twórczości rzeźbiarskiej Waław Szymanowski niejednokrotnie sięga do przedstawień pracy mających egzystencjalny wymiar – wysiłek ponad siły stanowi aluzję do trudów życia (*Wiatr*, 1895).

Wiele dzieli *Kołomyjkę* Axentowicza (1895), w której akcentowana jest witalność ludu, siła fizyczna, od *Święta Jordanu* (1893) tego samego autora czy posępnego *Pogrzebu huculskiego* Pautscha (1907), gdzie deformacja kształtów i ciemna kolorystyka dopełniają nastroju całości. Potęgą przyrody zestawiona z pierwotną siłą ludu nadają tej kompozycji wyjątkowo przejmujący wyraz. W rezultacie zetknięcia z życiem obcej etnicznie grupy malarz zdołał poznać zwyczaje ludu, dostrzec także okrucieństwo, bezwzględność, które są konsekwencją walki z przyrodą. Motyw drogi, podróży powracający w motywie pochodu, procesji stanowi symboliczny obraz przemiany, wewnętrznej metamorfozy. Przystawienie można umieścić na pograniczu realizmu i tego, co moglibyśmy określić jako wczesny ekspresjonizm.

Ten sam malarz będzie w innych swych pracach ulegał presji handlu i stosował powszechnie zrozumiałą semantykę. Przykładem łatwa w odbiorze, szkicowo przedstawiona *Cerkiew w Kołomyi* (1917). Tego rodzaju nastrojowe obrazki, które cieszyły się wielką popularnością z racji patriotycznych konotacji, które wywoływały, jak mówiła córka artysty: „były malowane rano, a sprzedawane jeszcze mokre po południu”³. W wielu kompozycjach Pautscha, podobnie jak i innych artystów jego pokolenia, można dostrzec

³ Cytat za ks. A. J. Nowobilski, *Fryderyk Pautsch. Pejzaże i inne tematy*, Kraków 2008, s. 38.

ślady oddziaływania fowizmu, w latach dwudziestych wspomniana formuła stylistyczna przechodzi niepostrzeżenie w koloryzm.

Warto poruszyć inny interesujący problem. Jaka rolę odegrała sztuka ludowa różnych regionów jako wzorzec dla artystów nowoczesnych? W czasie, gdy plastycy wykształceni w czasach Młodej Polski osiągnęli pełnię sił twórczych, nowe pokolenie sięgnęło do skarbnicy sztuki ludowej, poszukując uproszczonej, prymitywnej formy. Polacy nie byli zmuszeni do tego, by jak Niemcy czy Francuzi sięgać do egzotycznych wzorców, dalekich kultur, by wyciągnąć lekcję geometryzacji, rytmizacji kształtów. Wymowę manifestu ma fakt, iż na pierwszej wystawie formistów, zwanych wcześniej ekspresjonistami polskimi, pojawiły się obrazy na szkle i huculskie krzyże na znak więzi duchowej pomiędzy tradycją a nowoczesnością. Wspomniane tendencje miały wkrótce znaleźć uwieńczenie w polskiej wersji *Art Déco*, która zatriumfowała na Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu w 1925 roku. Wizja, którą przedstawia Stryjeńska, jest radosna, pełna witalności, artystka operuje feerią kolorów, posuwa się nawet do tego, że maluje wyobrażenia nieistniejących, słowiańskich bogów. Jej sztuka uważana jest za najdoskonalszy przykład fuzji kubizmu i sztuki ludowej. Łatwa w odbiorze, pełna dynamizmu wzbudzała powszechny aplauz. Zawrotna kariera ludowości i lansowanie różnych jej odmian jako stylu narodowego byłyby niemożliwe bez promocji, jaką zapewnili wcześniej sztuce regionów twórcy Młodej Polski.

Niektórzy z nich, jak Jan Szczepkowski, z powodzeniem kontynuowali swe twórcze zainteresowania w okresie międzywojennym, modyfikując jednak styl zgodnie z duchem czasu. Wspomniany już artysta, absolwent Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, twórczo przekształcił wzorce zapożyczone od góralskiej ciesiołki, zbudował w istocie skrajnie nowoczesną formę. Uproszczenia, geometryzacja, wyraźnie zaznaczony rytm nie dają jednak wrażenia oschłej matematycznej konstrukcji, jak miało to miejsce w wypadku kubistów. Dbałość o formę, konsekwencja w jej budowaniu nie wyklucza uczucia, nastroju.

Wiele czynników złożyło się na popularność tematów ludowych w sztuce Młodej Polski, nie bez powodu sięgano do trwającej od czasu romantyzmu tradycji każące nadawać rodziemu pejzażowi i scenom z życia ludu patriotyczne konotacje. W przedstawianiu chłopów, ich zwyczajów, pejzażu charakterystycznego dla poszczególnych regionów artyści przełomu wieków są dalecy od etnograficznej ścisłości, chociaż z pewnością dokumentowanie rzeczywistości było dla wielu z nich punktem wyjścia. Rodzajowe scenki, opisy pejzaży są z biegiem czasu coraz to bardziej swobodnie interpretowane, a z pozoru banalne tematy staną się pretekstem do wyrażenia treści egzystencjalnych, zgodnie z duchem czasu. Tym, co rzuca się w oczy, jest wielokrotnie podkreślany, niezwykle silny związek życia społeczności z naturą, poddanie jej rytmowi przyrody.

Motywy narodowe, jak i te zaczerpnięte ze sztuki ludów zamieszkujących dawną Rzeczpospolitą koegzystują na równych prawach. Dochodzi do „zawłaszczenia” wątków kulturowych, które w gruncie rzeczy nie są specyficznie polskie, a jednak w ten sposób postrzega je cała społeczność, a zwłaszcza mieszkańcy Kresów. W polskim malarstwie i rzeźbie przełomu wieków można mówić o sentymentalnym powrocie do źródeł, który łączy inspiracje o różnej proveniencji. To nie chęć zawłaszczenia wyrażająca wielkomocarstwowe zapędy, ale świadectwo jedności ponad podziałami i historycznymi granicami, tak jak kultura polska w swojej istocie stanowi syntezę Wschodu i Zachodu.

Dla większości wspomnianych artystów motywy ludowe są punktem wyjścia do indywidualnej, samodzielnej wizji, zwłaszcza że wspomniana tematyka w naturalny sposób skłania do swobody i do odejścia od prawideł sztuki akademickiej. Sztuka ludowa odegrała rolę stymulatora, pobudziła do inwencji, uwolniła od obowiązujących konwencji,

paradoksalnie pozwoliła wyjść poza zakłęty krąg narodowych symboli. Impuls techniczny płynący z Zachodu kazał przez pewien czas traktować wspólnoty etniczne jako malowniczy temat interpretowany przez pryzmat różnych formuł stylistycznych. Istotnym etapem dialogu ze sztuką regionów jest okres międzywojenny – poprzez przyjęcie pewnych zasad formalnych, którymi posługiwali się twórcy ludowi, polscy malarze i rzeźbiarze wkroczyli w problematykę artystyczną, która stała w centrum zainteresowania sztuki światowej.

Uzupełnienie bibliograficzne, kolekcje sztuki huculskiej bądź inspirowanej huculską

Doskonałe wprowadzenie do geografii i historii Huculszczyzny stanowi książka Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego *Huculszczyzna. Gorgany i Czarnohora*, Wydawnictwo LTW, 2009, reprint wydania międzywojennego, które ukazało się w serii *Cuda Polski*.

W artykule nie powołano się na źródła literackie, które pozwoliły ukształtować romantyczny obraz huculszczyzny i pobudziły zainteresowanie etnografów i artystów. Szczególną rolę odegrały prace literackie Wincentego Pola, Stanisława Vincenza (w tym *Na wysokiej połoninie*). Huculi byli również bohaterami dramatu pióra Józefa Korzeniowskiego zatytułowanego *Karpaccy górale*.

Istotną rolę w badaniach nad huculską odegrali nie tylko badacze historii i kultury, ale także wybitni kolekcjonerzy, których zafascynował swoisty folklor tego regionu. Warto wymienić w tym miejscu kolekcję Dzieduszyckich (z czasem interesujące nas eksponaty były prezentowane w części etnograficznej Muzeum Przyrodniczego we Lwowie, obecnie Lwowskiemu Muzeum Przyrodniczym; kolekcję Seweryna Udzieli (obecnie w Muzeum Etnograficznym w Krakowie); kolekcję dawnego Muzeum Techniczno-Przemysłowego, obecnie wchodzącą w skład Działu Rzemiosła Muzeum Narodowego w Krakowie; z późniejszych zbiorów podkreślenia wymagają obiekty gromadzone przez Aleksandra Rybickiego przekazane Muzeum w Krośnie.

Na terenie dawnej huculszczyzny najciekawszą kolekcję przedmiotów codziennego użytku można obejrzeć w Muzeum w Kołomyi.

W bliskim sąsiedztwie interesujące zespoły obiektów są dostępne w Muzeum Historycznym w Sanoku i Muzeum Rzemiosła w Krośnie.

Na fali zainteresowania specyfiką obyczajów i kultury materialnej powstały ogólnie dostępne kolekcje muzealne w dużych ośrodkach miejskich w Polsce, np. Muzea Etnograficzne w Krakowie, Warszawie, Wrocławiu oraz mniejsze, ale o interesującej ekspozycji Muzeum w Lesznie.

Rękodzieło huculskie doczekało się kilku wartościowych opracowań, m.in.:

1. Krystyna Tucholska i Bożena Kostuch, katalog: *Huculszczyzna. Ceramika pokucka w kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie*, Muzeum Narodowe w Krakowie 2007.

2. Urszula Janicka-Krzywda, Katarzyna Słabosz-Palacz, *Huculszczyzna w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Katalog wystawy* Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli, Kraków 1992.

3. Urszula Janicka-Krzywda (red.), *Przewodnik po zbiorach huculskich MEK*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” 2010, t. XV.

Kultura huculska stanowiła jedną z najbardziej twórczych inspiracji dla malarzy Młodej Polski, chociaż zainteresowanie tym terenem datujemy już od czasów romantyzmu.

Dwujęzyczny katalog pod redakcją Urszuli Kozakowskiej-Zaucha traktuje o roli, jaką odegrały dla naszego malarstwa wschodnie tereny dawnej Polski (*Kresy w sztuce polskiej. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. The borderlands*, Wydawnictwo Bosz, 2009).

Spośród opracowań poświęconych poszczególnym artystom warto sięgnąć m.in. po: Z. Bednarski, *Krakowskim szlakiem Fryderyka Pautscha*, Oficyna „Secesja”, 2010; Andrzej Józef Nowosybilski, *Fryderyk Pautsch. Sceny huculskie*, Muzeum Archidiecezjalne w Krakowie, 2006.

Bogate zbiory polskiego malarstwa o inspiracji huculskiej można oglądać m.in. w:

- a) Lwowskiej Galerii Sztuki,
- b) Muzeum Narodowym w Krakowie,
- c) Muzeum Archidiecezjalnym w Krakowie (prace malarskie Fryderyka Pautscha),
- d) Muzeum Narodowym w Warszawie,
- e) Muzeum Narodowym we Wrocławiu.

SUMMARY

Folk art and the art of ethnic minorities of Galicia as an inspiration for the artists of Young Poland

The article is devoted to the place of folk art of different regions of old Galicia in artist's imagination in the turn of XIX/XX th Century. For the nation who have lost its independence, the reproduction of landscapes, peasants, their habits and traditions have patriotic meaning, what is more, the minorities (as hutsults for example) are included as „national” motif by painters and sculptors. The conviction that peasants and not the nobility are incarnation of Polish race, the popularity of health resorts in the mountains, the fascination by regional handicraft, the foundation of artistic schools for craftsmen have an effect on painter's and sculptor's. Peasant themes are point of departure for the search for individual expression – symbolism, art nouveau style, fauvism, colorism are frequently linked together, everyday subjects are frequently sacralized, religious scenes are transposed in hutsul or Tatra mountain's reality, even genre picture has existentialist interpretation. In the twenties, folk models help to elaborate a kind of national style, Polish artists use them in order to join last achievements of European art – Polish version of Art Deco (popular inspiration and geometrically stylized forms, linked to cubism) led to the triumph at Exposition des Arts Décoratifs in Paris in 1925.

Spis treści

Wstęp	3
-------------	---

Część 1

Turystyka kulturowa – podstawy metodologiczne a badania empiryczne

DARIUSZ WĘDZINA	
Edukacyjny wymiar turystyki kulturowej	7
ŁUKASZ GAJEWSKI	
Turystyka kulturowa a zagrożenia terrorystyczne	21
JUSTYNA WOJTKIEWICZ	
Dawne granice własnościowe i administracyjne we współczesnym krajobrazie kulturowym miasta – rozważania nad wybranymi zasobami kulturowymi turystycznej przestrzeni Łodzi	31
ANETA MAREK, MAŁGORZATA WIECZOREK	
Wysokogórska biografia na przykładzie Andrzeja Zawady, Jerzego Kukuczki i Wandy Rutkiewicz	47

Część 2

Turystyka kulturowa – związki z przemysłem i infrastrukturą

MAGDALENA DĄBROWSKA	
Rozwój żeglugi śródlądowej na Odrze w aspekcie turystyki kulturowej	65
MAREK J. BATTEK, MACIEJ MADZIARZ	
Utworzenie Szlaku Doliny Bystrzycy sposobem popularyzacji unikalnych zabytków regionu	83

EDWARD WIŚNIEWSKI, MAREK J. BATTEK „Szlak Kopaczy” prekursorem sudeckich szlaków geoturystycznych	91
MIROŚLAWA HALABURDA, STANISŁAW KONARSKI Rozwój górnictwa miedzi w Starym Zagłębiu Miedziowym a turystyka kulturowa	97
MIROŚLAWA HALABURDA, STANISŁAW KONARSKI Rozwój górnictwa miedzi w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym a rozwój regionu	105
ROMUALD M. ŁUCZYŃSKI Schroniska w Górach Wałbrzyskich dawniej i dziś	113

Część 3

Turystyka kulturowa a nauki humanistyczne

JOANNA SZCZEPANKIEWICZ-BATTEK, MAREK J. BATTEK Projektowany Szlak Legnickiej Reformacji jako element promocji wielokulturowości regionu	125
MAREK RABSKI Szlaki Papieskie Jana Pawła II na Dolnym Śląsku – wczoraj, dziś i co dalej?	137
ANNA JĘDRYCHOWSKA Polskie drogi do Santiago	149
WOJCIECH KRAL Paul Gerhardt – luterkański poeta religijny i zasięg przestrzenny jego twórczości	157

Część 4

Varia

JOANNA ZAKRZEWSKA, PIOTR TWORKOWSKI Rozwój energetyki wiatrowej w Polsce na tle rozwiązań europejskich w aspekcie turystyki kulturowej	167
AGNIESZKA ROGUSKA Geograficzne i narodowościowe czynniki zróżnicowania konstrukcji klawesynu w Europie od XVI do XVIII wieku	189
MAŁGORZATA DĄBROWSKA Sztuka regionów i mniejszości narodowych Galicji jako inspiracja dla twórców Młodej Polski	197

